Conventus Chelmensis
FF. Reformatorum

Jan Sapinski

SŁODKA
I
SWIĘTA
SMIERC
Przez W. X. JANA CRAS-
SETA Soc: JESU.

*Roku 1706. Francuſkim
Ięzykiem.*

WYDANA
Na Polſki w Roku 1740.

PRZETŁUMACZONA.

w Drukarni Lwowſkiey S. J. 1741.

NICOLAUS JGNATIUS
in Wyżyce
WYZYCKI
Dei & Apostolicæ sedis Gratiâ Archiepiscopus Metropolitanus Leopoliensis.

LIbellum præsentem â quadam Illustrissimæ Domûs Persona de gallico opere probato, polonico idiomate versum, cum ad contemplationem novissimorum, ac ædificationem Christi fidelium plurimum confert, prælo mandandi facultatem damus, & concedimus. In quorum fidem Datt: Leopoli Die 17. Januarij. Anno Domini 1741.

ANDREAS GIZYCKI Canonicus, & Auditor Generalis Archidiæcesis Leopoliensis. mpp.

B-67

Omyłki Druku.

Pod liczbą 12. w ſiodmym wierſzu: *á potym* czytay *á przecie*.

Pod liczbą 13. w ſiodmym wierſzu: *barzdziey* czytay *bardziey*.

Pod liczbą 15. w dwudzieſtym trzecim wierſzu: *codiennie* czytay *codziennie*.

Pod liczbą 23. w dwudzieſtym drugim wierſzu: *cłowiek* czytay *człowiek*.

Pod liczbą 27. w oſtatnim wierſzu: *nienawieści* czytay *nienawiści*.

Pod liczbą 59. w pietnaſtym wierſzu: *zwiedzaiacem* czytay *zwiedzaiacym*.

Pod liczbą 75. w ſzeſnaſtym wierſzu: *Ewangielii* czytay *Ewangelii*.

Pod liczbą 91. w piątym wierſzu; *wſzyſtkię* czytay *wſzyſtkę*. Tamże w ſiedmnaſtym wierſzu: *rękoyma* czytay *rękoymia*,

Pod liczbą 111. w dziewiątym wierſzu: *świętym* czytay *świętym*.

Pod liczbą 121. w iedenaſtym wierſzu: *dobregu* czytay *dobrego*,

Pod liczbą 128. w ſiedmnaſtym wierſzu: *otzymuie* czytay *otrzymuie*.

Pod liczbą 157. w 2. wierſzu: *nas* czytay *zaś*.

Pod liczbą 158. w 3. wier: *iake* czytay *iakie*.

Pod liczbą 160. w 5. wier: *Piuſſa* czytay *Piuſa*.
Pod liczbą 163. w dzieſiątym wierſzu: *cokolwik* czytay *cokolwiek*.
Pod liczbą 164. w 21. wierſzu: *teſt* czytay *ieſt*.
Pod liczbą 165. w pierwſzym wierſzu: *ſwoiey* czytay *z łaſki ſwoiey*. Tamże w 3. wierſzu: *miłoſierna* czytay *niemiłoſierna*.
Tamże w 15. wierſzu: *zrodło* czytay *zrzodło*.
Pod liczbą 166. w 8. wier: *nimo* czytay *mimo*.
Pod liczbą 168. w czternaſtym wierſzu: *dziedzicom* czytay *dzieciom*.
Pod liczbą 169. w oſtatnim wierſzu: *uczunił* czytay *uczynił*.
Pod liczbą 179. wſiedmnaſtym wierſzu: *Cyrikowi* czytay *Cyriakowi*.
Pod liczbą 183. w dwunaſtym wier: *pryściu* czytay *przyściu*.
Pod liczbą 201. w dwunaſtym wierſzu: *przeſtraſſeni* czytay *przeſtrzeżeni*.
Pod liczbą 206. w pierwſzym wierſzu: *dobrodzieyſtwa* czytay *dotrwania*.
Pod liczbą 213. w 7. wier: *lubu* czytay *lubo*
Pod liczbą 215. w ſiedmnaſtym wierſzu: *ſczegułnie* czytay *ſzczegulnych*.
Pod liczbą 223. w 4. wier: *mowi* czytay *mowił*.
Pod liczbą 224. w 17. wier: *mniey* czytay *miey*.

PRZEDMOWA
AUTORA

Do chwalebnego Patryarchy S. JOZEFA, Oblubieńca PANNY MARYI, i mniemanego Oyca Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA.

Byłbym nayniesprawiedliwszy, i nayniewdziecznieyszy ze wszytkich ludzi, gdybym wiedząc mieysce, ktore masz w Boskiey Familii, i usługi, ktore ci powinien cáły Kościoł; w pracach moich nie dawał ku Tobie dowodow poszanowania, i wdzieczności moiey, i gdybym nie używał na pochwałe Twoie piora, ktorem poświecił chwale MARYI Oblubienicy Twoiey. Gdy uważam urzędy chwalebne, ktore spra-

wuiesz na ziemi, Oyca, i karmiciela JEZUSOWEGO; Gdy myśle o wysokich godnościach, ktoreś osiagnał; Oblubieńca Nayczystszey z Panien, Anioła Stroża Krolowey Niebieskiey, Obroniciela życia, honoru, i czystości Matki Boskiey. Gdy cie widze w Kościele okupuiacego pieniadzmi Zbawiciela świata, ktoreś zyskał praca Rak twoich, i przez to okupienie nabywaiacego panowania nad tym Dziecięciem, ktore iuż należało do Ciebie przez prawo wychowania, przez zwierzchność; ktora miałeś nad Oblubienica Twoia, i przez usługi; ktoreś mu oddawał. Gdy mowię wystawiam sobie przed oczy Obraz Cnot Twoich, ktore cię uczyniły godnym bydż Oycem; i nauczycielem Boga Wcielonego, Oblubieńcem, i wyrażeniem doskonałym Nayświętszey, i Nayszlachetnieyszey ze wszystkiego stworzenia

rzenia; wpadam w zachwycenie rozumu, ktore mi odeymuie używanie słow, niezoſtawuiąc mi wolności mowić więcey do ciebie, oprocz tego, co S. Ambroży mowił do Panny MARYI Oblubienicy Twoiey: Iż tylko ſam Bog ieſt, ktory cię poznać może; i pochwalić według zasługi twoiey. Lecz ieżeli życie twoie ieſt zadziwieniem wſzyſtkich rozumow, Smierć twoia ieſt pożądaniem wſzyſtkich ſerc, bo ta ieſt nayſłodſza; i nayświętſza ze wſzyſtkich śmierci; albowiem miałeś tę pociechę umierać na Ręku JEZUSA; i MARYI: i może ſię o Tobie ſprawiedliwiey mowić, co mowią o Prawodawcy Moyżeſzu, iż umarłeś na Łonie łaſki; i w pocałowaniu Pańſkim. O niechże duſza moia umiera śmiercią ſprawiedliwych, i koniec moy niech będzie ich podobny! Ty to ieſteś ſprawiedliwy na wybor, bo cię Bog ucz-

cił tą godnością w Ewangelii, i wypeł-
niłeś iey obowiązki przez świątobli-
wość życia twego. Otrzymayże mi wiel-
ki Swięty łaſkę tak umierać iako Ty,
na Ręku JEZUSA, i MARYI, i błogo-
ſław tey pracy, aby wſzyſcy, ktorzy ią
czytać będą, otrzymali śmierć ſłodką, i
Swiętą iako twoia była. Ten ieſt cel,
ktory ſobie zakładam, i tę ſobie łaſkę z
twoiey dobroci obiecuię, ktora niezwy-
kła odmawiać tym, ktorzy iey wzywaią,
i ktorey doznaią ſkutku wſzyſcy chwa-
lący Ciebie Chrześcianie.

SŁODKA

SŁODKA I SWIĘTA *SMIERC*

JEſt to zdanie wſzyſtkich mądrych, iż długo namyślać ſię trzeba w ſprawach wielkich, ktorych ſkutek ieſt wątpliwy, to co za niemi idzie, ieſt rzecz ſtraſzna, i okropna, à błąd w nich niepoprawiony. Są ludzie, ktorzy ſobie ze wſzyſtkiego wielkie ſprawy czynią, ſą drudzy, ktorzy ſobie wſzyſtko za nic ważą. Oboia rzecz niebeſpieczna. Ieſt to ſłabość rozumu dawać wſzyſtkie ſwoie ſtarania, i wſzyſtkę naukę ſwoię, bagatelom. Lecz to ieſt rzecz wiele za ſobą ciągnąca złego, zaniedbać ſprawę naywiękſzą zbawienia. Mamy ſobie mieć za igraſzki, wſzyſtkie inne zabawy w życiu; ale ò ſpoſobach ubeſpieczenia ſobie wieczności ſzczęśliwey, z całym uſiłowaniem rozumu myślić powinniśmy. Tym czaſem to ieſt, oczym naymniey myślą; więkſza część ludzi, ile mogą, oddalaią pamięć śmierci; dla tego iedni, iż ſię iey zbytecznie boią; drudzy dla tego, iż o niey nie myślą,

perſwaduiąc ſobie, iż będą mieć potym doſyć czaſu na to. I to ieſt, co naywięcey Chrześcian potępia. Wiara bowiem nas upewnia, że ten ktory niemyśli o śmierci, będzie zchwytany od niey: zaś śmierć nieſpodziewana zawſze prawie była pewnym znakiem odrzucenia. Ta mię tedy rzecz przywiodła wydać te nauki na światło publiczne, ktore ſpodziewam ſię, że dwa ſkutki mieć będą. Ieden iż tym, ktorzy śmierć zbyt aprehenduią, uczyni ią ſłodką, i przyiemną. Drugi, iż tym, ktorzy o niey mało myślą, będzie Swiętą i ſzczęśliwą. Abym ią uczynił ſłodką, i przyiemńą, przywodzę tu wſzyſtkie pobudki, ktore w nas ſprawić mogą, iż kochać śmierć będziemy. Aby ią uczynić świętą, przywodzę wſzyſtkie racye, ktore nas obowiązuią na przygotowanie ſię do niey, i podaię tu ſpoſoby iako ſię zachować trzeba na początku, i końcu choroby.

CZĘSC PIERWSZA
SŁODYCZ SMIERCI

Aby uczynić Kielich Smierci słodkim i przyiemnym, trzeba umnieyszyć iego goryczy, i przywieść niektore uwagi, ktoreby go uczyniły miłym, i tym duszom, co są naybardziey do życia przywiązane; To w tym następuiącym wypełnić pragnę diskursie.

ROZDZIAŁ PIERWSZY
Że nie trzeba zbytecznie aprehendować Smierci.

Nie chcę bydź Sofistą, ani Stoikiem. Wiem iż złe ieſt cel boiazni, i że tak ieſt przyrodzona lękać ſię śmierci, iako kochać życie. Wiem i to dobrze, że naywiękſi święci na iey zbliżenie przeięci byli ſtrachem; i że Syn Boſki ktory niemiał ſię czego obawiać dla duſzy ſwoiey, pocił ſię na widok śmierci ſwoiey,, i mąk, ktore mu były zgotowane. Nie potępiam tedy boiaźni pomiarkowaney, lecz tylko tę, ktora miarę przechodzi. Chcę umocnić ducha boiazliwego przeciwko zbyt wielkim aprehenſiom śmierci, pokazuiąc

mu, że nie powinniśmy mieć takiego od niey wſtrętu, iaki ſobie ludzie imaginuią. Ażebym przywiodł to do ſkutku, uważam śmierć dwoiako, albo iako złe przyrodzone, albo iako złe moralne; to ieſt uważam ią w iey naturze, lub w tym co za nią idzie Z ktoreykolwiek ſtrony patrzemy na nię, mowię, że nie ieſt tak ſtraſna, iak ią ſobie ludzie czynią. Ta propozicya zda ſię bydź ſobie prześiwna, i na pozor zda ſię obrażać wſzyſtkie maxymy rozſądku, i dobrego zdania, lecz ſię znaydzie prawdziwa, gdy ſobie kto pozwoli tyle pracy, aby uważał iey dowody.

PUNKT PIERWSZY

Ze Smiert nie ieſt rzecz zła, lecz pożyteczna.

SWięty Ambroży wydał barzo piękną kſiążkę, ktorey dał tytuł: *o dobru śmierci*; gdzie tryumfuie, iego rozum, i wymowa. Naprzod ſobie żadaie wſzyſtkie racye, ktore to perſwaduią, iz śmierć ieſt rzecz zła; miedzy innemi dwie: pierwſza, iż życie ieſt rzecz dobra, zaczym śmierć ktora mu ieſt przeciwna, powinna bydź koniecznie rzeczą złą. Albowiem żyć, ieſt

używać

używać dobr natury; umrzeć, ieſt z nich bydź ogołoconym. Iakoż ſię tedy może nazwać to dobrym, co nas ogołaca ze wſzytkich dobr? Przydaie ten Swięty. Bog nazywa życie rzeczą dobrą; à śmierć złą: albowiem mowi do ludu ſwego. *Oto wam przekładam zycie, i śmierć, dobro, i złe.* Konkluduie tedy ten Swięty, iż niemaſz racyi utrzymywać, że śmierć ieſt rzecz dobra, Do tego: wſzakże grzech wprowadził śmierć na Swiat; rzecz dobra możeſz bydź karą za złe? więc ponieważ śmierć ieſt karą za grzech, niemaſz racyi mowić, że śmierć ieſt rzecz dobra, Ta ieſt druga racya tego Swiętego Doktora, ktorą Uczeń iego Auguſtyn Swięty wſpiera na wielu mieyſcach Piſm ſwoich, ſzczegulniey w diſkurſie, ktory uczynił na słowa Apoſtolſkie, gdzie miedzy innemi mowi, że śmierć ciała poſzła za śmiercią duſzy, i że duſza dobrowolnie porzuciła Boga, ieſt ſkazana na to, aby koniecznie opuściła ciało; właſnie iak gdyby ſentencya taka była wydana: Tyś ſię oddaliła od tego, ktoregoś powinna kochać, oddalże ſię od tego ciała, ktoregoś nepowinna kochać.

Ten Swięty Doktor tak konkluduie: że boiaźń śmierci nam ieſt przyrodzona, i że nie pochodźi z iakiey opinii, ale z natury. To ſamo potwierdza przez podobieńſtwo innych zwierząt, ktore ſię iey boią, lubo ſię na to porodziły, aby marły. Tym barziey człowiek, ktory ſię na to urodził, aby żył wiecznie, i że śmierć ogołaca go że wſzyſtkich dobr iego: bo to ieſt ogołocenie powſzechne ze wſzyſtkich pociech, i wygod tego życia. Uboſtwo nie wydziera nam tylko bogactwo, obmowa tylko honor, wygnanie tylko oyczyznę naſzę, choroba tylko zdrowie naſze. Lecz śmierć wydziera naſze wſzyſtko, cokolwiek mamy. Ieſt to złe powſzechne, i ogołocenie wſzyſtkich dobr natury. Ieżeliż podobna po tym wſzyſtkim wyperſwadować człowiekowi rozumnemu, ktory tak wielką chęć ma do życia, że śmierć nie ieſt rzecz zła, ktorey ſię lękać; ale dobra, ktorey pragnąć trzeba.

Swięty Ambroży przełożywſzy ſobie tę Część trudności, wchodzi wprobacyą ſwego dyſkurſu, i rozdziela śmierć na troiaki rodzay, Pierwſza ieſt śmierc grzechu

ktora

ktora zabiia duſzę; Druga paſſyi, albo namiętności, tę zowie miſtyczną bo umarza duſzę grzechowi, a czyni, że żyie Bogu. Trzecia ieſt ta, ktora konczy bieg tego życia, ktora dzieli duſzę naſzę od ciała iey. Pierwſza, mowi on, ieſt arcy zła. Druga arcy dobra. Trzecia w części dobra, w części zła. Dobra ieſt ſprawiedliwym, à zła grzeſznikom. I mowi daley, że to ieſt prawdziwa, iż wiele ludzi ieſt, ktorzy wſtręt wielki śmierci maią, ale to pochodzi z naſzey ſłabości; i zbytniego ſię przywiązania do życia, à nie z kondycyi śmierci, ktora ieſt niezmiernie wdzięczna ludziom dobrym. Albowiem niemaſz nic ſłodſzego, iako ſię widzieć na wolności, i mieyſcu beſpiecznym od wſzelkiego złego. To czyni śmierć, bo wyprowadza duſzę z iey więzienia, i ciało w proch obraca, zaczym duſza ieſt wolna, à ciało niecierpiętliwe. Duchowi przynoſi że wſzyſtkich dobr dobro naywiękſzè, à ciało uwalnia od wſzyſtkiey boleści. Nie ieſt tedy śmierć tak wielkie złe, iako ſobie imaginuią ludzie.

W ſamey rzeczy ieżeli śmierć ieſt rzecz

zła, za coż ludzie młodzi nie boią ſię bydź ſtaremi, i pragną co dzień poſtępować w lata. Starość bowiem ieſt to oſtatek życia, ktory ſię tyka z granicami śmierci, Ieżeli tedy bać ſię trzeba śmierci, to też trzeba uciekać od tego wſzyſtkiego co nas do niey prowadzi; à potym wſzyſcy ludzie pragną poſtępować w lata, i doiść wielkiey ſtarości.

Do tego cel boiaźni ieſt złe, ktorego ſię ſpodziewamy uniknąć; à kiedy iuż niemaſz nadziei uchronić ſię go, niemaſz iuż i boiaźni, iako to bardzo dobrze dowodzi S. Tomaſz. *Boią ſię rzeczy wątpliwych à pewnych czekaią.* Nad to śmierć ieſt nieuchronna, ieſt to tribut, ktory koniecznie wypłacić trzeba. Nietrzeba ſię było rodzić, ieżeli niechcemy umierać, ponieważ śmierć ieſt rzecz koniecznie za życiem naſtępuiąca; Ten tedy ktory ſię nie lęka życia, nie powinien ſię lękać śmierci.

Swięty Auguſtyn pyta na wielu mieyſcach Piſm ſwoich, ieżeli śmierć ieſt przyrodzona człowiekowi, czyli przeciwna naturze iego? Ieſt rzecz pewna, że nie ieſt przyrodzona człowiekowi uważonemu w

ſtanie

ſtanie łaſki, i pierworodney ſprawiedliwości, w ktorey go Bog ſtworzył, bo był nieśmiertelny; Lecz uważaiąc człowieka, ile ieſt ogołocony z łaſki, i złożony z części przeciwnych; ieſt pewna że śmierć ieſt mu przyrodzona; à zatym idzie, że niepowinien ſię iey obawiać, ale barzdiey pragnąć iey. Albowiem wſzyſtko co ſię zgadza z naturą, ieſt ſłodkie, i przyiemne: i w tym to zgadzaniu zawiſła roſkoſz. Czyli niemaſz upodobania w ſpaniu? à Sen ieſt to podobieńſtwo śmierci, tego ſię nie tylko nie lękamy, ale pragniemy ſzukamy go, iako lekarſtwa na wſzyſtkie dolegliwości naſze, i ochłody na wſzyſtkie pracè naſzè, à przecię po ſpaniu wrocić ſię trzeba do pracy; zaś śmierć wprowadza nas do wiecznego ſpoczynku.

Cożkolwiek bądź, ieſt to konieczna potrzeba wſzyſtkim ludziom umierać, lepiey tedy uprzedzić śmierć, à niżeli dać ſię do niey ciągnąć. Trzeba uczynić z potrzeby cnotę, i z długu koniecznie powinnego, ofiarę dobrowolną. Mądra to ieſt rada, ktorą daie nam Chryzoſtom Swięty w tych

ſłowach.

słowach. *Smierć iest to tribut powinny natury zepsowaney, niech że się stanie dobrowolnym, co iest powinnym: Ofiaruymy Panu Bogu za dar, cośmy mu powinni oddać za tribut.*

Wprawdzieć iest to wielkie głupstwo lękać się całe życie tego, co się stać niema aż w ostatni moment życia; à postaremu wielu ludzi to czynią, staią się nędznemi dla tego, iż sobie imaginuią, że będą kiedyś niemi, i przybliżaią śmierć przez zbytnią aprehensyą iey przyiścia. Za coż się trapić przed czasem? Prawdziwie mowi Seneka, iest to trapić się bez racyi, trapić się, niż przyidzie okazya trapienia.

Swięty Augustyn lepiey mowi, niżeli ten Filozof. *Potrzebna rzecz iest umrzeć à nikt tego niechce, co iest potrzebna. Trzeba zapłacić ten tribut, à każdy chce bydź od niego wolny. Wymawiaią się, przyznaią dług; ale proszą ò odwłokę iego. Będzie to za dziesięć lat, za trzy lata, za Rok, niemogę się odważyć na śmierć, mowi Pani choruiąca. Potrzeba przykra, niechcieć, czego się niemożesz uchronić.*

Seneka napominaiąc swego przyiaciela, aby życiem gardził, barzo dobrze powie-

dział

dział: *nie wielka to ieſt rzecz żyć; ſłudzy twoi żyią, tak iako i ty; muchy, mrowki, i poſpolicie wſzyſtkie zwierzęta żyia tak iako i ty; ale to ieſt rzecz wielka, umrzeć iako człowiek podſciwy rozumny, i pełny ſerca.* A ia mowię ò śmierci co ten Filozof mowi o życiu. *Nie ieſt to wielka rzecz umrzeć, wſzyſcy ludzie umieraią, Krolowie, poddani, umieraią ſtarzy, i młodzi, zwierzęta, i ludzie umieraią.* I iakoż niemożeſz tego uczynić, co czyni mrowka, i mucha, co czyni nayniedbalſzy ze wſzyſtkich ludzi, i nayboiazliwſza ze wſzytkich białychgłow. Gdzież ieſt człowiek żyiący, ktoryby ſię uchronił od śmierci? gdy Bog nieuwolnił od niey Syna ſwego, i Nayświętſzey Matki iego. Eccleſiaſtik używa tey uwagi, aby nam odiął aprehenſią zbyt wielką śmierci: *nieboycie ſię dekretow śmierci, pamiętaycie co było przed wami, i co będzie po was; Bog poſtanowił tak dla wſzyſtkich ciał żyiacysh.*

Rzeczy zwyczayne nieczynią impreſſyi na rozumach naſzych, à ieſt że co poſpolitſzego iako śmierć? ſłyſzemy codziennie brzmienie dzwonow, że śmierc wzięła łupy

ſwoie,

ſwoie, że weſzła do iakiego domu, i porwała iaką oſobę z tego świata; zacoż ſię lękać na widok tey, ktora nam ieſt tak przyrodzona iako życie. Coż to ieſt poſtępować w życiu, ieżeli nie zbliżać ſię do śmierci? Zaprawdę ieſt rzecz dziwna, iż ſię boiemy naylepſzey przyiaciołki, ktorą mamy na świecie, z ktorą żyiemy, i ſpoczywamy, robiemy, weſelimy ſię, chodziemy, ktorey daiemy wſzyſtkie naydrożſze momenta życia. Czy podobnoż ieſt, abyśmy ſię nie mogli nauczyć tego rzemiosła, ktore dziecię ieden dzień maiące tak dobrze umie, iako i ſtoletni ſtarzec.

Rzecze mi kto: Wiemy my to dobrze, lecz to wſzyſtko nie czyni, aby nie było przykro umierać, i żeby śmierć nie była ſprawiedliwą przyczyną boiaźni, ponieważ według zdania Ariſtotelesa ieſt to, złe ze wſzyſtkich nayſtraſznieyſze. O iak śmiertelne konwulſye mnie ſtraſzą! kto może widzieć bez przerażenia ſię boiaźnią, oſobę konaiącą? Day śmierci taką figurę, iako ci ſię podoba, moim zdaniem niemaſz nic, coby nie było w niey okropnego i ſtraſznego.

Przy

Przyznaię ia, że wizerunek śmierci nie iest przyiemny tym, ktorzy kochaią życie z wielką passyą, że naturalnie mowiąc przykro iest umierać; Lecz ta przykrość nie iest znaczna, ponieważ iakom powiedział, dzieci to sobie za igraszkę maią. Nadto nie iest nam śmierć przyczyną tych przykrości i boleści, lecz choroba. Smierć niema z siebie samey żadnego czucia, życie tylko nasze iest boleści przyczyną; zaś umieraiąc znayduiemy koniec wszystkiego złego naszego. O iak wiele iest ludzi, ktorzy twierdzą, iż większa iest przykrość żyć, à niżeli umierać, i szukaią w śmierci lekarstwa na swoie turbacye.

Swięty Augustyn w księgach swoich przedziwnych ktore napisał o Mieście Boskim, odpowiedaiąc na wymowki, ktore mu czynili niewierni, że tak wielka liczba Chrześcian była pozabiiana, od dzikich i okrutnych ludzi; mowi barzo dobrze: Ieżeli to iest złe, umrzeć, iest powszechne wszystkim, ktorzy żyią; żaden Chrześcianin nie umarł, ktoryby nie powinien kiedykolwiek umrzeć. To zaś mnieysza, ia-

kimkolwiek ſię ſpoſobem umiera, kiedy ten ktory umarł, iuż więcey nie ieſt obowiązany żyć, i umierać powtornie, i że między tyle przypadkami życia, każdego momentu, rozmaitemi grożą nam śmierciami, à niewiedząc ktora nas zbierze, lepiey ieſt ponieść iednę, umieraiąc, à niżeli ſię lękać wſzyſtkich, żyiąc. Mawiał Iuliuſz Ceſarz. *wolę umrzeć raz, á niżeli ſię tak wiele razy lękać śmierci.* Konkluduie Swięty Doktor: że mnieyſza ieſt przykrość raz umrzeć, á niżeli ſię lękać tyle śmierci. A ieżeli ieſt milſza rzecz nędznemu umierać, niżeli żyć, coż za racyą mamy aprehendować złe, ktore ſię czuie umieraiąc, my, ktorzy daleko więcey złego cierpiemy żyiąc. Za co ſię tego lękać co nas uwalnia od wſzelkiey boiaźni? barzo dobrze mowi Tertulian; *za co ſię bać tak długo tego, co nas tylko przez moment trapić ma.*

Seneka reprezentował ſobie czaſem śmierć ze wſzelkim przygotowaniem katowni, i katow, ktorzy ią czynią ſtraſzniey-ſzą. Potym naśmiewaiąc ſię z tego prożnego pozoru, mowił do niey. *Daremnie*

poka-

pokazuiesz swoie Cmentarze, i tę gromadę katow ktora cię otacza, na stronę odrzuć tę pompę okrutną, pod ktorą się ukrywasz, i ktorą głupich straszysz, znam cię dobrze, ty iesteś śmierć, ktorą niedawno sługa moy, i służebnica wzgardzili.

Przyznaię ia, że to iest, pokazywać się mocnego serca, á barziey śmiałkiem, mowić tym sposobem; nie tylko abym mogł wierzyć, co mowił ten Poganin, że tylko głupcy boią się śmierci uzbroioney katowniami. Niemasz człowieka rozumnego, ktoryby nie osądził tego Filozofa głupim, z racyi, iż tak mało aprehendował śmierć, nie wiedząc co go po niey czeka. Do samych to tylko Chrześcian należy urągać się z śmierci, choć by nayokrutnieszą się pokazała, i mowić do niey: *Prożno ty usituiesz przestraszyć mię tą rozlicznością chorob i boleści, ktore* z tobą towarzyszą; to woyskiem katow, ktorzy cię otaczaią; to aparencyą tortur, ktore wydaiesz. Znam cię dobrze, zdym tę maszkarkę, ktorać twarz ukrywa, i tę pompę wymyślną boleści, ktora za tobą idzie; Ty iesteś śmierć, ktorą

Jezus zwyciężył, ktorą małe dzieci gardziły, ktorą miliony Męczennikow nogami deptały. Ty iesteś śmierć z ktorey Panienki, i Niewiasty naśmiewały się. Ty iesteś śmierć z ktorey siedm Synow Machabeyskich chwalebnie tryumfowało w przytomności Matki swoiey, ofiaruiąc ciała swoie, aby były siekane, pieczone, palone, nieprzestraszaiąc się na żadne pogrożki. Ty iesteś śmierć, niemylę się. Ty iesteś bramą do Nieba, i weyściem do życia. Ty iesteś Sen mistyczny, i ląd spokoyny, gdzie będę na wieki wolny od wszelkich nawałności, i burzy. O śmierci nielękam się ciebie, owszem kocham cię, szukam cię, i pragnę. Tak powinien mowić Chrześcianin.

Rzeczemi kto: Bez wątpienia, że się to nie śmierci lęka człowiek, lecz tego co następuie po śmierci; że sądy Boskie są straszne, że wieczność iest coś w zadumienie wprowadzaiącego, i że trzeba bydź albo bezbożnym, albo głupim, chcę mowić bez wiary, lub bez rozumu, aby nie aprehendować tego złego natury. To wszystko

cośmy

cośmy dotąd mowili, może zmocnić słaby rozum przeciwko aprehensyi boleści; lecz nie odeymuie człowiekowi mądremu, rozumney boiaźni, stanąć przed Bogiem. Rzecze kto: niech mię ubespieczą o moim zbawieniu, á nie będę się lękać umrzeć, lecz ktoż może mieć o tym ubespieczenie?

Tu się nam to trzeba potykać, i woiować bronią rozumu i wiary, sprawiedliwe przyczyny boiaźni, ktore i rozum i wiara na pozor zarzucaią. Chociaż bowiem nayokropnieyszy zdaie się nam sąd, ktory idzie za śmiercią, ia mowię że ieszcze niemamy racyi obawiać się go tak zbytecznie, i szukać iako czyniemy wszelkich sposobow, aby go odwlec.

PUNKT DRUGI

Iż to, co następuie za śmiercią nie powinno nam ią tak straszną czynić.

Swięty Augustyn w księdze ò Mieście Boskim przywodzi historyą przyiemną, ktorą wziął z Gelliusza. ten powieda, że dnia iednego będąc na morzu z Filozofem Stoikiem wielkiey reputacyi, natychmiast powstała burza wielka, ktora ledwie ich

wſzyſtkich niezatopiła. Jako zaś maxyma była tych wſzyſtkich Filozofow, iz człowiek mądry niemieſza się niczym, i że nietrzeba poczytać za złe ani śmierci, ani boleści wſzyſtkich ciała; mieliśmy wſzyſcy ciekawość (mowi Autor) lubo bliſcy utonienia, uważać zachowanie się na ten czas owego Filozofa, i widzieć ieżeli nie był przeięty iaką boiaźnią. Lubo chciał ią pokryć, iednak boiaźń zwyciężyła iego Filozofią: widzieć go było raz bledniejącego, drugi raz drżącego, fale ktore biły ò naſz Okręt, wzruſzały cnotę iego, i ſtatecznością iego chwiały. Gdy się uſpokoiła nawałność, każdy opłonął z boiaźni; bogaty roſpuſtnik, ktory też był w Okręcie, poczoł się naśmiewać ze Stoika, mowiąc że się też bał, chociaż ieſt Filozof, on zaś choć nie Filozof nic nie aprehendował. Stoik prędko mu dał odpowiedź, ktorą niegdy dał Ariſtippus człowiekowi podobną mu wymowkę czyniącemu, mowiąc: *ſłuſznie się ty nie boiſz ò duſzę ſwoię niecnotliwą, ia zaś lękał się muſzę ò duſzę Ariſtippa.* Ta odpowiedź zamknęła gębę roſpuſtnikowi, ale Gelliuſz, ktory

żądał

żądał przeniknąć zdania tego Filozofa, pytał go ò przyczynę tey iego boiaźni; Stoik poznawszy zaraz, że z człowiekiem rozumnym miał mowę, i żądaiącym wiedzieć początki moralne, pokazał mu księgę Zenona, i Chryzyppa nauczaiącą, że to nie iest w mocy człowieka, nic nie cierpieć i nie czuć, i że on iako człowiek uznawał w sobie obrazy straszne, imaginatywy, ktore poprzedzały rozum, i wzbudzały w nim boiazń, ale iako mądry brał gorę zaraz nad passyą, i ze nie zwał tego złym, co nie pochodziło od iego wolności.

To nie cale prawdziwa, ani cale falszywa maxyma. Rzecz prawdziwa że człowiek nie iest wolny od passyi, i czuie iey pierwsze poruszenia, ale to iest nieznośna pycha, przenosić się nad innych wszystkich ludzi, i niechcieć nazwać złym tego, co psuie naywiększe ze wszystkich dobro. Cożkolwiek bądź, w sensie Chrześciańskim możemy mowić, że człowiek mądry powinien się bać śmierci dla tego, że iest w niebespieczeństwie stracenia duszy szacunku nieskonczonego. Lecz nie widzę aby

Filozof miał racyą mowić, iż ten rozpustnik niepowinien się bać niczego (albowiem zli powinni aprehendować śmierć, à nie dobrzy) zaczym gdy mowię, że się śmierci bać nie potrzeba, to chcę mowić o śmierci sprawiedliwych, à nie grzesznikow. O tym tak Mędrzec mowi: *Dusze sprawiedliwych są w Ręku Boskich, i nie będą dręczone od boiaźni śmierci.* Ten ostatni moment, nie miesza ich, ani turbuie, albowiem są w Ręku Boskich. Zaś zli będą w ręku, i mocy biesowskiey, nie podobna aby nie drzeli na zbliżenie śmierci.

Rzeczesz mi; Ze się też tego boisz, boś iest wielkim grzesznikiem, i że cale niemasz żadney racyi rozumieć, żeś z liczby sprawiedliwych. Odpowiadam ci z Swiętym Ambrożym. Ze się to nie śmierci obawiać potrzeba, lecz grzechu, ktory iest bodźcem śmierci. Głupcy (mowi ten Swięty Doktor) boią się śmierci dla dwoch przyczyn, pierwsza że trzymaią, iż to iest zniszczenie ich istoty, druga dla kary, ktorą im Pòétowie grożą po tym życiu. Iest to błąd rozumieć, że człowiek ma bydź zniszczony

czony wcale przez śmierć, albowiem duſza iego trwa, i ciało iego ma powſtać zmartwych dnia oſtatniego. Nie zapieram tego że ſą kary po tym życiu, ale za coż to przypiſywać śmierci, co nie przychodzi aż po śmierci. Ieżeli to, co idzie za śmiercią należy do śmierci, więc i to, co idzie za życiem, powinno też należeć do życia; zaczym życie powinno bydź tak okropne iako i śmierć. Mowiſz, że śmierć ieſt zła; prawda, ale śmierć grzeſznikow, odpowiada ten Swięty, lecz śmierć ſprawiedliwych Dawid zowie drogą przed oczyma Boſkiemi, i konkluduie, że to ieſt rzecz iawna, iż śmierci, ile zniey obawiać ſię nie trzeba, ale tylko ſam grzech powinien nam ią ſtraſzną czynić. Nie mamy ſię niczego obawiać na końcu życia, ieżeliśmy nic nie uczynili w życiu naſzym, ò co by ſię bać trzeba. *To ieſt piękne zdanie S. Ambrożego.*

Mądry ſtarzec u Seneki nazwany Baſſus mowił toż ſamo, lubo odmiennemi terminami. Ieżeli ieſt cożkolwiek przykrego i okropnego w śmierci, to iey nie trzeba

mieć za złe oto, ale temu, ktory umiera. Smierć z natury swoiey iest niewinna, lecz występek ludzki czyni ią złą, i straszną.

Ten diskurs, rzecze kto, przyczynia moiey boiaźni, miasto umnieyszenia iey; wiedząc bowiem, żem zgrzeszył, patrzę na śmierć iako na moment fatalny, w ktory pozwany będę na Tribunał Boski dla odebrania kary za winy moie. Reprezentuię sobie biesow oskarżycielow moich, ktorzy pokażą się na ten czas w posturach strasznych, i otwieraiąc księgę sumnienia mego, rzeką Bogu ò mnie to, co Swięty Augustyn mowi ò sobie samym: O to człowiek, i to co czynił. Możnasz wierzyć, że będzie sąd, á nie bać się go? możnasz się go nie bać, czuiąc się winnym nie zliczonych grzechow? Przyznaię że niemasz nic strasznieyszego, iako sąd Boski tym, ktorzy go nie aprehendowali w życiu, ale ieżeli nie znaydzie nic w tobie złego, czegoż się masz lękać? zaś od ciebie to zawisło, abyś zrzucił z siebie ciężar grzechow twoich, i czynił tak żeby Bog nie znalazł w tobie nic, co by miał karać. Pokuta, mowi

wi

wi Tertulian, czyni na ziemi funkcye ſprawiedliwości Boſkiey, ieżeli ona nas w tym życiu ukarze, ſprawiedliwość nie będzie miała co w drugim czynić. Bog bowiem dwa razy iednego grzechu nie karze; bo ſię tak oświadcza przez uſta Proroka Ezechiela: *Ieżeli niezbożny* (to ieſt człowiek arcy zły) *czyni pokutę za wſzyſtkie grzechy ſwoie, i zachowa moie przykazania, zyć będzie i nie umrze* (śmiercią wieczną) *nie będę pamiętał wſzyſtkich nieprawości ktore popełnił.* Upewnia przez drugiego Proroka. że rzuci wſzyſtkie grzechy iego w głębokości Morza. Coż za przyczynę po tych upewnieniach mamy, bać ſię śmierci, i ſądu Boſkiego, ponieważ możemy zgładzić wſzyſtkie grzechy naſze przez pokutę, i czynić tak, że Bog nie będzie miał nam co wymowić.

Wiem co mi możeſz na to odpowiedzieć; żeś czynił pokutę, ale nie wieſz, czy uczyniłeś nią doſyć Bogu; że możeſz bydź oſzukany przez pochlebienia ſobie, że nikt nie wie, czy godzien miłości, czy nienawieści; że na tę niepewność drzał Swięty

Bernard,

Bernard, człowiek dziwny, cnot i cudow pełny; że S. Hilarion tak świętym będąc lękał ſię śmierci. Możeſz ieſzcze przywieść świadectwo Swiętego Grzegorza, ktory mowi, że boiaźń tym ieſt większa przy śmierci, im bliżſzemi przez śmierć ieſteśmy ſądu Boſkiego: ponieważ człowiek w krotce ſię znaydzie w tym ſtanie, ktorego nigdy nie będzie mogł odmienić. Odpowiedam na to wſzyſtko, że niemam za złą rzecz boiaźni śmierci, i tego co za nią idzie, byle ta boiaźń była pomiarkowana, bo to nam nie ieſt potrzebna, abyśmy byli w ubeſpieczeniu; owſzem lękać by ſię o nas potrzeba, gdybyśmy nic nie aprehendowali, bo byśmy weſzli w nieiaką prezumpcyą ó naſzym zbawieniu, i paſſye naſze wyuzdane wciągneły by nas w rozmaite wyſtępki, gdy by ich nie wſtrzymywało to wędzidło. *Boiaźń Boſka ieſt początek mądrości, i fundament zbawienia* mowi Duch Swięty. Dom ktory nie na tym fundamencie zbudowany, w krotce upadnie.

Nie ta tedy ieſt moia intencya, abym wam odiął całe boiaźń śmierci, ale abym

pomiar-

pomiarkował zbytek, ktory duſzę rzuca w zamieſzanie i trwogę. Te wielkie nieuſpokoienia ſą przeciwne wierze i nadziei. To mowi i dowodzi wybornie Cyprian Swięty w śliczney kſiędze ſwoiey o nieśmiertelności, z ktorey te ſą ſłowa godne aby ie tu przywieść: *ktoż tu boiazliwym i ſmutnym będzie, chyba ten ktoremu zbywa na nadziei i Wierze. Ten tylko śmierci ſię boi, ktory nie chce iść do Chryſtuſa. Ten zaś niechce iść do Chryſtuſa, ktory nie wierzy iż z Chryſtuſem krolować zacznie. Miłość* (mowi Swięty Jan) *wypędza boiaźń, przyiaźń ſzuka ziednoczenia.* Jeżeli kochaſz JEZUSA, ach! bez wątpienia śmierć była by twoią żądzą i pociechą, á życie twoią torturą. Mowiłbyś nie przeſtannie z Apoſtołem: *Pragnę bydź rozwiązany, á bydź z JEZUSEM.*

Seneka czyni wzmiankę o iedney Matce, ktora wolała iść za Synem na wygnanie, a niżeli bydź oddaloną od iego przytomności. Wygnanie zdało ſię iey męką znośnieyſzą, á niżeli pragnienie. Lecz gdyby iey wołano na powrot z wygnania do Rzymu, czyliby czyniła trudność powrocić

cić z nim, i czyby przenosiła wygnanie nad kochaną Oyczyznę? Chętnie bym pytał tych, ktorzy umieraią z boiaźni, na widok umarłego, i ktorzy nie smakuią sobie w słodkościach życia dla wielkiey boiaźni, krorą maią stracić ie. Pytałbym ich mowię, ieżeli wierzą że Bog iest? że niebo iest? Ieżeli maią iaką miłość ku JEZUSOWI? Swięty Augustyn tego co się boi śmierci, rozumie niebydź Chrześcianinem. Iako bowiem to bydź może, wierzyć że iest Niebo, á niechcieć wniść do niego; kochać JEZUSA, á uciekać od iego Towarzystwa? Przydaie ten Swięty Doktor, że Poganie nie spodziewaiąc się lepszego życia, żyią z ukontentowaniem w tym, á umieraią z żałością. Przeciwnym zaś sposobem Chrześcianin, ktory się spodziewa Nieba, żyie tu w smutku, á umiera z pociechą. Pierwszy odbiera życie iako łaskę, á śmierć iako karę, drugi zaś życie bierze iako karę, á śmierć iako łaskę.

Odpuszczam Arystotelesowi gdy powiedział, że człowiek podściwy, i cnotliwy bardziey powinien aprehendować śmierć

zracyi, że ieſt godnieyſzy żyć, i że większe traci dobra, umieraiąc. Iako ci niewierni nie znali innego ſzczęścia, tylko to, co ieſt w życiu doczeſnym, tak też nie dziw, że ſądzili śmierć za naywiększe złe. Ale co za racya Chrześcianinowi tak barzo śmierć aprehendować? temu, ktory patrzy na śmierć, iako na weyście do Nieba i na centrum ſpoczynku.

Mowiſz: że Swięci aprehendowali śmierć, i ſam Pan JEZUS lubo Bog, i tak Swięty, iakim był. Odpowiadam że Pan JEZUS krwawo ſię pocił na zbliżenie ſię śmierci, aby był pokazał, że tak był człowiek iako i my, że czuł naſze ſłabości? Gdy by bowiem nie ponoſił był tey potyczki z śmiercią, moglibyśmy rozumieć iż był nieczułym na wſzyſtkie męki: albo przynaymniey więcey miał ſiły do zwyciężenia ich, á niżeli my; co by umnieyſzało ſzacunku, ktoryśmy mieć powinni cierpienia iego, i powinney wdzięczności miłości iego. Oycowie Swięci przydaią, że chciał czuć wſzyſtkie naſze cięſzkości, aby nas od nich uwolnił, i że ſię przyoblokł naſzemi ſłabo-

ściami;

ściami; aby nas przyodział siłą swoią. S. Leo mowi Imieniem iego: *Lękam się bom wział na siebie wasze słabosci. Wy iestescie nie wzruszeni, bom wam dał siłę moię; z was to iest iż się lękam, á iż wy iestescie bespieczni. zemnie macie.* Zaczym przykład Syna Boskiego powinien nas cieszyć, i wstydzić. Cieszyć, bo uczuł nasze cięszkości; wstydzić, bo ie zwyciężył. Wzioł nasze słabości, á nam dał siłę swoię. O rzeczy dziwne! JEZUS zwyciężył boiaźń śmierci, maiąc w sercu słabość wszystkich ludzi, my poddaiemy się boiaźni, maiąc w sercu wszystkię siłę Boską.

Co między Swiętemi to znaydziesz nieporownanie więcey, ktorzy żądali śmierci, ániżeli tych ktorzy się iey lękali. Bog zna dispozycye serca naszego, wie, że wiele SS. ufali by byli zasługom swoim, gdy by ich nietrzymał był w niepewności zbawienia. Ten to iest stan życia teraznieyszego, wszystko w nim iest ukryte dla trzymania nas w pokorze: wszystko iest obiecano dla zmocnienia naszych nadziei. Pan Bog (mowi S. Augustyn) podzielił ube-

spie-

ſpieczenie i boiaźń: *Ci ktorzy nie ſa ubeſpieczeni w życiu, będa ubeſpieczeni przy śmierci; Ci ktorzy ſię nie lękaia w życiu, mieć będa okrutna boiaźn przy śmierci.* Dla zaſtraſzenia tedy złych, dopuſzcza Pan Bog, że dobrzy lękaią ſię śmierci, i ieſzcze dla przyczynienia ich zasługi. Abowiem przez heroiczną nadzieię wynoſzą ſię nad boiaźń, ktora ich dręczy; ſpuſzczaiąc ſię na miłoſierdzie Boſkie, przez oſtatnie wyſilenie miłości, więcey zasługuią w tym oſtatnim momencie; niżeli mogli ſobie wysłużyć przez całe życie. Nie cięſzko temu umierać, ktory widzi Niebo otwarte, i tron zgotowany iego cierpliwości. Lecz umierać bez wiadomości, co ſię z człowiekiem ſtanie; wychodzić z tego świata bez żadnego innego wſparcia, tylko na ſamey ufności w JEZUSIE Chryſtuſie; iść przez grube cienie wieczności, bez innego żadnego światła, procz wiary; iednym słowem oddać ſię na ofiarę iako malenki Jzaak z zawiązanemi oczyma z posłuſzeńſtwa Bogu Oycu ſwemu, i bez troſkania ſię o to, co na potym będzie, ieſt to ſkutek cnoty heroiczney i

 miło-

miłości doſkonałey. I dla tego to Pan Bog dopuſzcza częſto, że święci ſą przeięci boiaźnią, i zdadzą ſię bydź kuſzeni małą ufnością przy śmierci. Dzieie ſię też to; dla tego iż ſłuſzna ieſt, aby pili z kielicha Nauczyciela ſwego, i żeby drzeli na widok mąk, iako i on: lecz ta woyna nie trwa długo. Wynoſzą ſię zaraz nad te poſtrachy, iako tylko ſpuſzczą ſię zupełnie na Boga, i znayduią ſię w takim uſpokoieniu, iako by iuż byli na mieyſcu beſpiecznym. Wſzyſtka ta woyna dzieie ſię w części niżſzey, lecz wyżſza w pośrzodku tych nawałności patrzy zawſze na ſwoię Gwiazdę, ktorą ieſt JEZUS, i Iego Swięta MATKA, i pod tym ſtyrem nadziei przybiiaią ſzczęśliwie do portu.

Boy ſię tedy pozwalam ci, lecz nie boy ſię ze zbytkiem. Nadzieia ieſt dobra w każdym czaſie, lecz ieſt porzebna konieczznie przy śmierci. Jeżeli rzuciſz tę kotwicę (iako mowił Swięty Paweł) w przepaść miłoſierdzia Boſkiego, ieżeli ſię przywiążeſz do iego słowa, nie utonieſz. Ieżeli ſię nie chceſz bać przy śmierci, nic więcey

nie

nie trzeba, tylko żyć dobrze. Tego nas ſekretu uczy S. Auguſtyn. w ſamey rzeczy to nam czyni śmierć okropną, co idzie za nią, á ze wſzyſtkiego złego naſzego, ſam grzech trwa po śmierci.

Swięty Paweł nazywa śmierć żądłem grzechu: ile że przez śmierć iako przez żądło, grzech nas przenika, dręczy, i trapi. Odeymiy żądło pſzczołce, nie będzie mieć tylko miod, i ſłodycz; Odeymiy grzech od śmierci, á ſtanie ſię piękną, ſłodką, miłą, i niewinną. Zgładź tedy grzech przez pokutę, á będzieſz w pokoiu. Mowiſz: chciałbym ia to, lecz trzeba żeby mi Pan Bog przedłużył życia, ó tom iuż bliſki śmierci, á nic z tego nie uczyniłem, iakoż ſię niemam lękać? Przyznay prawdę, iż to nie tak dla czynienia pokuty żądaſz dłuższego życia, iako bardziey dla odwleczenia ſądu. Wieleż to iuż ieſt czaſu, iako proſiſz o tę odwłokę? á nie prawdaż to, że miaſto umnieyſzenia, przyczyniaſz długu? á będzieſz że lepiey przygotowany do śmierci, gdy ieſzcze dzieſięć lat pożyieſz? Sąd czy będzież ci mniey ſtraſzny? czyli

mniey będzieſz miał rachunku dawać? czyli czekaſz żeby cię ſprawiedliwość Boſka ſchwytać kazała, iako dłużnika, i trzymała cię w głębokim dole, poki niewypłaciſz ſię z twoich długow? Czemuż nieczyniſz dobrowolnie, co trzeba będzie poniewolnie kiedyżkolwiek uczynić? Idź za radą S. Auguſtyna: Dziś zaraz poczniey pokutę twoię, nie czekaiąc do iutra, bo niewieſz ieżeli iutro żyć będzieſz. Ten bowiem ktory obiecał grzeſznikowi odpuścić grzechy iego, ieżeli pokutę czynić będzie; nie obiecał mu iutra na iey czynienie. Idź, ſpowiaday ſię, proś Boga o odpuſzczenie grzechow, odmień życie, przyimiy śmierć na doſyć uczynienie za twoie wyſtępki. To wſzyſtko wykonawſzy, bądź ſpokoyny. Sam ci to Duch Nayświętſzy przykazuie. Nie każe ci aprehendować śmierci, i ſądu, bo trzeba żeby wſzyſcy ludzie przez to przeſzli.

Bardzo to łatwo mowić, odpowieſz mi nato. Lecz nie tak łatwo zbydź ſię boiaźni można, iak by kto zyczył ſobie. Ia ſię nie lękam śmierci, ſam tylko Sąd Boſki

mię przeſtraſza. Bez wątpienia mamy racye aprehendować go, lecz też mamy przyczyny ufności, byleśmy tylko mieli ſzczery żal za to, żeśmy obrazili Boga. Przyznaię ia, że Sądy Iego ſą ſtraſzne, lecz miłosierdzia Iego nieſkonczone. Jeżeli dobra rzecz ieſt lękać ſię, lepſza daleko ufać: Ponieważ Duch Nayświętſzy nas upewnia, że ten ktory ufa Bogu, nie będzie nigdy oſzukany na ſwoiey nadziei. Za coż ſię tedy niſzczyć ſmutkiem? Bog możeſz nas oſzukać? czyliż nie obiecał odpuścić grzeſznikowi w ten moment zaraz, gdy czynić będzie pokutę za grzech? niewieſz że co mowi Swięty Cypryan że pokuta ieſt zawſze wczeſna, gdy ieſt prawdziwa. I ieżeli nie beſpieczno ieſt odwłoczyć ią, zawſze ieſt dobrze zacząć ią. Grzechy twoie ſą wielkie, ale nie zrownaią nigdy z miłoſierdziem Boſkim. *Nie iako grzech tak i dar*, mowi Swięty Paweł. ztych to ſłow konkluduie Swięty Tomaſz, że nie trzeba desperować ó odpuſzczeniu grzechow ſwoich, choćby niewiem iak nayſprośnieyſze mogły bydź, i że miłoſierdzie Boſkie czyni

łaſkę bez miary przez pokutę tym, ktorzy go obrazili. Że mam zaś traktować o tey materyi na innym mieyſcu, nie pociągnę daley tych pobudek do ufności. Doſyć dla nas, abyśmy wiedzieli to, czego nas wiara uczy, że Bog obowiązał ſię czynić łaſkę temu, ktory czynić będzie pokutę, i że nie rozkazuie nic niepodobnego ludziom, że nam każe czynić pokutę w każdym czaſie, oſobliwiey iednak przy śmierci; przez konſekwencyą zaś możemy ſobie wnieść, że możemy ią czynić aż do śmierci. Czegoż ſię ma bać ten człowiek, ktoremu ieſt JEZUS gwarantem? patrz na ukrzyżowanego Pana, i mow: Ach! Panie gdybyś mię chciał potępić, nie w ſtąpiłbyś był na ten Krzyż; gdy byś mię był nie kochał, nie dał byś był życia twego dla mnie. Oddaię duſzę moię, zbawienie moie, i wieczność w przebite Ręce twoie, w to ſerce otwarte dla miłości moiey.

Tego nas uczy nabożeńſtwa Swięty Cypryan w tych ślicznych ſłowach. *Mieymy zawſze w naſzey pamięci Mękę JEZUSA*

Chry-

Chrystusa, i niech męka śmierci nieprzestraſza tych, ktorzy ſą dziedzicami Boga ukrzyżowanego. O iako to słowa ſą piękne! o iak słodkie! o iak pełne pociechy! Swięty Augustyn przydaie że iuż odtąd śmierć nie ieſt straſzna, iako tylko JEZUS umarł, ile że ią zwyciężył, i z broni wſzełkiey obrał, i że tak rzekę zabił ią. Tak ſię tłumaczy w tey materyi. *Ten umarły zabił śmierć, i raczey śmierć ta zniſzczona była przez niego, a niżeli on zniſzczony przez śmierć. Ten ktory raz zwyciężył śmierć dla nas, zwycięża ią co dzień w nas.* Swięty Paweł mowi, że to ieſt rzecz okropna wpaść w Ręce Boga żywego, lecz iak to rzecz ieſt słodka wpaść w Ręce Boga umieraiącego: ktoraż więkſza bydź może słodycz iako oddanie ducha na Ręku Iego, i na Łonie Iego. Na koniec Duch S. nas upewnia, iż ten ktory ſię boi Pana, mieć będzie dobrą śmierć, i że będzie błogosławiony od Boga i ludzi w dzień zeyścia ſwego. Boymyż ſię tedy Pana Boga w życiu, á niebędziemy ſię bać śmierci, ani tego co za nią idzie.

PUNKT TRZECI

Przykłady tych, ktorzy nie aprehendowali śmierci.

PRzykład ieſt to rzecz, ktora naywiękſze na ſercach boiazliwych czyni wyrażenie, bo perſwaduie im, że rzecz ta ieſt podobna, ktorą drugi przywiodł do ſkutku; że ieſt łatwa, ktorą inny ma za igraſzkę, że ieſt chwalebna, gdy inny honor ſobie zniey czyni; że ieſt słodka i przyiemna, gdy inny ma ią ſobie za roſkoſz. Dla czego ſądzę iż niemaſz nic tak potężnego do wzmocnienia nas przeciwko boiaźniom śmierci, iako przykłady tych, ktorzy nią gardzili, Nie wiele ich tu przywodzę, zoſtawuiąc ſobie oſtatek na Rozdział naſtępuiący.

Mędrzec mowi, że Niewiaſta mocna śmiać ſię będzie kiedy umierać iey przyidzie, i że ten oſtatni dzień iey życia będzie dla niey dniem Swięta i weſela. Trzeba mowić toż ſamo ó wſzyſtkich ludziach, ktorzy ſię popiſali z ſwoią siłą i od wagą w służbie Boſkiey. Swięty Hieronim przywodzi, iż Nepocyan, ktoremu on nagrobek napiſał, miał przy śmierci twarz weſołą, i wypogodzoną, że ſię śmiał gdy

wſzyſcy

wſzyſcy ludzie płakali. Rzekł byś był, że nieumierał, lecz miał iaką małą podroż dla rozrywki odprawić. Swięty Auguſtyn nawiedzaiąc Biſkupa cięſzko choruiącego, i mowiąc do niego, że Bog może mu dać ieſzcze zdrowie, ile że był potrzebny kościołowi, tę odebrał odpowiedź: *Jeżeli nie umrzemy nigdy, to dobrze; lecz ieżeli kiedykolwiek umrzeć trzeba, za coż nie teraz?* Będziemyż mieli mniey cięſzkości umierać poźniey, niżeli teraz. Rzeczeſz że ten Biſkup był dobrze przygotowany; A na kim że to należy, abyś był przygotowany, tak iako on? niemogł też on tak mowić, iako i ty, że żyiąc dłużey, lepiey by ſię był przygotował, á niżeli na ten czas? *O życie ſzczęsliwe i beſpieczne!* woła Swięty Bernard: *Zycie człowieka ſumnienia czyſtego.* O życie, mowię, beſpieczne, ktore czeka śmierci bez boiaźni, á nawet iey pragnie z ſłodkością, i przyimuie ią z nabożeńſtwem. Sprawiedliwy (mowi tenże Swięty Opat) umiera w prawdzie, ale ze wſzelkim beſpieczeńſtwem, iako bowiem śmierć iego ieſt koniec życia teraznieyſzego, tak weyściem

i początkiem lepszego. Smierć iest dobra, kiedy iest kto umarły grzechowi, á żyie sprawiedliwości. Trzeba żeby ta śmierć poprzedziła, á druga za nią następowała. Poki żyiesz w ciele, umieray światu, abyś po śmierci zaczął żyć Bogu. Tak umarł Adolf dobry Zakonnik Reguły Swiętego Franciszka, ktory porzucił xięstwo Alsacyi dla obięcia krzyża i ubostwa JEZUSOWEGO. Jako zaś przepędził wielką część życia w pośrzod świata, gdy przyszło do śmierci, począł się lękać, ale Panna Nayświętsza w towarzystwie niezliczonych Aniołow pokazała mu się i rzekła. *Czego się lękasz Synu moy, dla czego miészasz się na zbliżenie śmierci? Podź bespiecznie; Syn moy ktoremuś służył wiernie, gotuie ci koronę chwały.* Ten widok i te słowa rozpędziły iego boiaźń, i napełniły go weselem, ktore wydawał na twarzy swoiey aż do ostatniego tchu. Tak Panna Nayświętsza nawiedza i cieszy wiernych sług swoich w tym ostatnim przeyściu. Lecz to co przywodzi Swięty Bernard o bracie swoim Gerardzie, iest ieszcze dziwnieysza i większey

pocie-

pociechy. Powiada, że około pułnocy gdy był bliſki oddania duſzy, zaczął ſpiewać: *Chwalcie Pana wy, ktorzy ieſteście w Niebie, chwalcie go w mieyſcach wyſokich.* Zawołano mię mowi Swięty Bernard, abym był świadkiem tego cudu, i żebym widział człowieka śpiewaiącego przy śmierci, i ktory ſię naśmiewał z śmierci ſamey; na ten czas rzekłem w ſercu moim te ſłowa Apoſtoła: Gdzie ieſt zwycięſtwo twoie ó śmierci? gdzie ieſt bodziec twoy? nie ieſt to bodziec, ale weſele, człowiek teraz umiera ſpiewaiąc, i ſpiewa umieraiąc.

Nie trzeba tedy rozumieć, że śmierć ieſt tak ſtraſzna, iako ią ſobie czynią. Smierć ludzi złych ieſt obmierzła, lecz śmierć ludzi dobrych, ieſt nieporownanie ſłodka i przyiemna. Duſze ich (mowi mędrzec) ſą w Ręku Boſkich, to ieſt, że Bog patrzy na nich, broni ich, i ma w ſwoiey protekcyi. Utrapienie śmierci nie dotknie ich, zdadzą ſię umierać w zamieſzaniu, lecż to w oczach bezbożnych; na ten czas gdy ſą dręczeni od boleści wielkich, zoſtaią w głębokim pokoiu. Jakoż bowiem kto może

wątpić,

wątpić, żeby Bog niemiał kochać ſług ſwoich? á kiedyż przyiaciel powinien wſpomoc przyiaciela, ieżeli nie w oſtatniey potrzebie? Mowiſz żebyś był w pokoiu, gdy byś był pewien, że ieſteś w łaſce. Lecz gdybyś miał tę pewność, nie miał byś iuż nadziei. Od kogoż to zawiſło, ieſzcze raz rzekę, abyś był w łaſce? Ieżeli chceſz końca, czemuż ſię niebierzeſz do ſrzodkow? *Ufay Bogu á nie upadnieſz w zamieſzaniu*, mowi Dawid. Czyń dla niego, a on będzie czynił dla ciebie. Day mu czas, á on tobie da wieczność. Myśl o nim w życiu, á on o tobie będzie myślał przy śmierci. On tylko ſam może nam dać dotrwanie oſtateczne, wſzyſtkie naſze ſtarania, wſzyſtkie naſze troſkliwości nie przyczynią nic w ſprawach naſzych; Lecz nadzieia, modlitwa, wierność, cierpliwość, á nadewſzyſtko ſpuſzczenie ſię nas ſamych na niego, otrzymaią nam to, czego wyſłużyć nie możemy.

Kończę ten diſkurs ślicznym i wiele mogącym napomnieniem, ktore czynił Swięty Cypryan iednemu choremu, ktory ſię niemogł odważyć na śmierć. O iako naſze

żądze

żądze ſą nieſprawiedliwe i nie rozumne (mowił mu) prosiemy codziennie Pana Boga, aby wola iego ſtała ſię, á tym czaſem gdy nas woła, i wyprowadzić chce z tego świata, cięſzko nam uſłuchać go; opieramy ſię, broniemy ſię iako zli ſługy buntuiący ſię przeciwko ſwemu Panu; nie idziemy przed niego tylko z cięſzkością, poturbowaniem i ſmutkiem, wychodziemy z tego świata nie z wolney woli, lecz przez ſurową potrzebę, á poſtaremu chcemy bydź uczczeni, i mieć nadgrodę w Niebie przez Tego, ktorego z żalem idziemy widzieć w Niebie. A na coż prosiemy, i wołamy, aby kroleſtwo Niebieſkie przybliżyło ſię? ieżeli mamy roſkoſz bydź dłużey niewolnikami na ziemi? za coż czyniemy uſtawiczne prozby do Pana Boga, aby przybliżył ten dzień, ieżeli wolemy bydź w tym tu padole pod panowaniem diabła, á niżeli krolować wyſoko z JEZUSEM? Ten że Swięty Cypryan przywodzi rzecz, ktora ſię za iego czaſu ſtała Biſkupowi iednemu, ktory będąc bardzo chory, i lękaiąc ſię śmierci proſił Pana Boga, aby go ieſzcze

iaki

iaki czas zoſtawił na ziemi, gdy tę uczynił modlitwę, i zdał ſię bydź bliſki oddania duſzy, o to powiada, ſtanął w oczach iego Młodzian wſpaniały, piękny i wſzyſtek iaśnieiący od światła, ktorego żyiący człowiek nie mogł by znoſić, iednak mogł bydź widziany przez człowieka umieraiącego. Ten młodzian á raczey Anioł patrząc na chorego znieiakim gniewem, ktory wydał i w oczach i w głoſie ſwoim, mowił do niego: *niechceſz nic cierpieć, niechceſz umrzeć, coż z tobą uczynią?* Ta wymowka ſprawiła znaczne zawſtydzenie w chorym, o czym powiedział przytomnym.

Podobnąż wymowkę codziennie czyni Syn Boſki duſzom podłym, ktore chcą iść do Nieba, á nie mogą ſię odważyć opuścić ziemie. *Coż chcecie abym wam uczynił?* Mowi do nich; Niechcecie nic cierpieć, á lękacie ſię umrzeć: chcecie krolować w Niebie, á niechcecie opuścić ziemi, ſpoczynek ſię wam podoba, á z taką paſſyą podobacie ſobie w tym mieyſcu zamieſzania y nawałności; proſicie mię o kroleſtwo moie, á gdy go wam ofiaruię, nieprzyimuiecie go.

Wezmyż

Wezmyż przed się rozumnieyſze uwagi, i tak się na tym świecie ſtawiaymy, iako na wygnaniu; wzdychaymy do kochaney Oyczyzny naſzey, prośmy Boga aby ſkrocił czas wygnania naſzego, żeby nas wezwał co prędzey do Nieba, gdziebyśmy go mogli chwalić, kochać, i ſłużyć mu całą wiecznością.

ROZDZIAŁ DRUGI
Ze trzeba pragnąć śmierci.

MAiąc traktować w tym diſkurſie o nędzach życia ludzkiego, i o przyczynach, ktore mamy, żądać śmierci, mogłbym się obawiać słuſznie, aby się tož nie ſtało z temi, co ten diſkurs czytać będą, co z Poganinem, o ktorym powiada Swięty Auguſtyn: Iż czytaiąc kſięgę Płatona o nieśmiertelności duſzy, uczuł w ſobie tak gwałtowne pragnienie używać lepſzego życia, iż się pogrążył w Morzu. Lecz procz tego, iż niemam wymowy podobney temu wielkiemu człowiekowi, daleko też do tego, aby Chrześcianie dawali tyle wiary Prawdom Ewangelicznym, iako

Poga-

Poganie diſkurſom ſwoich Filozofow; nad to. Wiara Chrześciańſka broni pod karą potępienia wiecznego, naſtępować na życie właſne; dla czego niemam racyi obawiać ſię, aby moie diſkurſy, tak złe ſprawowały ſkutki, i mogę bez boiaźni przełożyć wſzyſtkim Chrześcianom pobudki rozumne, ktore mamy żądania śmierci. Naśladować w tym będę Oycow Swiętych, miedzy innemi Swiętych Cypryana y Ambrożego. Pierwſzy napiſał kſięgę, w ktorey dowodzi iż śmierci ſię lękać nietrzeba. Drugi napiſał o tym, iako dobra ieſt rzecz śmierć; i dowodzi że iey pragnąć trzeba,

Przekładam iako oni, niektore przyczyny, żeśmy ią kochać powinni. 1mo. Ze śmierć przynoſi wiele chwały Bogu. 2do. Ze doſyć czyni ſprawiedliwości Iego. 3tio. Iż zawdzięcza miłość Iego. 4to. Ze czyni koniec nędzom naſzym. 5to. Ze nas wybawia od niebeſpieczeńſtwa zguby. 6to. Ze nas przeprowadza na lepſze życie Przydamy na koniec przykłady niektorych Swiętych, ktorzy z uſiłowaniem żądali śmierci, i na iey zbliżenie, wielkie pokazywali weſele.

PUNKT

PUNKT PIERWSZY

Ze śmierć przynosi chwałę Bogu.

JUż od dawnego czasu pytaią się, ieżeli śmierć iest rzecż dobra,łuboli zła? Mędrcy Pogańscy byli podzieleni w tey Materyi. Seneka trzymał, że to iest rzecz dobra, ponieważ wybawia nas z wiela bardzo złego. Empedocles sądził, że to zła rzecz, z tąd, iż nam odeymuie naywiększe ze wszystkich dobro, życie; i przydawał ten Filozof, że ieżeli to iest rzecz dobra umrzeć, to dla Bogow iest to rzecz zła, iż są nieśmiertelnemi. Chrześcianin może odpowiedzieć na te racye, że życie nie iest rzecz dobra, lecz zbior wszystkiey mizeryi, zaczym odięcie onego nie iest złe. Powtore iż Bog stał się śmiertelnym, aby miał tę pociechę umrzeć, i że tak ukochał śmierć, iż ią przeniosł nad własne życie.

Swięty Augustyn odpowiada inszym sposobem, ktory iest z większą racyą. Mowi on, że śmierć sama z siebie ani iest piękna, ani szpetna, ani zła, ani dobra. Kiedy iest złączona z łaską, iest dobra; gdy iest złączana z grzechem, iest zła. To tylko, co

idzie za śmiercią, powinno nam ią czynić ſtraſzną lub pożądaną. Ta ktora prowadźi do Nieba, ieſt nieſkonczenie miła; ta zaś ktora prowadzi do piekła, ieſt nieſkonczenie okropna. A zatym niemamy nazywać złą, tę śmierć, ktorą poprzedza dobre życie, ani dobrą tę, ktora naſtępuie za złym życiem. Tak odpowiedał ten Swięty na zarzuty, ktore czynili Niewierni Chrześcianom, iż Bog ich niewybawił od śmierci, i klęſki, ktore Wandalowie czynili po całey Afryce. Nie może ſię nic lepiey powiedzieć w tey materyi, nad to co ten Swięty powiedział. Iednak może ſię przydać dla lepſzego oświecenia, że możemy ſobie śmierć uważać dwoiakim ſpoſobem: albo w naturze iey, albo w iey ſkutkach. Ieżeli ią uważamy w iey naturze, ieſt rzecz zła, bo nam odbiera dobro. Ieżeli ią uważamy w iey ſkutkach, ieſt czaſem wielkie dobro, á czaſem wielkie złe. Ieſt wielkie dobro, gdy przynoſi chwałę Bogu, i zbawienie wieczne człowiekowi; ieſt arcy wielkie złe, gdy kładzie pieczęć odrzucenia złego człowieka.

Poznamy przez te ſkutki, iaki mamy ſza-

cunek cierpienia, i śmierci: to bowiem ieſt zdanie Oycow Swiętych, iż choroba znieſiona z cierpliwością ieſt ofiara, ktora czci nieſkonczenie Boga; i nieiakie męczeńſtwo, ktore niewiele uſtępuie w zaſłudze męczeńſtwu pierwſzych Chrześcian, à zatym śmierć zawiera iſtotę tey ofiary, kiedy ią przyimuiemy z miłością, cierpliwością, i pokorą. Na ten czas człowiek czci nieśmiertelność Boſką, i uznaie Iego panowanie doſkonałe przez zepſowanie iſtoty ſwoiey.

Wielka ieſt rożnica między człowiekiem, ktory zna ſię bydź dłużnikiem, i drugim, ktory płaci ſwoie długi. Wſzyſcy uznaiemy, żeśmy od Boga odebrali bytność, i żeśmy ią Iemu winni; lecz dopiero przy śmierci wypłacamy ſię mu z tego długu; albowiem dopiero na ten czas oddaiemy mu to życie, ktore nam dał. Zaczym może ſię mowić, że to ieſt ofiara ſprawiedliwości, i miłości, i ile ludzi umiera, tyle ieſt ofiar oddanych Iego chwale.

Prawdziwa rzecz ieſt, iż śmierć ieſt kara za grzech naſz, à zatym ſkaza zelżywa na-

turze naſzey, i złe niedobrowolne: lecz możemy go uczynić dobrowolnym, poddaiąc ſię z miłości temu wyrokowi ſprawiedliwości Boſkiey. To czynili, i czynią ieſzcze wſzyſcy Męczennicy: dla czego śmierć ktora w prawie natury była karą za grzech, w prawie łaſki ſtała ſię ofiarą za grzech; Iako arcy dobrze mowi Swięty Auguſtyn. A ieżeli chwała ieſt iedyne dobro, ktore możemy oddać Panu Bogu, i iezeli go nie możemy wychwalić więcey, iako poświęcaiac mu życie, ktore nam dał; czyliż niepowinniśmy żądać umierać i potyſiąc razy na każdy dzień, gdy by to w naſzey mocy było, abyśmy mu dali to ukontentowanie? A ponieważ nie umieramy tylko raz, czyliż nie mamy uſtawicznie wzdychać do tego ſzczęśliwego momentu, ktory poświęci że tak rzekę, iſtotę naſzę, czyniąc ią przez tę ofiarę Bogu poświęconą?

Widziemy codziennie wielką liczbę Panow, i pierwſzey godności ludzi, iż ſobie za roſkoſz maią umierać, i z weſelem daią życie na uſługi Krolow ſwoich: á przecię

nie

nie od nich ie odebrali, i nie mogą im po śmierci uczynić żadney nadgrody. Lecz to Bog nam dał bytność i dał na to, abyśmy ią poświęcili chwale Iego: *Na moię chwałę ſtworzyłem go.* A nad to za życie doczeſne, ktore traciemy, daie nam wieczne, ktorego nieſtraciemy nigdy. Czyliż to nas nie powinno przymuſzać do pragnienia śmierci, iako nayſpoſobnieyſzey okazyi oświadczenia Bogu naſzey wdzięczności, i dla oddania mu honoru powinnego? A nie tylko to ieſt cześć, ktorą oddaiemy iego wielkości, lecz ieſt ieſzcze doſkonałe doſyć czynienie Iego ſprawiedliwośći; i to będzie. PUNKT DRUGI

Smierć czyni doſyć ſprawiedliwości Boſkiey.

Są tak przewrotne duchy, iż aby w nich wzbudzić awerſyą od iakiey rzeczy, doſyć im powiedzieć, że ſą obowiązani czynić ią. Umierali by chętnie, gdyby nie byli przymuſzeni do śmierci; lecz że to ieſt kara, i potrzeba, wſtręt maią od niey, i iako winowaycow na tortury, tak ich do niey ciągnąć trzeba. Nie tak ſię dzieie z duſzami ſzlachetnemi; iako ich wola rządzi ſię ich po-

ściami, ſprawiedliwość ma dla nich tyle przyiemności, i powabow, byle ſię tylko pokazała, zaraz pozyſkuie ich ſerca; i ztąd idzie, że rzecz, ktora ieſt ſprawiedliwa, ieſt im do ſmaku, choć przykra, i gorzka; i toć czyni śmierć słodką, i miłą ludziom dobrym, bo wiedząc że to ieſt kara włożona na nas od ſprawiedliwości Boſkiey, chętnie umieraią, aby mu dali tę ſatisfakcyą. Wſamey rzeczy niemoże ta ſprawiedliwość odebrać ſatisfakcyi, krzywdzie, ktora ſię iey ſtała; albowiem wſzyſtkie grzechy z tych trzech pochodzą początkow, pychy, łakomſtwa, i zmyślności. Uważ że, iako śmierć mści ſię z tych trzech Boſkich nieprzyiacioł.

Naprzod ieſt to oſtatnie upokorzenie człowieka, albowiem go ogołaca że wſzyſtkich titułow, godności, ſiły, umiejętności, ze wſzelkiey piękności iego, i ze wſzyſtkiey wielkości; i grzebie go w ziemi, aby był deptany od wſzyſtkich ludzi. Przyznaię ia, że nietyka ſię to duſzy iego, ale to czyni upokorzenie iego więkſze, że widzi ſwoie zepſowanie, i pognębienie, nie

mogąc

mogąc ſię bronić. Człowieka obrażonego nie w tym zawiſła pociecha, aby zabił ſwego nieprzyiaciela, lecz aby go upokorzył i zadał mu co do cierpienia. Smierć czyni ſatisfakcyą duſz podłych, i boiazliwych, ktore ſtaraią ſię zbydź tych, od ktorych ſię czego złego obawiaią; ten ktory ſię niczego nie boi, nie znaydzie pociechy w zaboyſtwie ſwego nieprzyiaciela z racyi, iż śmierć czyniąc koniec iego mękom, czyni też koniec tamtego zemście. Wielka ſatysfakcya Oſobie obrażoney ieſt, widzieć cierpiącego tego, ktory ią obraził; nigdy zwyciężca nie ieſt bardziey kontent, iako gdy widzi ſwego nieprzyiaciela uznawaiącego ſię zwyciężonym; albowiem to uznanie ieſt tron chwały, i zawſtydzenia: Ten ſię niema nazwać upokorzonym, ktory nie uznaie ſwego upokorzenia.

Toż mowię o Panu Bogu, chwała iego ani na tym ſamym zawiſła, aby zepſuć, i zniſzczyć złych, lecz aby ich tak obalić, żeby czuli ſwoie obalenie, i ruinę; tak ich zranić, aby ſię czuli zranionemi: bo iako bardzo dobrze mowi Swięty Tomaſz: Bo-

leść nie iest raną, lecz uczuciem rany; a zatym zemsta nie iest złe dla nieprzyiaciela, lecz to iest złe, że ią czuie. Nero był człowiek na świecie, ktory naylepiey umiał dręczyć, i ktory naydoskonałey umiał smakować roskosz zemsty; niechciał aby prętko zabiiano iego nieprzyiacioł, ale aby im zadawano śmierć wolną. Mawiał: *niech czuią że umieraią.* Sylla ktory był też drugie monstrum okrucieństwa, gniewał się na swoich ludzi, iż tak zamordowali Maryusza nieprzyiaciela iego, że go po śmierci poznać niebyło można. Chciał był konserwować figurę iego dla ukontentowania swoiey passyi, iak by był ieszcze żywy, i czuły na to złe, ten ktory był bez czucia, i życia. Wiem że Panu Bogu przypisać się niemogą te passye okrutne, i krwawe, wiem iż niema pociechy z śmierci grzesznika, iako nas upewnia przez Proroka. Lecz ta należy do dosyć uczynienia iego sprawiedliwości, á zatym tak powinien karać złego, aby uczuł karę swoię.

J tak kąrze nieprzyiacioł swoich; nie zabiia ich lecz rani aby czuli zranienie swoie.

Moy

Moy Boże (mowi Dawid) *Psal: 88. upokorzyłeś pyſznego iakoby człowieka zranionego.* Uważ, że nie mowi iako zabitego, lecz iako zranionego. Sprawiedliwość Boſka nie miała by ſwego doſyć uczynienia, gdyby duſza umierała z ciałem; trzeba bowiem, żeby czuła ſwoie upokorzenie, i zepſowanie. Tak karze potępionych mowi Iudith: *Da ciało ich na pożarcie ogniowi i robakom aby byli paleni, i czuli palenie ſwoie cała wiecznością. Iudith. 16.* Człowiek tedy iż ma duſzę nieśmiertelną, daleko ieſt bardziey upokorzony, á niżeli żeby i duſza iego była śmiertelna. Przynaymniey ieſt rzecz pewna, że upokorzenie iego ieſt nieźmierne. I to ieſt pierwſzy ſkutek śmierci.

Drugi ieſt, odnoſić zwycięſtwo z łakomſtwa, ogołacaiąc człowieka ze wſzyſtkich dobr iego, ze wſzyſtkich iego ſkarbow, i nie zoſtawuiąc mu nic tego, cokolwiek miał na świecie. *Gdy człowiek umrze, i ogołocony będzie ze wſzyſtkiego, i ziedzony od robactwa kędyż ieſt? Iob. 19.* Pyta ſię Iob. Ieſt, iakoby nie był. Luboli naymizernieyſzy ieſt człowiek, poki ieſt w życiu, ma ie-

ſzcze używanie zmyſłow, chyba go udu ſiſz, dopiero odetchnienia mu niedozwoliſz. Możeſz mu odebrać dobra iego, złoto, pieniądze, ſuknią nawet, ktora go pokrywa; lecz ma duſzę, ktora zoſtaie przyodziana ciałem; ſama tylko śmierć może go z tego obrać, i do oſtatniego przywieść uboſtwa.

Jeſzcze śmierć doſkonale czyni doſyć ſprawiedliwości Boſkiey za wyſtępne roſkoſzy, ktorych człowiek używał: bo to bez ſprzeczki naywiękſze złe natury. Ponieważ mu odbiera życie, ktore ieſt fundamentem wſzyſtkich dobr, i oddziela człowieka na zawſze od ſpołkowania z żyiącemi. I to ią czyniło tak gorzką Krolowi onemu w piſmie, ktoremu miano w krotce odebrać życie. Dla czego żałośnie wołał: *O Smierci! i także mię to dzieliſz od tego wſzyſtkiego co kocham?* Wygnanie w prawdzie ieſt wielka tortura, ile że każda rzecz upodoba ſobie to mieyſce, w ktorym ſię rodziła iako początek ſwoiey bytności i centrum ſpoczynku ſwego. Filon ma za nieznośnieyſzą rzecz wygnanie, niżeli

śmierć,

śmierć, z racyi iż śmierć konczy wſzyſtko złe naſze, á wygnanie ieſt ich początkiem. Smierć zamyka wſzyſtkie dawne nędze naſze, á wygnanie drogę otwiera do nowych. Iednak niemaſz wygnania dłuzſzego, więkſzego, i ſtraſznieyſzego, iako wygnanie śmierci: bo nas dzieli od wſzyſtkich naſzych znaiomości, i odſyła nas do kraiu arcy nieznaiomego.

Człowiek żyiący ktory ieſt wygnany z Oyczyzny ſwoiey, nayduie wſzędy Niebo i Ziemię. Są nawet nie ktorzy, co ſobie za roſkoſz maią przeieżdzać cudze kraie; á iakaż ieſt rożnica miedzy wygnańcem á zwiedzaiącem cudze Państwa? tylko ta, że ieden nienawidzi ſwego wygnania, á drugi kocha ſię w nim; ieden ieſt z ſwoiey woli oddalony od ſwego kraiu, á drugi przeciwko woli ſwoiey. Lecz człowiek, ktory umiera, ieſt mocą wypędzony z kraiu ſwego, odzieraią go gwałtownie ze wſzyſtkiego iego odzienia, przymuſzaią go nawet aby porzucił właſne ciało. A niewielkaż to kara? czyliż nietrzeba wyznać, że ze wſzyſtkich doſyć uczynienia, ktore możemy dać ſprawiedli-

wiedliwości Boſkiey, niemaſz ktore by było mu chwalebnieyſze iako śmierć grzeſznika. Ieſt wiele ludzi, ktorzy ſię dręczą przy śmierci pamięcią wyſtępkow ſwoich, i widząc że nieczynili żadney pokuty, bywaią kuſzeni deſperacyą: ó gdybym był pościł (mowią oni) ó gdybym noſił włoſiennicę! ó gdybym był czynił wielkie miłoſierdzia ubogim! ach mnie nędznemu! teraz iuż nie ieſtem w ſtanie czynienia tego. Coż zemną będzie? gdzie poydę? możeſz uczynić coś więkſzego nad to wſzyſtko; to ieſt przyiąć śmierć, i złączyć ią z śmiercią JEZUSA Chryſtuſa. Niemaſz umartwienia rownego temu. To ieſt naygłębſze ze wſzyſtkich wyniſzczenie: to ieſt naywiękſze że wſzyſtkich uboſtwo: to ieſt nayokropnieyſza ze wſzyſtkich pokuta: i naymniey o tym nie wątpię, iż ten ktory żałuie że Boga obraził, i przyimuie chętnie śmierć na doſyć uczynienie za grzechy ſwoie; nie wątpię mowię, iż odpuſzczenie ich w krotce otrzymuie. Iaka pociecha, że ſię może czynić pokuta przy śmierci więkſza, á niżeli ią czynili wſzyſcy Puſtelnicy. A to

w cza-

w czaſie takim, i ſtanie, gdzie człowiek zda ſię, że iuż nic czynić nie może. Iaki żal widzieć tak wiele ludzi tracących pożytek śmierci, ktory nad wſzyſtkie przykrości życia, i kary, więcey zaſługuie. Za coż tracić okazyą tak pożyteczną uwielbienia Boga, dosyć uczynienia iego ſprawiedliwości, wypłacenia długow ſwoich, i zaſłużenia na Niebo?

PUNKT TRZECI

Smierć ieſt znakiem miłości, i wdzięczności ku Bogu.

SMierć nie tylko ieſt naywiękſza pokuta ze wſzyſtkich, lecz ieſt naywiękſzy dowod, przez ktory możemy oświadczyć miłość Panu naſzemu: albowiem nie można więkſzey wyświadczyć miłości przyiacielowi, iako umrzeć dla niego: *więkſzey nad tę miłości nikt niema, iako aby duſzę ſwoię położył kto za przyiacioł ſwoich:* Mowi Chryſtus Pan u Iana Swiętego w Rozd: 15. Syn Boſki daiąc nam życie ſwoie, nabył przez to prawa na życie naſze; á iako to życie ktore dał, przechodzi w ſzacunku nieſkończenie to, ktore nabył, życie naſze należy

mu

mu dla niezliczonych przyczyn, i iesteśmy obowiązani uczynić mu z niego ofiarę w-dzięczności. Iest to diskurs Apostoła Pawła, ktory mowi: *w Liście 1. w Rozdziele. 5. do Corynt. miłość JEZUSA Chrystusa przyciska nas, i przymusza abyśmy go kòchali. Umarł za wszystkich, aby ci ktorzy żyią, nie żyli sobie ale temu, ktory umarł za nich.* Toż samo mowi w liście do Rzymian w Rozd: 4. ale sposobem ieszcze mocnieyszym i bardziey nas wzbudzaiącym: *nikt z nas nie żyie dla siebie, i nikt z nas nie umiera dla siebie: Zaczym czyli żyiemy, Panu żyiemy; czyli umieramy, Panu umieramy. Czyli tedy żyiemy czyli umieramy, Pana iesteśmy.* Dla tego bowiem on umarł i dla tego zmartwychwstał, aby panował nad żywemi, i umarłemi.

To tedy prawo iest mu arcy przyzwoite, lecz miłość Iego wyciąga na nas, czego przez sprawiedliwość odmowić mu nie możemy: *Miłość JEZUSA Chrystusa przyciska nas.* Umarł, á umarł dla nas; ponieważ umarł, ktoż się będzie chciał uchronić śmierci? á ponieważ umarł dla nas, ktoż odmowi umrzeć dla niego?

Swięty

Swięty Ian Damaſcen mowiąc o przeyściu Panny Nayświętſzey, ſtoſuie do niey te słowa: *ó Swięta Panno! Smierć nie uczyniła cię ſzczęśliwą, lecz Ty ią uczyniłaś ſłodką i chwalebną, ponieważ zniosłaś wſzyſtkę iey gorzkość, i uczyniłaś ią zupełnym weſelem.* Zapewne śmierć ſtała ſię przyiemną, iak tylko weſzła w Nayświętſze Ciało Panieńſkie, lecz daleko barziey, gdy dotknęła ſię naygodnieyſzego Serca Syna Boſkiego, i gdy ſpoczęła na łonie iego. Kielich iey słodki od tąd, iako tylko Marya z niego piła, lecz nie porownanie słodſzy po dotknięciu ſię go Uſtami Zbawiciela. A komuż będzie potym przykro pić ten kielich? wprawdzie gdybyśmy nieśmiertelnemi byli, powinnibyśmy proſić Boga ò śmierć, iako o łaſkę, abyśmy byli podobnemi Synowi Iego. I mnie ſię widzi, żebym nie był ſzczęśliwy w Niebie, gdyby mię diſpenſowano od śmierci potym, iak JEZUS i Marya chcieli bydź podległemi temu prawu.

Eliaſz, rzeczeſz mi, nie umarł; i toć ieſt co nie doſtaie do iego ſzczęścia, i dla tego na końcu świata wroci ſię na ziemię, á

wroci

wroci ſię na to aby umarł i aby pozyſkał tę palmę, ktorey mu niedoſtaie do iego zwycięſtwa. Ia ſobie tak imaginuię, że on teraz ieſt w świętey niecierpliwości; aby co prędzey ten dzień przybył, ktory go uczyni podobnym Synowi Boſkiemu, i ktory będzie dopełnieniem iego błogoſławieńſtwa.

W ſamey rzeczy miłość nie płaci ſię tylko miłością. Ieſt tak ſzlachetna z natury ſwoiey, iż niemaſz nic ani na Niebie, ani na Ziemi, co by iey wyrownało, tylko ona ſama. Przyznaię że życie naſze ieſt nic względem życia Pana naſzego, ale kiedy ieſt ofiarowane z miłości, ieſt wagi nieoſzacowaney. Coż to ieſt dla Boga iałmużna z dwoch pieniążkow? iednak ta uboga Wdowa, ktora ią uczyniła, w piſmie zaſłużyła na pochwałę od Syna Boſkiego, i nad Faryzeuſzow, ktorzy daleko znaczniey-ſze czynili iałmużny, przenieſiona była, z tąd naybardziey, że dała wſzyſtko co miała i dała wielkim ſercem, Może ſię to ſamo mowić o tym, ktory daie życie ſwoie Bogu, bo daie to wſzyſtko co ma, nic ſobie

nie

nie zostawuiąc, i to czyni śmierć iego drogą. Toż wiodło wszystkich Chrześcian z wielkim usiłowaniem do męczeństwa, chcieli oddawać życie Panu, ktore od niego odebrali; chcieli śmiercią swoią zawdzięczyć śmierć podiętą z ich miłości. My nie możemy bydź męczennikami, o iakie utrapienie! lecz możemy umrzeć dla JEZUSA; mamy życie, ktore możemy stracić dla iego miłości, o iaka pociecha!

PUNKT CZWARTY

Smierć czyni koniec nędzom naszym.

TE pobudki powinny przenikać dusze szlachetne, i prawdziwie Chrześciańskie, ktore maią iakąkolwiek miłość, i wdzięczność ku JEZUSOWI Panu. Lecz choćbyśmy nie uważali tylko nasze własne interessa, powinniśmy żądać śmierci iako dobra nieskonczonego, bo ona przynosi termin nędzom naszym niezliczonym. Salomon naymędrszy; i nayszczęśliwszy ze wszystkich Krolow, zowie życie iarzmem nieznośnym, ktore Bog włożył na ramiona nasze: *Eccl. 40. iarzmo cięszkie nad Synami Adamowemi od dnia wyiścia z Żywota Matki*

ich, aż do dnia pogrzebu. Jarzmo nosi się z pracą, a z pociechą się składa. Takbyśmy żyć i takbyśmy umierać powinni.

Jakub wielki Patryarcha spytany od Krola Egyptu, ktoryby wiek miał? odpowiedział, Sto trzydzieści lat, i że dni pielgrzymowania iego, to iest życia, były krotkie, i złe; krotkie względem lat Przodkow iego ktorzy żyli po dziewięcset lat; złe względem niego, bo to był nieiaki łancuch mizeryi ustawicznych; á przecię czas, ktory żył, może się nazwać naypięknieyszy nayprzyiemnieyszy naturze. Był to czas iakoby wiosny; lecz teraz gdy zima ostra panuie wszędy, i ziemia nie przynosi, tylko ciernia, i głogi, dni nasze nie liczą się iuż, tylko przez utrapienia, i nie rożnią się, tylko przez złości, iako mowi Syn Boski: *Math. 6. Dosyć dniowi na złości swoiey.*

Oycowie Swięci maią wątpliwość, i pytanie, ieżeli śmierć iest karą, albo łaską? i czyli lepiey iest żyć, czyli umrzeć? co do pierwszey qwestyi są obligowani poddać się Wierze, ktora uczy, że śmierć iest karą dla Adama. Ale mowią że iest łaską dla

Synow

Synow Adamowych, albowiem ich wybawia z wiela złego, ktorego życie ieſt pełne. Swięty Ambroży przywodzi tę propozycyą na pogrzebowey mowie Walentyniana Ceſarza, że życie to ieſt tak wiele napełnione nędzami, iż śmierć w porownaniu ich raczey ieſt folgą, á niżeli karą. Swięty Auguſtyn reprezentuie nam człowieka żyiącego iako winowaycę, ktorego ſprawiedliwość poſyła na tortury. A widziałże kto winowaycę podobaiącego ſobie w torturze, i ſkarżącego ſię, że mu iey nie doſyć przydaią, i nie długo? albo że go od niey uwolnic chcą? coż ieſt długo żyć, tylko długo bydź dręczonym.

Piotr Bloziuſz z tey propozycyi Swiętego Auguſtyna, tę ſobie wnoſi konſekwencyą, że ponieważ całe życie nie ieſt, tyko tortura, toć ieſt czynić dobrodzieyſtwo dla nas, ſkrocić bieg iego. To co przydaie potym, ieſt rzecz piękna, i godna wyſokiego rozumu iego. Mowi on, że to ieſt ſkutek miłoſierdzia Boſkiego, iż nas ſkazał na śmierć, i że człowieka, ktory ſtał ſię nieſzczęśliwym przez grzech ſwoy, Pan Bog

uczynił śmiertelnym, aby dał folgę nędzy iego; że życie było by mu ciężarem nieznośnym, gdyby trwało zawſze, i że krotkie trwanie iego, czyni wielką pociechę utrapionym, á upewnienie o prędkiey ich śmierci ieſt ze wſzyſtkich naywiękſzą folgą w ich przykrościach.

To ieſt rzecz dziwna, iż Bog nie ſkazał Kaima na śmierć za zaboyſtwo brata iego, ale tylko aby był błąkaiącym ſię, i uciekaiącym po ziemi, bo to należało do ſprawiedliwości Boſkiey, aby to pierwſze zaboyſtwo nie uchodziło bez oſobliwey kary. A ſprawiedliwość wyciąga tego, aby odebrać życie temu, ktory ie nieſprawiedliwie odebrał innemu, ſzczegulniey bratu nayniewinnieyſzemu ze wſzyſtkich ludzi: á ieſzcze na początkach świata, zkąd na dalſzy czas ſzły konſekwencye, albowiem od tych początkow naſtępuiące wieki miały brać kſztałt rządzenia ſwego. Tertullian odpowiada na tę qveſtyą, iż Bog zoſtawił życie Kaimowi iako naywiękſzą ze wſzyſtkich karę, że to dla niego lekka była męka umrzeć. Ten nędzarz (mowi ten Autor) pragnął

gnął śmierci, sam sobie był nieznośny, szukał wszędy końca wygnaniu swemu; lecz Pan Bog przedłużał mu życia, aby przedłużył karę iego. Nie iest to tedy łaska życie, ale kara. Ta tedy iest odpowiedź Oycow Swiętych na pierwszą qvestyą, ktorąm założył.

Na drugą tak pospolicie wszyscy odpowiedaią: iż lepiey umierać, a niżeli żyć. Ich zdanie funduie się na Piśmie Swiętym, ktore ogłasza że ieżeli uważamy życie w samym sobie, lepiey było nie rodzić się. W suppozycyi zaś, że się kto urodził, lepiey mu iest coprędzey umrzeć. To mowi Krol Mędrcow skosztowawszy wszelkich roskoszy życia: *Eccl. 4. miałem umarłych za szczęśliwszych á niżeli tych, co żyią, i kondycyą tych, ktorzy się nigdy nie rodzili, i nie widzieli złego, ktore się dzieie pod Niebem, lepszą bydź rozumiałem.*

Swięty Ambroży piękną racyą przywodzi tego, że ten ktory umarł, przestał grzeszyć, á ten ktory się nie urodził, nie znał grzechu. W tym to zdaniu Ieremiasz uskarżał się, że przyszedł na świat; Job przekli-

nał dzień narodzenia swego, Eliasz prosił Boga o śmierć iako o łaskę. Ach moy Boże! mowił Jonasz, poprzysięgam cię, wyprowadź mię z tego świata; Smierć bowiem choć tak straszna iako iest, słodsza mi nieporownanie będzie, á niżeli życie. Bydź musi, że życie iest wielkie złe, ponieważ Nayświętsi ze wszystkich ludzi, i naymilsi przyiaciele Boscy sądzili go przykrzeyszym á niżeli śmierć, i nieznośnieyszym niżeli otchłań, dokąd szli po śmierci.

Job iest Sędzia przyięty od wszystkich w tey materyi, bo on doświadczył dobrego, i złego. Ten tedy iest iego sąd, i zdanie w trzech słowach: *Człowiek urodzony z Niewiasty żyie krotko, i napełniony iest wielą nędzami:* Jakoby mowił: człowiek, ktory iest urodzony z Boga, teraz rodzi się z Niewiasty; ten ktory był nieśmiertelny, żyie teraz bardzo krotko, i ten ktory używał wszelkich roskoszy Rayskich, iest teraz napełniony wielą bardzo nędzami.

Swięty Bernard czyni dziwne reflexie nad temi słowami. Człowiek (mowi on) iest pełny wielu á raczey wszystkiey mizeryi,

ryi, ciała, rozumu, i Serca. Ieſt nędzny we śnie, nędzny w czuyności, nędzny gdziekolwiek ſię obroci: Uważaiącemu tobie, kto ieſteś zaydzie ci człowiek nagi i ubogi, nędzny i mizeryi pełny; człowiek żałuiący że człowiekiem ieſt, wſtydzący ſię że nagi ieſt, płaczący, że ſię urodził, mruczący że na prace urodzony ieſt. O toż to ieſt człowiek. Swięty Auguſtyn bardzo to dobrze uważał, iż wſzyſtkie dzieci na ten świat przychodzące wprzod płaczą, á niżeli ſię śmieią. Płaczą bowiem na wyiściu z żywota Matki, á nie śmieią ſię, aż barzo nierychło potym. Przyczyna tego ieſt, przeczuwanie złego, ktore ponoſić maią. Dla tego zowie ich małemi Prorokami o nędzy właſney. Rzecz dziwna, to dziecie, ktore ieſzcze mowić nie umie, iuż przepowiada nędzę, ktora go czeka. Tenże Swięty Doktor przywodzi, á oraz chwali zwyczay niektorych ludzi, ktorzy płakali przy narodzeniu dzieci ſwoich, á weſelili ſię przy ich śmierci. Albowiem (mowi on) człowiek rodzi ſię na pracę, á umiera aby odpoczął. My mamy więkſze racye wchodzić

w te zdania, ktorzy oświeceni ieſteśmy światłem wiary: iakoż bowiem weſelić ſię przy narodzeniu człowieka? ktorego grzech poczyna, boleść rodzi, nędza karmi, ſmutek niſzczy, turbacye ſuſzą, uboſtwo ściga, choroba dręczy, śmierć porywa, i częſtokroć grzebie w piekle.

Seneka mowi, i z racyą, że gdyby to było w obieraniu duſzy, wniść, albo nie wniść w ciało ſwoie, wolałaby powrocić do ſwego nic, á niżeli wyniść na światło dnia, widząc okropne więzienie, gdzie ſię ma zamknąć, i ſprośne błocko, gdzie ſię ma pogrążyć, grzechy niezliczone, ktore ma popełnić, i złe niezmierne, ktore ma ponoſić. Natura (mowi on) oſzukuie dzieci daiąc im życie, zamyka im oczy, aby niewidzieli przygotowanych tortur, ktore ponoſić maią.

Wſzedłbym w pole bez końca i granicy, gdybym tu chciał wſzyſtkie nędze przywodzić, ktore towarzyſzą z życiem naſzym. Tyſiąc Autorow iuż to uczyniło, i każdy z nas nie ucząc ſię, czyni to przez własną experyencyą. Niemaſz nikogo, ktoryby z głębokości ſerca ſwego niemowił

wił z Mądrym Synem Siracha: *o śmierci! dobry ieſt ſąd twoy człowiekowi ubogiemu, i ktory na ſiłach i życiu uſtaie. Lepſza ieſt śmierć á niżeli życie gorzkie, i odpoczynek wieczny, á niżeli ſłabość trwaiąca.* To zadawało mękę uſtawiczną Swiętemu Grzegorzowi Nazyanſkiemu, i ſprawowało iż uſtawnie wołał do Boga *Panie zewlecz mię z tego ciała, ktorym odziany ieſtem, iako ſuknią arcy cięſzką: day mi lżeyſze odzienie.*

PUNKT PIĄTY

Smierć wybawia Chrześcianina od niebeſpieczeńſtwa zguby własney.

WSzyſtkie nędze, ktorem przywodził dotąd, ſą poſpolite wſzyſtkim ludziom, tak wiernym, iako i niewiernym; lecz trzeba przyznać że Chrześcianin daleko więkſze ma racye żądać śmierci, niżeli Poganin: nie tylko dla tego że mu śmierć czyni weyście do lepſzego życia, lecz ieſzcze dla tego, iż daleko mniey znayduie na ziemi ukontentowania, niżeli Poganin. Ieżeli bowiem żyie po Chrześciańſku, ieſt obowiązany prowadzić życie umieraiące, krzyżować zmyſły ſwoie, woiować namię-

tności

tności ſwoie, wyrzekać ſię wſzelkiey żądzy, umartwiać ſkłonności natury, noſić krzyż, mieć w obrzydzeniu wſzelkie uciechy świata, i czynić z życia ſwego męczeńſtwo uſtawiczne.

Tośmy obiecali na chrzście Swiętym Bogu, pod tą kondycyą przyięto nas do Kościoła, to nam rozkazuie Ewangelia, to napiſał Swięty Paweł, tego nas uczyli Oycowie Swięci, miedzy innemi Swięty Auguſtyn, ktory powiedział tę wſpaniałą ſentencyą: *całe życie Chrześcianina ieżeli ſię zgadza z Ewangelią, ieſt krzyż i męczeńſtwo.* Uważ, że niemowi: życie Zakonnika, ale życie Chrześcianina. Nie mowi, że to ma bydź rozrywka, lecz krzyż, i męczeńſtwo. Nie mowi, że część życia, ale życie całe. Ieſt tedy nieomylna, że prawdziwy Chrześcianin nie może znaleść rozkoſzy na świecie, á ten ktory wſłodkości życie wiedzie, nie ieſt prawdziwy Chrześcianin. Ten zaś co nie żyie po Chrześciańſku, ieſt ieſzcze daleko mizernieyſzy, bo wiara przeciwko ktorey on naukom woiuie, woiuie teſz przeciwko wſzyſtkim iego żądzom. Wyſtawia wśrzod ſerca iego try-

bunał, gdzie go przypozywa, oſkarża, ſądzi, potępia, i zdaie go na koniec właſnemu iego ſumnieniu, aby od niego dręczony był dzień i noc. Iako (mowi do niego) wierzyſz to nędzarzu, á co innego czyniſz maſz wiarę Chrześcianina, á wiedzieſz życie pogańſkie? to tedy mieſza roſkoſzy złych Chrześcian, nie dozwala im bydź ſzczęśliwemi na ziemi. Zracyą tedy mowię, że Chrześcianin nie może kochać życia. Ieżeli bowiem żyie według wiary, ieſt mizerakiem co do ciała. Ieżeli nie żyie według wiary, ieſt mizerakiem co do duſzy. Ieżeli ieſt poſłuſzny Ewangelii, powinien mieć w nienawiści ſiebie ſamego: ieżeli Ewagielii nie ſłucha, ſtaie ſię ſam ſobie nieprzyiacielem. Ieżeli ieſt uczniem JEZUSA Chryſtuſa, świat mu ieſt niemiły i on światu: ieżeli nie ieſt, Bog mu nie miły, i on Bogu. Iakiż pokoy (mowi Prorok) Dla człowieka, ktory wypowiada Bogu woynę, i Bog iemu? á zatym wſzelkim ſpoſobem rzecz ieſt nie znośna Chrześcianinowi to życie, i naywiękſze ſzczęście dla niego ieſt wyniść co prędzey z

życia. Iako to bardzo dobrze mowi Tertullian: *nic do nas nienależy w tym życiu iako co prędzey wynisć z niego.*

Przyznaię, że ludzie dobrzy używaią pokoiu w tym życiu, ktorego zli ani zasmakować, ani poiąć mogą, Bog się im udziela sposobem tak dziwnym, iż nie mogą częstokroć opowiedzieć iak Swięty Paweł, czy w Niebie byli ciałem, czyli duchem. Lecz ach! iako ta pociecha krotko trwa. Iest to czas bardzo słodki, ale nie długo trwaiący. Potym wszystkim trzeba się powrocić w dawne niebespieczeństwa, i do woyny, trzeba ięczeć pod tyrannią namiętności, trzeba bydź dzień i noc gotowym do boiu.

W samey rzeczy życie nasze, gdy go dobrze uważemy, nie iest tylko woyna, i ustawiczna pokusa; tak go zowie Job. Niemasz momentu iednego w całym dniu, żeby bies nie zastawiał nam sideł iakich, i żeby namiętności nasze nie ciągnęły nas do iakiey złey sprawy. Ieżeliś zwyciężył łakomstwo, roskosz cię napastuie; ieżeliś wzgardził roskoszą, pycha idzie za nią, i

dręczy cię okrutnie. Odrzuciłeś ambicyą, cholera cię unosi, zazdrość cię rozrywa, obżarstwo cię czyni bestyą, zmyślność psuie, boiaźń czyni, iż lodowacieiesz, niecierpliwość że giniesz. Nigdy niemasz pokoiu z temi nieprzyiacielami. Gdy się rozumiesz bydź zwycięzcą, na ten czas zwyciężony iesteś. To iest diskurs Swiętego Cypryana, ktory tak konkluduie: *ach wielki Boże! coż za roskosz możemy mieć żyiac między Tygrysami i Lwami, miedzy ogniami i kołami, miedzy włoczniami i mieczami, miedzy boiaźnia i ustawicznemi postrachami?*

Niemasz człowieka na ziemi, by też naywiększey cnoty i zasługi, ktoryby sobie mogł to ubespieczyć, że dotrwa aż do śmierci w łasce Boskiey. Co mowię aż do śmierci? niemasz, ktoryby mogł dzień przepędzić nie wpadszy w wiele grzechow powszednich. Ach! nie trzeba tylko iednego do zguby naszey. Chcę mowić, nie trzeba tylko iedney niewierności, aby znisć z drog opatrzności, á zatym wpaść w grzech śmiertelny. Wiele Pustelnikow poczyniło wielkie występki, wybladszy w

przod

przod na puszczy pod bronią pokuty; wiele Doktorow stało się Heretykami, broniwszy w przod Kościoła nauką swoią i przykłady; wiele Wyznawcow stało się diabłami, prowadziwszy w przod życie rowne Aniołom; wiele kaznodzieiow zgubiło się samych, wprzod nauką swoią zbawiwszy wiele; wiele Zakonnikow stało się Apostatami, i wiele Panien na niewstyd się udało, ktore w przod chodziły za Barankiem przez życie święte i niewinne. Ktoreż straszniey sze upadki iako Salomona, Judasza, Origenesa, Tertulliana, wielkiego Hozyusza, Iakuba pustelnika, Ciotki Swiętego Grzegorza, i niezliczonych innych osob wielkiey cnoty, z ktorych iedni się wyrzekli wiary, ktorey wprzod bronili; drudzy cnoty, w ktorey się tak długo cwiczyli. Niewiem co się i zemną stanie, zemną ktory prowadzę życie tak niedbałe, oziębłe, złe, i występne. Zemną ktory odtąd iako iestem na świecie, zawsze złe czynię; mam się czego obawiać, i iestem zbyt wielkiey prezumpcyi, ieżeli się tego nie lękam. Ale choćbym był upewniony,

iź dotrwam, i nie wpadnę w wielkie winy. iednak iakiekolwiek czynić będę ſtarania, podobać ſię Bogu, nieprzeydzie żaden dzień w życiu moim bym go nie obraził. O przykra potzebo obrazy Boga! o nędzne życie, i nieſzczęśliwe! gdzie dobre rzadko ſię trafia, á wyſtępek zwyczayny, upadki częſte i niewierności uſtawiczne. O iak z wielką racyą, Paweł Swięty żądał śmierci, i ięcząc wołał: *nędzny ieſtem ktoż mię wybawi z tego ciała śmierci? Ach! czuię w ſobie namiętności buntuiace ſię, ktore ſię niechcą poddać Prawu Boga mego: czynią mię więźniem prawa grzechu, ktory panuie w członkach moich.*

Eliaſz widząc grzechy, ktore ſię popełniały na ziemi, mowił do Pana Boga: Panie czyliż ſię nie doſyć iuż nażyłem? czyliż iuż nie dawny czas, iako ieſtem na świecie? nie ieſtem lepſzy nad Oycow moich, proſzę cię, położ koniec życiu memu, i wybaw mię z tey nędzy, w ktorey ieſtem. Wiem że poydę do Othłań ieżeli umrę, lecz wolę bydź w tym więzieniu okropnym po śmierci moiey, á niżeli żyć dłużey na ziemi. Taka ieſt żądza Swiętych. W prawdzie

dzie

dzie muſi mieć bardzo mało miłości ku Bogu człowiek, ktory ſię kocha wtym życiu, gdzie nie może bydź dzień ieden bez obrazy Boſkiey.

Swięty Ambroży arcy dobrze mowi, iż Bog chciał, aby śmierć była karą za grzech, dla tego, aby uſtał grzech, ktoryby był wieczny, gdybyśmy byli nieśmiertelnemi; i przydaie: *nie powinniśmy uważać śmierć iako koniec życia, ale iako koniec grzechu; nie iako termin natury ale iako termin złości.* Wteyże ſamey mowie pogrzebowey Walentyniana Ceſarza mowi: *Panie poprzyſięgam cię, niech duſza iego znaydzie ſpoczynek, ktorego żada, i niechay pozna, iż śmierć nie tak ieſt końcem życia, iako końcem grzechu.* Jakoż w ſamey rzeczy śmierć uczyni koniec wſzyſtkim nędzom naſzym duchownym i cieleſnym, wybawi nas od pokus świata, od ſideł ſzatana, od zepſowania ciała, od okazyi grzechu, od ciężaru nieznośnego ciał naſzych, od woyny ſtarego człowieka, od zgorſzenia oſob zarazliwych, od towarzyſtwa złych, od zdrady falſzywych przyiacioł, od tyrannii namiętności, á nade-

wſzyſtko

wſzyſtko od tey nieſzczęśliwey, i opłakaney potrzeby obrażać Boga. Dla tego Tertullian nazywa grob beſpieczną ucieczką, i mieſzkaniem wolności, a ia go nazywam wygnaniem grzechu, mieſzkaniem niewinności, Kroleſtwem pobożności, i weyściem do chwały. A czyliż nie ma doſyć w ſobie, aby nam był przyiemny?

Może ſię nam wielki nierozum przypiſać, mowi Swięty Bernard, iż ſię ſmuciemy śmiercią naſzych przyiacioł; raczey powinniśmy ſię weſelić, iż ſą wybawieni od nędzy życia tego, od tyrannii grzechu, i od uſtawicznego niebeſpieczeńſtwa zguby ſwoiey. A iakoż tedy możemy ſię lękać śmierci, ktora nas uwalnia od wiela złego, i przynoſi nam tak wielkie dobra.

Rzeczeſz mi: żebyś ſię nie lękał śmierci, gdybyś był ubeſpieczony, iż po śmierci wnidzieſz do Nieba, i że nie żądaſz życia, tylko dla tego, abyś miał czas czynienia pokuty. O iak tu ieſt wiele oſzukania w tey myśli! Mowiſz: że czynić będzieſz pokutę. A ieſtżeś ubeſpieczony, iż więcey grzechow nie popełniſz? czynić będzieſz

dobre uczynki: á wieſzże iż więcey Bogu nieczci czyniſz przez ieden grzech, niżelibyś przez wſzyſtkie dobre ſprawy co tylko ich czynić możeſz, czci iemu przynioſł? Pyta Swięty Bernard: dla czego pragniemy życia z takim uſiłowaniem? ponieważ im dłużſze życie, tym licznieyſze winy.

Przyznaię ia, że niegodzi ſię żądać śmierci z niecierpliwości, ale możemy iey pragnąć, abyśmy byli uwolnieni od mizeryi świata tego, abyśmy nie widzieli utrapienia, i prześladowania Kościoła, á nadewſzyſtko abyśmy nie obrażali Boga, i doſzli ſtanu kochania iego. Ta uwaga przymuſzała Auguſtyna Swiętego, iż proſił Boga o koniec życia ſwego, Ten wielki Prałat widząc Afrykę zruynowaną przez Wandalow, proſił Boga, aby wybawił lud ſwoy od tak wiela złego, albo mu dał cierpliwość do znoſzenia, albo żeby iego ſamego wziął z tego świata. I ta oſtatnia prożba iego wyſłuchana ieſt.

Swięty Bernard był ieden z naywiękſzych Swiętych w Kościele Bożym, duſza arcy niewinna, i przykład doſkonały wſzelkich

kich cnot; iednak teſknił ſobie w życiu, widząc ſię podległym tyle grzechom. Kładę tu iego zdania pokory, i miłości pełne: *żyć ſię wſtydzę, bo mało poſtępuię; umrzeć ſię boię, bo nie ieſtem gotow. Wolę iednak umrzeć, i na miłoſierdzie Boſkie ſpuścić ſię, bo łagodny ieſt, i miłoſierny; á niżeli złym obcowaniem moim dać innym zgorſzenie.* My możemy o nas ſamych prawdziwie mowić, co ten Swięty z pokory. Iakążkolwiek racyą mamy bać ſię śmierci, iż naſze rachunki nie ſą gotowe, mamy iednak więcey przyczyny żądać iey, byleśmy mieli ufność w Bogu: ile żebyśmy przyczynili długow żyiąc, miaſto ich umnieyſzenia; i że nie możemy czynić pokuty za przeſzłe, nieſtawaiąc ſię winnieyſzemi na przyſzłe czaſy; bo nieprawości naſze roſną w liczbie, i złości, im daley poſtępuiemy w lata, i wiadomość rzeczy: á ieſzcze po tyle dobrodzieyſtwach z ſtrony Boſkiey, i po tyle niewiernościach, i niewdzięcznościach z ſtrony naſzey.

PUNKT SZOSTY

Smierć przeprowadza nas na lepſze życie.

UWaga na grzechy, i nędze naſze ieſt wielce potężna pobudka do oderwania nas od miłości życia tego; lecz nadzieia Nieba, do ktorego wniść nie możemy, chyba nam śmierć bramę otworzy, ma takie wdzięki, i powaby, iż cale powinna pozyſkać ſerca. Wſzyſtkie iſtoty dążą do centrum ſwego, i mieyſca ſpoczynku, wſzyſcy żądaią zdrowia, wſzyſcy niewolnicy wzdychaią za wolnością, wſzyſcy podrożni niezmierną maią żądzę powrocić do ſwego kraiu, wſzyſcy będący na Morzu weſelą ſię na widok lądu. A ktoż tedy będzie? aby nie pragnął śmierci, ktora ieſt terminem oſtatnim naſzey podroży, naſzych nędz, prac i wygnania? Ta gdy przyidzie wchodziemy do lądu ſzczęśliwości, do kroleſtwa pokoiu, i do centrum wſzelkiey roſkoſzy.

Człowiek nie ieſt tylko nędza, i niedoſtatek, i dla tego nie ieſt tylko pożądaniem. Ta pożądliwość nienaſycona, ktora go pali i pożera, ieſt znakiem iego doſkonałości i niedoſtatku. Doſkonałości iego, bo pożądanie pochodzi z ſerca wſpaniałego, ktore

re ieſt ſpoſobne do wielkiego dobra; niedoſtatku, albowiem nikt nie pożąda, tylko ten, ktoremu nie doſtaie; zaczym pożądanie pokazuie potrzebę. Iednak lubo naſze żądze ſą nieſkonczone, przecież wſzyſtkie dążą do iednego końca, ktory ieſt ſzczęście wieczne. Rozliczność, mowi Plato, ściąga ſię do iednego. Tak rozliczność wielkości ściąga ſię do iedney Monarchii, rozliczność wiadomości do iednego początku, rozliczność dobr do iednego naywyżſzego dobra; rozliczność żądz, do iedney ſzczęśliwości. Ieżeli tedy chcemy bydź ſzczęśliwemi, powinniśmy kochać śmierć, albowiem ona nam otrzymuie zażywanie tey ſzczęśliwości.

Wſzelkie przeyście ma dwa terminy, ieden ktory opuſzcza, á drugi do ktorego przychodzi. Coż opuſzczaſz przy śmierci? krzyże, nędze, troſki, uboſtwa, choroby, boleści i prześladowania. Coż zyſkuieſz przy śmierci? weſele, pokoy, ſpoczynek, roſkoſz, honor, chwałę, i obfitość wſzyſtkich rzeczy. O iak wielkie ſzczęście naſze w Niebie! (mowi S. Auguſtyn) ponieważ

nieważ nie będziemy mieli tam żadnego złego, i na niczym dobrym schodzić nam nie będzie, i będziemy tam śpiewać wiecznie chwałę Bogu, ktory nam będzie wszystko we wszystkim. Boisz się umrzeć? á wieszże ty, że po śmierci nieśmiertelnym będziesz? i że znaydziesz w Bogu wszystko, czego tylko pożądasz? á nic z tego, czego się lękasz. Rozum twoy będzie napełniony w Niebie pełnością światła, wola twoia pełnością dobr, zmysły twoie pełnością roskoszy.

O dobra śmierci! ktora nam odeymuiesz życie, abyś dała lepsze; ktora nam go odeymuiesz na czas, ale oddać nam go masz na zawsze. Tą myślą wzbudzała Swięta Symforoza Syna swego na męczeństwo, mowiła mu: *Synu moy patrz w Niebo, nie odbieraiąc życia, alec go odmieniaią na lepsze.* Swięty Grzegorz Nisseński przyrownywa Smierć do Niewiasty dziatki przy rodzeniu odbieraiącey. Gdy by to dziecię miało rozeznanie, czy by się nie brzydziło, widząc się w tym ciemnym więzieniu, pogrążonym we krwi, i plugastwie, i upośle-

dzionym

dzionym od zażywania wſzelkich zmysłow. A gdyby mu ieſzcze opowiedziano o pięknościach, ktore ſą na świecie, czyliż by nie miało wielkiey żądzy wyniść co prędzey z więzienia ſwego? i czyliby nie było obowiązane tey roſtropney niewieście, ktora go na światło wyprowadza? ieſteśmy na tym świecie iak dziecię w żywocie Matki. Smierć nas wyprowadza z tego więzienia, i daie nam widzieć piekny dzień wieczności. Ona nam daie widzieć nowe Niebo, i nową ziemię, w ktorey mieſzkańcy ſą nieſkończenie ſzczęśliwi: á my niechcemy wyniść z tego lochu ciemnego, i bardziey wolemy bydź zniſzczeni nędzą, â niżeli wyniść na nowy świat, gdzie będziemy mieli ſpełnienie żądz naſzych.

Swięty Cypryan w Kſiędze, ktorą napiſał o nieśmiertelności, dla pociechy Chrześcian utrapionych przez piętnaście łat okropnym powietrzem niſzczącym całą Afrykę, dowodzi przez wiele racyi, iż Chrześcianin nietylko niema ſię lękać śmierci, ale iey pragnąć powinien. Dobra

rzecz przywieść tu nie ktore rzeczy z tey kſięgi, ponieważ o tey ſamey materyi traktuie. Mowi on tak: *Trzeba bracia moi, abyście uważali, i zawſze to w myśli mieli, żeśmy ſię wyrzekli świata, i że tu nie żyiemy, tylko iako cudzoziemcy, i podrożni drogę przebywaiacy. Wzdychaycież tedy do tego dnia, ktory da mieſzkanie ſtałe każdemu z nas, i ktory wybawiwſzy nas z nędzy wieku tego mizernego, da nam weyście do kroleſtwa nieſkonczonego. Ieſt tam wielka liczba naſzych przyiacioł, krewnych, braci, dzieci, ktorzy nas czekaia, ieſt tam mnoſtwo niezliczone ludzi ubeſpieczonych o ich nieśmiertelności, lecz troſkliwych o naſze zbawienie, ktorzy żadaia, abyśmy przybyli do ich towarzyſtwa. O iakie weſele dla nich i dla nas, gdy ich obaczemy i mile przywitamy. Uważcież bracia moi roſkoſz, ktora będziemy mieli w Niebie, gdy ſię iuż nie będziemy lękać śmierci; będac ubeſpieczeni żyć zawſze. Iaka ſzczęśliwość będzie naſza? ktora ſię nieſkończy nigdy. Tam widzieć będziemy chwalebne pułki Apoſtołow, śliczne i miłe towarzyſtwo Prorokow, Woyſko nie przeliczone Męczennikow wſzyſtkich, ukoronowane głowy maiacych, iż zwyciężcami z*

woyny wyſzli. Tam dziwować ſię będziemy gromadzie iaśnieiącey Panien, ktore tryumfowały z ciała, i nieprzyiaciela. Tam widzieć będziemy ludzi miłoſiernych i litościwych, ktorzy za to, iż dali dobra ziemſkie ubogim, pozyſkali bogate dziedzictwo Nieba. Spieſzmyż ſię tedy bracia kochani do tego lubego towarzyſtwa, żądaymy z uſiłowaniem bydź co prędzey z niemi, i zażywać co prędzey JEZUSA Pana. Mieymy zawſze w rozumie naſzym tę myśl, tę odwagę, i to pragnienie, ponieważ nadgrody będą tym większe, im bardziey ich żądać będziemy. O iak to ieſt rzecz wſtydu godna, i nie rozumna, prośić Boga co dzień (iako to czyniemy w pacierzu) aby ſię działa wola iego, á cięſzkość mieć bydź podległemi tey woli; gdy nas chce wyprowadzić z tego świata, i gdy nas woła do ſiebie. Wychodziemy z tego życia przymuſzeni przez potrzebę, á nie przez nabożeńſtwo woli poddaney i ſzanuiącey.

Ten ieſt diſkurs Swiętego Cypryana, ktory przywodzi po tym hiſtoryą położoną wyżey o Prałacie lękaiącym ſię śmierci: ktoremu ſię Anioł, czyli ſam Syn Boſki pokazał, i rzekł z nieiaką pogardą: *lękaſz*

ſię

ſię cierpieć, umrzeć niechceſz, coż z tobą czynić będę ?

Swięty Bernard daie podobne napomnienie Sudgerowi Opatowi Swiętego Dyonizego, ktory choruiąc niezmiernie ſię śmierci lękał. *Człowieku Boży* (mowił mu) *nie lękay ſię ogołocić z człowieka ziemſkiego, ktory cię zgina ku ziemi, i ſtara ſię zniżyć cię aż do piekła; on to ieſt, ktory cię dręczy, obciąża i woiuie. Coż tu maſz do czynienia z temi łupami ziemſkiemi? ty ktory odchodziſz do Nieba? maſz bydź przyobleczony ſzatą chwały, lecz trzeba w przod zrzucić z ſiebie to odzienie zawſtydzenia.*

Przyznaię ia, że nie możemy mieć pewności beſpieczney, iż poydziemy do Nieba, lecz możemy ſobie czynić o tym otuchę, ieżeli naſze ſumnienie o nic nas nie ſtrofuie (mowi Swięty Ian) Ieżeliśmy wyznali grzechy naſze z ſzczerym żalem, ieżeli mamy mocne przedſiewzięcie więcey ich nie popełniać, ieżeli do tego używamy ſpoſobow, iakie ſą ugeſzczanie do Sakramentow Swiętych, czytanie kſiąg dobrych, pilne ſłuchanie ſłowa Bożego; ieżeli oddalamy ſię od okazyi grzechu, ieżeli odpuſzczamy

my z ſerca tym, co nas obrazili; ieżeli czyniemy iałmużny, ieżeli ieſteśmy nabożni do Matki Boſkiey, ieżeli ſię wſpieramy na zaſługach Syna Iey, i ieżeli pokładamy wſzyſtkię naſzę ufność w męce Iego, powinniśmy ſię ſpodziewać, i mieć ſię za beſpiecznych, że nam Bog uczyni miłoſierdzie, i że nam da Niebo, abowiem nam to obiecał, i Syn iego nam to wyſłużył.

Na ten czas mowić będziemy z owym Swiętym Puſtelnikiem: Wychodź duſzo moia czego ſię lękaſz? maſz dobrego Pana, iuż tak dawny czas iako mu ſłużyſz, kocha cię ſerdecznie, umarł za ciebie. Wychodź duſzo moia, nie lękay ſię, JEZUS wypłacił twoie długi, doſyć uczynił za twoie grzechy, poſtanowił ſię rękoymą twoim, odpowiedział za ciebie, obiecał ci Ray ſwoy, deklarował cię dziedzicem ſwoim, przenioſł na ciebie wſzyſtkie zaſługi ſwoie, co ſamo przyięte było od Boga Oyca Iego; dał ci Ciało i Krew ſwoię w zaſtaw, te ſą zadatki zbawienia twego. Iakoż, czy by był umarł za ciebie, gdy by cię był chciał zgubić? czyli by ci był zachowywał tak

długo życie? czyliż by cię wzywał z taką miłością? czyli by cię czekał z tak wielką cierpliwością? czyli by ci dał tyle czasu na poznanie siebie, i czynienie pokuty? czyli by cię udarował tyle łaskami, i wybawił od tyle niebespieczeństw? ieżeli ięczeć będziesz, zbawiony będziesz, ieżeli się nawrocisz z serca, odpuszczone będą grzechy twoie. Nie trzeba tylko iednego westchnienia dla pozyskania nieba. Pokuta ktora iest prawdziwa, iest zawsze wczesna. Nigdy to nie iest pożno, nawrocić się. Nie bespieczno czekać aż do śmierci, lecz zawsze przed śmiercią nawrocić się można.

Nawroćmyż się tedy dziś, á nie będziemy się bać śmierci, pragnieymy śmierci teraz, poki w łasce iesteśmy, albowiem nie wiemy co się stać może, człowiek iest ułomny, wola niestateczna, diabeł zły, widoki oszukuiące, okazye niebespieczne, nałogi tyrańskie. Moy Boże wyprowadźże mię z tego świata, teraz gdy serce moie od niego oderwane iest; dosyć się nażyło Boże moy, wyprowadźże mię z tey ziemi nędzy i przeklęctwa, grzechu i niestatku,

á poſtaw mię na owym mieyſcu, gdzie bym cię chwalił i nie obrażał nigdy.

Boże zaſtępow o iak twoie przybytki ſą miłe, duſza moia teſkni i niſzczy ſię od pragnienia, ktore ma wniść do Domu Pańſkiego; ſerce moie i ciało przeięte radością, że obaczą Boga żywego. Wrobel znayduie ſobie mieſzkanie, i turkawka gniazdo na złożenie piſkląt ſwoich. Niechże o Panie zaſtępow, Boże moy i Krolu, Ołtarze twoie będą też mieſzkaniem moim. Szczęśliwi po tyſiąc kroć ci, ktorzy mieſzkaią w Domu twoim, albowiem chwalić cię będą na wieki wiekow.

PUNKT SIODMY

Przykłady Swiętych ktorzy pragneli śmierci,

NIe można poiąć uſilnego pragnienia, ktore mieli pierwſi Chrześcianie umrzeć dla doyścia co prędzey Nieba. To pragnienie tak było wielkie i gwałtowne, iż przywiodło nie ktorych do odięcia ſobie życia właſnemi rękami, do rzucania ſię w przepaść, ſądząc że to była naypięknieyſza ofiara, ktorą mogli Bogu oddać, i ze wſzyſtkich drog naykrotſza do Nieba. Oycowie

Swięci

Swięci mieli wielką trudność zbić tę Herezyą, i poſkromić to ſzalone nabożeńſtwo: luboli katolicy nie naſtępowali nigdy na ſwoie życie, iednak biegli na Męczeńſtwo, iako na roſkoſzny bankiet, gotowi zawſze byli umierać, i gdy powſtało iakie prześladowanie, widzieć ich było tyſiącami okazuiących ſię przed ſędziami.

To w zadumnienie wprowadzało niewiernych, ktorzy tę odwagę nieuſtraſzoną Chrześcian, przypiſywali ich oſtremu życiu, i wzgardzie wſzelkiey zmyślney roſkoſzy. Swiadczy o nich Tertullian w te słowa: Są ktorzy ſobie perſwaduią iż Chrześcianie (ktorzy ſą ludzie zawſze gotowi do śmierci) do tey mocney odwagi ſą przywiedzeni przez wzgardę wſzelkiey roſkoſzy, i przez odięcie związkow miłego życia, aby nim łatwiey gardzili, i żeby ſobie mniey ważyli to dobro, ktore ſobie wyperſwadowali niepożyteczne.

Swięty Ian Chryzoſtom toż ſamo mowi o Chrześcianach czaſu iego. Umieraią w prawdzie iako i drudzy, abowiem maią ciało śmiertelne, lecz nie ſądzą, aby to była

śmierć,

śmierć, co nazywaią śmiercią. Spiewaią pieśni weſela, gdy ktory Chrześcianin wychodzi z tego Swiata, i gdy go nioſą do ziemi. Nie zowią tego pogrzebem, ale pompą, i początkiem tryumfu. Nieśmieią nawet mowić, że umarł; ale że dokonczył biegu ſwego. Częſtokroć za tą śmiercią naſtępuią dzięk czynienia, weſela publiczne, każdy żąda porzucić świat iako on, żeby widzieć co prędzey JEZUSA. Nakoniec, gdy Chrześcianin bliſki ieſt śmierci, nie widać tam Zony iego z roſtarganemi włoſami przy łożku iego, ani dzieci płaczących zguby naſtępuiącey, ani ſług proſzących z wielą łez, aby ich zalecił; lecz chory wybawiony od tych wſzyſtkich przeſzkod, nie myśli o niczym, tylko aby oddał ducha ſwego z iak naywiękſzym nabożeńſtwem, i z iak naywiękſzą ochotą, ktora tylko iemu ieſt podobna.

Swięty Paweł miał w ſobie niby woynę dwoch żądz przeciwnych, iedney żądzy życia, á drugiey żądzy śmierci. Pragnął żyć dla wiernych, pragnął umrzeć, aby żył z JEZUSEM. Ach mnie! mowił, niewiem

co

co ſobie mam obrać. Nie wieſz co ſobie maſz obrać! mowi Swięty Chyzoſtom, á niewieſz że duſza twoia poydzie do Nieba, i cieſzyć ſię będzie z Jeżusem? Prowadziſz życie nędzne w głodzie, w pragnieniu, w nagości, w uboſtwie, ſtaraniu, prześladowaniach, we wſzyſtkich mizeryach, á nie wieſz co obrać? á gdzież ieſt ten kupiec, ktory maiąc Okręt naładowany bogactwy, i mogąc przybić do portu, woli bydź na Morzu, podległym zatonieniu? á gdzież ieſt ten Zołnierz, ktory maiąc na woli ſwoiey, aby ſię powrocił z Krolem ſwoim, obciążony łupami, maiący zoſtawać w ſpoczynku, aby chciał zoſtać w bitwie, i powracać do niebeſpieczeńſtwa? iakoż tedy ty chceſz żyć dłużey, ktory prowadziſz życie tak przykre, i gorzkie? odpowiada Swięty Paweł, że miłość Chryſtuſa mnie przyciſka, i ſprawuie iż przenoſzę zbawienie bliźniego mego nad moie właſne ukontentowanie. Pragnę umrzeć, żądam żyć; pragnę umrzeć, abym widział Jezusa Chryſtuſa, pragnę żyć, abym ſłużył Jezusowi Chryſtuſowi. Niewiem co obrać.

Swięty

Swięty Lędrzey w tey że ſamey był ciężkości, lecz gdy ſię widział ſkazanego na śmierć, weſele iego było tak wielkie, że niechciał dopuścić, aby cokolwiek czyniono na wybawienie iego. Gdy go prowadzono na męki, leciał raczey, á niżeli ſzedł, i gdy poſtrzegł z daleka teatrum chwały, ktore mu gotowano, na ten czas rościągnowſzy ręce, i poklęknąwſzy zawołał: *o dobry Krzyżu ktory odebrałeś z ciała Pana mego chwałę, i pięknośc nieporownaną; o Krzyżu! ktorego od tylu lat żądam, ktory z takim uſiłowaniem kocham, ktorego bez przeſtanku ſzukam, i ktory mi ieſteś naoſtatek pozwolony; o Krzyżu Swięty! wyrwiy mię od towarzyſtwa ludzkiego, á odday mię Nauczycielowi memu, niech przez ciebie powrocę do tego, ktory mię przez ciebie odkupił.* Dwa dni był przybity do Krzyża, wiarę opowiadaiąc z tey katedry boleści; á widząc, że go chcieli uwolnić, proſił uſilnie Pana naſzego, aby nie dopuſzczał z dięcia iego z Krzyża, i oddalenia ſię od niego, iako od kochaney iego oblubienicy; w czym był i wyſłuchany, albowiem będąc otoczony światłością

niebieſką, oddał ducha ſwego Panu naſzemu.

Swięty Jgnacy Męczennik Uczeń Apoſtolſki, i pełen ich ducha, z taką niecierpliwością pragnął śmierci, iż nie było żadney tortury na świecie, ktorey by nie pragnął, byle był złączony z JEZUSEM. Tak ogłaſza zdanie ſwoie: *Zwiazany ieſtem, dzień, i noc z Lampartami, to ieſt z Zołnierzami, ktorzy mię ſtrzegą. Czym im więcey czynię dobrego, tym ſa okrutnieyſi. Nauka moia czyni u nich winę moię, lecz nie ieſtem dla tego uſprawiedliwiony, daj by Bog abym był wydany beſtyom, ktore mi ſa zgotowane. Proſzę go z całego ſerca mego, aby mię nie ochraniały, iako to czynia ciałom innych Męczennikow; niech ſię rzuca prętko na mnie, niech mię połamia, i pożra. Ieżeli zaś nie będa chciały przyiść, rozdrażnię ich, i przymuſzę, aby mię pożarły. Odpuście mi kochani Synowie moi, wiem co mi ieſt dobrego, o to na koniec zaczynam bydź Uczniem JEZUSA Chryſtuſa, nie żadaiac nic tego wſzyſtkiego co pod oczy podpada, dla znalezienia JEZUSA, i cieſzenia ſię przytomnościa iego.* Gdy ſię tedy widział na mieyſcu tey potyczki,

i gdy uſłyſzał ryczących Lwow, zawołał przeięty radością: *ieſtem ziarno JEZUSOWE będę ſtarty przez zęby beſtyi.* To było uſilne pragnienie tego Swiętego Biſkupa, aby co prędzey umrzeć.

Ten ktory napiſał życie Swiętego Ambrożego, i ktory go poſłał Swiętemu Auguſtynowi, nazwiſkiem Paulinus, ktory był Dyakonem Swiętego Ambrożego, i przytomnym śmierci iego. Ten Autor przywodzi, iż gdy ten Doktor kościelny wpadł w chorobę, Stilicon rozumieiąc iż iego śmierć zciągnie ruinę na całe Włochy, zwołał przednieyſzych z Miaſta Medyolanu, o ktorych wiedział iż oſobliwiey miłemi byli Swiętemu Biſkupowi; obligował ich tedy częścią przez prożby, częścią przez pogrożki, aby poſzli do Swiętego, i poprzyſięgli go, żeby proſił Boga o przedłużenie życia. Swięty wyſłuchawſzy ich, tę im dał odpowiedź: *Nie takem żył miedzy wami, abym ſię wſtydził dłużey żyć, umrzeć ſię też nie boię, bo dobrego Pana mamy.* Autor ieſzcze to przydaie, że ſię Swiętemu Biſkupowi pokazał Pan naſz z uśmiecha-

iącą Twarzą, i przeſtrzegł Biſkupa Wercellenſkiego aby mu przynioſł Wiatyk, ktory Swięty Biſkup przyiąwſzy, oddał ducha, modląc ſię nabożnie z rościągnionemi rękoma nakſztałt krzyża.

Przydaymyż do Nauczyciela Ucznia iego, nieporownanego Auguſtyna, ſam nam to głoſi ſwoie gorące pragnienie śmierci, w słodkiey rozmowie, ktorą miał z Panem Jezusem: *Rzeczeſz mi podobno Panie, że nikt widzieć cię niemoże, poki żyć będzie, o toż Panie niech umrę, abym cię widział, i niech cię widzę, abym umarł.* Tenże ſam Swięty Prałat, iako świadczy życie iego, chwalił bardzo odpowiedź Ambrożego Swiętego daną Posłom Stilikona. Szacuie ieſzcze wielce odpowiedź drugiego Biſkupa Przyiaciela ſwego (o ktorym iuż wſpomniałem) ktorego nawiedzał w iego chorobie, gdy mu chory dał znak ręką, że iuż odchodził; S. Auguſtyn przekładał mu to, że był potrzebny Kościołowi; chory odpowiedział, ieżeli nie umrę nigdy, to dobrze, lecz ieżeli trzeba kiedyżkolwiek umrzeć, czemuż nie teraz? Tę Sentencyą wielce ſzacował

Swię

Swięty Augustyn, i często ią miał w ustach.

Swięty Marcin Biskup Turoński czynił wielkie cuda w życiu swoim, lecz naywiększy ze wszystkich cud była śmierć iego. Cały Kościoł z niey iest uweselony, i mało ktory inny przykład przywieść możemy boiazliwym duszom zdolnieyszy nad ten, dla wzbudzenia w nich odwagi. Sulpiciusz Sewerus, ktory pisał życie iego, powiada, iż gdy czuł wszystkie siły swoie ustaiące, zwołał wszystkich Uczniow swoich, i oznaymił im bliską śmierć swoię. Na tę nowinę wszyscy się we łzy rospływali, i głosem ze łkaniem pomieszanym mowili do niego: á zacoż to Oycze nasz porzucić nas chcesz? i za coż opuścić chcesz strapione dzieci twoie? po śmierci twoiey wilcy rzucą się na trzodę twoię, ktoż iey obroni, gdy Pasterza nie będzie? wiemy że masz wielkie pragnienie poiść do Jezusa Pana, lecz twoie zbawienie iest bespieczne, i nadgroda twoia nie umnieyszy się dla tego, że się odwlecze. Zmiłuy się nad nami nie opuszczay nas. Swięty Biskup w zruszony ich łzami począł też sam pła-

kać, i obrocił ſię do Pana naſzego mowiąc te słowa, iako iaſne dowody miłości iego ku bliźnim. *Panie ieżelim ieſzcze potrzebny ludowi twemu, niewzbraniam ſię pracy, niech ſię dzieie wola twoia.* Gorączka iego trwała, á nie uſtawał dzień, i noc w modlitwie, złożony na wſpaniałym łożku ſwoim, ktorym był popioł i włoſiennica. I gdy uczniowie iego proſili, aby pozwolił podłożyć pod ſiebie ubogie prześciradło, odpowiedział im: *Synowie moi nie trzeba aby Chrzescianin inaczey umierał, tylko na popiele.* Maiąc tedy zawſze oczy, i ręce wznieſione ku Niebu, modlił ſię bez przeſtanku: i gdy go kapłani przytomni proſili, aby ſobie cokolwiek zfolgował, i na bok ſię obrocił, rzekł im: *dozwolcie mi bracia moi racżey patrzyć w Niebo, iak na ziemię, aby duch moy uważał drogę, ktorą ma iść do Pana.* Potym poſtrzegłſzy Szatana, rzekł mu: *coż tu czyniſz okrutna beſtyo! nie znaydzieſz nic we mnie twego. Oto łono Abrahama gotowe na przyięcie moie.* Wymowiwſzy te słowa oddał ducha Bogu, á ciało iego pokazało ſię pięknieyſze niżeli iaſny dzień, lubo był przy-

kryty

kryty włosiennicą, i złożony na popiele.

Możemy tu do śmierci Swiętego Marcina przyłączyć śmierć Swiętego Seweryna opisaną przez iednego Opata iey przytomnego, opowiedał on, iż ten S. Seweryn miawszy mowę z wielkim zbudowaniem do Zakonnikow swoich prowadzącą ich do doskonałości, chciał ich wszystkich iednego po drugim pożegnać, potym przyiąwszy Wiatyk, uczynił znak Krzyża Swiętego na całym ciele swoim, rozkazał im, aby śpiewali chwałę Bogu; gdy ci odwłoczyli usłuchać go dla przeiętego serca żalem, i smutkiem, zaczął pierwszy głosem obumarłym tę Pieśń Dawida: *Chwalcie Pana w Swiatnicy chwały iego, chwalcie go na Firmamencie mocy iego.* Uczniowie na ten czas lubo pełni łez musieli mu odpowiedać, i wypuścił ducha swego, wymawiaiąc te słowa: *wszelki duch niech chwali Pana.* umarł Roku 1082. od Narodzenia Chrystusowego.

Oto zaprawdę śmierci drogie przed Bogiem, i ludźmi! lecz nie znayduię godnieyszey podziwienia, i większą pociechę przynoszącey, iako śmierć Swiętego Malachia-

ſza Biſkupa Hibernii, i Legata Swiętey Stolicy, ktory umarł w klaſztorze Klarewaleńſkim na ręku Swiętego Bernarda. Uważ co mowi o nim Swięty ten Opat, ktory napiſał życie iego: Ten wielki Prałat (mowi on) będąc przytomny na godzinach Kapłańſkich, i odprawiwſzy ofiarę Pańſką z nabożeńſtwem nadzwyczaynym, był przeięty gorączką wielką, ktora go przymuſiła do złożenia ſię na łożko. Wſzyſcy Zakonnicy niezmiernie ſtrapieni będąc, pracowali ieden nad drugiego, ubiegaiąc ſię, aby iaką pomoc przynieść mogli. Lecz prożno, mowił do nich, używacie tych lekarſtw waſzych, i ia iedynie dla ukontentowania miłości waſzey przyimuię, co mi rozkazuiecie. Wiedział bowiem, (mowi Swięty Bernard) że przyſzła godzina iego. Owi dobrzy Zakonnicy mowili mu, że nie trzeba było ieſzcze w nadziei upadać, i że ieſzcze nie maſz żadnego znaku śmierci; lecz on rzekł do nich: *trzeba żeby Malachiaſz umarł tego roku, o to dzień zbliża, ktoregom zawſze iako ſami wiecie niezmiernie pragnał. Wiem kto ieſt ten, ktoremum mego depozytu powierzył,*

wierzył, i pewny ieſtem, że mię nie oſzuka wreście żądz moich. Co ſię zaś tycze ciała mego, tu ieſt mieyſce ſpoczynku iego. Co zaś do duſzy, Bog iey opatrzy, bo on zbawia tych, ktorzy w nim nadzieię maią: i nie małey ſię też ſpodziewam folgi przez ratunki, ktore żywi daią duſzom ſwoiemi modlitwami, i dobremi uczynkami. Był to dzień drugi Liſtopada w ktory Kościoł czyni pamięć za umarłe.

Był przy zmyſłach, gdy miał tę mowę, proſił o oſtatnie pomaſzczenie, Zakonnicy gotowali ſię do tey oſtatniey uſługi z ceremoniami zwyczaynemi, lecz on nie dopuścił im, aby przychodzili do niego, ale ſam zſzedł na dolne mieſzkanie, i zalecił ſię modlitwie Braci, i wzaiemnie onych Bogu zalecił, potym zwolna poſzedł, i położył ſię na łożku, ſzedł o ſwoiey mocy, i nazad ſię powrocił. Kto by był rzekł aby człowiek w tym ſtanie bliſki był śmierci, ſam tylko Bog i on mogli to wiedzieć; twarz iego nie była bladſza ani chudſza nad zwyczay, ani czoło zmarſzczone, ani oczy w głowę zapadłe, ani nos zaoſtrzony, ani uſta ściśnione, ani zęby poczerniałe, ani

ramiona

ramiona zgarbione, ani inne członki zniſzczone. Zachował aż do śmierci ułożenie ciała, i piękność twarzy taką, iaką miał w życiu; takim ſię pokazał umarły, iakim był żywy. Swięto Wſzyſtkich Swiętych, był to dzień weſela dla nas, ktorego koniec był nam żałoſny. Gdy tedy dzień ten przyſzedł, poſzliśmy do Choru, śpiewaliśmy tam płacząc, i płakaliśmy śpiewaiąc, ſam tylko Malachiaſz nie płacze, lubo nie śpiewa, czegoż mowię miał płakać, zbliżaiąc ſię do radości niebieſkiey? gorączka ſię wzmagała, pot gorący wyſzedł z całego ciała iego, á to na to, aby nie iako przeſzedł przez ogień, i wodę na mieyſce ochłody, Na ten czas poczęliśmy iuż wątpić o życiu iego, każdy począł ſtrofować ſwoy rozſądek, iuż nie wątpiono o przepowiedzeniu iego dawnym, że umrze w Klarewallu. Zwołano nas, gdyśmy przyſzli, poyzrzawſzy po wſzyſtkich około ſtoiących, rzecze: *Zawſzem i niezmiernie pragnął pożywać u was tey Paſchy, dziękuię Dobroci Boſkiey, że doſyć uczyniła memu pragnieniu.* Widzielibyście byli człowieka w o-

ſtatnim momencie bez wſzelkiey boiaźni, i ktory nie umarłſzy ieſzcze, iuż był pewny o życiu wiecznym, Nocy naſtępuiącey, ktorey oczekiwał, i ktora mu miała dać widzieć piękny dzień wieczności, łaſkawie nas pocieſzywſzy, rzekł: *mieycie o mnie ſtaranie á ieżeli Bog pozwoli nie zapomnę was. Nie wątpię zaś że pozwoli, bom uwierzył w niego, á wſzyſtko ieſt podobno temu, ktory ma wiarę. Kochałem Boga, kochałem was, á miłość nie umiera nigdy.* Potym wzniozſzy oczy w Niebo, mowił: *moy Boże zachoway ich wſzyſtkich w Imieniu twoim, á nie tylko ich, lecz ieſzcze wſzyſtkich tych, ktorzy ſą poświęceni ſłużbie twoiey przez uſługę ſłowa mego.* Potym kładąc ręce ſwoie na nas, mile nas obłapiaiąc, kazał nam odeyść, bo ieſzcze nie przyſzła godzina iego. Uſłuchaliśmy, lecz około pułnocy powrociliśmy do niego, bo nas przeſtrzeżono, że miał oddać duſzę ſwoię. Wſzyſcy Zakonnicy znaydowali ſię w Iego izbie z wielu Opatow, ktorzy ſię byli zgromadzili na wiadomość o chorobie iego. Spiewaliśmy Hymny, Pſalmy i Pienia Duchowne, pomagaiąc naſzemu Przy-

iacie

iacielowi, ktory ſię powracał do ſwoiey kochaney Oyczyzny. Podczas tego ſpiewania oddał ducha na mieyſcu, i w czaſie, ktory przepowiedział, Pięćdzieſiątego czwartego roku ſwego. Lubośmy wſzyſcy mieli oczy obrocone na niego, nie poſtrzegliśmy zeyścia iego. Twarz iego zoſtawała tak przyiemna, i piękna, iż bardziey do ſpiącego, á niżeli do umarłego podobien był, To Swięty Bernard o tym Swiętym Prałacie przywodzi, ktorego życie opiſał i cuda.

Tenże Swięty opiſuie ieſzcze śmierć Swiętego Gerarda Brata ſwego, ktory w iego Klaſztorze był Zakonnikiem, iż około pułnocy gdy był bliſki oddania ducha Bogu, począł śpiewać, *Chwalcie Pana wy, ktorzy ieſteście w niebieſiech, chwalcie go na naywyżſzym Firmamencie.* Zawołano mię (mowi Swięty Bernard) abym widział człowieka śpiewaiącego umieraiąc, i naigrawaiącego ſię z śmierci. Widziałem, i ſłyſzałem, i rzekłem w ſercu moim: Smierci á gdzieſz ieſt twoie zwycięſtwo? gdzie twoy bodziec? iuż to nie ieſt bodziec ſmutny

tny

tny, ale pienie weſela. Oto człowiek umiera śpiewaiąc, i śpiewa umieraiąc. Ty ieſteś teraz przyczyną radości; ktoraś była matka boleści. Ty ieſteś teraz materyą chwały, ktoraś była okazyą naſzego zawſtydzenia. Ty ieſteś teraz weyściem do nieba, ktoraś była bramą do piekła. Ty ieſteś teraz drabiną zbawienia, ktoraś była weyściem do przepaści.

Swięty Grzegorz wielki, był iako ſtrapiony Ieleń, uſychaiący od pragnienia, wzdychał uſtawnie do ochłody wod. Swięta Katarzyna Senenſka była w tak wielkiey niecierpliwości, iż czaſem zdało ſię że rozum traciła, czaſem podchlebiała śmierci, nazywała ią piękną, miłą, przyiemną, wzywaiąc ią, aby przyſzła, ſłowy iako naypieſzczeńſzemi, ktore wymyślić mogła. Czaſem wpadała w wielki gniew przeciwko niey, i nazywała ią okrutną tyranką, nie ludzką, iż tak opoźniała w przyiściu ſwoim. Swięta Tereſſa nie żyła, lecz omdlewała uſtawnie z miłości, i wzdychała bez przeſtanku do tego pożądanego dnia wieczności. Swięty Ignacy Loiola rozpływał

wał

wał się we łzy na samę myśl o śmierci, tak wielce iey żądał, iż Doktorowie w ostatniey iego chorobie musieli mu zakazać myślić o niey, bo ta myśl zapalała w nim krew, serce, i wszystkie duchy iego przeymowała, gwałtownie odrywała duszę iego, i okrutnie następowała na życie iego.

Rzeczesz mi, że to iest dobra Swiętym, lecz tobie, ktory Swętym nie iesteś, iest wielka przyczyna boiaźni, á nie pragnienia iey. Odpowiadam na to, że ty nie mniey od Swiętych obowiązany iesteś ofiarować się chwale Boskiey, korrespondować iego miłości, dosyć czynić iego sprawiedliwości, i uznać zbytek iego miłosierdzia; á ponieważ niemasz sposobu zgodnieyszego na to, iako poświęcić swoie życie, zaczym tak iako Swięci powinieneś pragnąć śmierci. Z drugiey strony, coż czynisz żyiąc na ziemi, ieżeli nie ustawnie obrażasz Boga? co mu za usługi oddaiesz? iaką mu chwałę przynosisz! nie iest żeś codziennie w niebespieczeństwie zguby wieczney? przestaniesz że grzeszyć gdy będziesz pokutę czynić za grzechy twoię?

Twoie

Twoie dosyć uczynienia zrowniaiąż z karaniem, ktoreś zasłużył? mow co chcesz, dosyć to że iesteś Chrześcianinem, powinieneś pragnąć śmierci; bo iakoż ten wierzy o życiu wiecznym, ktory go nie pragnie? i ktoż może kochać się w końcu założonym człowiekowi od Boga, to iest w wieczney chwale, á niechcieć śmierci, ktora iest sposobem doiścia tego końca.

J wtym to zdaniu byli nietylko Swięci, lecz dzikie, i naygrubsze narody po przyięciu Chrztu Swiętego. Kapłan ieden z naszego towarzystwa, będąc przełożonym w Cubeku w nowey Francyi, doniosł, iż w Roku Tyśiącznym Sześćsetnym Czterdziestym drugim, gdy niektory Doktor nawiedzaiąc Niewiastę chorą nie dawno z dzikiego narodu nawroconą, mowił do niey, aby nie traciła serca, bo nie umrze w tey chorobie; poyzrżała na kapłana siebie disponuiącego, i rzekła: *á wież ten człowiek żem iest ochrzczona? zacoż mi takie obietnice życia czyni? możnaż się smucić wiedząc że czyniemy wolą Bożą, i że gdy porzucamy ziemię, idziemy do Nieba? niech się stanie co chce, ia*

iestem

ieſtem Chrześcianką, niczym ſię ſmucić nie będę. Jto ieſt co ſię nazwać może dobrą wiarą.

Wnidźmyż w zdania Dawida, i niech to naſże naywiękſze weſele będzie, wziąć wiadomość o naſzey śmierci; mowmy gdy nam tę nowinę powiedzą: *uweſeliłem ſię z tego, gdy mi powiedziano, poydziemy do Domu Pańſkiego. Pſal: 121.* Mamy porzucić ziemię, á przeiść do Nieba, wygnanie zoſtawić dla powrocenia do naſzey kochaney Oyczyzny: mamy przeiść z cźaſu do wieczności, z figury do prawdy, z odmiany do nieodmienności, z śmierci do nieśmiertelności, z nędzy do ſzczęśliwości. Poydziemy na to mieyſce, kędy iuż nie będziem obciążeni nędzami, rozerwani ſtaraniem, trapieni chorobami, ſkalani wyſtępkami, ſpracowani pokuſami, i wydani na niezliczone niebeſpieczeńſtwa zguby naſzey. Poydziemy na mieyſce ſpoczynku, do ziemi żyiących, do centrum pokoiu, do kroleſtwa chwały, na gody Baranka, do Domu Jezusa Chryſtuſa. Poydziemy widzieć to, czego oko niewidziało, ſłyſzeć, czego ucho nieſłyſzało, oſiągnąć to, czego

ſerce

ſerce ludzkie nigdy niepoiело. Błogosławieni ci, ktorzy mieſzkaią w Domu twoim o Panie, chwalić cię będą po wſzyſtkie wieki wiekow, i błogosławić całą wiecznością.

CZĘSC DRUGA
SWIATOBLIWOSC SMIERCI

Jako grzech zaprawił trucizną kielich śmierci, i uczynił ią gorzką, tak żeby mieć śmierć słodką, i miłą, nic więcey niepotrzeba tylko uczynić ią Swiętą. Chryzoſtom Swięty arcy dobrze mowi: *Smiert nie ieſt złe, lecz to ieſt wielkie złe, umrzeć źle.* Dotąd przełożyliśmy niektore uwagi słodzące śmierć: teraz nam ſzukać trzeba ſpoſobow, iak by ią uczynić Swiętą. Moim zdaniem naywłaściwſzy, i naypotrzebnieyſzy ieſt, gotować ſię do niey, gdyśmy ieſzcze w zdrowiu, á potym gdy w chorobie. Około tego tedy chcę pracować.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Ze trzeba się gotować do śmierci, aby ią uczynić Swiętą.

ABy poznać, iak wielce potrzebne iest to przygotowanie, o ktorym tak wiele pisano, dobra rzecz iest roztrząsnąć ciekawe pytanie niektorych ludzi uczonych, do moiey się materyi zciągaiące. Pytaią oni, co by było pożyteczniey człowiekowi, czyli raz umierać, czyli dwa? zda się żeby to lepiey było, dwakroć umierać: z iedney bowiem strony nieskonczenie wiele na tym należy człowiekowi, aby umarł dobrze, ponieważ od tego ostatniego aktu zawisło szczęście iego, lub nieszczęście wieczne. Z drugiey strony niepodobna iest czynić dobrze tę sprawę, ktorey się nigdy nie czyniło, i ztey samey racyi trudno dobrze umrzeć, nie umarłszy nigdy. Gdybyśmy zaś dwa razy umierali, nauczylibyśmy się przy pierwszey śmierci, co by trzeba czynić przy drugiey, i poprawilibyśmy winy przy pierwszey popełnione: lecz nie umieraiąc tylko raz, upadki są bez poprawy, i złe bez lekarstwa.

Swięty chryzostom pięknie mowi, iz to

ieſt wielki zyſk robić o koło rzeczy, ktorą poprawić możemy. Gancarz ktory robi koło gliny, może po kilka kroć odmienić iednę figurę, może poprawić ſwoię winę, i błąd w punkcie; lecz ten ktory robi o koło marmuru, powinien każde uderzenie dłuta ſwego uważać, albowiem błąd ieſt nie powetowany. Tož mowię o śmierci. Gdy by umierano po dwa kroć, winy popełnione w pierwſzey śmierci mogły by bydź poprawione w naſtępuiącey, lecz nie umieraiąc tylko raz, winy w tey śmierci ſą wieczne.

Nad to boiaźń śmierci ieſt wielką przeſzkodą do dobrey śmierci; boiaźń bowiem czyni, iż krew lodowacieie, ściſka ſerce, zatrzymuie bieg duchow, i mieſza używanie ſił duſzy. Przeciwnym ſpoſobem radość, i ubeśpieczenie rozprzeſtrzenia ſerce, i czyni go zdolnieyſzym do wykonania wſzyſtkiego, co zamyśla. To ieſt pewna, że niemaſz człowieka na świecie, ktory by nie zadrzał na zbliżanie ſię śmierci, i na widok tey okropney wieczności, do ktorey ma w chodzić: ponieważ boiaźń przeſzkadza duſzy czynić z wolnością i

przytomnością rozumu, ktory iey na ten czas ieſt potrzebny. Defekt experiencyi wprowadza chorego w rowne niebeſpieczeńſtwa, w iakim by był człowiek, ktory by niemiał tylko wąſką deſkę na przebycie przepaści; boiaźń wpadnienia, mieſzaiąc mu duchy, uczyniłaby upadek iego nieuchronny. Taki ieſt ſtan, w ktorym ſię znayduie chory bliſki ſkonania, widzi ſię w kraiu, w ktorym nigdy nie był, otoczony przepaściami, ścigany od czartow, przymuſzony przechodzić przez wązką ścieſzkę z czaſu do wieczności, nie maiąc iednego momentu na rozeznanie ſiebie: czy podobnaż, aby ſię mogł uwolnić od tak złego kroku, ieżeli mu ſzczegulniey Bog pomagać nie będzie? Iakże ten, człowiek, ktory nigdy nie był na Morzu, będzie mogł rządzić Okrętem podczas nawałności, i przybić ſzczęśliwie do lądu? bez wątpienia zda ſię, żeby nam pożyteczniey było umierać dwa razy, ponieważ nietak byśmy ſię bali śmierci, i mielibyśmy ſpoſob poprawić naſze w niey winy,

Iednak ieſt wielu przeciwnego zdania, ktorzy trzymaią, że to ieſt arcy dobrze dla

czło-

człowieka, nie umierać tylko raz, z tey przyczyny: że wiedząc iż tylko raz umrze, muſi bydź barziey czuły, i ſtaraiący. Bo iako mowi Filozof, ten ktory nie ma tylko iedno oko, częſto go ociera, kocha ſię w nim, i konſerwuie pilnie. Toż trzeba mowić o śmierci, gdy nie umieramy tylko raz, częſto myślemy, żeby dobrze umrzeć. Gdy by umierał człowiek dwa razy, pierwſzey śmierci, nie bardzo by ſię lękał, á przez to ſamo zła by była diſpozycya do drugiey. Widziemy to przez experiencyą: bo ieżeli teraz gdy nie umieraią tylko raz, á przecię wielu mało ſię śmierci boi, coż by było, gdy by umierali po dwa kroć? o iak wiele ludzi znaydowało ſię w ciężkich chorobach tak, iż ſię widzieli bardzo bliſkiemi pożegnania z światem; á ſtaliż ſię przez to barziey czuynemi, i cnotliwemi? nie byli by lepſzemi choć by byli pomarli, á potym ożyli. Do tego, gdy by to była rzecz dobra, dwa razy umierać, trzeba też i to przyznać, żebyśmy byli dwoiako nędznemi. Poganie powiadali, iż Caſtor, i Pollux byli dway bracia rodzeni, z ktorych gdy ſię ieden rodził, drugi umierał; i wzaiemnie

iemnie gdy ten ſię odradzał, tamten umierał. Lactancyuſz konkluduie, że ieżeli ta bayka prawdziwa, to ci dway bracia byli naymizernieyſzemi ze wſzyſtkich ludzi, bo niemogli i razu dobrze umrzeć. A na coż tego ſądzić ſzczęśliwym, ktory by ſię odradzał na nowe przykrości, ktory by ſię znowu znalazł w nowym ſtanie cierpienia, i ktoryby porzucił ląd, á wydał ſię na nowe nawałności? Ieżeli to rzecz dobra umrzeć, za coż to bardzo aprehendować? ieżeli zła, za coż to powtarzać?

Rzeczeſz mi, że experiencya czyni ludzi mądremi, i że pierwſza śmierć ſprawiła by to, iż by ſię lękał drugiey. Nie ieſtem ia tego zdania. A widziemyż to kiedy, aby żołnierze, ktorzy ſię znaydowali w bliſkich niebeſpieczeńſtwach śmierci, ſtrzegli ſię iey potym w podobnych okazyach? owſzem to ich czyni śmiałemi, i odważnieyſzemi, gardzą tym niebeśpieczeńſtwem, ktore iuż przeſzło. Gdybyśmy byli raz umarli, mniey byśmy ſię bali śmierci, á mniey ſię śmierci boiąc, mniey byśmy byli przygotowani do drugiey śmierci.

Lecz choć by ta experiencya była dla

nas pożyteczna, mogę mowić i prawdziwie, że ią bez tego mieć możemy. Coż bowiem ieſt życie, ieżeli nie uſtawiczna śmierć, a ieſzcze lepiey mowiąc, łancuch śmierci, w ktorym ſię ogniwo iedno za drugim ciągnie? Smierć naſza ieſt tak długa, iako i życie naſze, albowiem każdy moment, cząſtkę z niego urywa. Arcy dobrze mowi Seneka, że dzielemy dzień każdy miedzy życiem i śmiercią, i co zyſkuiemy z iedney ſtrony, gubiemy z drugiey tak, że możnaby nazwać życie długą mizeryą, złożoną z życia i śmierci: Swięty Grzegorz iaśniey mowi: *codziennego życia uyma, co ieſt innego, tylko nieiakie przeciągnienie śmierci?*

Ieżeli na tey experiencyi nie doſyć, ieſt druga, ktorey bez wielkiey pracy nabyć możemy. Nie trzeba bowiem tylko otworzyć oczy, aby widzieć iako śmierć wykonywa władzę ſwoię nad wſzyſtkiemi ludźmi. Znaydzieſz ią w Miaſtach, i we wſiach; na ulicach, w domach, w Zamkach, i lepiankach: I kroku nie uczyniſz, abyś iey nie potkał w iey drodze. Ach!

nośiemy ią i wewnętrznościach naszych, á przecię mowiemy, że nie wiemy co iest umrzeć.

Na koniec ieżeli to wszystko nie iest dostateczne do uczynienia nas mądremi, możemy wziąć pożytek, ktory by bydź mogł z powtorzoney śmierci, umieraiąc często w duchu, i uważaiąc się bliskiemi zgonu życia, ponieważ przez ten sposob możemy mieć nieiakie doświadczenie śmierci, i nauczyć się sposobu dobregu umierania. Dla tego, aby pogodzić te dwie opinie mowić trzeba według zdania mego, że to pożyteczniey człowiekowi nie umierać tylko raz według ciała, á umierać często duchownie przez gotowanie się do śmierci, i czyniąc przytomnemi zmysłami to, czego po tym gwałtowne boleści nie dozwolą. Na tym tedy przygotowaniu wiele nam należy, to nam iest pożyteczne, i potrzebne. I o tym chcę traktować w następuiących diskursach.

PUNKT PIERWSZY

Jak wiele nam należy na przygotowaniu się do Smierci.

Aby

ABy uznać iako nam wiele należy na tym ćwiczeniu, trzeba wprzod przełożyć pięć rzeczy, ktore ſą wiadome przez wiarę, rozum i doświadczenie. Pierwſza, że umrzemy. Druga, że nie wiemy kiedy umrżemy. Trzecia, że umrzemy prędzey niż ſię ſpodziewamy. Czwarta, iż nie umrzemy tylko raz. Piąta, iż w iakim ſtanie śmierć nas zaſtanie, o taki nas ſądzić będą.

To założywſzy, mowię że nam wiele na tym należy, aby nie tylko myśleć o śmierci, ale i uczyć ſię umierać, i że niemaſz umieiętności, ktoraby była potrzebnieyſza iako ta: ile, że tu idzie o naywiękſzą rzecz na świecie, a ta ieſt zbawienie naſze. Ieſt to zdanie wſzyſtkich mądrych, aby o tym długo myśleć, co ſię tylko raz ma czynić, dla tego iż wina w tym ieſt niepoprawiona. Mamy dość zawſze czaſu na ſprawy świata tego, bo ſię rzecz ma tylko o doczeſność, ktorey ſtrata ieſt lekka i łatwo ſię może poprawić; lecz nigdy nie będziemy mieli nazbyt czaſu dla ſprawy zbawienia naſzego, albowiem tu idzie o wieczność dobrą lub złą, i że tylko raz w niey pobłądzić można.

Wiel-

Wielkie ſprawy, mowi ieden mądry Polityk, wyciągaią wielkiego ſtarania i nauki; lecz małe prędko ſię zbywaią bez wielkiey applikacyi. Iako to ieſt znak ſłabego rozumu zbytnie ſię zabawiać bagatelą, tak to ieſt właściwa dobremu rozumowi, myśleć wiele o rzeczy wielkiey konſeqvencyi. A ktoraż naywiękſza ſprawa bydź może, iako dobrze umrzeć? czy wieleż to ieſt życie całe na przygotowanie ſię do śmierci? Czyliż to wiele ieſt, czas na przygotowanie ſię do wieczności? Swięty Auguſtyn nie może ſię doſyć wydziwić głupiey rozmowie bezbożnych u Mędrca: *Iedzmy, piymy, iutro bowiem pomrzemy.* Coż to mowicie? pyta ſię ich ten Swięty. Powtorzcie coście wyrzekli: *Iedzmy piymy,* przydaycie, coście na koniec mowili, *bo pomrzemy.* O nędzni! nie oſzukaliście mię, aleście mię do zadziwienia przywiedli. A także ſobie po ludzku rozmawiać należy? Czyli raczey nie powinniście mowić: *Pośćmy, modlmy ſię, bo iutro pomrzemy.*

Nie mniey ſię dziwować mamy obyczaiom Mędrkow światowych, ktorzy o

wſzyſt-

wſzyſtkim myślą, oprocz zbawienia ſwego; za punkt honoru to ſobie maią, aby nie wymowić słowa, ani żadney ſprawy nie czynić, ktoreyby żałować mieli, ieżeli trzeba wziąć przed ſię iaką ſprawę wielką, długo w rozumie ſwoim roztrząſaią, ieżeli ieſt dobra albo zła; i takie biorą przed ſię ſpoſoby, aby ią koniecznie do ſkutku przywieść. Szukaią wſzyſtkich ſztuk i ſrzodkow, przewiduią wſzyſtko co, za nią naſtąpić może; upatruią wſzyſtko to, co ſię iey ſprzeciwić może; używaią przyiacioł, i niczego nie żałuią, aby onę ſprawę do końca umyślonego przywieść. Cożkolwiek ſię ſtanie, maią ztąd wielką ſatisfakcyą, gdy mogą mowić: myśliłem arcy dobrze o tym, przewidziałem wſzyſtko, czyniłem po ludzku wſzyſtko to, co mogłem czynić, niemam ſobie nic wymowić w tym punkcie. Przeciwnym ſpoſobem to ieſt naywiękſze ze wſzyſtkich zawſtydzenie, gdy kto muſi wyznać z owym nieroſtropnym u Seneki: *nie myslałem o tym.* Człowiek bowiem mądry powinien owſzyſtkim myśleć, i nie dać ſię podeyść przypadkom,

kom, ktore przewidzieć może.

Te są maximy, ktore zachowuią w sprawach świata tego, co zaś sprawę zbawienia, za nic sobie maią, rozumieią że dosyć moment myśleć o niey, wiedzą że śmierć przybliża się, postępuie i dybie za niemi. Coż mowią światowi ludzie? Iedzmy, piymy, kontentuymy zmysły nasze, nasycaymy namiętności nasze, nabywaymy tych wielkich maiętności dziedzictwa, staraymy się o ten urząd, przywiążmy się do tey strony, zaczniymy ten proces, buduymy ten dom, bo iutro umrzemy. A iest że to mowić po ludzku? iestże to mowić po Chrześciańsku? czyliż nie słusznie mogę mowić do tych ludzi, co Bog rzekł do Bogacza łakomego: *Głupcze tey nocy umrzesz, czyież będą te dobra, ktoreś zgromadził?* Myśliłżeś o śmierci? wiesz że co to iest dom wieczności? o ktorym mowi Pismo Swięte. Będziesz to czas mowić w tedy: nie myśliłem o tym, nie sądziłem aby śmierć była tak straszna, sąd tak surowy, pokusy tak gwałtowne, rozum tak mało sposobny do czynienia około sprawy zbawienia, i do rozporządzenia spraw swoich. Salo-

Salomon mowi, że mądry ma oczy w głowie, zda ſię iż chce przez to mowić, że głupcy maią oczy w nogach; i bez wątpienia, bo nie patrzą tylko w ziemię, na rzeczy przytomne. Lecz mądry ieſt iako na mieyſcu wyſokim, zkąd widzi zdaleka ten wielki i obſzerny kray wieczności; uważa śmierć, i pilnie ſię do niey gotuie, i w tym ſamym ieſt mądry. W ſamey rzeczy roſtropność zawiſła na uważaniu końca, i na obieraniu ſpoſobow właściwych do doiścia iego. Głupi (mowi Ariſtoteles) idzie ſam nie wie kędy, pracuie nie założywſzy ſobie żadnego końca pracy ſwoiey; albo ieżeli ma iaki koniec, nie myśli o ſpoſobach doiścia go. Toż czyni wiele ludzi, chodzą po ziemi nie wiedząc gdzie idą, nie myślą o niczym innym, tylko aby żyć, á o śmierci nie pamiętaią. Nie uważaią tylko czas, á o wieczności nie pomyślą. Coż za dziw? ieżeli ten człowiek umrze zle, ktory nigdy ſię nie uczył umierać.

We wſzyſtkich ſprawach ludzkich nic przed ſię znacznego nie biorą, nad czym by w przod nie pomyślili. Ieżeli ktory Patron

bierze na ſiebie jaką znaczną ſprawę, potrzebuie czaſu na przygotowanie ſię do niey Ieżeli ktory ſzlachcic ma iść na woynę, ćwiczy ſię w przod w używaniu broni. Ieżeli muzycy maią śpiewać, wprzod ſię probuią. Ieżeli ktory Aktor ma ſtanąć na Teatrum, w przod ſię ćwiczy w geſtach, w rozmowie, w weyściu i wyiściu. Niemaſz tylko oſoba Chrześcianina umieraiącego, ktorey ſię nikt nie uczy. I ktoż ſię będzie dziwował, iż ieſt tak mało ludzi, ktorzy by ten akt oſtatni odprawili ze wſzelką przyięmnością i przytomnością rozumu, ktory ieſt na ten czas potrzebny? O iak wiele Akademii we Francyi, w ktorych Młodź Szlachetna uczy ſię Attakować, bronić, zabiiać, i umierać po deſperacku! á wieleż ſię takich znayduie w ktorych by ſię uczono umierać śmiercią przeznaczonym powinną? za prawdę niemaſz nic tak łatwego, iako umrzeć; lecz nic tak trudnego iako dobrze umrzeć. Trzeba ſię tedy tego uczyć, trzeba ſię do śmierci gotować przez uſilną applikacyą rozumu, przez długie i pilne nauki, trzeba ſię do-

brze

brze ćwiczyć wtym, ponieważ przyidzie ten dzień, w ktorym trzeba będzie, wyrażać osobę człowieka umieraiącego. O iak ćwiczenie to ieſt piękne! o iak wiele nam na nim należy! o iako ieſt pożyteczne.

PUNKT DRUGI

Pożyteczność tego przygotowania.

ARiſtoteles trzymał, iż ze wſzyſtkich profeſſyi na świecie niemaſz aby pożytek więkſzy przynoſiły iako te dwie, Profeſſya Wieſzczkow, i Lekarzow. Wieſzczkow z tey przyczyny, iż wſzyſcy ludzie chcą wiedzieć, Lekarzow ztąd, iż wſzyſcy chcą żyć. Ia zaś mowię na więkſzym fundamencie prawdy, że ze wſzyſtkich pobożnych ćwiczenia niemaſz żadnego, ktore by nam było pożytecznieyſze i z więkſzym zyſkiem, iako te ktore nas uczy dobrze umrzeć, to bowiem otzymuie nam życie wieczne dwoiakim ſpoſobem.

Naprzod oddala nas, odciąga i zachowuie od grzechu; oświeca bowiem rozum naſz, i daie mu poznać prożność wſzyſtkich dobr ziemſkich. Niemaſz Kaznodziei wymownieyſzego, ani mocniey w nas w-

mąwia-

mawiaiącego, ani tak bardzo ſerca przenikaiącego, iako ieſt umarły na ziemi rozciągniony: i dla tego też Ecclezyaſtyk Pańſki kładzie umarłych w porządku Prorokow, oni bowiem przyſzłe rzeczy opowiadaią. Mowi on: *iż nawiedzano kości Iozefa, i prorokowały po śmierci. Eccl: 49.* S. Jan Chryzoſtom kładzie ich wrzędzie Doktorow i Apoſtołow, i tey ſwoiey myśli dowodzi przykładem Swiętego Pawła, ktory widząc podczas ſwego kazania do ludu zgromadzonego dziecię z wyſoka ſpadłe, i tym zabite, przeſtał ſwego kazania, i ze wſzyſtkim ſwym Auditorem poſzedł widzieć tego umarłego. Sądził, mowi S. Chryzoſtom: iż ten widok większą uczyni impreſſyą na rozumach ſłuchacza, a niżeli ſłowa iego. Poſtawił tego umarłego na ſwym mieyſcu, aby za niego czynił kazanie.

Czegoż to przecię uczy nas umarły? tego, że ieſteśmy śmiertelnemi i winowaycami. Rzecz dziwna, mowi Swięty Hieronim: umieramy codzieńnie, á tego nie możemy wierzyć, żeśmy powinni umrzeć. Od tego ſamego czaſu gdy wąż wzniecił

w nas tę nadzieię, iż będziemy nieśmiertelnemi, widok dzieſięć tyſięcy umarłych, i ſame właſne naſze ſłabości, nie mogą wmowić w nas tego, że śmiertelni ieſteśmy Wierzemy temu w imaginacyi, ale w uczynkach naſzych nie znać, abyśmy temu wierzyli.

Taką wymowkę czynił Seneca Senatorom Rzymſkim, ktorzy z bogaciwſzy ſię z zdzierſtwa poſpolitego, tak byli chciwi y łakomi, iakoby na palec ziemi nie oſiągnęli. Co za ludzie wy ieſteście? mawiał do nich: czy ieſteście wy śmiertelnemi? czyli nieśmiertelnemi? iezeli uważam boiaźń, ktorą macie śmierci, trzymam żeście ludzie śmiertelni; lecz gdy czynię reflexią na waſze nienaſycone łakomſtwa, wątpić nie mogę, iż ſię wy macie za nieśmiertelnych. Lękacie ſię wſzyſtkiego iako ludzie śmiertelni, á pożądacie wſzyſtkiego, iako nieśmiertelni.

Ten to błąd czyni wſzyſtkich łakomcow, wſzyſtkich pyſznych, wſzyſtkich nieczyſtych, i wſzyſtkich poſpolicie złych na świecie: perſwaduią ſobie iż nie pomrą;

radzą się swey siły, żywości, zdrowia, dispozycyi temperamentu, i na tym buduią iako na bespiecznym gruncie: á przynaymniey pewna iest, iż nie myśląc o śmierci, patrzą na nię, iako by w perspektywie, ktora daleko im ią pokazuie, luboli bliska ich iest.

Nie tak sobie postępuią ludzie dobrzy: oni iż maią zawsze śmierć przed oczyma, wszystko przeciwnie dawnym Rzymianom czynią: lękaią się wszystkiego iako ci, ktorzy są nieśmiertelnemi, i niczego nie pragną na tym świecie, iako ci, ktorzy są śmiertelni. Ten okropny obraz przestrzega ich każdego momentu, iż ten świat nie iest trwałym mieszkaniem; iż z niego co prędzey ustąpić trzeba; iż to wszystko trzeba mieć za zginione co kiedyżkolwiek stracić trzeba; i że to wszystko za nic sobie trzeba poczytać, czego z sobą wziąć nie można; że śmierć iest arcy pewna, że godzina iey niepewna; że możemy umrzeć każdego momentu, zaczym każdego momentu trzeba bydź gotowym. To tedy opowiedały kości Iozefowe. Toż do nas mowią wszystkie groby, wszyscy umarli, wszystkie

kie cmentarze; nauczaią nas żeśmy wſzyſcy śmiertelni, i że śmierć przez grzech weſzła na świat.

Swięci Oycowie uważaiąc dobre ſkutki, ktore myśl o śmierci wydaie, pytaią ſię i słuſznie, czyli śmierć ieſt karą za grzech, czyli wędzidłem grzeſznika? Swięty Auguſtyn bardzo dowcipnie odpowiadał, że ieſt i karą i wędzidłem; gdyż to, co przedtym było karą za wyſtępki, ſtało ſię teraz obroną cnoty, i co przedtym czyniło torturę grzeſznika, czyni teraz zasługę ſprawiedliwego. Tak on tłumaczy tę myśl ſwoię: Pierwſi naſi rodzice pomarli, dla tego iż zgrzeſzyli; á ſprawiedliwi nie grzeſzą dla tego podobno, iż maią umrzeć. Gdyby tamci byli nie zgrzeſzyli, nie byliby pomarli, a ci gdyby niemieli umierać, niebyliby bez grzechu. Wina iednych ſprawiła że śmierć ſtała ſię im karą, i ta ſama kara ſprawuie, że drudzy nie popełniaią winy. Nie żeby śmierć, ktora przedtym była złe, zamieniła ſię w rzecz dobrą; lecz Bog użyczył takiey cnoty wierze naſzey, ktora ſprawiła, iż śmierć o ktorey wiemy, że ieſt przeciwna życiu, teraz ieſt ſpoſobem doiścia

życia. I tak konkluduie: więc tedy przez dziwną laſkę Pana i Zbawiciela naſżego, kara za grzech ſtała ſię inſtrumentem ſprawiedliwości: Przedtym mawiano człowiekowi, umrzeſz ieżeli zgrzeſzyſz; teraz mowią do męczennika, umieray abyś nie zgrzeſzył. Możemy to mowić o myśli na śmierć, co ten S. Doktor mowi o ſamey śmierci; ona zabiia tych, ktorzy o niey nie myślą. Kara za grzech naſz ſtała ſię ruiną grzechu: zaczym nie możemy we wſzyſtkich ſprawach naſzych lepſzey od nikogo zaciągnąć rady, iako od śmierci, Chcę mowić, iż we wſzyſtkich naſzych zamyſłach i deliberacyach myślić trzeba o wſzyſtkim tak, iak byśmy to radzi czynili na łożku śmiertelnym, a tak nigdy nic takiego nie uczyniemy, czegobyśmy żałować mieli.

Ieżeli śmierć ieſt miſtrzynią, ktora nas uczy i oświeca, możemy ieſzcze mowić iż ona ieſt i dobrą matką, ktora nam daie życie; ona bowiem odciąga nas od grzechu, pobudza nas do czynienia pokuty, ktora oddaie życie duſzy naſzey, gdy przez

grzech

grzech umrze. *Wſzyſtkie granice ziemi*, mowi Dawid, *wſpomnią ſobie i nawrocą ſię do Pana.* Swięty Bernard rozumie, przez te granice ziemi, granice życia, Wſpomnią ſobie, mowi on, iż nic innego nie ſą, tylko popioł, i proch, i nawrocą ſię do Pana.

O dziwny wynalazku mądrości Boſkiey, ktora na to używa śmierci, aby nam dała życie. *mądrość tchnie w dzieci ſwoie życie.* Siedmdzieſiąt tłumaczą: *mądrość zabiia dzieci ſwoie.* Iakoż te dwie propozycye pogodzić? ieżeli mądrość dzieciom ſwoim daie życie, iakoż tedy daie im śmierć? Tertulian idąc za zdaniem Siedmiudzieſiąt, kombinuie to bardzo dowcipnie, mowiąc: że Mądrość daie nam życie na ten czas, gdy nam wyſtawia przed oczy obraz śmierci. O arcy dobra matka (woła on) ktora zabiia dzieci ſwoie dla tego, aby im nie dała umrzeć? daie im życie wyprowadzaiąc ich z pośrzodku zepſowania, i zachowuie im to ſamo życie, wyſtawuiąc im przed oczy koniec ich i zepſowanie.

O toż ten ieſt pierwſzy pożytek tego przygotowania, albowiem przypomina

I3 nam

nam koniec naſz, á ta pamięć utrzymuie nas przy niewinności. Drugi pożytek barzo znaczny, a ten ieſt, iż nigdy nas śmierć nie napadnie nieſpodziewanych. Grzebmy trochę w Cmentarzach naſzych, á znaydziem y ten ſkarb.

Mowią iż ze wſzyſtkiego złego, ktore ſię znaleść może w życiu, niemaſz ſtraſznieyſzego iako śmierć; a ia mowię iż ze wſzyſtkich śmierci niemaſz okropnieyſzey, iako śmierć nagła i nieſpodziewana. Naprzod dla zadziwienia, krorym przeięty ieſt człowiek, widząc ſię tak nieſpodziewanie z chwytanego: iako bowiem, mowi Swięty Tomaſz, experiencya czyni człowieka ſpoſobnym, śmiałym, i nie uſtraſzonym; umnieyſza boiaźni, przyczynia odwagi. Tak Zołnierz ktory widział przed ſobą i po ſto razy śmierć, nie zadziwi ſię na zbliżenie ſię nieprzyiacioł, i na świſtanie kul koło uſzu ſwoich, przeciwnie ten, ktory w pierwſzym ieſt polu, ſchyla głowę za każdym hukiem muſzkietu, i rozumnie że iuż po iego życiu. Człowiek ktory po kilka kroć przebył iaki wielki las, idzie po nim beſpiecznie

nie i wpośrzod nocy, lecz ten ktory w nim nigdy nie był, drzy na każdy krok i nie wie w ktorą się ma udać stronę. W takiey ciężkości znayduie się ten, ktory niespodziewanie zchwytany iest od śmierci; iako się tedy nieznaydował nigdy w tych utarczkach, i nie był nigdy w tey drodze, tak widząc się w tey okazyi, trąci serce i rozum; gdy się widzi wciągnionego w ten kray obszerny, kędy nigdy nie był, i przymuszonego przebyć ciasną śmierci drogę otoczoną zewsząd dwiema wielkiemi wiecznościami, miesza się, przestrasza, wielką przytomność traci, potknie się łatwo i zwyczaynie wpada w desperacyą.

Nie tak się dzieie z człowiekiem dobrym, ktory się na śmierć gotuie; ten że prawie zawsze i codziennie iest w drodze do wieczności, zaczym wszystkie drogi do niey i wybiegi są mu wiadome; twarz śmierci nieprzestraszy go, albowiem długo z sobą żyli poufale.

Nad to wszystkie dobra, i wszystko złe życia tego zdaie się małe w oczach tego, ktory zbliska na nie patrzy; wielkiemi zaś,

gdy ſię im zdaleka przypatruie; ile że zdaleka imaginacya na nich patrzy; á zbliſka rozſądek. Zaś imaginacya myli ſię, i daie fałſzywy kolor rzeczom ſobie reprezentowanym; á przeciwnie rozſądek ieſt ſprawiedliwy i zgadzaiący ſię z prawdą. Iako tedy wſzyſtkie dobra i złe w tym życiu ſą w ſamey rzeczy lekkie i powierzchowne; ci ktorzy na nie zbliſka patrzą, gardzą niemi; ci ktorzy zdaleka, ſzacuią ie. Nie tak ſię zaś dzieie z ſtrony złego i dobra przyſzłego życia, zdaią ſię małe i nie dościgłe z daleka, wielkie i ſtraſzne z bliſka, albowiem ſą duchowne i nieſkonczone: dla czego nie podobna wyrazić zadziwienia duſzy, ktora zbliża do wieczności, ieżeli iey nieprzeyzrzała w życiu; i iako człowiek będący na brzegu przepaści, drży z okropności i przeſtrachu na doł weyzrzawſzy, tak grzęſznik widząc ſię na brzegu przepaści nieſkonczoney, w ktorą wpaść ma, przeięty będzie boiaźnią i ſtrachem nieſkonczonym.

A co mu ieſzcze tę odmianę uczyni ſtraſznieyſzą, ieſt nowość rzeczy prezen-

tuiących mu się przed oczyma: albowiem iedno przeciwne zbliżaiące się do swego przeciwnego, większym się zdaie; ztąd tedy idzie iż ten ktory był w wielkiey obfitości wszystkiego, wpadnie razem w ubostwo, bardziey uczuie swoie nieszczęście, á niżeli ten krory zawsze zostawał w nędzy albo do niey po stopniach przyszedł. Sądźże iakie będzie zadumienie i zamieszanie w człowieku, ktory w momencie przechodzi z honoru do konfuzyi, z pokoiu do kłotni, z roskoszy do smutku, z obfitości do ubostwa, z życia do śmierci, z czasu do wieczności.

Mnie się zdaie, iż na ow czas chory iest tak, iak ow Okręt, ktory tonie: ci co w nim są, nie wiedzą iaką wziąć rezolucyą. Ieden się chwyta masztu, drugi się rzuca na deskę, ten się pogrąża w wodzie, ow trzyma się liny; wszyscy wznoszą ręce ku niebu, i wydaią żałosne głosy. Toż czyni dusza widząca, iż ciało iey bliskie iest do zatopienia życia, iest ona w niezmiernym zawstydzeniu, o niczym nie myśli tylko iako by się pozbawić śmierci, nad wszyst-

kim

kim tym, co ſię iey w oczach ſtawia, zaſtanawia ſię, dręczy ſię i mieſza ſpoſobem dziwnym, i widząc ſię bydź człowiekiem przymuſzonym do wyiścia z ciała, woła żałośnie: o okrutna śmierci, i także mię dzieliſz od wſzyſtkiego co kocham! o piekło! nie wierzyłem żeś tak miało bydź ſtraſzne! o wieczności! nie myśliłem byś miała bydź tak długa! o śmierci nie wierzyłem byś miała bydź tak bliſka! to mowi i myśli ten, ktorego śmierć nieſpodziewanie napadnie.

Ta zaś nieſzczęśliwość nie trafia ſię nigdy tym, ktorzy ſię gotuią na śmierć, albowiem należy to do Boſkiey dobroci i ſprawiedliwości, nie opuſzczać tych przy śmierci, ktorzy mu byli wierni w życiu i nie zbierać z tego świata nieſpodziewanie, tego, ktory ſię zawſze miał na oſtrożności. Oznaymuie iż zeydzie tego, ktory nie czuwa lecz nie można trzymać aby ſobie tak poſtąpił z temi, ktorzy ſą zawſze w gotowości oddać mu ſwe rachunki; owſzem przez Prorokow kazał to oznaymić człowiekowi ſprawiedliwemu, iż w oſtatniey

potrze-

potrzebie wſpomoże go, i że niebędźie dręczony boiaźnią śmierci. Obiawił to Swiętey Gertrudzie, iż przygotowanie, ktore ſię czynić będzie w życiu, poczytane będzie za to, gdy przy śmierci niebyło by czaſu ani ſpoſobności czynić ie.

I zaprawdę nietrafia ſię to w naturze, aby dyſpozycya wprowadziła kſztałt przeciwny tęmu, co z niey iść powinno. Iakoż tedy dobra diſpozycya do śmierci, ma wydać złą śmierć.

A potym zawſze ſię lepiey umie to rzemiosło, ktorego ſię długo uczemy, z tey ſamey racyi człowiek dobrze umiera, ktory ſię długo i dobrze uczył umierać. Coż mu może na ten czas uczynić przykrość? ieżeli śmierć ieſt nagła, nie zchwytany iednak ieſt od niey; bo oprocz tego, com rzekł, iż mu Bog przyimuie owe przeſzłe przygotowania, nie trzeba mu tylko ieden moment, aby ponowił przeſzłe ſwoie rezolucye, ktore poczynił na śmierć ſię gotuiąc; zaczym tedy chociaż śmierć ieſt nagła, nie ieſt nigdy nieſpodziewana. Ieżeli zaś ma czas przed śmiercią poznać ſię, iaki

pokoy! iaka słodycz iaka pociecha! iaka beſpieczność! patrzy na śmierć z twarzą wypogodzoną, i przyimuie ią iako naylepſzego z ſwych Przyiacioł. Cwiczy ſię w tym bez ciężkości, w czym ſię ćwiczył całe życie; przechodzi z czaſu do wieczności z takim uſpokoieniem, iakoby to była podroż na przeiaſzczkę. Ieſt to tedy dla nas arcy rzecz pożyteczna gotować ſię do śmierci: ale ieſzcze przydaię, iż nam to ieſt i koniecznie potrzebna. Co nam trzeba dowieść przez pierwſze przyczyny rozumu i wiary.

PUNKT TRZECI.

Potrzeba tego przygotowania.

WSzyſtkie artykuły wiary naſzey ſą rownie pewne, albowiem ſię funduią na powadze Boſkiey, ktory obiawił, i ktory ani ſię ſam omylić może, ani nas: Lecz gdyby mogło bydź w prawdach religii naſzey więcey albo mniey prawdy, mowiłbym iż naypewnieyſza i naynieomylnieyſza ze wſzyſtkich ieſt ta, ktora ſię tycze potrzeby, ktorą mamy gotować ſię na śmierć, albowiem o żadney tak częſto, i tak bardzo nie upewnia nas Syn Boſki, iako o tey.

Roz-

Rozdział 24. i 25. u Swiętego Mateuſza, Dwunaſty, u Swiętego Łukaſza, ſą prawie o tey materyi. To co mowi Syn Boſki do Uczniow ſwoich w tym oſtatnim Rozdziale ieſt bardzo znaczne. *Niech będą biodra waſze przepaſane, i wy badźcie podobni ſługom, ktorzy czekaią Pana powracaiącego z weſela; aby gdy przyidzie i zakołace we drzwi, zaraz mu otworzono. Błogoſławieni ci ſłudzy ktorych Pan powracaiąc zaſtanie w ich powinności. Wiedźcie iż gdyby goſpodarz domu, wiedział godzinę, ktorey złodziey przyidzie, czuł by i niedopuściłby mu wniść. Mieycież ſię i wy na oſtrożności, albowiem Syn człowieczy przyidzie godziny ktorey ſię nie ſpodziewacie.* I ta ieſt konkluzya Syna Boſkiego: i wy bądźcie gotowi, albowiem ktorey godziny ſię nie ſpodziewacie, Syn człowieczy przyidzie.

Ogłaſza też ſamę prawdę w tymże Rozdziale przypowieścią ſługi, ktory w niebytności Pana ſwego upiia ſię i źle obchodzi ſię z domownikami. *Przyidzie Pan iego dnia, ktorego ſię nie ſpodziewa, i godziny ktorey niewie, i wypędziwſzy go ſkarze z niewiernemi. Luc: 12.* S. Mateuſz mowi: *oddzieli go, i przyłączy*

Hypokri-

Hypokritom, tam będzie płacz i zgrzytanie zębow. Mat. 24. Tych zowie Hypokritami, ktorzy służąc tylko przy obecności Pańskiey czynią dosyć swoiey powinności, á w niebytności Pańskiey dobro iego rozpraszaią.

Oprocz zaś tych dwoch podobieństw, Syn Boski kładzie nam inne trzy wiodące nas, abyśmy się mieli na pogotowiu. Pierwsze iest o potopie ktory zalał wszystkich ludzi na ten czas gdy o tym naymniey myślili. Drugie iest o onych głupich Pannach, ktore nie były przyięte na gody, dla tego, iż się zdrzymały, dokąd nie weszły tylko dobrze przygotowane, Trzecie o słudze, ktory zakopał talent Pana swego i ktory oddany był katu na dręczenie. Konkluduie Pan nasz: *czuycie tedy, albowiem niewiecie dnia ani godziny.*

Wszystkie tedy te prawdy wiary, ktorem przełożył przymuszaią nas abyśmy wierzyli, iż ten ktory się niegotuie do śmierci, umrze w swym grzechu. O to w tym diskursie zamknięty iest dowod tey prawdy.

Człowiek umiera zle, ktorego niespodziewa-

dziewanie śmierć napada. Ieſt to iako mowiłem, prawda że wſzyſtkich wiary naſzey naypewnieyſza i naynieomylnieyſza, ieżeli by mogła bydź iedna nad drugą więkſza, Ieſt to tedy rzecz wątpieniu nie podległa, że człowiek umiera źle, ktorego śmierć zchwyta nagle, to ieſt ktory ſię do niey nie gotuie.

Iakoż przyznać to muſicie, iż nie podobna wygrać dobrze ſprawy, ktora z natury ſwoiey ieſt trudna, i ktorey nie czynią więcey tylko raz, i w ktorey ſię nie cwiczono nigdy, á ieſt ieſzcze wiele przeſzkod od mocnych nieprzyiacioł. Smierć tey natury ieſt ſprawa; raz bowiem tylko ſię umiera, i bardzo trudno ieſt dobrze umrzeć, i na czaſie i na rozeznaniu ſię zbywa często choremu; pokuſy zaś nigdy nie chybiaią. Bog z ſwoiey ſtrony odmawia często przy śmierci łaſk ſzczegulnych, ktore ſobie zli na ow czas z pyſzney ufności obiecowali, Trafia ſię ieſzcze mowi Swięty Auguſtyn; z ſprawiedliwey kary, iż człowiek nie pamiętaiący w życiu ſwoim na Boga, ſiebie ſamego zapomina przy śmierci.

Trzeba

Trzeba przydać czego uczy Theologia, iż ieżeli kiedy winien człowiek uczynić, akty Wiary, nadziei, miłości, żalu nadprzyrodzonego za grzechy swoie, to naypryncipalniey, przy śmierci, tak z obligacyi, ktorą ma wszelka istota czcić początek swoy, i zawdzięczyć iego dobrodzieystwa, iako też dla niebespieczeństwa w ktorym się znayduie chory, poddać się pokusom, ktore na ow czas są naygwałtownieysze. Zaś niemasz i pozoru do tego, aby człowiek mogł przy śmierci czynić te Akty cnot iak trzeba, ktory ich nigdy nie czynił w życiu swoim. Iakoż ten uczyni sobie gwałt nadprzyrodzony, ktory całe życie szedł za biegiem i skłonnościami natury? Iak się do tych potrzebnych spraw weźnie w owym zadziwieniu rozumu swego, w zamieszaniu myśli swoich, w pokłuceniu passyi swoich, w ukołataniu i niezdolności wszystkich potencyi swoich.

Lecz daymy pokoy wielkim grzesznikom, weźmy tylko osobę krora żyie dobrze, iednak nie myśli o swoiey śmierci; Ia mowię iż będzie mieć wielką trudność na

ten

ten czas dosyć uczynić powinnościom sumnienia swego: bo to iest pewna, że przypadki niespodziewane mieszaią rozum przez zadziwienie, i o upadek serce przyprowadzaią: á zatym idzie, iż nie dozwalaią duszy rozeznania i rozporządzenia interessow swoich. Swięty Ian mowi: *iż miłość wypędza boiaźń z serca:* To zaś nie dlatego aby była boiaźń zła, lecz dla tego że iest nie doskonała. A iakoż ten będzie kochał Boga, ktory ma krew i serce zlodowaciałe od boiaźni? Ieżeli wiara potrzebuie wielkiego wywyższenia duszy nad wszystkie rzeczy zmysłom podpadaiące, i nadzieia nad wszystkie siły przyrodzone, iakoż tedy to bydź może, aby ten człowiek, ktory ma ciężki bol głowy, gwałtownie dręczące go boleści, duszność wielką w piersiach, aby mowię wierzył w Boga, i miał w nim ufność, á ieszcze słysząc Zonę płaczącą, dzieci krzyczące od żalow, kreditorow uciśnionych przykrzących się o swoie długi, niezmierność spraw, ktore go zaprzątaią, rozrywaią, trapią.

Cassiodorus arcy dobrze mowi, iż się to

nie na wiele zeydzie Zołnierzowi, Wodzowi, umieć kunſzt woienny, ieśli ſię w nim wprzod nie ćwiczy. Czyli to ieſt w czeſna wzmacniać fortecę, gdy od nieprzyiaciela ieſt otoczona? gotować rachunki ſwoie, gdy ie oddać trzeba? ładować Okręt, gdy ięſt przez nawałność ſkołatany? Człowiek umieraiący nie powinien ſię gotować, lecz powinien bydź gotowy, nie w ten czas ma ſię uczyć umierać, lecz iuż to powinien umieć dobrze. Mieycież ſię tedy na pogotowiu, mowi Pan naſz, albowiem Syn Człowieczy przydzie godziny, ktorey ſię nie ſpodzieiecie.

Tak czynili wſzyſcy Swięci i naylepſi Przyiaciele Boſcy. Job cud cierpliwości, nieuſtannie myślił o śmierci i o rachunku, ktory miał Bogu oddawać. Coż czynić będę mawiał: gdy Bog powſtanie ſądzić mię? i gdy mię wypytywać będzie, coż mu odpowiem?

Dawid dni wieczności zawſze rozmyślał: *Przywołałem do myśli moiey czaſy przeſzłe, i nieuſtannie rozmyślam dni wieczności.* Przypomina ſobie to, co przemineło dla

po pra-

poprawienia, á oprzyſzłym myśli, aby ſię na to nagotował.

Uczmyż ſię tedy codziennie umierać w duchu i woli, aby duſza naſza nauczyła ſię oddzielać od ciała ſwego przez oddzielenie ſię od wſzyſtkich żądz ſwoich, i aby wynieſioną będąc nad wſzyſtkie roſkoſzy ziemſkie, przyięła śmierć iako reprezentacyą tego, co czyniła, á nie tak iako karę, ktorą popaść winna. Ta ieſt mądra rada S. Ambrożego.

Uczmy ſię tego kunſztu, ktory raz wykonać trzeba, i ktorego nie można więcey tylko raz czynić. Perſwaduymy ſobie, iż Bog do nas mowi to, co niegdyś mowił przez uſta Izaiaſza Proroka do owego Krola: *Rozporządź Dom twoy albowiem w krotce maſz umrzeć:* iuż niemaſz tylko rok, tylko mieſiąc, tylko tydzień, tylko dzień, tylko godzinę, á podobno tylko moment ieden do życia. Umrzeſz nie chybnie zle, ieśli cię śmierć na padnie nie gotowego, a zapewne tak cię napadnie, ieśli ſię do niey gotować nie będzieſz.

PUNKT CZWARTY

Iáko śię trzeba gotowáć na Smierć.

DWoiákie ſą przygotowánia. Iedno pospolite wſzyſtkim, drugie ſzczegulne. Poſpolite záwiſło ná życiu dobrym, ſzczegulnieyſze ná niektorych dobrych uczynkách, ktore powinny poprzedzić śmierć. Nie mowię iá nic o pierwſzym, lecz tylko o powtornym, i przekłádam niektore diſpozycye potrzebne do dobrey śmierci.

Pierwſza ieſt czuyność, ktorą nam Syń Boſki ták uśilnie zálecił, i ktora nam ieſt ták koniecznie potrzebna, z rácyi, iż Bog nie dáie łáſki dotrwánia oſtátecznego, tylko temu, komu śię dáć, iemu podoba; á záś to wyráźnie obiecuie, iż iey temu nieda, ktory śię mieć nie będźie ná oſtrożności. *Bądźcie gotowi, mowi Zbáwiciel, i czuycie, bo niewiecie dniá áni godziny, ieżeli czuć nie będźiecie, przyidę iáko złodźiey, i ktorey godźiny przyidę, wy niewiecie. To co mowię do was, mowię do wſzyſtkich.*

Są niektorzy, co to máią zá rzecz dźiwną, iż Syn Boſki utáił godźinę przed námi śmierci náſzey. Oycowie Swięci przywodzą

wodzą tego wielkie racye i bardzo piękne, ktore pokazuią w tym interes Boſki, pokoy i uſpokoienie ludzkie, zaſługę ludzi dobrych, zbawienie złych, ktorym ta niewiadomość ſłuży za wędzidło: *Bog nam ukrywa dzien naſz oſtatni* arcy dobrze mowi S. Auguſtyn: *abysmy żadnemu nie ufali, i abyśmy tak żyli każdego dnia, iakobysmy weń mieli bydź ſadzeni.*

Nie doſyć zaś ieſt czuwać, trzeba ieſzcze proſić o tę łaſkę, i aby ią otrzymać, trzeba czynić wielkie i rozliczne miłoſierdzia ubogim. Sam to Syn Boſki nam przykazuie w owey przypowieści roſtropnego, lubo niewiernego ſługi; bo chwaliwſzy iego w tym przezorność, iż ſobie umiał uczynić przyiaciol, dał nam przedziwną owę naukę: *A ia mowię wam, czyncie ſobie przyiaciol z bogactw znikomych, aby gdy uſtawać będziecie, przyięli was do przybytkow wiecznych.* Ci przyiaciele ſą ubodzy, ktorych prozby otrzymuią zbawienie tym, ktorzy ich ratowali. Na wſzyſtkim ſchodzi Chrześcianinowi umieraiącemu; ſame tylko dobre uczynki poydą znim w towarzyſtwie, i u-

bodzy ktorych wſpomagał, ci tylko ratować go będą w iego oſtatniey potrzebie. *Zaden* mowi S. Piotr Chryzolog: *nie będzie mogł wymowić tego, ktorego oſkarżać będzie głod ubogiego.* U tego dzień zły będzie w czaſie oſtatecznym, u ktorego względu dla ubogich nie było.

Swięty Hieronim upewnia, iż nie pamięta, aby kiedy czytał, żeby miłoſierny źle umierał, racya ktorą tego przywodzi, ieſt piękna i gruntowna: albowiem niepodobna, aby prożby wielu nie miały bydź od Boga wyſłuchane, ten zas ktory wſpomaga wiele ubogich, ma za ſobą wiele barzo przyczyncow. Obietnice ktore Bog czyni przez Krola Proroka człowiekowi miłoſiernemu, ſą pełne pociechy. *Błogoſławiony człowiek, ktory wyrozumiewa potrzebę nędznego i ubogiego, w dzień zły wybawi go Pan;* To ieſt w dzień śmierci i ſądu zachowa go, i da mu życie, uczyni go ſzczęśliwym na ziemi i nie wypuści go w moc nieprzyiaciol iego. Przydaie, iż gdy będzie położony na łożku boleści, wſpomoże go, i pocieſzy go, i ſam uściele łożko iego, aby miękczey ſpoczywał,

O dzi-

O dziwna ſprawo: z zadumieniem woła Swięty Ambroży, Bog ma miłość tak ſerdeczną ku ubogim, iż chociażby naygłownieyſzy iego nieprzyiaciel udzielił im iaką cząſtkę z dobr ſwoich, obiecuie iż mu daruie krzywdy wſzyſtkie, ktore mu uczynił; i owſzem obiecuie go bronić przeciwko iego nieprzyiacielom, i gdy chorować będzie, on go pilnować w chorobie nie omieſzka. Oprocz tych nabożeńſtw, ktorych ſkutek ma uchodzić za nieuchronny, ſą i inne, ktore nie mnieyſzą dzielność maią otrzymania nam dobrey śmierci. Iedno z przednieyſzych ieſt naymować każdego tygodnia Mſze Swięte dla otrzymania ſobie tey łaſki: Albowiem ofiara Ołtarzow naſzych, będąc przypominaniem Smierci Syna Boſkiego, ma oſobliwſzą dzielność, otrzymania nam dobrey śmierci. Z drugiey ſtrony Syn Boſki przyrzeka nam, iż Oyciec iego wſzyſtko nam da, o co go proſić będziemy w Imię Iego, byle nam do zbawienia pożytecznego! A o cożgo lepſzego proſić możemy, iako o śmierć dobrą? á kiedyż go proſiemy o tę łaſkę w

Imię Syna, ieżeli nie w ten czas, gdy mu ofiaruiemy zasługi życia i Smierci Iego? Iako to rzecz ieſt niepodobna, aby Jezus nie był wysłuchany, tak też i to ieſt niepodobna, aby ten człowiek zle umarł, za ktorego tyle razy ofiarowane ieſt życie Jezusowe, á ſzczegulniey ieżeli ten człowiek częſto i obficie był uczeſtnikiem tych Boſkich Taiemnic przez pożywanie Nayświętſzego Ciała i Krwi Jezusowey: gdyż Syn Boſki obiecuie życie wieczne temu, ktory będzie pożywał Ciała iego, i będzie pił Krew iego; to zaś pewna, że człowiek za to zbawiony nie będzie, gdy tylko raż pożywać będzie Ciała Pańſkiego w życiu ſwoim; muſi tedy bydź, iż ta obietnica przywiązana ieſt do częſtey Kommunii; á ponieważ zbawienie zawiſło od dobrey śmierci, ieżeli Kommunia daie życie wieczne, bydź muſi iż ona otrzymuie dobrą śmierć. To ieſt zdanie Kościoła Swiętego, ktory ią daie chorym w Wiatyku, iako zaſtaw pewny zbawienia ich na tę oſtatnią utarczkę. Ten, mowi Algerus, ktory ſię będzie w życiu ſwoim częſto łączył z Synem

nem Boſkim, nie może bydź od niego oddalony po śmierci. SS: Oycowie wiele barzo mowią o tym iak wielkie prawo maią ci do życia wiecznego, ktorzy częſto kommunikuią: lecz nie tu mieyſce traktować o tey materyi.

Na koniec oſtatni ſpoſob i ieżeli śmiem mowić naynieomylnieyſzy ze wſzyſtkich, ieſt wybierać ſobie kilka dni każdego mieſiąca dla przygotowania ſię do śmierci, i dla nabycia umieiętności dobrey śmierci. Iako to ieſt w życiu naſzym ſprawa nayiękſza, i na ktorey nam wiele należy, tak też potrzebuie wiele przygotowania, ktore arcy trudne, ieżeli ich nie przewidziemy, i wcześnie nie uprzedzimy. Modlitwa, łałmużny, Mſze i kommunie Swięte, nabożeńſtwo do Nayświętſzey Panny, ſą ſpoſoby arcy potężne dla otrzymania nam od Boga łaſki, pokuty i dotrwania oſtatecznego: lecz to wſzyſtko nie pomoże, ieżeli ſię ſami do tego nie przyłożemy, To zaś z naſzey ſtrony przyłożenie ſię na tym principalniey zawiſło, abyśmy zawſze byli czułemi nad ſobą, i gotowali ſię na tak wielką

drogę

drogę przez mądrą przezorność. Potym że też tego nie wiemy, ieżeli będziemy mieli czas, siłę, rozum, i wolność do czynienia tego, cośmy obowiązani czynić przy wyiściu z tego Swiata. Do rostropności to tedy naszey należy, czynić to w ten czas, gdy ieszcze w zdrowiu będziemy, co choruiąc uczynić nam było by trudno: gdyż procz tego, że Akty ktore teraz czyniemy, są silnieysze, z czystszą intencyą, i z większą wolnością i bardziey zasługuiące, a niżeli by były, gdybyśmy w chorobie ie czynili. Syn Boski, iakośmy mowili, przyimuie ofiarę, ktorą mu czyniemy życia naszego i wszystkie przygotowania, ktore czynić usiłuiemy w zdrowiu, w niedostatku przy śmierci, ktorych nam podobno ani czas, ani siły nie dopuszczą, bo abo nas śmierć niespodziewanie zdybie, albo też zbytnie z targani będziemy chorobą.

Boże moy, mowił ieden zły człowiek: *day mi tę łaskę abym umarł śmiercią sprawiedliwych*. Większa część ludzi chce żyć życiem odrzuconych, á umierać śmiercią przeznaczonych. Zyć iako ow zły Bogacz, á umie-

á umierać iako ubogi łazarz; to ieſt rzecz niepodobna. Aby umrzeć śmiercią ſprawiedliwych, trzeba żyć życiem ſprawiedliwych: Aby ſię ta ſprawa dobrze nadała, trzeba wprzod o niey myślić. Aby raz umrzeć dobrze, trzeba codziennie umierać.

Dobry ieden Zakonnik będąc przeſtrzeżony od Doktora, aby ſię gotował na śmierć, tę mu dał od powiedź: *Nic innegom nie czynił od tego czaſu, iako tę Sukienkę Zakonną na ſobie noſzę, tylkom ſię ſtarał gotowym bydź na śmierć; teraz nic mi czynić nie potrzeba, bo ſię to iuż czyniło całe życie.* O ſzczęśliwy ſługa! ktorego Pan znayduie w tey diſpozycyi, poſtanowi go nad wſzyſtkiemi dobrami ſwemi, mowi Pan naſz; wſpomoże go w ow zły dzień, i wybawi go z mocy nieprzyiacioł iego.

ROZDZIAŁ DRUGI

Cwiczenia pobożne pod czas choroby.

Co czynić należy w pierwſzych początkach choroby.

Wſzyſtko ſię ściąga do trzech rzeczy: uczynić dobrą ſpowiedź, ułożyć i ſpiſać ſobie

bie Teſtament, i rezignować ſię na śmierć. Że nas wielu piſało w tey materyi, ia ſię nie zaſtanowię, tylko na tych rzeczach, ktore ſądzę większey bydź potrzeby, i w ktorych mogę dać ſzczegulnieyſzą naukę.

PUNKT PIERWSZY.

O ſpowiedzi Sakramentalney.

GDy dobry Krol Ezechiaſz uſłyſzał Izaiaſza opowiadaiącego mu Imieniem Boſkim dekret śmierci iego, z przeſtrogą, aby rozporządził ſwoie intereſſa, obrocił ſię do ściany łożka ſwego, wiele bardzo łez wylewaiąc, i przywiodł na pamięć wſzyſtkie grzechy przeſzłego życia ſwego z niezmiernym żalem. Toż powinien czynić Chrześcianin na początku choroby ſwoiey, powinien odwrocić ſię od świata, á obrocić ſię do Boga; potym opłakiwać grzechy ſwoie, i rozporządzić intereſſa ſwoie.

Wiele barzo na tym należy, aby zpoczątku choroby uczynić ſpowiedź, czyli dla tego, aby to co cierpieć będzie, nie ſzło bez zaſługi, czyli dla uſpokoienia ducha ſwego, czyli dla oddalenia przyczyny złego, ktorą ieſt grzech; czyli nakoniec dla

zacią-

zaciągnienia sobie błogosławieństwa Boskiego, i też aby nas śmierć niespodziewanie nie napadła, iake się czasem trafiaią przypadki niespodziewane, á wielce przykre w chorobach. Z drugiey strony im dłużey odwłoczy się spowiedź, tym mniey potym bywa sposobności do iey uczynienia; trzeba bowiem wielkiey przytomności rozumu, aby sobie przypomnieć wszystkie grzechy przeszłego życia swego, aby ich wiedzieć liczbę, aby distingwować ich rodzay i rożność, aby opowiedzieć wszystkie ich okoliczności, aby wzbudzić w sobie prawdziwy żal za nie, i mocne postanowienie lepszego życia. Czyli to podobna mieć tę przytomność rozumu w gwałtownych boleściach? Ieżeli się nie będziesz mogł spowiadać na początku choroby swoiey, iakoż to uczynić będziesz mogł na końcu? Czyliż trzeba sprawę ze wszystkich naywiększą odkładać na czas, w ktory nie sposobni iesteśmy do wszystkiego? Testament czyliż by był ważny, gdy by był w ten czas czyniony? á rozumieć że możesz, iż ten rachunek ktory ma bydź miedzy Bogiem,

giem, á tobą, będzie bez ſprzeczki? Scotus nazwany ſubtelnym Doktorem, trzyma, iż to ieſt grzech śmiertelny odkładać ſpowiedź na ten czas oſtateczny.

Kardynał Bellarmin piſze, iż gdy nawiedzał człowieka iednego bogatego w chorobie iego, napominał go aby uczynił akt ſkruchy, ten człowiek pytał go, co to ieſt Akt ſkruchy? Kardynał odpowiedział, iż to ieſt żal wielki za to, że Boga obraził, i mocne poſtanowienie odmienić życie, ieżeli mu Bog powroci zdrowie; odpowiedział mu chory: niewiem co to mowiſz, nic z tego wſzyſtkiego nie poymuię, i nie ieſtem iuż w tym ſtanie, abym ſię tego nauczył. To wymowiwſzy umarł; zoſtawiwſzy Kardynała w zadziwieniu nad tak ſtraſznym przypadkiem. O iako to ieſt prawdziwa, co mowi Swięty Auguſtyń, że ſię to częſto dzieie z ſprawiedliwego ſądu Boſkiego, iż ten człowiek ktory nie pamiętał na Boga w życiu ſwoim, ſamego ſiebie zapomina przy śmierci.

Trzeba tedy zawołać duchownego lekarza w raz z lekarzem cieleſnym, aby zabiegać

biegać około zbawienia ſwego wraz z zabieganiem o zdrowie; Wypędzić grzech z duſzy, a tym ſamym chorobę z ciała. To przykazuie Kościoł Boży w Bulli Oyca S. Piuſza V. ktorą zakazuie lekarzom nawiedzić chorego, po trzech dniach gorączki, aż wprzod ſpowiedź uczyni, ſądz ſię przed Panem, oſkarzay ſię, potęp ſię ſam, a na ten czas beſpiecznie go czekać będzieſz. Idź przeciwko niemu przez wyznanie grzechow twoich, á śpiewać będzieſz chwały Iego aż do oſtatka życia.

Zaś aby uczuć wielki żal, trzeba uważać dobrodzieyſtwa, ktore ci Bog uczynił od tego czaſu, iako tylko ieſteś na świecie, od iak wiele złego zachował cię, z iak wielkich niebeſpieczeńſtw wybawił cię, iak wielą łaſkami ſwemi uprzedził cię, nad to wſzyſtko uważyć maſz dobroć iego, ktorą miał czekaiąc cię, i cierpliwość iego nieſkonczoną, z ktorą znoſił krzywdy, ktoreś mu czynił.

O Synu moy Dawidzie, mawiał niegdyś Saul. *Sprawiedliwſzy ieſteś na demnie. Gdzież ieſt człowiek ktoryby miawſzy ſwego nieprzyiaciela*

w mocy

w mocy swoiey, puścił go w pokoiu? O moy Boże oto ia w ręku twoich, iestem ieden z twych poddanych, lecz buntuiący się, ktory przez całe życie moie podnosiłem przeciwko tobie woynę; teraz iest w mocy twoiey zemścić się ze mnie. O iak dawno powinen bym bydź w więzieniach twoich z innemi, ktorzy cię mniey á niżeli ia obrazili? Tym czasem, nie tylko że mię nie karzesz, lecz ieszcze czynisz ze mną tak wielkie miłosierdzie, dozwalasz mi poiść w pokoiu, mnie ktorym był zawsze twoim nieprzyiacielem, i na dopełnienie twoich dobrodzieystw chcesz mi dać chwałę, ktora nie iest powinna, tylko wiernym sługom twoim.

O moy Boże! umieram z niezmiernym żalem, żem tak zle uznawał łaski twoie mnie świadczone, i żem cię tak wiele razy, wypędzał z serca mego, dla wprowadzenia tam nieprzyiacioł twoich. Wyznaię to przed ludźmi i Anioły twemi, żem godzien piekła. Przyimuię śmierć na dosyć uczynienie za grzechy moie, pragnę iey, i przyimuię ią ze wszelką czcią i miłością,

i spo-

i ſpodziewam ſię iż od miłoſierdzia twego otrzymam łaſkę, abym cię mogł chwalić i kochać po śmierci, będąc tak nieſzczęśliwym, żem cię nienawidził, i obrażał w życiu moim.

PUNKT DRUGI

O Teſtamencie.

JEſt to zwyczayna zdrada bieſowſka, wmawiać to w ludzi, że oni nie powinni myśleć o Teſtamencie ſwoim, aż w ten czas dopiero, gdy ſkazani będą na śmierć: wie bowiem czart, iako wiele na tym należy choremu, aby był wolnym, i nic niezaprzątnionym rzeczami doczeſnemi, aby mogł ſpokoynie traktować z Bogiem o wiecznych. I dla tego nie dopuſzcza ludziom, aby te rzeczy ſkutecznie w życiu ſwym zakonczyli, żeby ich temi ſtarunkami obciążył przy śmierci, albo żeby ich przywiodł do opuſzczenia iakiego artykułu z krzywdą ſumnienia; albo przynaymniey aby ſię ukrzywdzili w zaſłudze, ktorąby mieć mogli w tey oſtatniey ſprawie. Dla czego ia trzymam, iż to ieſt wielki dowod mądrości, czynić Teſtament na

ten czas, gdy człowiek ieſt w dobrym z-
drowiu, i nie czekać do wykonania ſpra-
wy, na ktorey wiele należy, do tego cza-
ſu, w ktory do niczego ſpoſobnemi bydź
nie możemy. Aby go zaś uczynić iako
należy, trzeba w tym zachować prawa ſpra-
wiedliwości i miłości.

Sprawiedliwość tego wyciąga, aby czy-
niący Teſtament naprzod przed wſzyſt-
kim, kreditorom, cokolwik im winien, i
ieżeli wziął co komu, oddał, honor
wzięty nadgrodził, poprawił tego co ſię
zepſuło z zgorſzeniem: Albowiem mowi
Swięty Auguſtyn, iż grzech nie będzie od-
puſzczony, ieżeli nie będzie rzecz wydar-
ta, powrocona.

Ieſt wiele ludzi,ktorzy z niezmierney nie-
ſprawiedliwości, mogąc doſyć uczynić
kredytorom ſwoim, i wypłacić długi, po-
ki ſą w zdrowiu, odkładaią to do śmierci,
i rozumieią ſię bydź w beſpieczeńſtwie ſu-
mnienia, byle w Teſtamencie wyrazili, że
to zapłacić trzeba. Kardynał Toletus mo-
wi, iż ci ludzie umieraią w ſtanie grzechu
śmiertelnego, i ieſt to zdanie poſpolite

Swiętych Doktorow. Toż ſamo mowi o tych, ktorzy maią dobra pod wątpieniem, czyli słuſznie ie trzymaią; i obiaśnić ſię w tym niechcąc, z tą wątpliwością zoſtawuią ie w Teſtamencie dla boiaźni, aby za życia niemuſieli ich wrocić, komu należą. Ci ludzie czynią Teſtament umarły, ktory ſię nie zeydzie tylko na ich potępienie.

Taż ſprawiedliwość obowięzuie Chrześcianina zdrowego lub choruiącego, żeby zoſtawił należytych ſukceſſorow, co i prawo i zwyczay nakazuie, nie oddalaiąc przez iakie donacye z fabrykowane i zfałſzowane, to, co iego ſukceſſorom należy: albowiem zdrada, oſzukanie, podeyście nie daią prawa na dobra zle nabyte.

Co zaś legować może, ſprawiedliwość mu tego pozwala, aby tym diſponował, iako ktory ma ſtanąć przed Bogiem, iednak nie czyniąc przenoſzenia iednych nad drugich, gdyż to teſt przyczyną częſtokroć, nienawiści i nieprzyiaźni śmiertelnych.

Taż ſama ſprawiedliwość przykazuie ieſzcze Panu, nadgrodzić ſługom, i domowym ſwoim, przydaiąc do ich umowio-

ney płacy cokolwiek ſwoiey, i to wyrazić rzetelnie w teſtamencie, aby ich nie zoſtawić na diſkrecyą ſukceſſorow miłoſierną, ktorzy rozumieią nie mieć nigdy doſyć, i owſzem trzymaią, że to doſyć dobrze ſługom nadgrodzili, iż ich płacy nie przytrzymuią.

Nakoniec trzeba aby teſtament był ułożony terminami, tak iaſnemi, tak czyſtemi, i tak przyzwoitemi, aby nie było ſpoſobności fałſzować go: bywaią bowiem niektorzy, ktorych teſtamenta ſą iabłkiem zwady, ktore pomieſza całą familią; bywaią pochodnią niezgody, ktora wſzędy zapala ogień; i źrodłem niezatamowanym proceſſow, ktorych końca nigdy niewidać. Barzo to zły ieſt Oyciec, ktory w dziedzictwie zoſtawia poſwary dzieciom ſwoim.

Uczyniwſzy zadoſyć powinnościom ſprawiedliwości, zaniedbywać nietrzeba i tych, ktorych miłoſierdzie wyciąga, czyniąc pobożne legacye ile ſpoſobność pozwolić może; Przyznaię iż iałmużny czynione za życia ſwego, dwa razy więcey ważą, á niżeli te, co ſię dzieią po śmierci; iednak

iednak i tych zaniedbywać nie trzeba w teſtamencie, i znacznych, czy to dla uſpokoienia ſumnienia ſwego, czyli dla zbudowania bliźnich, czyli na koniec dla zaciągnienia ſobie błogoſławieńſtwa od ubogich, ktore iako mowi Piſmo Swięte, gaſi ogień gniewu Bożego.

Głupia to ieſt namiętność, iako ſię znayduie w niektorych ludziach, ktorzy nie uczyniwſzy nic chwalebnego w życiu ſwoim, chcą aby o nich dobrze mowiono po śmierci. Obaczyſz ludzi, mowi Seneca, ktorzy nie na co innego pracuią, tylko aby mieli nadgrobek piękny, czynią wielkie koſzta na to, aby pogrzeb ich był iako naywſpanialſzy. Łatwo ſię wybaczyć mogło Poganom, ktorzy trzymali, iż przez te ſztuki tryumfowali z śmierci, i nimo iey prawa, prawo nabywali nieiakiey nieśmiertelności w rozumach ludzkich. Lecz czy można wymowić tego Chrześcianina, ktory czyniąc profeſſyą pokory w życiu ſwoim, zoſtawuie po śmierci ſwey wieczne znaki ſwoiey wynioſłości? o głupia prożności! woła Swięty Proſper, głoſić to marmurami, co powinno bydź głośne

przez cnoty.

Strzeż śię duſzo Chrześciańſka wpaść w ten nierząd, i ieżeliś była tak nieſzczęśliwą w życiu ſwoim, żeś wyſtawiła Kościoły proźności, nie wyſtawiayże ich ieſzcze po śmierci. Niech pycha twoia umrze wraz z tobą; i ieżeli chceſz aby po zeyściu twoim mowiono o tobie, obierz ubogich na głoſzenie twoich pochwał, niech oni będą chwalcami twemi.

Ceremonie, ktore Kościoł zachowuie przy pogrzebach, ſą święte i pożyteczne zmarłym. Lecz na coż śię przyda ta pompa pogrzebowa? Swięty Auguſtyn mowi, że to bardziey idzie na pociechę żywych, á niżeli na ratunek umarłych. I nie lepieyże zażyć tych pieniędzy, aby proſzono Boga za ciebie, ktory na ten czas w oſtatniey będzieſz potrzebie; na wykupienie niewolnikow, aby ciebie też Bog co prędzey wyzwolił z więzienia Czyſcowego; na ratunek ubogich i chorych ięczących w ſzpitalach; aby Bog też dał tobie pomoc w twoich mękach; á niżeli na to żeby cię nieśiono

do

do ziemi z tak wielką wſpaniałością.

Sprawiedliwa to ieſt, abyś dał przyiaciołom twoim, ktorzy ci ſłużyli tak według ducha, iako i ciała, dowody affektu i wdzięczności twoiey, lecz między wſzyſtkiemi pamiętay na Jezusa, ktory cię ſobie obowiązał niezliczonemi ſpoſobami; ktory ci dał ciało ſwoie, krew ſwoię, ſkarby ſwoie, zasługi ſwoie, i wſzyſtkie dobra ſwoie, i ktory też umieraiąc deklarował cię ſukceſſorem powſzechnym ſwoim. Wiele osob bogatych uczynili go Dziedzicem dobr ſwoich w oſobie ubogich, nie zoſtawuiąc dziedzicom ſwoim z ich że pozwoleniem, tylko dziedzictwo uboſtwa, i ufności w Bogu. Drudzy nie maiąc potomſtwa, czynili Nayświętſzą Matkę Boſką, dziedziczką powſzechną wſzyſtkich dobr ſwoich, i doznali ieſzcze w tym życiu ſkutkow iey protekcyi. Te rzeczy nie powinny ſię czynić tylko za ſzczegulnym natchnieniem Boſkim i radą mądrych Oſob, i nieintereſſowanych. Lecz był byś nayniewdzięcznieyſzy ze wſzyſtkich ludzi, gdy byś nie pamiętał na Syna i Matkę w Teſtamen-

cie twoim, i gdybyś im nie miał dać cząſtkę iaką w dziedźictwie twoim. Swięty Ian Chryzoſtom daie tę przeſtrogę iednemu Chrześcianinowi: *Nie zapominay JEZUSA w twoim teſtamencie, ieżeli go uczyniſz w ſpoł dziedzicem dzieci twoich, On ich weźmie w ſwoię protekcyą, i będzie im na mieyſcu Oyca i Opiekuna.*

Zaczniy tedy diſpozycyą teſtamentu twego przez pobożne legacye; czyń ſobie przyiacioł, ktorzyby cię wſpomagali w oſtatniey twoiey potrzebie, ktorzyby cię przyięli do Nieba po śmierci twoiey, i ktorzy by wyciągnęli cię z ogniow Czyſcowych, gdziebyś podobno gorzał aż do końca Swiata. Iakoż ten będzie dobry drugim, mowi Duch Swięty, ktory ſam ſobie ieſt zły i nieludzki? na coż ci ſię przyda, iż zoſtawiaſz wielkie bogactwa dzieciom twoim, ieżeli nie będzieſz miał kropli wody w piekle na ochłodzenie ięzyka twego?

Że tedy teſtament ieſt oſtatni głos natury i rozumu, i że ta ſprawa ieſt wielce zaſługuiąca, gdy ieſt czyniona dobrowolnie, z światłem i rozeznaniem; dobra rzecz ieſt uczynić teſtament, ktory przepatrywać i odna-

odnawiać dobra ieſt, co mieſiąc, przy Nogach ukrzyżowanego Pana. Daię tu tedy ſpoſob według ktorego może ſię każdy regulować,

W Imię Przenayświętſzey i czci godney Troycy, Oyca, Syna, i Ducha Swiętego, Ja N.N. wierząc, że śmierć ieſt nie uchronna, á niewiedząc godziny moiey, oświadczam ſię teraz, gdy ieſtem w doſkonałym rozeznaniu i zupełney wolności, że chcę umierać Synem, (Corką) Kościoła Swiętego Katolickiego Apoſtolſkiego i Rzymſkiego, ktory uznaię za Matkę i Panią moię, oprocz ktorego nie maſz zbawienia. Wierzę to wſzyſtko czego nas uczy; potępiam wſzyſtko co on potępia; i proteſtuię ſię przed Niebem i ziemią, iż umieram Synem iego, w iedności wiary, ktorą on trzyma, i ktorey uczy.

Oświadczam ſię ieſzcze iż umieram w uczeſtnictwie Stolicy Swiętey i w poſłuſzeńſtwie, ktore każdy wierny katolik winien Swiętemu Oycu Papieżowi, iako Namieſtnikowi Syna Bożego na ziemi, Głowie Kościoła powſzechnego, i naſtępcy

Swię-

Swiętego Piotra, i naywyżſzemu Paſterzowi trzody Jezusa Chryſtuſa.

Wierzę i gotow ieſtem umrzeć za prawdy naſtępuiące, to ieſt, iż Bog ieſt ieden, wſzechmogący, wieczny, we trzech oſobach, Oyciec, i Syn, i Duch Swięty; iż ſtworzył Niebo i Ziemię, iż mi dał na to bytność, abym mu ſłużył, czcił i kochał; że Jezus Chryſtus Syn iego Pan naſz, ieſt prawdziwy Bog i człowiek; iż Kroluie od wiekow iako Bog z Oycem ſwoim, i że w czaſie iako człowiek narodził ſię z Panny Maryi Matki ſwoiey, iż przyſzedł na świat, aby nas oświecił przez naukę ſwoię i przykłady, aby nas odkupił przez ſwoię śmierć, aby nas zbogacił przez ſwoie zaſługi, aby nas poświęcił przez ſwoię łaſkę, aby nas uczynił wiecznie ſzczęśliwemi przez chwałę ſwoię. Wierzę że zmartwych powſtał dnia trzeciego po ſwoiey śmierci, że wſtąpił do Nieba, że ſiedzi na prawicy Oyca ſwego, i że przed iego trybunał mam ſtanąć, abym oddał liczbę ze wſzyſtkich ſpraw życia mego.

Wyznaię i uznaię, iż mam nieſkonczone

obli-

obligacye Bogu memu za wſzyſtkie dobrodzieyſtwa, ktore mi uczynił, i za wſzyſtko źle, od ktorego mię wybawił. Adoruię go i dziękuię mu z całego ſerca mego, chciałbym mieć tyſiąc życia, abym mu z nich uczynił ofiarę wdzięczności; á niemaiąc tylko iedno mizerne życie, ktorem prawie całe ſtracił na obrazie iego, oświadczam ſię, że go chętnie i z weſelem tracić chcę dla wyznania panowania iego na demną, dla uſzanowania wielkości iego nieſkonczoney, dla doſyć uczynienia ſprawiedliwości iego, dla poſłuſzeńſtwa woli iego, dla używania obecności iego, dla naśladowania Syna iego, dla dania mu dowodow moiey wdzęczności i miłości. O moy Boże! Panie moy! Maieſtacie nieſkonczoney czci godny, o to ia rzucony przed tobą z pokorą iaka mi tylko ieſt podobna, wyznaię i oświadczam ſię, iż zle czyniłem, żem cię obrażał: żem godzien śmierci i potępienia wiecznego, i że to zbyt mało na moie ukaranie, iedno piekło. Poddaię ſię z głębokim uſzanowaniem na wſzyſtkie rozrządzenia, ktore uczyniſz około mnie, i wczaſie i w wieczności. Podpiſuię ſię z

całego ſerca i rozumu na tey ſentencyi, ktorą wyrzeczeſz za mną, albo przeciwko mnie: A ieżelibym był tak nieſzczęśliwy, żebym na potępienie był ſkazany, wyznaię że nie ty o moy Boże, ieſteś tego przyczyną, lecz to ſkutek ſzczerey złości moiey, iżem ſobie to nieſzczęście zaciągnął przez moię niewierność, zakamiałość, i opierania ſię uſtawiczne, ktorem czynił łaſkom twoim. Ogłaſzam to przed całym światem, i ſam potępiam ſię o naywiękſzą ze wſzyſtkich nieſprawiedliwość, iż byłem tak zły, żem mruczał przeciwko dyſpozycyom twoim, żem ganił ſąd, krory uznaię arcy Swięty, arcy ſprawiedliwy. Amē.

Na koniec lubom ieſt niegodny twego miłoſierdzia, ſpodziewam ſię iednak o Boże dobroci, że uczyniſz mi łaſkę iż mię zbawiſz dla względu na łzy, i krew drogą, ktorą Syn twoy á moy Zbawiciel wylał dla mnie, Albowiem wierzę moy Boże wiarą bardzo mocną, że on umarł dla zbawienia wſzyſtkich ludzi, i dla mego w ſczegulności, i gotow ieſtem krwią zapieczętować ten artykuł fundamentalny Religii iego. O Zba-

O Zbawicielu duſzy moiey, ktoryś zſtąpił z Nieba na Ziemię dla ſzukania grzeſznikow, o to ia naywiękſzy ze wſzyſtkich ieſtem, ktory mam ſtanąć przed trybunałem twoim. Ieſtem kontent, iż będę ſądzony, byle poſtawiłes krzyż twoy miedzy tobą i mną. Patrz na rany, ktoreś podiął dla mego zbawienia, ſzukay w ſercu twoim, á znaydzieſz tam czym zapłacić karę winną moim zbrodniom. O nayłaſkawſzy Jezu, przypomniy ſobie, żeś dla ſzukania mnie tyle drog uczynił; iż dla dania mi życia poniosłeś śmierć; i że dla tego, abyś mię uczynił ſzczęśliwym, ſameś ſię ſtał naynędznieyſzym ze wſzyſtkich ludzi. Ach nie traćże tey duſzy, ktora cię tak wiele koſztuie.

Mam żal nieſkonczony, żem cię obraził; i na dowod ſzczerego żalu mego przyimuię śmierć ze wſzyſtkiemi przykrościami choroby; chcę aby to nędzne ciało, ktore było ſkalane tyle niegodziwemi roſkoſzami, było zniſzczone od boleści w przod, niżeli umrę: á po śmierci aby było ziedzone od robactwa. Oddaię w Ręce

twoie duſzę moię á za rozliczność grzechow, ktorem popełnił, zezwalam ieżeli ty tak ordynuieſz, aby poſzła do Czyſca, i tam zoſtawała poki nie uczyni doſyć ſprawiedliwości twoiey.

O JEZU! Panie y Boże moy! życie moie, zbawienie moie, i wſzyſtka nadzieio moia, oświadczam ſię teraz gdy ieſtem przy doſkonałym rozeznaniu i zupełney wolności rozumu mego, iż potępiam i niechcę wſzyſtkiego tego, do czego kolwiekby czyli ſłabość natury, czy gwałtowność boleści, lub uſilność pokuſy, albo złość bieſowſka mogła mię przywieść, lub myślenia, chcenia, albo niechcenia, przeciwko poddańſtwu, ktorem ci winien. Wyrzekłem ſię wſzelkich poduſzczenia czarta nieprzyiaciela mego, i proteſtuię ſię, że chcę umierać w doſkonałym poddańſtwie wſzelkiey woli twoiey. Amen.

O Panno Nayświętſza i naygodnieyſza Matko Boſka, obieram cię dziś ſobie za Matkę, Panią, i Orędowniczkę przed Bogiem moim. Składam na ręce twoie zbawienia mego ſprawę, i oświadczam ſię ze

umie-

umieram sługą i Synem twoim, i że po- Synu twoim, w tobie składam wszystkie moie nadzieie. O Matko Zbawiciela mego! pokaż, że iesteś Matką moią i proś za mną tego, ktory chciał się narodzić z ciebie, Swięta Marya Matko Boża modl się za mną grzesznikiem teraz i wgodzinę śmierci moiey Amen.

O Swiety Jozefie naygodnieyszy Oblubieńcze Panny Nayświętszey Oycze i Opiekunie Jezusa Zbawiciela mego, otrzymayże mi śmierć podobną twoiey, bądź ptzytomny przy zeyściu moim, ziednay mi łaskę umierać tak, iako ty, na Ręku Jezusa i Maryi umierałeś.

Aniołowie Swięci, Duchowie Niebiescy, ktorzyście tyle starania czynili około mnie, przez życie moie, nieopuszczaycież mię przy śmierci. Proszę chwalebnego Michała Swiętego aby mię bronił w ostatniey potyczce przeciwko nieprzyiaciołom moim. Proszę Swiętego Anioła stroża mego, aby mię cieszył w chorobie moiey, i wszystkich Swiętych Patronow moich, aby mię ratowali swoiemi modlitwami, i

aby

aby mi ziednali śmierć ſzczęśliwą. Amen.

Potym wyznaniu winy i pokuty moiey, czynię rozporządzenie dobr, ktore mi Bog dał, á to tak, iako ten, ktory ma ſtanąć przed trybunałem ſprawiedliwości Iego, nie maiąc względu tylko na chwałę Nayświętſzą Imienia Iego, na zbawienie duſzy moiey, na ſpokoyność ſumnienia mego, i na zgodę familii moiey. O toż tedy ſą te oſtatnie wole i deklaracye moie.

Oddaię duſzę moię Bogu, od ktoregom ią wziął, oddaię mu ią w Ręce, i rzucam wcale na miłoſierdzie iego, i wczaſie i w wieczności.

Oddaię ciało moie Kościołowi Swiętemu, proſząc aby przyięte było do wnętrzności Iego, i ſchowane z temi, ktorzy umieraią w uczeſtnictwie iego; luboli dla wielkich zbrodni, ktore popełniło, godne ieſt bydź odrzucone od towarzyſtwa wiernych. Odpuſzczam wſzyſtkim tym ktorzy mię obrazili, i proſzę tych wſzyſtkich, ktorychem obraził, aby mi odpuścili, á to aby nam Bog był wſzyſtkim miłościw. A.

Tu

Tu ſię daley powinny wyrazić diſpozycye Dobr według woli czyniącego Teſtament.

NA koniec aby te oſtatnie wole moie wiernie były wykonane, czynię NN. Exekutorami tego Teſtamentu mego, upraſzaiąc ich, aby uczynili zupełną i wierną reſtitucyą wſzyſtkiego tego, coby znalezli do mnie nie należącego; o czym ia nie miałem wiadomości.

Te ſą tedy oſtatnie woli moiey diſpozycye, ktore podpiſuię ręką moią maiąc zupełne rozeznanie i wolność. Działo ſię &c.

Napiſawſzy tedy teſtament, trzeba abyś ſam to, co możeſz, w życiu twoim przywiodł do ſkutku, nie ſpuſzczaiąc ſię ani na dzieci, ani na ſukceſſorow twoich, chociażby ci niewiem iak obiecywali, iż te oſtatnie wole twoie do ſkutku w każdym punkcie przywiodą; płać długi twoie ſam, ieżeli możeſz: ieżeli nie możeſz, to ie rzetelnie wyraż, ktore ſą. Ieżeli maſz iakie dobra zle nabyte, nie umieray, poki reſtitucyi onych nie uczyniſz. Ieżeli maſz iakie

karty, obligacye, kontrakty, o ktorych ludzie mądrzy i cnotliwi ſądzą, iż ſą nie nanależyte, ſpal ie, albo podrzey. Ieżeli ieſt w domu twoim oſoba iaka gorſząca, wypądź ią prętko, i zakaż iey weyścia pod iakimkolwiek pretextem, nie dozwalaiąc iey nigdy ſtanąć przed ſobą. Zbyt to pozno ieſt czekać aż do śmierci nagradzać zgorſzenia, lecz lepiey choć pozno, iak nigdy. Każ potłuc poſągi nieczyſte, ſpalić kſięgi złe, i wſzeteczne obrazy, ktore ſię znayduią w domu twoim. Niebędzieſz mieć dobrey śmierci, ieżeli Nayświętſza Panna nie będzie przy niey obecna, a nie będzie obecna, ieżeli zachowywać przy ſobie iey nieprzyiacioły będzieſz. To opowiedziała Opatowi Cyrikowi, ktory w ſwoiey Zakonney Celi miał kſięgi heretyckie lubo bez iego wiadomości iemu podrzucone. Na koniec nie omieſzkay postać pozdrowić nieprzyiacioł twoich, i upewnić ich, że umieraſz w prawdziwey ku nim przyiaźni, poprzyſięgaiąc ich, aby ci odpuścili, i zapomnieli tego, co przeſzło.

PUNKT

PUNKT TRZECI

Intencye ktoreśmy powinni mieć umieraiąc.

NIe ieſt w naſzey woli umrzeć, abo nie umrzeć, lecz to na naſzey woli zawiſło, umrzeć iako człowiek, abo iako beſtya; umierać iako Swięty, albo iako odrzucony. Nie mogę ſię doſyć wydziwić ślepocie wielu ludzi, ktorzy wſzyſtkie na to ſwoie łożą ſtarania, aby im dobra doczeſne pożytkowały, á śmierć ktorey cena ieſt nieoſzacowana, czynią niepożyteczną. Ieżeli daią kupcowi ſwoie pieniądze, chcą z nich mieć wielki pożytek, á życie ſwoie daią za nic, mogąc z niego wziąć pożytek nieſkonczony. Nie mowię tu o tych, ktorzy umieraią w nienawiści Boſkiey; ale o tych ktorzy umieraią w łaſce iego, iednak dla nie poddania ſię diſpozycyom Boſkim, gubią pożytek cierpienia ſwego; nie maſz bowiem zaſługi bez wolności; á śmierć nie ieſt wolna, tylko tyle, ile ią przyimuiemy dobrowolnie.

Wſzyſtkie racye ktorem przywiodł, aby żądać śmierci, ſą pobudki do przyięcia iey: ile że niewiemy, czyli przy dobrym roze-

znaniu umierać będziemy. Trzeba tedy co dzień umierać wolą, aby uczynić śmierć dobrowolną, ktora koniecznie potrzebna będzie. Więc kładę tu naypierwſze końce, ktore proſtować powinny naſze intencye. Pierwſza intencya ieſt, umierać dla uczczenia wielkości i nieśmiertelności Boſkiey przez zniſzczenie iſtoty naſzey. Druga dla doſyć uczynienia ſprawiedliwości Boſkiey przez ſtratę wſzyſtkich dobr naſzych i rzeczy, ktora nam ieſt naymilſza na świecie, to ieſt życie. Trzecia dla uznania Boſkiey dobroci, dla podziękowania za wſzyſtkie dobrodzieyſtwa, ktore nam uczynił, ofiaruiąc mu życie naſze na zawdzięczenie, luboli barziey do niego, iak do nas należy, i żeśmy na zgubę iego tyle kroć zaſłużyli. Czwarta dla wyſłużenia ſobie chwały Niebieſkiey, i używania Boga naywyżſzego dobra naſzego. Piąta na oświadczenie miłości naſzey Panu naſzemu Jezusowi umieraiąc dla niego, iako też on umarł dla nas. Te ſą tedy intencye ktoreśmy powinni mieć umieraiąc, i ktore uczynią śmierć naſzą wielkiego ſzacunku.

Umierać iako ofiary oddane wielkości Boſkiey, iako ofiary ſprawiedliwości iego, iako ofiary iego dobroci, miłości, i wdzięczności, ieſt umierać po chrześciańſku, i iako przeznaczeni. Mowmyż co kolwiek o tych pięciu intencyach.

I.

Dla oddania chwały Bogu.

Co do pierwſzey, ktora ſię tycze chwały Boſkiey, ieſt rzecz nieuchybna, iż nic barziey chwały Bogu nie przynoſi, iako przyięcie śmierci z weſelem i miłością, á przynaymniey z rezygnacyą i cierpliwością. Ieſt to bowiem uznanie, żeśmy zawiśli całe od Boga, i że on ma doſkonałe nad życiem naſzym panowanie. Ieſt oświadczenie, iż iego kochamy nad wſzyſtkie rzeczy na świecie, opuſzczaiąc dla miłości iego to, co mamy naydrożſzego na ziemi. Ieſt to poświęcenie mu ofiary nieſkończenie drogiey, ktorą ieſt iſtota naſza z tym wſzyſtkim, co do niey należy. Ieſt to przyięcie dla niego ubośtwa niezmiernego, ieſt poddanie ſię na upokorzenie ſię ze wſzyſtkich naywiękſze, zezwolenie na

oſtatnie zniſzczenie, ofiarowanie ſię na nayokropnieyſze ze wſzyſtkich cierpienie, przyięcie nayſtraſznieyſzego ze wſzyſtkich wygnania, i wyrzeczenia ſię na koniec naygwałtownieyſzych ſkłonności natury.

Swięty Auguſtyn mowi, że Kościoł ofiaruie codziennie głowę, ſwoię ktorą ieſt Jezus Chryſtus, i że tenże Jezus iako głowa codzieńnie, poświęca Ciało ſwoie, ktorym ieſt Kościoł Swięty, ieżeli tedy ieſteśmy członkami Kościoła, powinniśmy ſię codzieńnie ofiarować z Panem naſzym, á ponieważ śmierć ieſt eſſencyą ofiary, powinniśmy codzieńnie umierać, ieżeli nie w ſamey rzeczy, to przynaymniey wolą, przyimuiąc śmierć dla czci chwały Boſkiey.

Iuż teraz nie ieſt pozwolono ludziom oddawać Bogu bydlęta na ofiarę; było by to wątpić o pryściu Meſſyaſza, ktory iako Swięty Paweł mowi, dopełnił wſzyſtkie ofiary dawnego prawa przez ofiarę życia ſwego. Lecz pozwolono ieſt każdemu człowiekowi poświęcać ſiebie ſamego, nie zabiiaiąc ſiebie, lecz iednocząc śmierć ſwoię z śmiercią Syna Boſkiego, ktory co-

dzień-

dzieńnie umiera śmiercią mistyczną na Ołtarzach naszych. Iako bowiem nie iesteśmy z nim, tylko iedno ciało, nie czyniemy też, tylko iednęż z nim ofiarę. A iako niemasz nic, co by większą chwałę przynosiło Bogu, iako ofiara Syna Iego, nie możemy też i my większey czynić mu czci, i chwały przynosić, iako iednocząc śmierć naszę z śmiercią iego i przyimuiąc ią tak, iako i on ią przyiął.

Bog przedtym się oświadczał, iż miewał ukontentowanie czuć wonność z Ofiar, ktore mu oddawano. Nie żeby dym z mięsiw pieczonych miał mu bydź przyiemny, lecz że w tych ofiarach czuł przyiemną wonność cnot Syna swego, ktory miał bydź zabity dla chwały iego: á przecię wszystkie te ofiary z wołow i baranow nie miały wolności i niemogły bydź uważane, iako członki Zbawicielowe, ale przynaymniey iako figury ciemne i umarłe wielkiey ofiary krzyżowey. Nie tak się dzieie z Chrześcianinem umieraiącym, ten bowiem iest udarowany wolnością, a zatym szlachetnieyszey i większey wagi, á niżeli wszystkie zwierzęta ziemskie. A

nad to ieſt ieſzcze członkiem nayświętſzego Ciała Jezuſowego, ktoremu ieſt przyłączony przez wiarę, miłość, i przez uczeſtnictwo tegoż ſamego ducha, ktory ożywia iego nayświętſze Człowieczeńſtwo. Zaczym człowiek umieraiący, ktory łączy ofiarę ſwoię z ofiarą Jezusową, czci więcey Boga, á niżeli czciły tyſiące tyſięcy bydląt, ktore zabiiano w Kościele.

II.

Dla doſyt uczynienia ſprawiedliwości Boſkiey.

Gdy ſię iuż oddamy Bogu, iako ofiary chwały iemu winne, trzeba znowu poświęcić ſię iemu, iako ofiary ſprawiedliwości iego doſyć czyniące, i przyiąć śmierć na doſyć uczynienie za grzechy naſze: bo lubo śmierć ieſt koniecznie potrzebna, iednak iakom iuż mowił, możemy ią uczynić dobrowolną, przyimuiąc ią chętnie i dobrowolnie. I iako niemaſz większey pokuty na świecie, iako umrzeć dla Boga, tak ten ktory ſię dobrowolnie poddaie tey twardey potrzebie, odmienia tę karę w łaſkę, i ze złego nad wſzyſtkie naywiękſzego, czyni dobro nad wſzyſtkie naywiękſze.

Na

Na ow to czas, mowiąc z Swiętym Bernardem; *kara za wyſtępki naſze ſtaie ſię obroną cnot naſſych.*

Trzeba ci tedy naśladować dobrego Krola Ezechiaſza i przywieść ſobie na pamięć wſzyſtkie grzechy życia całego. Wnidź w ſerce twoie iako przed trybunał Boſkiey ſprawiedliwości, przypozwiy wſzyſtkie zbrodnie twoie, abyś ſię widział oſkarżonym i potępionym, ſam przeciwko twym wyſtępkom prowadź ſprawę, żadnego nie wyimuiąc. Uważ tam wielką liczbę onych, rożność, złość, i trwałość. Uważ iż ieden grzech powſzedni zarabia na śmierć doczeſną, á ieden grzech śmiertelny zaſługuie śmierć wieczną. Patrzże wieleś ich popełnił, i wieleś zaſłużył śmierci. Przyimiyże iednę, ktorąć Bog poſyła na doſyć uczynienie ſprawiedliwości iego, i mow do niego z wielkim żalem:

Chcę umrzeć Boże moy, dla doſyć uczynienia ſprawiedliwości twoiey; i iako niemaſz części w ciele moim, ktora iey nieobraziła, tak chcę aby wſzyſtkie doſyć iey uczyniły. Chcę aby te oczy ktore czyniły

weyzrze-

weyzrzenia lubieżne, były mi wyrwane z głowy moiey, i aby ci dwa niewierni ſtroże wtrąceni byli do więzienia ciemnego, gdzie by niewiedzieli dnia aż do ſkończenia świata. Chcę aby ten ięzyk ktory wymowił tyle przyſiąg,tyle bluźnierſtw, tyle obmow, tyle kłamſtwa, tyle ſłow prożnych, nieczyſtych, był ziedzony od robakow, i pożarty od wężow,

Chcę aby te ręce, ktore ſię maczały we krwi moich nieprzyiacioł, ktore naſtępowały na życie bliźniego, ktore mu wydzierały dobra iego, ktore czyniły tak wiele fałſzywych kontraktow, i ktore popełniały obmierzłe nieczyſtości, były okowane kaydanami w więzieniach śmierci, i ſkurczone od zimna śmiertelnego, aż do ſkonczenia wiekow.

Chcę aby te nogi, ktore cię odſtąpiły moy Boże dla ścigania ſtworzenia, były obciążone kaydanami,i aby ſię ſtały nie ruſzaiące na karę za ich wybiegi.

Chcę aby to złe ſerce, ktore cię tak barzo obraziło, ktore ſobie wyſtawiało tyle bałwanow, ile kochało ſtworzenia, było

iedzone od iaſzczurek i rozſżarpane od padalcow. Chcę aby ten Kościoł nieprawości był cale z gruntu zburzony, i ten piec nieczyſtości, był wygaſzony aż do dnia ſądu oſtatniego.

Chcę na koniec, aby to ciało, ktorem z taką kochał uſilnością, ktorem tak pieſzczenie karmił, ktorem czcił i czcić kazał przez nayſprośnieyſzą niezbożność, było wyrzucone iako kadłub na paſtwę robactwu, aby było zdeptane nogami wſzyſtkich ludzi, i zniſzczone przez zgniliznę.

O moy Boże żałuię wielce, żem cię obraził, ciebie ktory ieſteś naywiękſzy Monarcha ze wſzyſtkich, naylepſzy ze wſzyſtkich Oycow, naygodnieyſzy kochania ze wſzyſtkich oblubieńcow, naywiernieyſzy i naywięcey obowiązuiący ze wſzyſtkich przyiacioł. O tom ieſt na łożku, iako na placu śmierci, obnażony iako winowayca, potępiony na śmierć dla doſyć uczynienia Maieſtatowi twemu nieſkonczonemu. Wyznaię żem zle, bezbożnie czynił, obrażaiąc cię, przyimuię śmierć i wſzyſtkie boleści choroby moiey, iako karę za grzechy moie,

poddaię

poddaię się temu dekretowi, ktory wydałz o mnie, spuszczaiąc się na twoie miłosierdzie, mowię z żalem, iaki tylko mieć może dusza prawdziwie pokutuiąca: Tak moy Oycze, chętnie tracę życie, iż ty tak chcesz, i żem ia tak zasłużył.

III.

Dla uznania Bozkich dobrodzieystw.

Swięty Augustyn tłumacząc ten text Pisma Swiętego. *Niech usta moie napełnione będą chwałą, abym wyspiewywał cześć twoię, przez cały dzień wielkość twoię.* Mowi tak: *Powinienem cię chwalić w szczęsciu, albowiem na ten czas cieszysz mię; powinienem cię chwalić w przeciwności, albowiem na ten czas, strofuiesz mię: Powinienem cię chwalić za ten czas ktorego nie byłem, albowiem tyś mię stworzył; za ten czas ktorego iestem, albowiem odkupiłeś mię gdym grzeszył; albowiem odpuściłeś mi, gdym się nawrocił; albowiemeś mię w tym wspomogł; gdym trwał, albowiemeś ty mnie ukoronował.*

Ieżeli tedy mamy chwalić i dziękować Bogu w każdym czasie, to naybarziey przy śmierci dla dwoch przyczyn. Pierwsza iż by to niesłuszna rzecz była wychodzić z

domu

domu, w ktorymeś dobrze mieſzkał i dobrześ był traktowany, nie podziękowawſzy goſpodarzowi. Bog ſtworzył cię na ten świat, ktory ieſt domem iego, nie będąc do tego obowiązany przez żadne twoie uſługi. Traktował cię zaś tam wſpaniale przez czas tylu lat, ileś żył; roſkazał wſzyſtkim ſtworzeniom, aby ci ſłużyły. Te dzień i noc pracowały dla twego ukontentowania; roſkazał nawet ſamym ſwoim Aniołom ktorzy ſą Kſiążęta Dworu iego, aby cię prowadzili we wſzyſtkich drogach twoich; aby cię wſpomagali we wſzyſtkich potyczkach twoich, aby cię nauczali we wſzyſtkich wątpliwościach twoich, aby cię cieſzyli we wſzyſtkich przykrościach twoich, i wynidzieſzże z tego świata nie podziękowawſzy Bogu za to wſzyſtko? była by to niewdzięczność godna ſurowego karania. Trzeba tedy doſyć uczynić tey ſwoiey powinności, i z tym więkſzym afektem, im więkſze ta wdzięczność wyſługuie nam łaſki u Boga. Co ſamo ieſt racyą drugą barzo znaczną.

Swięty Chryzoſtom wdzięczność, ktorą

odda-

oddaiemy Bogu za iego dobrodzieystwa, nazywa skarbem wielkim, zbiorem bogactw nieskonczonych, żrodłem dobr niewyczerpanym, zbroią nieprzebitą wszelkiemi nieprzyiacioł natarczywościami. Iakoż w samey rzeczy, ten ktory iest wdzięczny za iedno dobrodzieystwo, zasługuie tym samym odebrać drugie.

I to nas naybarziey obowięzuie do dzięk czynienia Bogu przed śmiercią: bo ieżeli kiedy człowiek potrzebuie łask iego Boskich, to w ostatniey chorobie swoiey; ile że na ow czas wszystkie mocy piekielne swą siłą następuią na niego, rozum iego słabieie, siła iego ustępuie, gwałtownym natarczywościom boleści; to co przeszło, dręczy go; przyszłe rzeczy do desperacyi go wiodą. Na ow czas potrzebuie łaski dotrwania, ktora mu z sprawiedliwości nie iest powinna, á bez ktorey pewne i nie uchronne potępienie. Ponieważ tedy niewdzięczność tamuie żrodło szczodrobliwości Boskich, a że przeciwnym sposobem obficie daie łaski temu, ktory ich iest wdzięczen, trzeba każdego czasu, ale nay-

bar-

bardziey przy śmierci dziękować Bogu za iego dobrodzieyſtwa i mowić z Dawidem: *Coż oddam Bogu memu za wſzyſtkie dobrodzieyſtwa ktore mi uczynił?* o Panie moy, miłoſierdzia twoie świadczone mnie, ſą nieſkonczone; całey mi potrzeba wieczności, abym ie uznał i zawdzięczył. Gdy myślę o łaſkach, ktoremiś mię uprzedził, o niebeſpieczeńſtwach od ktoryches mię uwolnił, o dobrodzieyſtwach ktoreś mi wczaſie wyświadczył tym ſamym, w ktorym cię obrażał, i w ktorym naymniey ich byłem godzien; w głębokim ieſtem zadziwieniu, żeś cierpiał, znoſił tak długo ſtworzenie tak złe i niewdzięczne, iakom ia ieſt. Coż ci oddać za to mogę na zawdzięczenie? Ach! niemam tylko nędzne życie, ktorem iuż więcey niż tyſiąc razy ſtracić zaſłużył. To do ciebie należy, albowiem od ciebie go mam, i ieſzcześ go nabył drogą krwią twoią. Coż ieſt życie moie w porownaniu z twoim? Iednak ta ieſt rzecz iedyna, ktorą dać mogę, i ze wſzyſtkich dobr moich ta mi ieſt naydrożſza. Ofiaruię́ć go Boże moy i Zbawicielu, i poświęcam ci go z całą miłością i wdzięcznością, ktorey

tylko ſpoſobne ieſt ſerce ſtworzenia twego. Śpiewać wiecznie będę z Dawidem mnogość nieſkonczoną miłoſierdzia twoich, i ſpodziewam ſię iż w Niebie oddam ci te moie powinne uſługi, ktorychem uchybił na ziemi.

O Oycze nayświętſzy, ofiaruię ć zaſługi i zawdzięczenia Syna twego Jezusa, na zaſtąpienie moich niedoſtatkow. Łączę śmierć moię z śmiercią Iego, cierpienie moie z męką iego, i Iego zdaniem mowię do ciebie: Tak moy Oycze, dobrze, kontent ieſtem umierać, że ty tego żądaſz chcę ieſzcze umrzeć dla zawdzięczenia za niezliczone dobrodzieyſtwa ktoreś mi uczynił w czaſie, i ktore iako ſię ſpodziewam uczyniſz mi w wieczności.

Czwarta pobudka ieſt do przyięcia śmierci, pragnienie widzenia Boga. Zycie ieſt tak nędzne (iakośmy to iuż widzieli) iż gdyby Bog był nienaznaczył śmierci iako kary, powinnibyśmy o nię proſić iako o łaſkę, aby nas wybawiła z tak wielu nędz, ktoremi uciśnieni ieſteśmy. Lecz śmierć naſza będąc weyściem do Nieba, i przeyściem

ściem na lepsze życie, iakoż iey tedy pragnąć nie mamy z tą usilnością, z ktorą bydź szczęśliwemi żądamy? Dawid zadaie przedziwną qvestyą w iednym z swych Psalmow: ktory iest człowiek, ktory pragnie życia? ktory żąda widzieć dni szczęśliwe? A czy iestże człowiek na świecie, ktory by nie żądał oboyga? Bez wątpienia chcą tego wszyscy, ale tak aby nic ná to nie łożyli, każdy chce dostąpić końca, ale się nie bierze do śrzodkow i sposobow. Chcą bydź szczęśliwemi w Niebie, ale nie bywszy tu nędznemi na świecie, chcą żyć wiecznie, ale umierać doczesnie nie chcą? Wzdychaią do tey ziemi pożądaney, ale chcą ią mieć i osiągnąć za nic:

Jakoż mowi Gvilhelmus Paryski: Ledwie znayduiesz człowieka, ktoryby niechciał lekszym targiem nabydź Boga, niżeli tym, ktorym mu się sam ofiarował, A iestże to bydź rozumnym, chcieć miec za nic to, naco tyle krwie, tyle łez, tyle boleści, tyle postow, tyle pokut, tyle mąk, i życie samo Syn Boski łożył i Swięci Pańscy. *Czyliż by nie trzeba cała pracowat wiecznością.*

mowi Swięty Auguſtyn: *aby wyſłużył odpoczynek wieczny, i cierpiel niezliczone męki, aby pozyſkał chwałę nieſkonczona.* Przebież myślą w rozumie twoim wſzyſtkie nędze życia tego, w iedney ſcenie wyſtaw wſzyſtkie złe, wſzyſtkie utrapienia, prześladowania, kalumnie, wſzyſtkie wzgardy, zawſtydzenia, wſzyſtkie ſtraty dobr, wſzyſtkie choroby ciała, wſzyſtkie boleści, i wſzyſtkie udręczenia rozumu, ktoreś cierpiał od tego czaſu, iako tylko ieſteś na świecie. Potym wzniożſzy w Niebo oczy, patrz na tę ziemię żyiących, na ten Pałac chwały, gdzie mieć będzieſz wſzyſtko to, czego pożądać możeſz, á nic z tego nieznaydzieſz, czego ſię lękaſz; á ia tak trzymam iż ci nie będzie ciężko odważyć ſię na śmierć; lecz wołać z Dawidem będzieſz. *O Boże Woyſk! o Panie moy! o iako przybytki twoie miłe! o iako mieſzkanie twoie prześliczne! o iako wabiący ieſt Pałac twoy! Duſza moia uſycha i niſzczy ſię pragnieniem, ktore ma wnisł do domu Pańſkiego.* O kiedyż przyidzie ten ſzczęśliwy moment? kiedyſz wywołaſz mię z tego wygnania Panie, gdzie teſknię od dawnego

czaſu oddalony od twey obecności? kiedyż wyprowadziſz mię z tego więzienia, kędy zamkniony ieſtem od tak wielu lat? Wołałem do ciebie Panie moy i rzekłem: Ty ieſteś nadźieia moia i cząſtka moia w ziemi żyiących. Day ucho modlitwie moiey, albowiem wielcem poniżony. Wybaw mię od tych, ktorzy mię prześladuią, albowiem zmocnili ſię na dęmną. Wybaw duſzę moię z iey więzienia, abym błogosławił Imie twoie: ſprawiedliwi oczekuią na mnie, poki mi nie daſz mey nadgrody.

Sameś to powiedział, iż umrzeć trzeba aby cię widzieć. Otoż Panie wielcem ieſt kontent z tego. O źrodło życia niechże umieram, abym cię widzieć mogł; niech ſię w nic obrocę, abym cię oſiągnąć mogł.

Ach mnie! ieſtem iako nędzny ieleń ścigany od pſow, wzdychaiący do ochłody żywey wody. Nie mogę iuż znaleść żadney pociechy, żadney ſatysfakcyi na ziemi; to co czyniło przedtym moie roſkoſzy, teraz mi ieſt udręczeniem; Uczyniłem iednę prozbę do Pana, i nieprzeſtannie ponawiać ią będę, to ieſt abym po

wſzyſtkie dni życia mego mieſzkał w domu Pańſkim; i poki nie otrżymam tey łaſki, poty ſię nie uſpokoię.

O kiedyż to będzie Panie, o iako opoźnia ten dzień! Szczęśliwi Panie ci, ktorzy mieſzkaią w Domu twoim, albowiem będą cię chwalić po wſzyſtkie wieki wiekow.

Oſtatnia i nayprzyncypalnieyſza intencya, ktorąśmy powinni mieć umieraiąc, ieſt naśladować i wyznać, Jezusa Chryſtuſa Panem naſzym, ktory umarłſzy dla nas, tę nieuchronną obligacyą kładzie na nas, á byśmy też i my umarli dla niego: albowiem nabył praw nieſkonczonych na życie naſze tracąc ſwoie. Zkąd Swięty Bernard konkluduie, iż ten człowiek godzien śmierci, ktory niechce żyć dla Jezusa. A ia mowię iż ten godzien tyſiąc śmierci, ktory niechce umrzeć dla niego, ponieważ życie naſze przez wſzelkie tytuły do niego należy. Ieżeli głowa umarła za członki, czyliż to nie ſprawiedliwa ieſt, aby i członki umierały dla głowy ſwoiey? A ponieważ umarł dla naſzey miłości, czyliż my też niepowinni umierać dla oświadczenia mu naſzey?

Swię-

Swięty Auguſtyn przywodzi w ſwoich Spowiedziach, iż gdy reprezentowano na theatrum wierność tych Przyiacioł dwoch, ktorzy ſię diſputowali o to, ktory za ktorego miał umrzeć, wſzyſcy patrzący na to, rozpływali ſię we łzy i wydawali niezmierne wzdychania. A nas nie przerazi śmierć naylepſzego z naſzych przyiacioł, ktory umarł za nas? i będzieſz nam to cięż-ko umrzeć dla niego? Mowże do niego z ſerdeczną miłością: O Jezu naymiłoſierniey ſzy, Odkupicielu moy! o iako ſię ſzczęśliwym bydź ſądzę, iż mam życie, ktore ci ofiarować mogę, i z ſerca chętnie umieram na oświadczenie ci przez ſtratę tego co mam naylepſzego, iż ciebie nademnie ſamego barziey kocham. O gdybym mogł woiować Tyrannow, i przypieczętować krwią z żył moich wylaną prawdę wiary moiey!

Nie godzien ieſtem umierać za wiarę; lecz ſię ſądzę nieſkończenie bydź ſzczęśliwym, iż mogę umierać dla miłości. Dla czego chętnie opuſzczam dla miłości twoiey Oyca, Matkę, krewnych, przyiacioł,

honory, bogactwa, roſkoſzy, nadzieie, i nawet właſne ciało moie, ktore oddaię na paſtwę robactwu i zgniliznie. Odpuſzczam tym, ktorzy mię obrazili, i mowię w zdaniu powinnego poſzanowania i posłuſzeńſtwa, na iakie ſię tylko zdobydź mogę: Tak moy Oycze, chcę umrzeć dla chwały twoiey, dla miłości twoiey, dla doſyć uczynienia ſprawiedliwości twoiey, dla zawdzięczenia twych dobrodzieyſtw, i dla dania ci dowodow miłości moiey.

Otoż te ſą intencye, ktoreśmy mieć powinni umieraiąc, i te pobudki, ktore nas wieść powinny do przyięcia chętnie śmierci. Iako zaś te Akty ſą wielce zaſługuiące, i że mocno odrywaią ſerce od wſzyſtkiego, á nad to, że nie wiemy czyli będziemy mieć czas uczynić ie dobrze przy śmierci, dobra ieſt w zbudzać ie częſto w życiu, aby choć by nas nagła śmierć napadła, mogliśmy w momencie to zebrać i ponowić, co czynić będziemy częſto z wolnością umyſłu y rozeznaniem.

ROZDZIAŁ TRZECI
Co czynić potrzeba gdy ſię choroba wzmaga.

JAko widziemy w naturze, iż rzecz każda zbliżaiąca do ſwego Centrum, im bliżſzą iego ieſt, tym gwałtowniey ſię rwie do niego; tak też chory zbliżaiący do końca ſwego, powinien wſzyſtkiemi ſiłami duſzy ſwoiey czynić oſtatnie uſiłowania, aby doſzedł do Nieba. Na początku ſwey choroby o tym tylko myśli, iako ſię zbyć ſwego złego; na końcu zaś, iuż to złe przemaga. Zaczym w pośrzodku choroby będąc, powinien uczynić porządek we wſzyſtkich ſprawach ſwoich, i profitować z czaſu, ktory mu zoſtaie dla ubeſpieczenia zbawienia ſwego. Trzy ſą rzeczy wſzyſtkie oſtatniey konſeqvencyi, ktore pod ten czas czynić potrzeba. Pierwſza przyiąć Wiatyk, Druga oſtatnie pomaſzczenie. Trzecia, dawać odpor pokuſom.

PUNKT PIERWSZY
O Kommunii Swiętey.

WIele natym należy aby chory przyiął Ciało Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa

ſtuſa w oſtatniey chorobie ſwey. Naprzod, że to Kościoł Swięty przykazuie pod groźbą potępienia wiecznego. Ci ktorzy przeſzkadzaią w tym punkcie choremu pod iakimkolwiek pretextem, grzeſzą śmiertelnie. Daleko zaś bardziey chory, ktory ſię umyka od tego dobra nieporownanego, czy to dla reſpektu ludzkiego, czy przez niedbalſtwo, czyli też przez nienabożeńſtwo. Ach! co ten pocznie, ktory ſię w wielką puſzcza drogę bez żadnego prowiantu? Co z tym będzie, ktory idzie woiować ſwych nieprzyiacioł, niemaiąc żadney broni, ni obrony?

Swięty Cypryan zgromadziwſzy w Cartagenie Concilium z Czterdzieſtu i piąciu Biſkupow, napiſał imieniem tegoż zgromadzenia do Papieża, iż ci Oycowie, ktorzy byli na tym zebraniu przytomni, będąc przeſtraſzeni to przez widzenia, to przez obiawienia, iż Kościoł miało potkać wielkie prześladowanie, byli przymuſzeni otworzyć drzwi Kościelne tym, ktorych boiaźń mąk przywiodła do odſtępſtwa wiary, i że ich przyimą do uczeſtnictwa

Ciała

Ciała Pana naſzego, aby przez to nabyli odwagi do potykania ſię, albowiem ten nie ieſt zdolny ponoſić męczeńſtwo, ktoremu Kościoł Swięty nie dodaie broni do Woyny, i ſerce upada temu, ktory nie ieſt ożywiony i zapalony przez nayświętſzą Eucharyſtią.

Tenże Swiety Cyprian zawſże tego był zdania, aby i naywiękſzych grzeſznikow przypuſzczać do Swiętey Kommunii pod czas prześladowania, iako to wydaie w tych słowach: My uzbraiamy obroną Niebieſkiego Stołu tych, ktorych chcemy uczynić mocnemi i nie przeſtraſzonemi w Woynach. Iako zaś nie mamy żadnego nieprzyiaciela tak barzo na nas natarczywego iako diabeł, ktory oſobliwie w oſtatniey chorobie naſzey wſzyſtkich ſił dobywa, aby nas zgubić; ieżeli tedy Chrześcianin nie ieſt zmocniony tym Niebieſkim pokarmem, i uzbroiony mocą Pana naſzego Jezusa Chryſtuſa, w wielkim ieſt niebeſpieczeńſtwie, że będzie zwyciężony i zginie. I dla tey to wielkiey przyczyny Kościoł Swięty obowięzuie wiernych do

przyi-

przyimowania tego Nayświętſzego Wiatyku. Lecz choć by tego nie nakazywał Kościoł, ſame ſtaranie ktoreśmy powinni mieć, o zbawienie naſzey duſzy, nie dozwala abyśmy tego zaniedbywali; Ta bowiem ieſt nauka Oycow Swiętych i całego Kościoła, że Ciało Pana naſzego ma oſobliwſzą dzielność na wzmocnienie chorego, i na udarowanie go łaſką dotrwania. To ieſt prawdziwa, że Sakramenta w ſwym poſtanowieniu tey łaſki nie uchybnie nie udzielaią; lecz to ieſt pewna, że Nayświętſza Eucharyſtya ma tę moc ſzczegulną udzielać tey łaſki.

Słowa Syna Boſkiego niepozwalaią nam wątpić o tym; albowiem nas upewnia z nieiaką przyſięgą dwakroć powtorzoną: *Zaprawdę. Zaprawdę mowię wam, kto pożywa chleba tego, żyć będzie na wieki.* Ieſt zaś rzecz niewątpliwa, że w tych ſłowach nie mowi ſię o życiu naturalnym ciała; bo ci ktorzy kommunikuią tak też umieraią, iako ci, ktorzy nie kommunikuią; trzeba tedy rozumieć te ſłowa o życiu nadprzyrodzonym duſzy, ktore ieſt zachowywane i przymno-

żone

żone przez używanie tego Boſkiego Sakramentu. Ieżeli ieſzcze nie to chcą mowić, że daie życie wieczne ciału przez chwalebne zmartwychwſtanie, ktorego Ciało Syna Boſkiego że tak rzekę, ieſt naſieniem. To ieſt zdanie Oycow Swiętych i Doktorow ufundowane na wyraźnych obietnicach, uczynionych nam przez Syna Boſkiego.

Lecz aby nie mowić tylko o duſzy ſamey, niemaſz wątpliwości, iż ten chleb Niebieſki daie życie wieczne temu, ktory go częſto i godnie pożywa; albowiem Chrześcianin niema prawa do tego dziedzictwa dla tego; iżby raz tylko w rok kommunikował. Mowię zaś: *godnie*, gdyż kommunie świętokradzkie, tego, ktory ie czyni, czynią godnym śmierci: lecz ten ktory przyimuie częſto ten Nayświętſzy Sakrament, i w ſtanie łaſki, przychodzi na koniec do chwalebney nieśmiertelności, to przez ratunek z złaſk aktualnych, ktore nadaie ten Sakrament obficie; to przez oſobliwſzą protekcyą, ktorą nieiako powinien Pan naſz tym, ktorzy ſą członkami Ciała Iego; to przez

ściſłe

ściśle ziednoczenie, ktore ma z tym, ktory go pożywa, co iest początkiem szczęśliwości wieczney; to na koniec dla obietnicy, ktorą Bog uczynił dać Niebo temu, ktory często dawać będzie mieszkanie u siebie Synowi Iego teraz, kiedy iest iako obcym i podrożnym na ziemi.

Dla tego tedy Kościoł i Oycowie Swięci nazywaią ten Sakrament zastawem przyszłey chwały życia wiecznego, Swięty Chryzostom mowi: Iż ten ktory się nam daie w tym życiu, obowiązuie się nam nieiako iż się nam da po śmierci. Nie skonczyłbym, gdybym to wszystko chciał przywodzić, co mowią inni Oycowie Swięci w tey materyi. Dosyć na tym dla ugruntowania naszey nadziei, i dla uczynienia iey niewzruszoną, iż Syn Boski ten Sakrament nayświętszy, nazywa swoim Testamentem, iako to ogłaszaią trzey Swięci Ewangelistowie. Ten zaś ktory iest Panem testamentu, ma prawo do dziedzictwa testament czyniącego.

Lecz co ieszcze osobliwszą daie dzielność Nayświętszey Kommunii do udzielenia

nia, łaski ostatecznego dobrodzieystwa iest to, iż ta Nayświętsza Taiemnica iest pamiątką śmierci; i męki Pana naszego JEZUSA Chrystusa: bo z tąd ma dwa skutki. Pierwszy poświęcić umieraiących iako reprezentuiących lepiey śmierć Zbawiciela, i ktorzy więcey podobieństwa maią z początkiem łaski. Potym iako Syn Boski postanowił ten Sakramet w Wilią śmierci swoiey, może się mowić, iż ma coś z natury drzew, ktore wydaią owoce w ieden czas bardziey, iak w drugi, i tak czas Nayświętszey Kommunii wydania dziwnieyszych skutkow iest czas ostatniey choroby: ile ieszcze, że umieraiący lepiey są przygotowani do przyięcia iey, nie maiąc iuż nic, co by ich do życia przywięzywało.

Drugi skutek ma ta Boska Taiemnica, iako reprezentuiąca śmierć Syna Boskiego, iż diabłow odpędza, i chorych przeciwko ich napaściom umacnia. Swięty Tomasz naucza, że diabeł będąc zwyciężony przez ofiarę krzyżową, nie może cierpieć tey taiemnicy, ktora iest iey pamiątką i kontynuacyą. Ucieka, mowi Swięty Ian Chryzostom wołaiąc i ięcząc z Filistynami, gdy

widzieli

widzieli Arkę przymierza w chodzącą na plac Izraelitow: *Ach iużeśmy zginęli: oto Bog Izraela idzie na pomoc swemu ludowi! O to Arka przymierza, ktora Kapłani zanieśli w dom tego chorego: Uciekaymy z tąd, umkniymy się, iuż tu dłużey trwać niepodobna.* Zapewne tu to iest stoł, o ktorym Dawid mowi, *że Bog nam go zgotował przeciwko tym, ktorzy nas przesladuią i ktorzy nas trapią.* Tenże Swięty Chryzostom upewnia, czego się dowiedział od iednego człowieka pobożnego, ktoremu to obiawił Pan Bog, iż iako prętko chory przyimuie Nayświętszą Kommunią, tak zaraz Aniołowie otaczaią łożko iego; i wartę że tak rzekę czynią około niego poty, poki nie odda duszy swoiey; á to dla uszanowania tego, ktorego przyiął, Pana: potym odbieraią duszę iego i niosą ią z wielkim weselem do Nieba, gdy iest dostatecznie oczyszczona. Co za łaska! iaka pociecha! czegoż się potym ma obaiawiać chory? czyliż słusznie z Dawidem mowić nie może. *Chotbym chodził w pośrzod cienia śmierci, nie będę się bał złego, albowiem ty iesteś ze mną i wemnie.*

Tu

Tu by było mieyſce nauczyć w iaki czas i iakim ſpoſobem trzeba przyiąć Nayświętſzy Sakrament Eucharyſtyi, lecz że wielu piſali o tey materyi, ia ſię na tym nie zaſtanowię, ani też o koło Sakramentu oſtatniego pomaſzczenia, o ktorym mowiłem na innym mieyſcu.

PUNKT DRUGI

O Pokuſach chorym zwyczaynych.

Diabeł nas kuſi w każdy czas, lecz naybardziey w oſtatniey chorobie, á to dla tego, iż od tego oſtatniego momentu zawiſło zbawienie naſze, lub zguba naſza, i że iuż nigdy nie będzie mieć ſpoſobu kuſzenia nas. Tegoć to nas naucza Swięty Ian w kſięgze nazwaney Apokalipſis, przez owe ſtraſzne słowa: *Biada ziemi i morzu, albowiem diabeł zſtapił do was z niezmiernym gniewem, wiedząc, że czas ktory mu zoſtaie, ieſt barzo krotki.*

Straſzna bowiem to ieſt utarczka człowieka z Aniołem, i ducha nieśmiertelnego z człowiekiem umieraiącym; ſilnego, uzbroionego z nędznym chorym, ktoremu ſię ciężko obronić przeciwko ſwemu złemu,

i ktory

i ktory o tym tylko myśli, iakoby życie zachować. Iako zaś słabość ciała daie mu wielką zwycięstwa przyczynę nad naszym rozumem, i że ten nieprzyiaciel iest niezmiernie chytry, trzeba się nam mieć barzo na ostrożności i co godzina gotować się na tę woynę.

Mowiąc powszechnie: Diabeł kusi nas wszystkiemi występkami w ktoreśmy się nałożyli; iako bowiem klawisz organow zaraz głos wydaie, gdy Orgamistrz palce nań położy, tak gdy szatan tknie iednego z nałogow naszych, ktore się uformowały w duszy naszey, passya zaraz się w zbudza, porusza, i lubo chory nie ma dosyć siły, na popełnienie grzechu, ale ma iey na zezwolenie na grzech, co iest dosyć na zgubę iego. Każdego zaś kusi w tym do czego skłonnieyszy; i tak łakomcę do kradzieży; zmyślnego do nieczystości, mściwego do cholery, i zemsty. Przekłada im powaby te, ktorych są chciwi i ktore często w życiu mieli; dla czego bez osobliwszey łaski Pana naszego, człowiek przy śmierci chociaż opatrzony Sakramentami poddaie się tymże pokusom, i poddany iest tymże passyom

ktorych

ktorych był niewolnikiem gdy był w zdrowiu. Lecz miedzy wszystkiemi pokusami, są trzy nayprincypalnieysze, na ktore się chory wcześnie powinien przygotować do obrony przeciwko nim.

Pierwsza pokusa iest przeciwko wierze: Iako bowiem wiara iest fundamentem zbawienia, diabeł wszelkich sposobow zażywa, aby ią zachwiać. A iako rządzący forrecą, nieczeka aż ią attakować zaczną, lecz długo przedtym, żeby robiono około niey i opatrzono wszelką municyą, stara się; tak i my niemamy czekać aż do śmierci w bronieniu się, lecz trzeba nam się dobrze uzbroić w życiu.

Toć nam to tak usilnie zaleca Apostoł Narodow: *Bracia moi mowi on: umacniaycie się w Panu i wpotędze siły iego; przyoblecczcie się zbroią Boską, abyście się mogli bronić od sideł i zamysłow diabelskich.* Potym opisuie iego siłę i złośliwość; na koniec to mowi: *Zaczym pokryicie się zbroią Boską* á wersya Grecka niesie: *rożnemi zbroiami Boskiemi, abyście się oprzeć mogli w zły dzień, ktory iest dzień śmierci.* Wyraża zaś, co to są za

zbroie; iż tarczą dobrey wiary trzeba ſię nam pokryć dla oddalenia poſtrzałow od naſzego nieprzyiaciela na nas biiących.

Swięty Piotr toż ſamo mowi: *Bracia moi bądźcie trzeźwi i czuycie: albowiem diabeł, waſz nieprzyiaciel, iako lew ryczący krąży około was, ſzukaiąc kogo by pożrzeł mogł; daycież mu odpor trwaiąc ſtatecznie w wierze.* To nas tedy uczyni naymniey nie obrażonych od wſzyſtkich razow naſzego nieprzyiaciela. Trzeba na wſzyſtkie iego pokuſy opponować słowa Boſkie, i z prawdy wiary uczynić puklerz niewchodząc w żadne z nim diſputy, albowiem niemaſz nic tak niebeſpiecznego, iako dufać ſwey nauce, i rozumowi; ci ktorzy zażywaią broni rozſądku na ſwoię obronę, ſą w niebeſpieczeńſtwie ſtracić wiarę. Mamy ſtraſzny przykład w owym Doktorze, ktory ſię chciał pokazać doſtatecznym do diſputowania ſię z diabłem; o czym Kardynał Bellarmin opowieda, á wziął tę wiadomość od Baroniuſza Biſkupa Davii, Autora wiary godnego, zaczym bez trudności tu ią położyć umyśliłem.

Mowi

Mowi tedy on, iż było w iedney Akademii sławney dwoch Doktorow, ktorzy wzaiemnie obiecali sobie oznaymić po śmierci stan w ktorym by się znachodzili. Ieden tedy z nich zszedszy z tego świata na pozor świątobliwie po niektorych dniach pokazał się swemu przyiacielowi, otoczony wielkiemi płomieniami, i oznaymił mu, iż był potępiony za czynione disputy z diabłem przez zbytnie dufanie w swą naukę i rozum, i że wytrzymawszy niektore diabelskie naiazdy, potym się poddał i zaparł Bostwa w Jezusie Chrystusie; to mowiąc z wielkim głosem wołał i zniknął. Drugi niezmiernie przestraszony tym widokiem, i chcąc odnieść pożytek z tego nieszczęśliwego, poszedł do swoich przyiacioł, oznaymił co się stało, i pytał ich co miał czynić? poradzono mu, aby nigdy nie wchodził w disputę z czartem, lecz aby na iego wszystkie kuszenia bronił się wiarą Kościoła Bożego. Co i czynił, w krotce zapadłszy w cięszką chorobę, ktorą i zszedł z tego świata, zły duch nadęty przeszłym zwycięstwem swoim, nie zaniedbał

niedbał napaſtować go, i wybadywać iako wierzy? Ten według daney ſobie rady, tym ſię bronił, że wierzy wſzyſtko to, co Kościoł Swięty, i żadney inney niemogł na nim wymodz odpowiedzi diabeł. Wſzyſcy ci, ktorzy przytomni byli, ſłyſzeli co chory odpowiadał, lubu nie ſłyſzeli tego, ktory ſię go wypytywał. Pokazał ſię po śmierci iednemu z tych, od ktorego rady zażywał, i oznaymił mu iako natarczywie kuſił go czart, lecz że go tą tarczą wiary zwyciężył, był zbawiony. Chciałem, mowi Autor, w ſzczegulności przywieść tu tę rzecz dla tego, abyście ſię nauczyli bydź roſtropnemi cudzym przykładem; i żeby nie wchodząc w diſputę z naſzym nieprzyiacielem, trwaliście mocno w poddańſtwie, ktoreście powinni Swiętemu Kościołowi. To prawdziwa, iż ci, ktorzy nie maią nauki, nie powinni ſię tylko tym kontentować, iż mowią, wierzę to wſzyſtko cokolwiek Kościoł Swięty wierzy, bo powinni wiedzieć wyraźnie przednieyſze taiemnice wiary naſzey, iako to o Troycy Przenayświętſzey, i Wcieleniu Syna Boſkiego

Lecz ci ktorzy ſą dostatecznie nauczeni, powinni ſię przywiązać nierozdzielnie, do powagi Kościoła Bożego, nic niediſputuiąc z diabłem.

Są ieſzcze dwie pokuſy, ktore ſię nazwać mogą dwoma ſzkopułami śmierci. Ieden prezumpcya w ſwoich zaſługach, á drugi deſperacya o ſwoim zbawieniu. S. Auguſtyn mowi: Ludzie dwoiakim ſpoſobem wdaią ſię w niebeſpieczeńſtwo zguby, to ieſt przez zbyteczną ufność, albo deſperacyą. Ten grzeſzy przez zbyteczną ufność; ktory mowi: Bog ieſt dobry, Bog ieſt miłoſierny, zaczym mogę kontentować moie paſſye, á potym go przeproſzę. Ci zaś wpadaią w deſperacyą, ktorzy popełniwſzy wielkie grzechy, trzymaią niechybnie, że ich Bog odrzucił, i mowią w ſobie ſamych: iuż po naſzym zbawieniu, iużeśmy potępieni. Tego oboyga chory ma ſię uſilnie chronić.

Co do prezumpcyi, o tę tak bardzo lękać ſię nie trzeba, iako o deſperacyą, albowiem rzadki z ludzi, aby ſię przy śmierci wynoſił z ſwoich zaſług. Ci ktorzy zle

żyli, ſą tak niezmiernie przeſtraſzeni na widok ſwoich kryminałow, iż zwyczaynie wpadaią wdeſperacyą, ci ktorzy dobrze żyli, znaiąc łepiey iak inni złość grzechu, i iak ściſły rachunek oddać trzeba, niezmiernie ſię lękaią ſądow Boſkich.

Dla czego ia trzymam, że to ieſt wielka nieroſtropność á ledwie nie okrucieńſtwo w ſpowiedniku, przekładać pobudki boiaźni choremu przy śmierci. Dobra ieſt poſtraſzyć go trochę przed tym, niż uczyni ſpowiedź, lecz gdy przyimie Wiatyk, iuż znim rozmawiać nie trzeba, tylko o ſamych dobrociach Boſkich, i o iego miłoſierdziach nieſkonczonych, o dobroczynnościach iego poſpolitych i ſzczegulnie, o chwale Niebieſkiey, o ſzczęściu przyſzłego życia.

Druga pokuſa deſperacyi niebeſpiecznieyſza ieſt, albowiem tym ſpoſobem, iakom powiedział, czart biie na dobrych i złych. Na dobrych, ukrywaiąc przed niemi, cożkolwiek dobrego uczynili; na złych, pokazuiąc im złe, ktore popełnili. To co ſię trafiło S. Elzearowi w oſtatniey iego chorobie i owemu Zakonnikowi, o

ktorym

ktorym piſze S. Jan Climacus, ieſt rzecz tak ſtraſzna, iż iey tu przywieść nie śmiem z boiaźni, aby ludzi dobrych ſumnienia nie przeſtraſzyć. Ze zaś ta pokuſa ieſt zwyczayna, dobra ieſt przełożyć tu niektore pobudki, ktore nas zmocnią przeciwko iey natarczywościom, i ktore nas ugruntuią w doſkonałey ufności w Panu Bogu.

PUNKT TRZECI

Pobudki do nadziei przeciwko pokuſie deſperacyi.

TEn ktory aſſyſtuie choremu kuſzonemu deſperacyą, powinien mu przekładać pierwſzą pobudkę tę, to ieſt miłość, ktorą Bog ma ku grzeſznikom, i łagodne wzywania, ktore im czyni w piſmie, aby powrocili do niego. Mowi do nich przez uſta Izaiaſza: *Powroćcie do mnie á ia powrocę do was, czyńcie pokutę i przydźcie do mnie. Chcę chętnie porzuconym bydź od was, ieżeli ſłowa mego nie dotrzymam. Choć by grzechy waſze tak były czerwone iako ſzkárłat; wybieleia tak, iako śnieg.* Przez drugiego Proroka Ezechiela mowi: *Niechcę śmierci grzeſznika, ale raczey aby ſię nawrocił. I zacoż umieraſz Synu*

Izraela? Wiem żeś ſię na niewſtyd wydała duſzo niewierna, i żeś mię opuściła, goniąc za twemi miłośnikami; iednak powroć do mnie, á dam ci życie. O to ſłowa, ktore powinny wznieść i naybarziey upadłe ſerce, i w arcy zdeſperowanych wzbudzić ufność.

Nie tylko zaś Bog wzywa grzeſznikow do czynienia pokuty, ale im obiecuie odpuścić ſłowy tak iaſnemi i wyraźnemi, iż gdy by uchybił tego ſłowa, za kłamcę by ſię udał. To mowi Swięty Grzegorz Nazyanzenſki expreſſyą mocną i śmiałą odpowiadaiąc na qveſtyą Proroka Jóëla: *Ktoż wie ieżeli ſię Bog nie nawroci i nieda nam ſwego błogoſławieńſtwa zamiaſt przekleſtwa?* Ia wiem dobrze, i gwarantem ſię miłoſierdzia Boſkiego czynię, albowiem gniew przeciwny ieſt iego naturze, łatwo ſię da wzruſzyć litością.

W ſamey rzeczy choćby niewiem iak wielka była liczba grzechow naſzych, niezrowna (mowi Swięty Chryzoſtom) z miłoſierdziem Boſkim. Ieſt to morze niezmierne i głębokie, w ktore Bog obiecuie wrzucić wſzyſtkie grzechy naſze. I wſzy-

ſcy

ſcy Prorocy przyznaią Bogu tę właſność; iż ieſt cichy, łaſkawy, cierpliwy, miłoſierny, dobry mimo wſzyſtkie złości ludzkie, i inne tytuły podobne miłości i łaſkawości; ktore pokazuią iak wielką ma ſkłonność cżynić łaſkę grzeſznikom.

Możňa mowi Swięty Bazyli zmierzyć wielkość grzechow naſzych, i wiedzieć ich liczbę; Lecz miłoſierdzie Boſkie niema granic ani miary. Przydaie Swięty Leo, iż to ieſt iakaś wielka śmiałość chcieć opiſać granice temu miłeſierdziu, albowiem Bog nie odmawia nigdy odpuścić temu, ktory ſię prawdziwie nawraca według tego, co Duch iego mowi przez Proroka.

Trzecia pobudka do ufności, ktora powinna ubeſpieczyć duſzę przeciwko wſzelkim boiaźniom śmierci, ieſt obietnica ſolenna, ktorą Bog uczynił przez uſta ſwych Prorokow, zbawić wſzyſtkich tych, ktorzy w nim ufaią. *Eccl: 27.* Roſtropny Syn Siraka zarzuca wſzyſtkim ludziom na świecie, aby znalezli oſobę ufaiącą w Bogu, krora by była zawiedziona na ſwey ufności; mowi on: *Patrzcie Synowie ludzcy i uznaycie iż*

żaden

żaden z tych, ktorzy ufali Panu, nie był zawſtydzony. ktoż z tych ktorzy go wżywali, był od niego wzgardzony? To ſię nigdy nie znaydzie albowiem ieſt dobry i miłoſierny, odpuſzcza grzechy w czaſie utrapienia.

Niezbożny w Piſmie S. ieſt miany za naygorſzego ze wſzyſtkich ludzi, iednak Bog upewnia nas przez uſta Proroka Ezechiela, iż ieżeli czynić będzie pokutę za popełnione grzechy, nie będzie mu ich pamiętał, i uczyni mu łaſkę; przyczyna, ktorą daie, ieſt niezmiernie przenikaiąca: Czyli rozumiecie abym ia chciał śmierci grzeſznika? Nie; niechcę ia śmierci iego, lecz aby ſię nawrocił, á żył.

Oſtatnia á oraz naymocnieyſza pobudka do ufności ieſt miłość, ktorą Jezus Pan ma ku grzeſznikom, dla ktorych przyſzedł na ten świat, krew ſwoię wylał, i życie położył. Dla czego wſzyſtkie zaſługi iego, ſą naſze, bo ie na nas przenioſł, i my ie możemy ofiarować Bogu Oycu iego na wypłacenie ſię z długow naſzych, na doſyć uczynienie za grzechy naſze, iako ze ſkarbu własnego. Ci ktorzy wątpią o tey

praw-

prawdzie, w deſperacye wpadną przy śmierci; iako arcy dobrze mowi S. Bernard, Bog czyni ſprawiedliwość z temi, ktorzy wo-iuią miłoſierdzia iego, i odmawia łaſkę tym, ktorzy zwodzić chcą innych. Iakoż bowiem mieć w tym ufność, o czym ſię nie wierzy, pyta ſię Swięty Auguſtyn? Wiara ieſt fundamentem nadziei; ten tedy, ktory niewierzy, iż Pan Jezus umarł dla niego, niemoże też mieć w nim nadziei: Albowiem wſzyſtka naſza nadzieia i wielka pewność naſzey ufności, przydaie ten S. Doktor, ieſt ufundowana na nieoſzacowaney krwi Pana Jezusa Chryſtuſa, ktora była wylana za nas i za zbawienie naſze. Ieżeli tedy nie wierzę że ta krew ieſt wylana dla mnie, nie mogę w niey mieć ufności, á przynaymniey nie może bydź ta ufność mocna i pewna; zaczym iuż to nie ieſt cnota Theologiczna, nadprzyrodzona, iako i wiara wątpliwa, nie ieſt wiara Boſka.

J dla tego ci, ktorzy wątpią o tey prawdzie religii naſzey ſą w nieſzczęśliwey potrzebie przy śmierci wpaść albo w prezumpcyą, albo w deſperacyą. W prezum-

pcyą,

cyą, ieżeli się maią za przeznaczonych, w desperacyą, ieżeli się niemi bydź nie sądzą. Taki też człowiek chory nie może przyiąć żadney pociechy z Męki Pana naszego; gdyż ieżeli spoyrzy na Crucifix, ktory iest weselem iedynym i nadzieią chorego; czart nie zaniedba natrącić mu iż daremnie ufność swą w nim pokłada, albowiem nie dla niego umarł Pan Jezus: że gdyby był z przeznaczonych miałby był łaski mocne do zwyciężenia, ktoreby mu były niedopuściły grzeszyć; á że tak wiele popełnił zbrodni, znak to iest, że nie iest z wybranych, i że Syn Boski nie umarł za niego.

O iako ta pokusa iest niebespieczna! o iako ta wątpliwość iest fatalna dla duszy! ieżeli naywiększi święci, ktorzy o tey prawdzie mocno wierzyli, i ktorzy w życiu swoim odebrali dowody tak iawne miłości Pana naszego ku sobie, i znaki widome swego przeznaczenia, iednak przy śmierci tak gwałtownie ucierać się musieli z Czartem, i ledwie nie byli zwyciężeni od desperacyi; iakoż tedy będą mogli dać odpor ci, ktorzy wątpią o tey prawdzie, i ktorzy

nic

nie w swoim całym życiu nie widzą innego, tylko to, co ich do nie ufności w miłosierdziu Boskim wiedzie? Trzeba się nam tedy ugruntować w tey wierze, á potym trzymać za rzecz nie uchybną, iż tylko na nas to będzie należało, bydź zbawionemi, lubobyśmy przed tym niewiem iakie grzechy popełnili.

Desperacya, mowi Swięty Tomasz, iest większy grzech, á niżeli zbytnie ufanie, bo ta powstaie przeciwko miłosierdziu Boskiemu, ktore iest zrzodłem wszystkich łask spływaiących na dusze nasze przez strumień nadziei. I dla tego to Swięty Augustyn nieczyni trudności mowić, że Judasz barziey iest za to potępiony, iż zdesperował o miłosierdziu Pańskim, á niżeli; że go zdradził. Przestroga zaś, ktorą za tym daie nędznym grzesznikom, iest niezmierney pociechy. Nie mieszaycie się (mowi on) na widok zbrodni waszych, nie wchodźcie w nieufność o dobroci Boskiey, ten tylko może desperować, ktory tyle może zgrzeszyć, ile Bog dobry iest. O iaka to pociecha choremu nędzarzowi, iż może ścisnąć

ſnąć nogi ſwego Zbawiciela, położyć go na pierſiach ſwoich, ukryć ſię w Iego Ranach, wniść w Bok i Serce dla iego miłości otwarte! Na ten czas mowi z Swiętym Pawłem; ktoż ieſt ktory ſię ogłoſi nieprzyiacielem przeciwko wybranym Bożym? O to Syn iego uſprawiedliwia mnie; ktoż ſię odważy potępić mię? Jezus Chryſtus ktory umarł za mnie, ktory zmartwych wſtał dla mnie, ktory ieſt naprawicy Boſkiey, i ktory ſię wſtawia za mnie? O to Bog moy i Zbawiciel moy, poufale z nim ſobie poſtępować będę, i bać ſię nic nie będę. Człowiek ktory może mowić: *Oto moy Zbawiciel, ktory umarł za mnie*, nie będzie ſię miał czego obawiać przy śmierci: Lecz czegoż ſię nie ma obawiać ten, ktory tego mowić nie może? á iakoż to mowić by mogł, ktory o tym nie wierzy.

Swięty Auguſtyn tłumacząc te słowa Dawida: *Prowadziłeś mnie, albowiem ſtałeś ſię moią nadzieią:* pyta ſię iako też Syn Boſki ſtał ſię naſzą nadzieią? i odpowiada, albowiem był kuſzony, cierpiał i zmartwychwſtał; i mowi daley: Bog bowiem nie zgu-

bi

bi was, albowiem tego chciał, aby Syn Iego za nas był kuſzony, aby za nas był ukrzyżowany, aby umarł, i zmartwychwſtał. Co ieſzcze przydaie, ieſt nie wymowney pociechy; Bog zaprawdę nie gardzi nami, ponieważ nie żałował Syna ſwego właſnego, i za nas wſzyſtkich wydał go na śmierć. Widzicie w nim i prace waſze i nadgrodę; prace waſze w Męce Iego, nadgrodę waſzę w zmartwychwſtaniu Iego. I tak tedy ſtał ſię nadzieią. Nazywa Mękę Syna Bożego pracą naſzą; i Iego zmartwychwſtanie naſzą nadgrodą, albowiem cierpiał dla nas, i zmartwychwſtał aby nam powrocił życie

Nie mieſzay ſię tedy nędzarzu chory, chociaż niewiem iakieś grzechy popełnił, ponieważ maſz Zbawiciela: lecz mniey w ſercu i w uſtach słodkie tegoż Auguſtyna słowo: *Co ieſt IEZUS? iedno Zbawiciel: Badź że mi IEZUSEM dla czci miłości Ciebie ſamego. O moy Panie nie tyle uważay złości, ktorem popełnił, abyś miał zapomnieć te dobrodzieyſtwa, ktoreś mi uczynił. Ieżelim ci dał słuſzną przyczynę do tego, abyś mię potępił, iednak nieſtraciłeś tego, z czego zwykłeś nas zbawiać.*

Te

Te ſą, ſłodyczy pełne myśli, tego Swiętego Doktora, ktore powinny rozpędzać boiaźni naſze, á wzniecić naſze nadzieie. Przyznaię ia iż ci, ktorzy ſię nie nawracaią, aż przy śmierci, maią wielkie przyczyny lękać ſię, lecz nigdy nie deſperować; bo iako mowi Swięty Cyprian: *Pokuta nigdy ſię pożno nieczyni, byleby była prawdziwa.* Trzeba ſię wſzyſtkiego obawiać w życiu, lecz przy śmierci trzeba ſię wſzyſtkiego ſpodziewać; ile, mowi tenże Swięty: *Ze ani mnoſtwo zbrodni naſzych, ani krotkosć czaſu, ni oſtatek życia nie zabronią nam otrzymać odpuſzczenie, byle by ſkrucha naſza była prawdziwa. Niech ſię o to gniewa iako chce Heretyk Novatus, łaſka Boſka przyimuie każdego czaſu tych, ktorzy ſą prawdziwie pokutuiącemi.* Te ſą, słowa Swiętego Cypriana, ktorego ſentimenta ſą, według Kościoła Swiętego, zdania, on tę prawdę ugruntował na Conciliach trzech, á potym wielkie Concilium Niceńſkie ogłoſiło tęż prawdę w oſmym ſwym kanonie, zaczym deſperacya zamyka zawſze w ſobie herezyą, co nam ma więkſzy od niey wſtręt czynić.

Tak

Tak tedy trzeba umacniać chorego od desperacyi kuszonego; trzeba mu to przekładać, iż dobroć Boska iest nieskonczona; że niemasz i nayszprosznieyszego grzechu, ktorego by pokuta zgładzić nie mogła, że Bog się na to obowiązał obietnicą swoią; że desperacya o swoim zbawieniu iest naywiększym ze wszystkich grzechem, iż Bog nieskonczenie kocha grzesznikow do niego się nawracaiących; że Syn iego za nich dał życie i krew swoię; że iedna kropelka tey krwie dostateczna iest na zgładzenie wszystkich całego świata zbrodni, i że za niego cale wszystkę wydał; że Bog by mu był tak długo nieczekał, i nie dał tey sposobności do nawrocenia, gdyby go chciał zgubić; że Bog skłamać nie może, że przysiągł w Pismie, iż niechce śmierci grzesznika, ale żeby się nawrocił; że Bog nam nic nie podobnego nie przykazuie, á ponieważ roskazuie nam czynić pokutę przy śmierci, to też daie i łaskę do czynienia iey, że Syn Boski nigdy się zle nie obszedł z żadnym grzesznikiem; że odpuścił dobremu Łotrowi, Magdalenie, Publikanowi, Niewieście

cudzołożnicy, i niezmiernie wielu osobom, arcy złego życia, iako tylko poczęli szczerze tego żałować, iż go obrazili; że nawrocenie grzesznika wielką cześć Bogu przynosi; że Aniołowie SS. wszyscy oczekuią iego nawrocenia z świętą niecierpliwością; że z tąd niezmiernie wielkie wesele uczynią w Niebie; że iego nawrocenie więcey chwały i satisfakcyi uczyni Bogu, niżeli wielu niewinnych osob życie oziębłe; że wszyscy święci proszą za nim; że przyczyna Nayświętszey Panny iest wszystko mogąca; obiawiła to sama, S. Brygidzie, iż niemasz grzesznika, by naywiększy był i zdesperowany prawie, ktory by niemogł znaleść łaski i miłosierdzia u Syna Iey, byle się uciekł do niey; że Swięty Bernard nas o tym mocno ubespiecza, i bydź musi że tak rzekę rękoymią w tym punkcie.

Dobra rzecz ieszcze przywieść takiemu choremu przykłady niektorych wielkich grzesznikow, iako to Teofila, Maryi Egipcyaki, ktorzy byli z mocy diabelskiey wybawieni przez przyczynę Matki Boskiey. Można ieszcze dodać serca tym osobom upa-

daią-

padaiącym w dobrey nadziei, przez owe słowa Swiętego Augustyna: Niech zły nie desperuie nigdy dla wielkości zbrodni swoich, wiemy iż dano za nas wielki okup, albowem odkupieni iesteśmy krwią JEZUSA Chrystusa. A coż wam może odmowić ten, ktory dał siebie samego za was? I możecież wątpić, że wam da cząstkę życia swego, ktory chciał mieć cząstkę w śmierci waszey.

Można też ieszcze przekładać mu zdania tegoż Swiętego Doktora, ktore są niezmierney pociechy: *O moy Boże Ty iesteś stworca wszystkich rzeczy;* I lubo we wszystkich dziełach twoich wielce dziwny iesteś, iednak ia nic tak wielkiego, i tak podziwienie wymuszaiącego nie widzę, iako twoie miłosierdzie. Nie gardzisz nikim, nikogo nie opuszczasz, nie brzydźisz się żadnym, chociaż naywiększym grzesznikiem, chyba tym, ktory iest tak szalony, iż się tobą zbrzydzi i odwraca się od ciebie. Ieżeli żałuię za moie grzechy, ty mi one odpuszczasz: *Ieżeli powracam do ciebie, Ty mię przyimuiesz?*

Na koniec trzeba mu przypomnieć lekarſtwo, ktorego używał Swięty Bernard w ſwoich pokuſach; miał bowiem zwyczay ſchraniać ſię w Rany Zbawiciela naſzego, i tam ſię rozumiał beſpiecznym, mawiał: Popełniłem wielkie grzechy; ſumnienie moie lęka ſię ich, ale ſię niemi niezmieſza, ile tylko pamiętać będę na Rany Pana moiego; albowiem poniosł ie za moie nieprawości. Coż ieſt śmiertelnego, co by nie było zleczone śmiercią Jezusa Chryſtuſa?

Te tedy ſą principalnieyſze pokuſy, ktoremi czart kuſi dobrych, i przeciwko ktorym trzeba ſię uzbroić i zmocnić w życiu.

Gdy cię wieść będzie do niedowiarſtwa, rzecz mu: Idź precz ſzatanie; ty ieſteś Oyciec kłamſtwa; Ia wierzę wſzyſtko to, cokolwiek Bog obiawił, i to wſzyſtko czego nas uczy Kościoł Swięty: Wierzę moy Panie, wſpomoż niedowiarſtwo moie. Gdy cię kuſić będzie do prezumpcyi, przypomniy na ten czas wielość i rozliczność grzechow ſwoich, i mow do Boga z głęboką pokorą: *Ach Panie nie wchodź w ſąd z ſługą twoim; albowiem żaden ſię uſprawiedliwił przed*

tobą

toba nie może. Ieżeli grzechy naſze ſurowie roztrząſać będzieſz, á ktoż wytrzyma? Gdy cię przywieść zechce do deſperacyi, mow z Dawidem: *Panie moy i Boże moy w tobie ufam, proſzę cię zbaw że mnie.* W Tobie Panie nadzieię moię położyłem, niech że zawſtydzony nie będę. Wybaw mię i zbaw mię nie z moiey, lecz z twoiey ſprawiedliwości. Nakłoń ucha na prożby ſługi twego, i zbaw mnie, bo ty ieſteś ſiła moia, i ucieczka moia. Moy Boże wybaw mnie z mocy grzeſznika, mego nieprzyiaciela, ktory mnie chce zgubić, iżem ſługa twoy, i że do ciebie należę. Możeſz ieſzcze używać tych ſłow Kościoła Swiętego, ktore ſą pełne pociechy: Pamiętay nayłaſkawſzy JEZU iż dla ſzukania mnie tyleś drog odprawił; iż dla tego, abyś mię ſzczęśliwym uczynił, ſam ſtałeś ſię naynędznieyſzym ze wſzyſtkich ludzi. Ach nie trać w dzień ſądu twego, tego ſtworzenia, ktore cię tak wiele koſztowało, i ktoreś tak barzo ukochał; chętnie na ſąd poydę, bylebyś miedzy mną i twoią ſprawiedliwością poſtawił Krzyż twoy; Ty Panie moy uſprawie-

dliwiasz mnie, á ktoż się odważy potępić mię?

Na koniec we wszystkich pokusach poturbowania i niecierpliwości, mow z Dawidem: Duszo moia, i nie poddasz że się Panu twemu? od niego pochodzi cierpliwość twoia wszystka. Podday się Bogu twemu á wzyway go w twych potrzebach. O to ciało moie, i serce moie omdlewa, o Boże, Ty iesteś Bogiem serca mego, i cząstka moia na wieki. Czegoż pragnę na Niebie, albo czegoż żądać mogę na ziemi oprocz ciebie? Uradowałem się z tego, co mi powiedziano, iż do Domu Pańskiego poydziemy.

ROZDZIAŁ CZWARTY

Co trzeba czynić ku końcu choroby.

JEżeli kiedy człowiek potrzebuie wspomożenia i ratunku, to naybarziey w tey potyczce, ktorą ma mieć z śmiercią i z Czartem; lecz na ten czas naymniey sposobnym iest przyiąć te ratunki dla tego, iż zwyczaynie naybarziey w ten czas nie ma używania zmysłow, ogołocony iest ze

wszyst-

wszystkiey siły. Iedno niedozwala mu przyimować nauki, drugie iż ich praktykować nie może. Zaczym koniecznie potrzebna iest, aby w życiu to czynić, co się przy śmierci czynić nie będzie mogło, aby to dalsze przygotowanie zastąpiło nedostatek tego, na ktorym na ow czas zbywać będzie; á ieżeli by nam ieszcze iakie światło zostawało, moglibyśmy się bez wielkiey ciężkości i applikacyi rozumu ćwiczyć w tym, do czego się przyuczemy w życiu. Kładę tu dwie nauki w tey ostatniey części. Iednę dla chorych, ktorzy ieszcze sie będą mogli zabawić z Bogiem. Drugą dla assystuiących chorym, w ktorych to ręku że tak rzekę, są klucze do życia i śmierci, do Nieba i piekła.

PUNKT PIERWSZY

Słowa umieraiącego JEZUSA Chrystusa.

SWięty Ian Damascen nazywa człowieka, sposobem wielce duchownym, Taiemnicą, ktorey początek iest wyniść z Boga, i koniec powrocić do Boga. Wychodzi z niego przez swoie narodzenie, á powraca się do niego przez śmierć. Nasi

Rodzice że tak mam mowić, tylko pomagaią nam wyniść z Boga: Zaś kapłani ktorzy nam pomagaią umierać, powracaią nas Bogu. Nayprincipalniey zas przy skonaniu dopełnia się ta wielka taiemnica zbania naszego, tam to iest ten straszny czas, ktory ma wydać wieczność dobrą, albo złą; dla czego trzeba go dobrze zażyć.

Lecz trudność wiedzieć co ma czynić chory, gdy słabość ciała iego i gwałtowność złego, nie dopuszczaią mu, aby się rozumem aplikował, i przyimował duchowne ratunki od tych, ktorzy mu assystuią. Ia nie sądzę aby w ten czas było przyzwoitsze nabożeństwo, iako patrzać oczyma ciała i rozumu na Crucifix i przypomnieć sobie słowa, ktore JEZUS umieraiąc wyrzekł na ziemi. To iest naypięknieysze, naysłodsze, naypieszczeńsze, naypożytecznieysze, nayłaskawsze, i naybarziey pociechę przynoszące nabożeństwo miedzy innemi.

Aby go dobrze poiąć, trzeba to uważać, że Syn Boski przyszedł na świat na to, aby nas nauczył żyć i umerać, Zycie iego iest

przy-

przykładem wſzyſtkich pięknych żywotow. Smierć iego ieſt przykładem wſzyſtkich pięknych śmierci. Trzeba ſię nam oboyga uczyć, ile że Bog nam na przykład do naśladowania one ſtawia przez te słowa Moyżeſza: *Patrz i wyrażay ten wielki wizerunek, ktory ć ieſt pokazany na gorze.*

Niemożna przy śmierci mieć objectum barziey uweſelaiącego, iako te; ktoż bowiem będzie ſię lękał umierać, widząc Zbawiciela ſwego umieraiącego? kto desperować będzie widząc umieraiącego dla ſwoiey miłości? kto będzie aprehendować diabła, umieraiąc na Ręku ſwego Odkupiciela? Ieżeli znak Krzyża Swiętego rozgania naſzych nieprzyiacioł; iakoż ſię ośmielą uderzyć na chorego tego, ktorego ſerce przybite ieſt do Krzyża? A ieżeli ſpoyrzenie na węża miedzianego zachowywało od śmierci ciała tych, ktorzy nań patrzali, ktoż wątpić może, iż ſpoyrzenie na Syna Boſkiego, ktorego figurą był ow wąż, nie zachowa od śmierci duchowney tych, ktorzy go z wiarą uważać będą.

Gdy tedy chorym będzieſz, trzeba to

ſobie

ſobie wyperſwadować, że Bog do ciebie mowi iako do Moyżeſza: *Patrz i czyń według tego wizerunku, ktory ci był poſtawiony na gorze.* Alboli ieżeli chceſz, wyſtaw ſobie Pana naſzego, ktory mowi do ciebie, co i do Uczniow ſwych mowił: *Dałem wam przykład abyście czynili według tego, iakom ia czynił.*

Ze zaś JEZUS wymowił na Krzyżu ſiedm słow, ktore ſą iakoby ſiedm pieczęci kſięgi żywota, iakoby ſiedm ſztuk lichtarza, iako ſiedm kolumn Kościoła mądrości, ktore podaią barzo śliczne nauki, i arcy słodkie pociechy wſzyſtkim chorym; trzeba za dobrego zdrowia zrozumieć, co w ſobie zamykaią, i nauczyć ſię w tym ćwiczeniu, aby chory przy śmierci bez wielkiey aplikacyi rozumu mogł z nich mieć ten pożytek, ktorego ſię żąda.

PIERWSZE SŁOWO

Oycze moy odpuść im, albowiem nie wiedzą co czynią. Luc: 23. v. 34.

TO pierwſze słowo, ktore Syn Boſki na Krzyżu wymowił, ieſt słowo miłości słodyczy i cierpliwości, ktore nas powinno nau-

nauczać i cieſzyć w naſzey chorobie. Zeby zaś przeniknąć ſens słowa tego, dwie rzeczy uważać trzeba.

Pierwſza, iż Pan naſz JEZUS miał nas wſzyſtkich na ow czas w myśli ſwoiey, i prosił Oyca ſwego nietylko za Zydami, ktorzy go według ciała krzyżowali, lecz i za wſzyſtkiemi Chrześcianami, ktorzy duchownie mieli go krzyżować. Iako bowiem pożytek z męki Iego miał ſię na wſzyſtkich ludzi aż do końca świata rozciągać, tak też modlitwa iego zawierała w ſobie powſzechnie wſzyſtkich tych, ktorzy byli przyczyną śmierci iego.

Powtore, trzeba uważać, iż tę modlitwę czynił, aby nam otrzymał od Oyca ſwego miłoſierdzie, i żeby nas nauczył, co mamy czynić przy śmierci. To założywſzy, gdy chorować będzieſz, patrzayże na twoy Krucifix oczyma ciała, lub rozumu, i pamiętaiąc na to pierwſze słowo, wierz mocno, iż to za tobą Syn Boſki wyrzekł ie, i że go ieſzcze i teraz ponawia do Boga Oyca ſwego, będąc w Niebie, i mowiąc! Oycze moy odpuść temu nędzarzowi

rzowi choremu grzechy, ktore popełnił, albowiem on niewiedział, co czynił. Czyń też y ty tę ſamę prozbę do Boga, zaklinay go przez zasługi śmierci, i męki Syna iego, á oſobliwie przez tę wszystko mogącą modlitwę, aby ci odpuścił wszystkie całego życia twego grzechy.

Lecz że miłosierdzie Boſkie naſzym ſię miarkuie, i że on nie odpuſzcza tym, ktorzy też odpuścić niechcą; aby tedy tę łaſkę otrzymać, koniecznie potrzebna ieſt, abyś też odpuścił bliźniemu twemu; Dla czego ieżeli maſz iakiego nieprzyiaciela, nie omieſzkay pogodzić ſię znim, oświadczaiąc ſię przed Bogiem, że lubo ciężki wſtręt czuieſz, iednak odpuſzczaſz wszystkim, ktorzy cię obrazili. Ofiaruy mu prozbę Syna Iego, i za Iego mow przykładem: Boże moy, Oycze moy, odpuść moim nieprzyiaciołom, albowiem nie wiedzieli co czynili. Odpuść tym, ktorzy mi wydarli dobra moie przez ſwoie gwałty i nie ſprawiedliwość. Odpuść tym, ktorzy mi wzięli ſławę przez obmowy ſwoie i kalumnie. Odpuść tym, ktorzy mię utracili, i ktorzy

ſą przyczyną śmierci moiey. O to ci Panie za nich że ſamych ofiaruię, życie moie; i kontent będę umierać, byleś uczynił z niemi miłoſierdzie.

DRUGIE SŁOWO

Zaprawde mowię tobie, iż dziś bedzieſz ze mna w Raiu. Luc: 23. v. 43.

TO ieſt odpowiedź, ktorą Syn Boſki dał dobremu Łotrowi proſzącemu, aby nań wſpomniał JEZUS, gdy przyidzie do Krolewſtwa ſwego,

Ci dway Łotrowie, mowi Swięty Grzegorz Papież, reprezentowali wſzyſtkich ludzi! Pierwſzy, przeznaczonych, drugi odrzuconych, idąc za tą myślą S. Grzegorza, trzeba uważać ſię tak na łożku naſzym, iako dobrego łotra na krzyżu, i naśladować cnot tego wſpaniałego penitenta, ktoremu SS. Oycowie przedziwne dawali pochwały; ſzczegulniey wychwalaiąc iego pokorę i cierpliwość, ktore wydał cnoty w modlitwie do Syna Boſkiego uczynioney, i w ſtrofowaniu ſwego towarzyſza, mowiąc do niego: *I ty też będac ſkazany na iednęż mękę*

mękę, á nie maſz boiaźni Boſkiey? Co my, ſprawiedliwie to ponoſiemy, bośmy to barzo zaſłużyli; lecz ten nic złego nie uczynił. Potym obrociwſzy ſię do JEZUSA Pana, rzekł mu: *Panie pamiętay na mnie gdy przyidzieſz do kroleſtwa ſwego.*

Ty też wyznay za przykładem S. Diſmy, żeś barzo zaſłużył to złe, ktore cierpiſz, i mow z głęboką pokorą. Moy Boże, nie mam przyczyny ſkarżyć ſię, że mię boleściami trapiſz, zaſłużyłem to, co ponoſzę i ieſzcze nieſkonczenie więcey. Obchodziſz ſię ze mną z wielką łaſkawością; luboli wielka ieſt boleść i utrapienie moie, nie zrownaią iednak z żadną winą moią, by naymnieyſzą; lecz co za winę popełnił Syn twoy iedyny, że go widzę do krzyża przybitego? Ach mnie! moieć to grzechy tak go zamordowały. O Oycze naylitościwſzy, iako łaſkawym ieſteś ku nędznemu niewolnikowi; á iako ſurowym na niewinnego Syna twego! ſpodziewam ſię iż męki iego złączone z iego niewinnością, otrzymaią mi odpuſzczenie wſzyſtkich grzechow moich.

Druga

Druga rzecz, ktorą ma czynić chory, ieſt, udać ſię do Pana naſzego i mowić do nc go z ufnością: Wyznaię o moy Zbawicielu, iż ieſteś Syn Boga żywego, i w tey wierze chcę umrzeć: nie zmiernie tego mi żal, żem cię obraził: pamiętay na mnie teraz, gdyś przyſzedł do kroleſtwa twego. A tu uſłyſzyſz Syna Boſkiego, ktory ci odpowie: *Zaprawdę mowię tobie, dziś będźieſz ze mną w Niebie.* Ta ſama myśl powinna wyrwać duſzę z ciała. O gdybym był tak ſzczęśliwy, abym przy moiey śmierci uſłyſzał te ſłowa! Wyrzecze ie Syn Boſki w głębokości duſzy twoiey, ieżeli wierzyſz i w nim nadzieię mieć będzieſz.

TRZECIE SŁOWO

Niewiaſto o to Syn twoy. I potym ò to Matka twoia. Ioan: 19. v. 26. & 27.

IEżeli Syn Boſki na Krzyżu wiſząc pamiętał o Łotrze iednym, i o nayokrutnieyſzych nieprzyiacielach ſwoich, dopieroż barziey nie mogł zapomnieć Matki ſwoiey i kochanego Ucznia, ktorzy w raz ſtali pod krzyżem. Spoyrzał na Matkę i

rzekł

rzekł do niey: *Niewiasto oto Syn twoy.* potym obrociwszy się do Ucznia, rzekł mu: *o to Matka twoia.*

Jest pospolite Oycow SS. zdanie, iż przez te słowa swoie Syn Boski postanowił Nayświętszą Pannę, Matką, ludzi i przeznaczonych, ktorzy iey oddani byli w osobie Iana Swiętego; z tąd zaś idzie, iż ktory człowiek nie iest Synem Mâryi, nie będzie Synem Boskim, ani dziedzicem chwały iego. Dla czego powinniśmy ią czcić, służyć iey, kochać ią, i iey wzywać w każdym czasie, ale naybarziey przy śmierci, z racyi, że na ten czas naybarziey pomoc iey nam iest potrzebna. Potym, ponieważ ona była przytomną przy śmierci naypierwszego z przeznaczonych, ma tedy nieiakie prawo być obecną przy śmierci wszystkich, ktorzy maią bydź zbawionemi. Swięta Teresa mało co przed swą śmiercią mowiła: iż w sercu swym z tąd niezmierną czuła pociechę, że umierała Corką Nayświętszey Panny, i Corką Kościoła Swiętego. Nietrzeba tych dwoch rzeczy rozdzielać; aby bydź synem Nayświęt-

świętſzey Panny trzeba bydź ſynem Kościoła Swiętego, á żeby bydź ſynem Kościoła Swiętego, trzeba bydź ſynem Nayświętſzey Panny; ile że Swięty Auguſtyn mowi: że ona nas duchownie poczęła i zrodziła w Kościele.

Trzeba tedy patrzeć na twego wielkiego Zbawiciela na Krzyżu, i tak ſobie perſwadować, iż cię poleca ſwoiey Nayświętſzey Matce, mowiąc do niey: *Niewiaſto o to Syn twoy*. Matko moia o to Syn twoy choruie, weśże o nim ſtaranie, tobie go zalecam. Potym ſłuchay co mowi do ciebie: *Oto Matka twoia*. Synu moy o to Matka twoia, miey w niey ufność, proś iey niech cię ratuie, ona bowiem wſzyſtko mogąca ieſt u mnie. Ci ktorych ona pobłogoſławi, będą błogoſławieni od Oyca mego; wſzyſtkich tych zbawię, za ktoremi, aby byli zbawieni, ona proſić będzie.

Nie można tego i poiąć, iako wſpomnienie na to, ſłodkie ieſt przy śmierci, i iako Imie Maryi ſtraſzne ieſt i gromne czartom. Mowże do niey z Kościołem: Marya Matko łaſki, Marya Matko miłoſiedzia, broń

nas przeciwko naſzym nieprzyiaciołom, i przyimiy nas w twoię obronę w godzinę śmierci Swięta Marya Matko Boża modl ſię za nami grzeſznemi teraz, i w godzinę śmierci naſzey, Amen.

CZWARTE SŁOWO

Boże moy, Boże moy, czemuż mie opuścił. Mah: 27. v. 46.

ZAleciwſzy Pan naſz Nayświętſzą Matkę ſwoię, chciał bydź opuſzczonym od Oyca ſwego, dla tego, aby umierał bez wſzelkiey pociechy, i żeby ią nam przy śmierci wyſłużył. Ten to ieſt lager kielicha Iego, ktory zawiſł na umknieniu wſzelkich pociech czułych, ktoreby mogły wſpierać Iego nayświętſze Człowieczeńſtwo pod ciężarem niezliczonych mąk, bo co do wyżſzey części Duſzy Iego, był zawſze Bogiem, zawſze świętym, zawſze ſzczęśliwym. Tę zaś mękę chciał ponieść dla dwoch przyczyn,

Pierwſza ta, iż wyrażał na ſobie osobę grzeſznika, ktory to zaſługuie, aby był opuſzczony od Boga przy śmierci, wziął

bowiem

bowiem na siebie wszystkie grzechy nasze, i chciał bydź podległy karom wszystkim, ktore im należały, z ktorych naywiększa i nayokropnieysza iest, to ostatnie opuszczenie przy końcu życia. Iakoż i wycisneło mu łzy z oczu, ięczenia z serca, skargi z ust, iako Swięty Paweł świadczy.

Powtore, chciał ponieść tę torturę i bydź opuszczonym przy śmierci, aby nam wysłużył łaskę, żebyśmy my nie byli opuszczonemi przy naszey: wszystkie bowiem, męki Syna Boskiego są dosyćuczynienia oraz i lekarstwa. Dosyćuczynienia za przeszłe, zaś lekarstwa i prezerwatiwy na przyszłe. Dla czego słowa te, ktore są wyrażeniem niezmierney ciężkości i boleści, są dla nas zrzodłem niezliczonych pociech, umacniaią ducha naszego przeciwko wszystkim postrachom śmierci, przeciwko wszystkim pokusom nieprzyiacielskim, przeciwko natarczywym boleściom, przeciwko upadnieniu natury dokonywaiącey, to zaś tym sposobem, iż w nas wzbudzaią nadzieię, że nas Bog nieopuści w tey ostatniey potrzebie naszey

Zeby zaś dobrze zażyć tego lekarſtwa, trzeba to obſerwować, iż prawie żadnego chorego niemaſz, aby przed śmiercią nie miał wpaść w nieiaką boiaźń, i aprehenſyą ſądow Boſkich, á ztąd w nieiaką ciężkość ſerca i poturbowanie rozumu; czyli to pochodzi z natury uſtępuiącey gwałtownemu złemu; czyli od złego ducha, ktory chce duſzę w prowadzić w nieufność; czyli też Bog ſam ieſt tego Autorem, przez umknięcie ſwych pociech dla tego, aby dał ſkoſztować choremu z tego kielicha, ktory pił Syn iego; czyli też na koniec wſzyſtkie te trzy przyczyny zeydą ſię dla wyprobowania tey duſzy, i wſzyſtkie ſię oraz przykładaią do iey męki, lub zaſługi: zkądkolwiek tedy to pochodzi, ia trzymam iż mało ieſt duſz, ktoreby nie miały cząſtki w tym opuſzczeniu Syna Boſkiego, i ktore by nie były przeięte boiaźnią na zbliżanie ſię śmierci, lubo w duſzach dobrych ieſt barzo lekka boiaźń i nie długo trwaiąca.

To założywſzy, gdy poſtrzeżeſz, iż duſza twoia wchodzi w cienie śmierci, że ſłońce poczyna ſię ćmić ciemnościami

ſtraſz-

ſtraſznemi, po twoim rozciągaiącemi ſię rozumie, i gdy iuż niewidziſz ani Nieba, ani Ziemi dla odebrania z nich iakieykolwiek pociechy; na ten czas naybarziey trzeba ci pilnie ſię wpatrywać w twoy Krucifix, i na to pamiętać, że Pan naſz, przez ſwoie opuſzczenie nam wyſłużył, żebyśmy nie byli opuſzczonemi: przez ſwoy ſmutek wyſłużył nam, abyśmy mieli pociechę; przez boiaźń ſwoię wyſłużył nam to, żebyśmy byli zmocnieni i ubeſpieczeni. Potym trzeba ofiarować Bogu męki Syna iego, mowiąc do niego z pokorą i ufnością: *Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuścił?* Wyznaię że ſprawiedliwy ieſteś, i żem to zaſłużył, abym był opuſzczony przy śmierci, ponieważem cię tylekroć opuścił; odſtąpił w życiu moim. Lecz poprzyſięgam cię Oycze miłoſierdzia, żebyś weyzrzał na Syna twego umieraiącego bez wſzelkiey pociechy. Ieżeli zaś tego potrzeba, abym był opuſzczony, niechże to nie będzie zupełnie i na zawſze: o to mię wſzyſcy odſtępuią, o to przyiaciele moi tyłem ſię do mnie obracaią, iuż nie-

mam nikogo, kto by mię w tym ſtanie moim pocieſzył: Lecz ty Panie nie opuſzczay mię, gdy będę bez ſiły, bez żadney podpory i wſpomożenia; przybyway na moy ratunek, pokryi mię ſkrzydłami twemi przeciwko nieprzyiaciołom moim, broń mię; Gdy uſtanie ſiła moia, nie opuſzczay mię.

PIATE SŁOWO

Pragne. Ioan: 19. v. 28.

TO ſłowo Syna Boſkiego umieraiącego, osłodzi twoie boleści, ieżeli zrozumieſz co w ſobie zamyka.

Trzeba wiedzieć, iż Pana naſzego na Krzyżu paliło dwoiakie pragnienie: iedno według ciała, drugie duchowne: Według ciała pochodziło z wylania krwi: tak obſicie w Ogrodzie Getſemańſkim, to przy okrutnym biczowaniu, i na Krzyżu z całego ciała wypływaiącey. Chciał oznaymić to pragnienie tak dla tego, abyśmy wiedzieli tę boleść Iego, i żeby przyczynił ſobie męki: albowiem wiedział iż na ochłodę niemiał mieć co innego, tylko

żołć

żołć i ocet. Wziął go w uſta ſwoie, ale nie połknął, albowiem uſpakaiał zmyſły, á boleść tłumił. Pragnienie, ktore cierpiał, i żołć, ktorą wziął, ſą kary twego obżarſtwa, ktore chciał podiąć dla doſyćuczynienia ſprawiedliwości Boga Oyca ſwego. Oprocz tego pragnienia według ciała, miał i drugie duchowne, ktore go paliło i niſzczyło; á to była żądza, ktorą miał zbawić wſzyſtkich ludzi, i cierpieć za nich. *Pragnę.* Pyta ſię ieden z Doktorow kościelnych: Panie ktoreż to ieſt pragnienie, ktore cię dręczy? I podobnaż to aby cię barziey dręczyło pragnienie, á niżeli Krzyż twoy? nie uſkarżaſz ſię na krzyż, á ſkarżyſz ſię na pragnienie. S. Auguſtyn odpowiada, iż Pan Jezus był ſpalony pragnieniem zbawienia naſzego; i że go bardziey dręczyła zguba duſz naſzych, á niżeli męka krzyżowa.

O iaką ufność powinniśmy mieć w Bogu iedynym, ktory za nas wylał krew ſwoię aż do oſtatniey kropelki, i umiera z pragnienia, ktore ma zbawienia naſzego! Ci iakom mowił, ktorzy wątpią, aby Pan naſz był

ich odkupicielem, nie będą mieć cząſtki w tey pocieſze, ani w tey nadziei. Ty zaś duſzo wierna, gdy chorować będzieſz, pamiętay na pragnienie Syna Boſkiego, i ćwicz ſię w tych czterech przeſtrogach, ktore ci tu podaię. Naprzod znoś cierpliwie upały gorączki twoiey i tey alteracyi, ktorey ci ieſt przyczyną. Powtore za przykładem Pana twego przyimuy wſzyſtke lekarſtwa, ktore ci podawać będą, chociażby nayprzykrzeyſze były: ieżeli do nich wpuściſz kropelkę żołci Jezusowey, odeymie ona wſzyſtkie ich goryczy, i ſprawi że ci ſię będą zdawały ſłodſze nad wſzyſtkie ſłodyczy. Potrzecie, wzbudź w ſobie wielką ufność w Panu naſzym Jezusie Chryſtuſie, ktory tak barzo pragnął twego zbawienia, że aż od tego pragnienia umarł. Nakoniec wzbudź w ſobie wielkie pragnienie widzieć Boga, i mow iako Pan twoy, na krzyżu twoim: *Pragnę*. Upragnęła duſza moia pragnieniem barzo rozżarzonym, używać Boga, ktory ieſt mocny i żywy. Kiedyż to będzie, abym go oglądał, i kiedyż w obecności iego znay-

dować

dować się będę? kiedyż przyidzie ten szczęśliwy moment? kiedyż poydę się napawać, i gasić pragnienie moie, w żrodłach pociech wiecznych? Ach mnie! iestem iako biedny ieleń ścigany psami, i palony pragnieniem, do ochłody wod wzdychaiący. O iako tesknię w życiu! o iako pragnę cierpieć! o iako żądam wielce umrzeć! moy Boże wyprowadź co prędzey duszę moię z tego iey więzienia.

SZOSTE *SŁOWO*

Spełniło się Ioan: 19. v. 30.

JAkoby mowił: ofiara całopalenia spalona iest, ofiara iuż dokończona, Proroctwa spełnione są. Testament nowy ustanowiony, grzechy odpuszczone, więźnie uwolnieni, Sakramenta postanowione są, Swiat naprawiony, diabeł zwyciężony. Wszystkie wole Boga Oyca mego wykonane, i sprawiedliwości iego zadosyć się stało. Wszystko to, co, było opowiedziane przez Prorokow i figurowane przez prawo, iest do punktu wykonane. Iuż mi nic nie zostaie czynić, nic cierpieć, iuż umie-

rać będę. Otoż to ſię znaczy wtym ſłowie Syna Boſkiego: *Spełniło ſię.*

Dobrzy i zli przy śmierci rzekną: *Spełniło ſię,* lecz bardzo zwielką rożnicą. Zli rzekną: *ſpełniło ſię,* naſze roſkoſzy przeſzły, naſze uciechy ſkończone ſą, naſze dni piękne i weſołe zaćmione, naſze nadzieie iako dym znikneły, czas naſz upłynął, złość naſza dopełniona, umrzeć trzeba, i poiść cierpieć męki, ktore ſię nieſkończą nigdy.

Spełniło ſię: Rzekną ludzie dobrzy. Naſze dni przemineły złe, naſze cierpienia ſkończyły ſię, naſze prace dokończone, naſze potyczki iuż zakończone, iuż pokuty czynić niepotrzeba, iuż krzyża nienoſić, ani boleści podeymować, ani trudności zwyciężać, ani pokus: Idziemy do kraiu chwały i uciech, kędy weſele naſze końca mieć nie będzie.

Ieżeli ty zaś niemożeſz mowić tego: *Spełniło ſię,* we wſzełkiey obſzerności, iako go mowić będą ludzie dobrzy, dla tego niemaſz wpadać w wątpliwość o twoim zbawieniu. Lecz powinieneś zoſtawać w uſpokoieniu, patrząc iako mowi Paweł S.

na

na Autora wiary twoiey, i na dopełniaiącego zbawienie twoie Jezusa Chryſtuſa na Krzyżu. Albowiem nie na nim ſamym zawiſło, abyś był zbawiony. On uczynił wſzyſtko, co do niego należało, i co było do tego potzebne: ſprawa zbawienia twego z iego ſtrony iuż dopełniona, dokończona, Słuchay iako mowi Swięty Paweł: nauczył ſię poſłuſzeńſtwa przez te męki, ktore cierpiał; i przez ſkończenie życia ſwego ſtał ſię Autorem zbawienia wiecznego dla tych wſzyſtkich, ktorzy ſą poſłuſzni woli iego.

Trzeba tedy abyś pod czas twoiey choroby częſto poglądał na Krucifix, i żebyś ſłyſzał Zbawiciela twego wołaiącego. Wſzyſtko ſię ſpełniło, wſzyſtko iuż dokończone. Oycze moy, oto życie moie zniſzczone dla tego mizeraka chorego, uczyniłem to wſzyſtko co było potrzebne dla iego zbawienia, uczyniłem doſyć za grzechy iego, wyſłużyłem mu Niebo. Ty Oycze widziſz że ieſt wierny, że ieſt Synem Kościoła mego, że ieſt członkiem ciała mego. On we mnie wierzy, on we

mnie

mnie pokłada ſwoie nadzieie, on chętnie umiera dla mnie. Oycze moy polecam ci go, przyimiy ducha iego w Ręce twoie.

Potym zaś gdy chory podziękuie Panu naſzemu za tyle podiętych prac, mąk, dla niego lubo niewdzięcznika, niech mowi do niego ſercem pełnym miłości i ufności:

O moy Zbawicielu! o to życie moie ſkończone, dopełnione, mam wyniść z tego świata, ponieważ ci ſię tak upodobało; przyimiyże duſzę moię w ręce twoię, i day iey weyście do kroleſtwa twego. Panie moy, zbawienie moie, ieſt dzieło Rąk twoich, i ſzacunek krwie twoiey; ieżeli zbawiony nie będę, będzie czegoś niedoſtawać pracy twoiey, odkupienie twoie nieiako niedoſkonałe będzie. Dokończ o ſłodki Jezu, to, coś zaczął, pragnę tak iako ty zniſzczyć ſię w ogniu miłości; I ieżelim przepędził życie moie w twoiey nienawiści, dokończyć go pragnę w miłości twoiey. Przyimiyże za wdzięczną tę, ktorąć czynię ofiarę, i nie dopuſzczay aby ta duſza, ktora ci ieſt tak miła, i ktora cię tak wiele koſztowała, miała zginąć na wieki.

SIOD-

SIODME SŁOWO

Oycze w Rece Twoie polecam Ducha mego. Luc: 23. v. 46.

SWięty Atanazy powiada, iż Pan naſz JEZUS Chryſtus będąc głową wſzyſtkich ludzi, polecaiąc ducha ſwego Bogu, wraz i wſzytkich duſze polecił, i że tu mowi w oſobie ludzi ſprawiedliwych, iako w opuſzczeniu ſwoim mowił w oſobie grzeſznikow. Dla czego gdy chorym będzieſz, powinieneś wierzyć, iż na ow czas myślił o tobie, i zalecał duſzę twoię Bogu Oycu ſwemu; bo iako mowi S. Paweł, iż ten, ktory ieſt ściśle z Bogiem złączony przez łaſkę, ſtaie ſię iednymże duchem z nim. A zatym Syn Boſki polecaiąc Ducha ſwego Oycu ſwemu, polecił i twego i wſzyſtkich ſprawiedliwych, ta zaś myśl nad wſzyſtkie na świecie naywiękſzą pociechę ieſt przynoſząca.

Mowię to ieſzcze z niewymownym żalem. Iż ci, ktorzy też zapieraią, aby JEZUS Pan był Odkupicielem wſzyſtkich ludzi, nie będą mieć cząſtki tey konſolacyi, i

nie

nie będą mogli albo bez wielkiego wſtrętu, albo bez prezumpcyi, wymowić ſłow Dawidowych, ktore Kościoł Boży przydaie do ſłow Syna Boſkiego: *Odkupiłeś mnie Panie Boże prawdy;* ieżeli bowiem nie wierzą, że ſą odkupieni, to te ſłowa mowiąc kłamaią, i koniecznie w paść muſzą w deſperacyą. Ieżeli wierzą, trzymaią ſię za przeznaczonych, ponieważ ſądzą, że tylko za nich umarł; á zatym w prezumpcyą w padli.

Strzeż ſię wielce duſzo wierna wątpić o tey prawdzie, ktora ieſt naymocnieyſzą obroną twoią przeciwko nieprzyiaciołom, i ich natarczywym pokuſom; lecz pełna tey ufności, kończ życie twoie, mowiąc ſercem lub uſty: Oycze moy polecam ci ducha mego, ſkładam go w ręce twoie; Ty albowiem odkupiłeś mnie Boże prawdy. Wiem że ty ieſteś Sędzią moim, lecz i to wiem, że ieſteś Oycem moim; ktoryś mi dał iſtność, ktoryś mi ią zachowywał przez tyle lat, i ktoryś mi przez śmierć twoię dał życie nowe. Składam duſzę moię w ręce twoie, ktore ią uformowały; w ręce twoie,

ktore były przybite do Krzyża dla moiey miłości. Nie moie to ſą dobra, ktore ci polecam, ani to wſzyſtko co zoſtawuię na świecie, albowiem iuż to do mnie nie należy. Sam tylko duch moy, ieſt moy, i tego ci polecam, tego oddaię, poprzyſięgaiąc cię, abyś go przyiął w ręce twoie, i zachował w twoiey protekcyi.

Potym wſzyſtkim ſkłoniſz głowę na znak twego ſię poddania i poſłuſzeńſtwa i oddaſz ducha twego temu, ktory ci go dał.

PUNKT DRUGI

Przeſtrogi dla tych, ktorzy aſſyſtuia chorym.

ZE wſzyſtkich uczynkow miłoſiernych, ktore czynią ſię bliźniemu, niemaſz większego i barziey zaſługuiącego, iako te, ktore ſię świadczą ludziom umieraiącym. Są wielkiey importancyi, albowiem tu ieſt oſtatnia potyczka, od ktorey zawiſło zbawienie, lub zguba duſzy. Winy, ktore ſię czynią w życiu, mogą ſię poprawić, lecz ktore ſię trafią przy śmierci, ſą nie nadgrodzone. Dla czego kapłan, ktory aſſyſtuie choremu, powinien barzo przeſtrzegać, aby ſię dobrze w tey usłudze ſwoiey zachował,

wał, i prowadzić tak duſzę ſwey peddaną direkcyi, aby poſzła ſzczęśliwie do portu wieczności; do niego bowiem ſtoſuią ſię pogrożki, ktore Bog czyni przez Proroka rządzącym duſzami. Ieżeli zginie ten człowiek, na tobie będę dochodził, ty mi odpowieſz za iego zgubę i potępienie. Ta ſprawa ieſt także wielce zaſługuiąca; albowiem niemożna wynaleść człowiekowi większego dobra, iako życie wieczne, ani w większey potrzebie, iako przy śmierci, ani z wiekſzą fatygą, iako pod czas choroby; gdyż trzeba dzień i noc czuwać przy łożku chorego, brać w ſiebie powietrze smrodliwe i zepſowane, pomagać mu iego turbacyi, ratować go w iego ſłabościach, i widzieć nie raz rzeczy, ktore do obrzydzenia po tyſiąc kroć wiodą. Lecz trzeba wierzyć, iż Bog takie miłoſierne uczynki niepuſzcza bez nadgrody, i że chory doſzedłſzy Nieba, nie omieſzka bydź wdzięcznym temu, ktory mu tak dobrą wyświadczył przyſługę. Iob barzo wiele czynił dobrych uczynkow, lecz z tey ſię uſługi naywięcey chlubił i na tey ſobie wiele zakładał,

kładał,

kładał, że usługował umieraiącym *Błogosławieństwo tego, ktory umierał, spływało na mnie.* Job: 29.

Tego to błogosławieństwa pragnął S. Ambroży, *libro de bono mortis.* i te nad wszystkie dobra tego świata przeniosł. *O niechże błogosławieństwo umieraiacych przyidzie na mnie.* Szacuię ia błogosławieństwo żywych, lecz daleko barziey umieraiących. Ieżeli ich błogosławieństwo mieć będę, nie dotknie mię przeklęctwo Boga mego.

PUNKT TRZECI

Iako się ma obchodzić kapłan z rożnemi chorem.

BArzo chwalę myśl tego, ktory powiedział, iż potrzebuiemy rostropney niewiasty, gdy się na świat rodziemy, aby to rodzenie było szczęśliwe; zaś gdy z tego świata wychodziemy, potrzeba nam rostropnego człowieka, aby też i wyiście było szczęśliwe.

1. Kapłan ktory assystuie choremu, ma się mieć iakoby za rządzcę, ktory ma bronić fortecy od mocnych nieprzyiacioł attakowaney. Iako za sternika, na ktorym

należy rząd okrętu, ktory chce przyprowadzić do portu przez barzo niebeſpieczne mieyſca, i pod czas znaczney burzy i nawałności; Iakoby za lekarza, ktory chce i powinien zachować od śmierci wieczney duſzę niezmiernie choruiącą, i barzo zaſtarzałemi ranami okrytą, i barzo ciężką gorączką ſpaloną. Powinien uznać, iż to iego przedſięwzięcie przechodzi ſiły iego, i że mu ſię to zapewne nie nada bez ſzczegulney pomocy Boſkiey, o ktorą powinien barzo proſić, i z wielką pokorą, á nie ufaniem ſamemu ſobie. A kto ty ieſteś mowił niegdyś Saul Dawidowi, abyś ſię potykał z tym pyſznym i wynioſłym Filiſtynem? Ten ieſt ołbrzym, á ty nie ieſteś, tylko dziecko: On ſię łamał w ćwiczeniu woiennym zawſze, á tyś ſię tego nie uczył: on ieſt uzbroiony aż do zębow, á ty nie maſz tylko laſkę. Z laſką krzyża trzeba woiować czarta, tego olbrzyma ſtraſznego i zażartego. W Pańſkiey dzielności zwycięſtwo z niego otrzymamy, á nie przez ſiły naſze.

2. Ten ktory bierze przed ſię nauczać i cie-

ciesżyć chorego, powinien umieć swoie rzemiosło, to iest sposob assystowania umieraiącym; ta bowiem umieiętność iest potrzebnieysza, á niżeli lekarza, albo wodza, lub też sternika. Ieżeli chory umrze z winy lekarza, forteca będzie wzięta przez winę rządzącego nią, lub okręt utonie dla winy styruiącego, ci wszyscy są godni śmierci; lecz daleko barziey kapłan, ktory tego nieumieiąc podeymuie się leczenia, bronienia, i rządzenia duszą,

3. Jako zaś lekarz, ktory zawołany iest do chorego, starą się poznać to złe, ktore go do choroby przywiodło, i przyczyny, zkąd poszło; uważa iego temperament, wypytuie iakie miał zwyczaie życia; tak kapłan powinien się informować o stanie, o rozumie, obyczaiach i dispozycyi chorego, aby mu też obmyślił lekarstwa potrzebne na iego złe.

4. Tego się ma strzedz, aby zaraz na razie nie obraził go iakim niedyskretnym pytaniem; lecz trzeba, aby sobie wprzod pozyskał przyiaźń iego, poufałość, aby ubolewał nad nim, i dzielił z nim iego cięż-kości.

 5. Poz-

5. Pozdrowiwſzy go, i zabawiwſzy ſię z nim rozmową o iego chorobie, ma mu to przełożyć, iż nawięcey chorob naſzych pochodzi od Boga, za karę grzechom naſzym winną, dla czego aby ſię zbydź choroby, nayprędſzy ieſt ſpoſob uprzątnąć przyczyny iey, i że uſpokoienie wewnętrzne duſzy, wiele pomaga do zdrowia ciała, á zaś trudno mieć poty to uſpokoienie, poki ſię nie poiednamy z Bogiem, że niewiemy co ſię ſtać może; że lubo nieznać nic tak barzo niebeſpiecznego w iego chorobie, lecz gorączka ieſt taki nieprzyiaciel, ktoremu trudno dufać; że życie duſzy powinno nam bydź milſze, á niżeli to życie według ciała, i że nigdy dość beſpieczności brać niemożna, gdzie idzie o wieczność.

6. Po tey pierwſzey propozycyi trzeba ſię pytać chorego, iako też tę ſwoię chorobę przyimuie, czyli iako łaſkę Boſką, czyli iako karanie od Ręki iego? czyli zupełnie rezygnowany na wolą Boſką wſzelaką? czyli chce umierać Synem Kościoła Swiętego Katolickiego, Rzymſkiego, Apo-

ſtolſkiego? czyli żałuie że Boga obraził? czyli ſię odważa na czynienie pokuty, ieżeli mu Bog powroci zdrowie? ieżeli ma ufność w zaſługach JEZUSA Chryſtuſa? Ieżeli z całego ſerca odpuſzcza dla miłości Boſkiey ſwoim nieprzyiaciołom? Ieżeli ieſt tego u ſiebie poſtanowienia, doſyć uczynić tym wſzyſtkim, ktorych obraził? Potym niech ſię wypyta, ieżeli rozporządził intereſa ſwoie? ieżeli obmyślił i uſtanowił pokoy w ſwoiey familii? Ieżeli niema czego cudzego u ſiebie? ieżeli komu krzywdy nie uczynił? Ieżeli iakich depozytow cudzych niema w ſwych ręku? Ieżeli nie czuie iakiey na ſumnieniu cięźkości? i ieżeli ieſt w ſtanie zgodnym pokazać ſię przed Bogiem ſwoim.

7. Po wyſłuchaniu ſpowiedzi iego, powinien go cieſzyć, i czynić mu nadzieię, że Bog będzie miał litość nad nim, że z nim uczyni miłoſierdzie, ponieważ go tak długo czekał, i przyiął do Sakramentu pokuty świętey, za ktorą łaſkę ma mu dziękować, i obiecać, że ieżeli ſię powroci do zdrowia, iuż też prowadzić będzie życie

cale Chrześciańſkie i porządne. Potym ma go przygotowywać do innych Sakramentow, to mu przekładaiąc, iako ſą zbawienne, i pożyteczne tak duſzy, iako i ciału.

8. Gdy chory uczyni iuż doſyć wſzyſtkim powinnościom ſwoim, a ieſt w iawnym niebeſpieczeńſtwie, na ten czas ſię kapłan ma ſtrzedz, zabawiać go długiemi diſkurſami. W chorym człowieku iednakowo ſię dzieie, w iego duſzy, iako i wciele, oboie nie ſą ſpoſobne wiele przyimować pokarmu, trzeba kiedyś niekiedyś przemowić do niego, iakie dobre ſłowo, aby mu też dać czas w nim zaſmakować i ſtrawić.

9. Nie wſzyſtko zaś każdemu dobre ieſt, i to, co ieſt zbawienne, pożyteczne w iednym czaſie, iuż w drugim nie ieſt. Z ludźmi dobrego ſumnienia inaczey ſobie poſtępować trzeba, niżeli z grzeſznikami. Pierwſzych cieſzyć trzeba, zaś tych drugich ſtraſzyć. Pobudki do boiaźni ſą dobre dla nich, ale przed ſpowiedzią, zaś potym, trzeba im przekładać pobudki do nadziei, pociechy i miłości.

10. Jeſt ieden defekt, w ktory naywięcey wpada ſpowiednikow, á ten ieſt, iż gdy chory zamknie mowę, krzyczą mu do uſzu, iakoby nad oſobą ktora ſpi, aby ią obudzić, wielka w tym ieſt nie diſkrecya; albowiem ieżeli chory ſtracił używanie zmyſłow; Woła y iako chceſz, tyle cię uſłyſzy, iakoby umarły; ieżeli zaś ieſzcze ſłyſzy, to ma ſłuch ieſzcze lepſzy iak miał w zdrowiu; co ieſt zwyczayna chorym, albowiem ten zmyſł przeciwnie innym, ſubtelnieyſzym ſię czyni, im barziey ſię duſza dzieli od ciała. Ieżeli zaś chory nie daie żadnego znaku, to z tey przyczyny często, iż chociay cię ſłyſzy, nie ma ſiły odpowiadać, zaczym muſi mu to bydź męką wielką mieć człowieka, ktory mu mozg wzruſza przez grzmot ſłowa ſwego; i częſto go to wprowadza w wielkie niecierpliwości, i wewnętrznie w ſobie łaie tyſiącnemi zelżywościami ſpowiednikowi, iakośmy ſię tego dowiedzieli od wielu chorych, ktorzy ſię do zdrowia powrocili.

Ia ſam ſłużyłem oſobie godney przy śmierci, ktory mi mowił, że gdy do niego

cokolwiek mowiono, zdawało się mu, że mu łupano czaszkę głowy iego, albo żeby go młotem uderzano w głowę: dla czego małom co do niego mowił, i to tak cicho, żem się sam ledwie słyszał, a postaremu ow mnie słyszał barzo dobrze.

Te przykłady na racyach ufundowane powinny nauczyć, iako sobie ostrożnie mamy postępować z choremi, dla tego, aby zamiast pomocy, więcey uciążenia z nas nie mieli; dozwalaymy im umierać spokoynie, i strzeżmy się dać im iaką przyczynę niecierpliwości.

11. Niech nas też Pan Bog uchowa takiego lekarza, ktory nie ma tylko iedno lekarstwo na wszystkie choroby. Są spowiednicy, ktorzy iednakowym sposobem sobie postępuią ze wszystkiemi choremi, i iednę aryngę maią do tych wszystkich, ktorych na śmierć disponuią. Maią nieiakąś drogę, z ktorey nigdy nie wybiegaią. Niech będzie osoba wysokiey cnoty, oni sobie z nią tak postępuią iako z naywiększym grzesznikiem; ani też naymnicy nie ochraniaią słabych, lecz zarowno iako z mocnemi

trak-

traktuią, także rożnicy nie czynią miedzy prostakami od umieiętnych, szkrupulatami od rozsądnych. W tym to punkcie spowiednik powinien pokazać swoię rostropność, trzeba bowiem inaczey sobie postępować, z chorym z początku choroby, inaczey, gdy choroba się wzmaga, i inaczey, gdy iuż się ma ku dokończeniu życia. Inaczey z bezbożnemi, á inaczey z wiernemi, inaczey z niedoskonałemi, iak z doskonałemi, inaczey z duszami, zatwardziałemi, á inaczey z temi, co miękkiego serca, inaczey z boiazliwemi, szkrupulatami, &c.

12. Na początku choroby, iakom iuż wyżey mowił, nie iest rzecz zła przełożyć wielkiemu grzesznikowi kary przyszłego żywota, surowość sądow Boskich, ścisłość rachunku, ktory oddawać będzie trzeba, i inne przerażaiące pobudki, byle się tylko tego niepostrzegło, żeby to mogło wprowadzić chorego w desperacyą i nieufność o swoim zbawieniu. Gdy zaś przyimie Sakramenta, trzeba go prowadzić do czynienia aktow, Wiary, Nadziei, Miłości, Pokuty, skruchy, poddawania się woli Bożey,

á nie

á nie wprowadzać go w poſtrachy, ktoreby mogły w nim umorzyć dopiero wznieconą ufność, Gdy zaś iuż ieſt bliſki zgonu, nie trzeba mu o niczym wſpominać, tylko o Niebie, o ſzczęściu, ktorego ma używać w Niebie, w zbudzaiąc w nim pragnienie tegoż, przez słowa pełne affektu i pieſzczory.

PUNKT CZWARTY

Iakim ſpoſobem poſtępować trzeba z niezbożnemi.

GDy chory ieſt niezbożny, trzeba nań naſtępować ſilnie, i dowcipnie, przekładaiąc mu racye, ktoreby zkonwinkowały rozum iego, i ſkutecznie wmowiły potrzebę wiary, i prawdę taiemnic naſzych; takim zaś ſpoſobem, aby ſię nie zdało, iż z nim chcemy diſputować, albowiem owa powaga, ktorey takowi ludzie używaią, nie dopuſzcza im poddać ſię pod rozſądek drugich; i byle ſię czym urazili, zaraz powſtaią przeciwko prawdzie, Zaczym trzeba im dać wyrozumieć łagodnie, że wiara ieſt to dar Boſki, że nigdy niezrozumieią tego, co wierzyć trzeba, poki wprzod nie uwierzą, czego poymować nie-

moga

mogą; że nic tak widzialnego nie maſz, iako Boſtwo; że ſię to iaśnie wydaie, okazuie w piękności całego świata, w tak pięknym porządku miedzy wſzelkim ſtworzeniem, w rożności twarzy, i w niezliczonych innych rzeczach. Potym mu przekładać to, że Bog ieſt ieden, zaczym iedna muſi bydź Religia, á iako Bog ieden tylko prawdziwy ieſt, nie może bydź tylko iedna Religia prawdziwa, á ta ieſt Chrześciańſka według zdania wſzyſtkich mądrych; ta ieſt nayświętſza, nayczyſtſza, i naybarziey z dobrym rozumem ſię zgadzaiąca; że iey ufundowanie, uſtanowienie, pomnożenie, trwałość, iey utarczki, i zwycięſtwa ſą nie przełamanemi dowodami o iey prawdzie. Że w innych ſektach nic innego niemaſz, tylko niewiadomości, beſtyalſtwa; ta zaś była aprobowana od wielkich rozumow, opowiadana, broniona przez nayświątobliwſzych, i nayumieiętnieyſzych ludzi na świecie; przypieczętowana krwią, i życiem, więcey niżeli dwanaście milionow Męczennikow, od więcey, niżeli ośmnaście Concilia generalnych, złożonych z ludzi

nay-

nayświątobliwszych i nayrozumnieyszych, były examinowane i aprobowane iey nauki. Że sam Bog tylko cuda czynić może, zaś tego uczynić nie może, aby świadczył, i powagę iaką dał błędowi. Zaś nieprzeliczona moc stała się cudow w Kościele Katolickim, opisanych przez Swiętego Augustina, Grzegorza, i innych, ktorzy ich oczywistemi byli świadkami, że to iest niepodobna, aby miedzy tak wielką liczbą, ktora się ich stała przez tyle wiekow, niemiał bydź choć ieden prawdziwy, zaś ieden cud tyle waży co i tysiąc, albowiem Bog nie może dać powagi i iednemu kłamstwu. Ieżeli zas wiara Chrześciańska iest prawdziwa, wszystkie inne są fałszywe, ponieważ ona ie potępia wszystkie, i to głosi, że w żadney z tych niemożna zbawienia dostąpić. Po tych zaś wszystkich uwagach, trzeba na chorego nastąpić z rostropnością, przekładaiąc mu, iż w okolicznościach zbawienia, ani to iest mądrze, ani sumiennie, wydawać się na iawne niebespieczeństwo potępienia: w takowym zaś stanie, w iakim się on znachodzi, niemasz czasu do

delibe-

racyi, czego ſię chwytać, że gdy poydzie za ſwym zdaniem, wſzyſtko ſwe ſzczęście na niebeſpieczeńſtwo wydaie, gdy zaś poydzie za zdaniem Kościoła Swiętego, wſzyſtko beſpieczno ieſt, że nas ſamo światło naturalne tego uczy, iż powinniśmy poddawać naſz rozſądek prawdzie Boſkiey, i w ſprawie, na ktorey nam tak wiele należy, tego ſię chwytać trzeba, co ieſt pewnieyſze. Ieżeli tedy chory przyſtanie na te racye, i podda ſię im, trzeba go przyprowadzić do wyrzeczenia ſię wſzyſtkich iego błędow, i żeby czynił akty wiary o wſzyſtkich Artykułach wiary naſzey, i pod czas całey choroby prowadzić go do tego, aby częſto ſię oświadczał, że wierzy wſzyſtko to, co Kościoł Swięty wierzy, i że umiera w iedności wiernych. Ieżeli zaś na umyśle iego uporczywym nic niemożna wymodz, trzeba ſię udać do prozby, oſobliwie, aby Mſze SS. na ten koniec odprawowane były, proſząc Boga, aby oświecił tego zaślepionego, aby dotknął iego ſerca zatwardziałego. Codziennie prawie widziemy cuda za odmowionemi litaniami

do

do Nayświętszey Panny; i iam się tego dowiedział od osoby wiary godney, ktorego tym mowieniem Bog zażył do nawracania Heretykow i desperatow.

PUNKT PIĄTY

Iak sobie postępowac z choremi w niedowiarstwie będącemi.

GDy się usługuie niewiernemu, więcey iest do czynienia z sercem iego, á niżeli z rozumem. Trzeba iakom iuż wyżey namienił, zaraz z początku przełożyć mu niektore pobudki boiaźni, i pokuty, ieżeli żył w nierządzie, lecz gdy przyimie Sakramenta Swięte, trzeba wynosić ducha iego do nadziei o Niebie, albowiem rzadka to iest, aby wielki grzesznik był kuszony do prezumpcyi, gdy nie czynił tylko zle przez życie swoie. Trzeba zaś stracić nie tylko wiarę, ale i rozum, żeby rozumieć, że kto będzie zbawiony przez swoie własne zasługi, wiedząc że nieuczynił nic dobrego. Ta tedy pokusa nie bywa zwyczayna, ani niebespieczna, lecz desperacya iest szkopuł, dla ktorego naywięcey grzesznikow tonie przy śmierci: wiedzą bowiem że obrazili

Boga

Boga, diabeł też ſtawia im na oczy mnoſtwo i ſzkaradność grzechow ich, i ieſzcze barziey; niż ieſt w ſamey rzeczy reprezentuie, iako też i ſprawiedliwość Boſką ſurową, i nieubłaganą: A iako nigdy nie uznali dobroci Boſkiey, i niemieli we zwyczaiu czynić akty nadziei, ieżeli ieſzcze ſpowiednik barziey ſię nakłania ku ſprawiedliwości, powątpiwać nie trzeba, że go popchnie ku deſperacyi, ſzczegulniey, ieżeli ieſt oſoba ſłaba, i boiazliwa. Słyſzałem wielu, ktorzy mi ſię ſkarżyli, iż ſłyſząc niektore diſkurſy ludzi dobrych, lecz mało diſkretnych o ſądach Boſkich, bliſcy byli poddać ſię deſperacyi.

Prezumpcya i deſperacya ſą dwie rzeczy, ktorych ſię obawiać trzeba, lecz to mnieyſzy grzech zbytnie ufać dobroci Boſkiey, iako wątpić o niey; á ponieważ moralnie nie podobna ieſt, aby grzeſznik zbytnie ufał w ſwoie dobre uczynki przy śmierci, z drugiey zaś ſtrony Bog nieomylnie obiecuie we wſzyſtkich Piſma Swiętego kartach zbawić tego, ktory w nim ufność ſwoię pokładać będzie; tego ſię tedy chwytać

tać trzeba, wſpierać ſię na dobroci Boſkiey, i na zaſługach Syna Iego Nayświętſzego, potym trwać w uſpokoieniu tak, iakoby iuż zbawienie naſze było cale decidowane. Zem zaś traktował tę materyą w Rozdziale o pokuſach, iuż tu o tym więcey nie mowię. Idę do Duſz SS. i niewinnych, ktore w całym życiu były z Bogiem ziednoczone,

PUNKT SZOSTY

Iako ſobie poſtępował z Oſobami dobrego życia.

IAko miłość barziey ſię wzmaga, im bliżſza ieſt ſwego celu, tak te czyſte oblubienice w czas ow, omdlewaią od miłości, i ieſt to im zadawać mękę niepoiętą, przerywać długiemi diſkurſami ich pokoy i pobudki boiaźni; nie trzeba tym duſzom nic więcey, tylko kiedy niekiedy słowo iedne wymowić, á słowa pieſzczoty, to zaraz całe pałać będą miłością.

Poprzyſięgam tedy wſzyſtkich ſpowiednikow przez wnętrzności Jezusa Chryſtuſa, aby tych oblubienic nieprzerywali pokoiu, lecz aby im dopuścili uſypiać ſpokoynie poty, poki ſię ſame nie obudzą; zda ſię bowiem, że ſpią á ſerce ich czuie. Ieſt

śmierć

śmierć takowych ludzi ſnem pełnym taiemnic, choroba ich ieſt iakaś mowa miłości.

Roſtropność ſpowiednika natym należy, aby każdego prowadził według iego powabu; zaś powab tych duſz ieſt miłość, poddanie ſię, ſpuſzczenie, i zgadzanie z wolą Boſką, zaczym cożkolwiek ſię do nich będzie mowiło, powinno tylko tchnąć mimiłość, pokoy, ufność, ziednoczenie, porzucenie ſię, i zgadzanie z Bogiem.

Można im kiedy niekiedy mowić te krotkie słowa, naprzykład: *Oto Oblubieniec zbliża ſię. Powiedz ukochanemu memu, iż omdlewam od miłości, kiedyż przyidzieſz? Niech umrę, abym cię widział. Tak Oycze moy, kontent ieſtem umrzeć dla chwały, i miłości twoiey. O iako wielce pragnę umrzeć, i bydź z IEZUSEM! O to zbliża ſię godzina; Idźmy umrzeymy z nim. Uweſeliłem ſię z tego, co mi powiedziano, do Domu Pańſkiego poydziemy.*

Co zaś tym duſzom, niemam tylko tę iednę dać przeſtrogę, aby tak umierały, iako żyły, to ieſt w ziednoczeniu z JEZUSEM Chryſtuſem, i aby ſobie tego nie pſowały dla iakieykolwiek przyczyny. Pokuła, kto-

rey ſię wyſtrzegać maią, ieſt nieiakie poruſzenie boiaźni, i nieufności, czego diabeł nie omieſzkiwa wzniecać na początku choroby, wyſtawiaiąc im, przed oczy grzechy wſzyſtkie całego życia, i chce to w nich wmowić, iż oni w tym wſzyſtkim co czynili dobrego, nie ſzukali, tylko eſtymacyi ludzkiey, i własnego upodobania. Nie wielką ma trudność wyperſwadować taką rzecz duſzom pokornym, ktore zawſze czuwały na poruſzenie ſerc ſwoich: bo iako prawie niepodobna ieſt czynić co dobrego, żeby natura w tym niemiała ſwey cząſtki, i że duſza we wſzelkich okazyach przyimuie impreſſye, czy to roſkoſzy, czyli ſmutku, ktore iey nie ſą dobrowolne, łatwo tedy bieſowi wmowić to, że owe czucia były zezwolenia, i że myśli rozumu przechodziły aż do ſerca, zatym że wſzyſtkie owe dobre uczynki zarażone były prożnością, i miłością właſną.

Z drugiey ſtrony, iako my niemożemy zmiarkować w naſzych dobrych uczynkach, ktore cale ciągną do Boga, i że poruſzenie łaſki ieſt nadprzyrodzone, prowadzi tedy

duſzę

duſzę ſpoſobem cale duchownym, ktory ieſt częſto niedościgły; łatwo ſobie wyperſwadować można, że ſię nigdy żadne ſzczere dobro nie uczyniło, ponieważ ta nadprzyrodzoność uczynku, ieſt nam utaiona, zaś naturalność daie ſię uczuć duſzom nayświątobliwſzym lepiey, niżeli tym, co nie ſą świątobliwe.

Nad to Bog pozwala tey pokuſy, aby ſię duſza nie wſpierała na ſamey ſobie, lecz żeby pokładała wſzyſtkę ſwoię nadzieię na zaſługach Syna iego, i żeby ſię ſpuściła tak przy śmierci na niego, iako to zawſze czyniła w życiu ſwoim. Dla czego ieżeli ſię poczuie pomieſzaną, i troſkliwą o rzeczy przyſzłe, i gdy iey czart zarzucać będzie, że nie uczyniła nic dobrego, niechże mu zaraz odpowie, że ona to ſama zna dobrze, lecz nie na ſwoich zaſługach funduie ſwoie nadzieie, ale na dobroci Boſkiey, i na zaſługach Jezusa Chryſtuſa. Niechże ſię potym porzuci cale w czaſie, i na wieczność, ſkładaiąc duſzę ſwoię w Ręce Boſkie, á ciało ſwoie w ręce ludzkie. Niech mowi z Apoſtołem: wiem kto ieſt ten, ktoremum

powierzył duszę moię, znam iego dobroć, i miłość, oddałem się mu zupełnie, na niegom spuścił swoie zbawienie, uczyni ze mną co mu się podobać będzie: Na iego opatrzności spoczywam, i aż do śmierci mowić mu będę; Panie tobie polecam ducha mego, w Ręce twoie składam go. Tyś mi go dał, tobie go oddaię; uczyń zemnie, co ci się naylepiey zdawać będzie. To wymowiwszy, ma schylić głowę, i zostawać w uspokoieniu, czekaiąc iako ofiara na zabicie, porażenia od śmierci, niczym się nie turbuiąc, i nic cale nie obawiaiąc się o swoie zbawienie.

Nie iest zaś to moie przedsięwzięcie, abym dawał przestrogi spowiednikom, ktorzy są umieiętnieysi, i większey experiencyi niżeli ia, lecz tylko dla tych, ktorzy nie nabyli experiencyi, i ktorzy nie są biegli w rzeczach duchownych. W następuiącym zaś punkcie położemy co trzeba czynić, gdy chory iest iuż bliski konania.

PUNKT SIODMY.

Iakie prożby ma czynić chory, albo ten ktory mu assistuie.

S.

S. Auguſtyn na kilku mieyſcach to mowi: iż to ieſt umieć dobrze żyć, umieć dobrze proſić; A ia przydaię, iż też to ieſt umieć dobrze umrzeć: Modlitwa bowiem otrzymuie wſzyſtko u Boga, á ieżeli ieſt iaka okazya, w ktoreyby była potrzebna, to przy dokończeniu życia ieſt naypotrzebnieyſza, albowiem na ów czas duſza ieſt w niezmiernym niebeſpieczeńſtwie o zbawienie ſwoie. Trzeba tedy, żeby chory proſił Boga o odpuſzczenie grzechow ſwoich, o cierpliwość w boleściach, o ſiłę na przeciwko pokuſom, o dotrwanie oſtateczne, o chwałę Niebieſką, á to wſzyſtko przez zaſługi Nayświętſzego Syna Iego, przez przyczynę Przeczyſtey Panny Matki Iego, przez wſtawianie ſię SS. Pańſkich, ſzczegulniey tych, ktorych czci oſobliwiey. Gdy zaś iuż nie będzie w tym ſtanie, aby mogł proſić, to będzie należało do kapłana, albo tego co przy nim będzie, modlić ſię za niego. Zaś ze wſzyſtkich modlitw, ta nayſkutecznieyſza, i nayſzlachetnieyſza, ktorą Pan naſz ſam złożył, i nas iey nauczył, Iako zaś ta modlitwa

wſzyſtko otrzymuie od Boga, każdego czaſu należy ią odmawiać, lecz ſzczegulniey przy śmierci, oto tu kładę iey wytłumaczenie dość nabożne z naſzych krotkich meditacyi.

Oycze naſz.

WIerzę moy Boże, że ieſteś Oycem moim, ktoryś mi dał życie, natury, i łaſki, od ciebie ſię też ſpodziewam życia chwały. Ty ieſteś Oycem wſzyſtkich ludzi, lecz ſzczegulniey ieſteś Oycem tego chorego, ktorego na tym łożku widziſz; O iako ſię weſelę, iż mam Oyca tak Swiętego, tak dobrego, tak mądrego, tak możnego! Spodziewam ſię, że mi daſz życie wieczne, ponieważ miałem od ciebie życie doczeſne.

Oycze moy zgrzeſzyłem przeciwko Niebu, i Tobie, nie ieſtem godzien Synowſtwa twego, lecz zmiłuy ſię, i przyimiy mnie w liczbę niewolnikow twoich. Oycze moy ieżeli można ieſt, aby ten kielich śmierci, i boleści przeminął, i oddalił ſię odemnie, abym go niepełnił, iednak twoia

wola

wola niech ſię ſtanie, nie moia. O moy Oycze oddaię ci to życie, ktoreś mi dał. Wielce na to boleię, żem go nie dobrze używał, żem go na twoię obrazę zażywał. Oycze moy uwielbiy Syna twego, aby cię też Syn twoy uwielbił, á ponieważem cię nie czcił na ziemi żyiąc, ſpraw niech cię czczę, chwalę wiecznie w Niebie.

Ktoryś ieſt w Niebie.

Ty ieſteś w Niebie moy Boże, á ia ieſtem na ziemi; Ty ieſteś na mieyſcu pokoiu, á ia na mieyſcu woyny; Ty ieſteś w Niebie dla moiey nadgrody, á ia ieſtem na ziemi na to, abym cię kochał; czegom, ach mnie! ieſzcze do tych czas nie zaczął, iednak i zły tak iako ieſtem, i niewdzięcznik, ſpodziewam ſię, że z tobą w krotce będę w Niebie, i nadzieia moia ieſt ugruntowana na krwi drogiey, ktorą Syn twoy wylał za mnie. Ach kiedyż przyidzie ten dzień! ach iako mi śmierdzi ziemia, gdy patrzę na Niebo! O Niebo czegoż ſię czynić nie powinno, aby cię pozyſkać? wſzyſtko co ponoſzę, niczym ieſt w zględem ſzacunku tego ſzczęścia, ktorego ſię ſpodziewam.

Swięć ſie Imie twoie.

Jmie Boga moiego wſzelakiey czci godne, nie ieſtem na świecie dla czego innego, tylko żebym cię święcił, lecz nicem innego nieczynił, tylko cię lżył. Wſzelkie ſtaranie moie było, abym moie imie wielbił, miaſto wielbienia Imienia twego. Przepraſzam cię Boże chwały, i Maieſtatu, i poprzyſięgam cię, przez Nayświętſze Imie twoie, abyś nademną miał politowanie. O Swięte Imie JEZUSA! Ty ieſteś wſzyſtką nadzieią moią: ktokolwiek cię wezwie (mowi twoy Apoſtoł) zbawiony będzie. Wzywam cię z uſzanowaniem, i nabożeńſtwem, iakim tylko mogę. Niedopuſzczayże tedy, abym był potępiony.

Przyidź Kroleſtwo twoie.

Moy Boże! kiedyż to będzie że Kroleſtwo twoie przyidzie? kiedyż ſpokoynie krołować w ſercu moim będzieſz? kiedyż będzieſz doſkonale Panem ciała, i duſzy moiey? Ach mnie nie dopuſzczałem ci Krołować na ziemi. Zawſzem w całym zyciu głoſił, iż niemam innego Krola, tylko Ceſa-

Cesarza; za co godzien iestem śmierci, i przyimuię ią z całego serca mego, poddaię się iey, iey pragnę, o nię cię proszę, dufaiąc, iż po śmierci moiey dasz mi weyście do Krolestwa twego. O iako szczęśliwi ci! ktorzy tobie służą wiernie w tym życiu, albowiem wiecznie krolować z tobą będą w Niebie. Duszo moia raduy się; oto się krolestwo Boskie zbliża. Iuż niemasz tylko moment do cierpienia, á ten moment wyda ci wagę wieczney chwały. Potykay się aż do końca, i nietrać korony, ktorą ci Bog zgotował.

Badź wola twoia, iako w Niebie, tak i na Ziemi.

O moy Boże niepełniłem woli twoiey żyiąc, niechay że ią przynaymniey pełnię w Niebie. Oto ciało moie obciążone cierpieniem, boleści śmierci zewsząd mię uciskaią. Radbym ieszcze przedłużył życia dla nadgrodzenia za przeszłe moie winy, i abym odkupił czas, ktorym stracił, iednak ieżeli ty chcesz, abym umarł, kontent z tego iestem; niech się twoia, nie moia wola

stanie.

nie. Chceszli abym opuścił ziemię? Aby się dusza moia rozdzieliła z ciałem swoim, i aby poszła na czynienie pokûty do Czyśca? Chceszli aby ciało moie ponosiło większe ieszcze boleści? aby było zniszczone długiemi, i ciężkiemi chorobami? I ia tego chcę, moy Boże, przyimuię to, poddaię się na to; niech się twoia wola stanie, nie moia.

Day nam dziś chleba naszego powszedniego.

Błogosławiony ten, ktory się karmić będzie chlebem w Krolestwie Niebieskim. Dziękuię tobie Oycze naymiłosiernieyszy za pokarm ciału, i duszy moiey, przez tyle lat uczyniony, á nadewszystko dziękuię ci, żeś mi dał chleb Anielski, ktorym iest naydroższe ciało Syna twego, JEZUSA Chrystusa.

O chlebie życia! iuż się nie lękam śmierci, ponieważem cię pożywał przed śmiercią. Iuż się nieobawiam moich nieprzyiacioł, kiedy ty iesteś zemną, postępować będę, tym chlebem wzmocniony, przez

puszczą

puſzczą żywota tego dotąd, aż doydę, do gory Orebu, ktorą ieſt widzenie Boga. Obiecałeś, i przyſiągł, O Prawdo wieczna, iż ten, ktory będzie pożywał Ciała twego, i pił Krew twoię, żyć będzie wiecznie. I ta to obietnica rozpędza wſzyſtkie moie boiaźni, i wſpierą nadzieie moie; ponieważeśmy tak ściśle byli złączeni w tym życiu, nie zcierpiſz tego, abyśmy rozdzieleni byli w przyſzłym.

O JEZU! dayże mi chleb moy dziſieyſzy, wzmocniy mię łaſką twoią na odprawienie tey długiey drogi wieczności, nie maiąc tego chleba, zeſłabnę, i Nieba doiść nie będę mogł.

Odpuść nam naſze winy, iako i my odpuſzczamy naſzym winowaycom.

Panie liczba grzechow moich nie zrachowana ieſt: ieżeli wnidzieſz w ſąd ze mną, zginę. Iuż ſię modlić nie mogę, iuż pościć ani pokuty czynić nie zdołam: coż tedy czynić będę na uśmierzenie twey ſprawiedliwości, i ubeſpieczenie zbawienia mego,

Obie-

Obiecałeś odpuścić temu, ktory odpuści, i uczynić z tym miłosierdzie, ktory ie też czynić będzie. O moy Boże! odpuszczam z całego serca wszystkim tym, ktorzy mnie obrazili, i proszę cię, abyś im tego nie poczytał za złe, co przeciw mnie uczynili. Otę cię dla nich łaskę, proszę, i śmierć moię złączoną z śmiercią Syna twego ofiaruię ci na dosyć uczynienie za grzech ich.

I niewodź nas na pokusy.

Jeżeli kiedy, to teraz o moy Boże potrzebuię twoiego wspomożenia, i twoiey protekcyi: o to bowiem nieprzyiaciele moi ze wszech stron obtoczyli mnie. Oto Lew ryczący wyszedł z piekła, aby mię pożarł. Lecz kiedy ty iesteś zemną, nie będę się lękać tey krwawey bestyi; gdy chodzić będę w cieniu śmierci, niczego się obawiać nie będę, gdy iesteś zemną.

Powstań tedy Boże Woysk, przybyway co prędzey na moy ratunek; przyszliy S. Michała z Anioły iego, aby pogromili moich nieprzyiacioł. Ty znasz słabość moię,

wiesz

wieſz, że nie maſz nad nię na świecie więkſzey, nie dopuſzczay tedy, aby mi ſzatan mogł ſzkodzić, zakaż mu, aby mię nie kuſił, á przynaymniey nie day mi poddać ſię pokuſie.

Ale nas zbaw odezłego.

Od złego ciała, ktorem wielce zaſłużył, od złego duſzy, ktore na demną wiſi, wybaw mię, od naywiękſzego złego, to ieſt od piekła. Przyimuię wſzyſtkie boleści, ktore ponoſzę; gotow ieſtem poiść, gdzie ci ſię podoba ſkazać mnie: Lecz o Boże miłoſierdzia poprzyſięgam cię przez śmierć, i mękę Syna twoiego, nie poſyłayże mnie do piekła. Iakoż bym mogł bydź całą wiecznością bez chwalenia ciebie, i bez kochania ciebie? Wezwiy mnie do Nieba do towarzyſtwa Swiętych twoich, gdzie bym cię mogł błogoſławić po wſzyſtkie wieki wiekow, Amen.

PUNKT OSMY

Wykład na Salve Regina dla wzywania pomocy Nayświętſzey Panny MARYI.

B*Adź pozdrowiona Krolowa, Matko miłoſierdzia.* Bądź pozdrowiona Krolowa

Nieba

Nieba, i Ziemi, Ludzi, i Aniołow, żywych, i umarłych Pozdrawiam cię Matko miłośierdzia, á zatym nędznych. Iako Matka łaſki, ieſteś Matką ſprawiedliwych; iako Matka miłośierdzia, ieſteś Matką grzeſznikow. I toć mi to daie śmiałość udawać ſię do ciebie; i to wzbudza ufność moię, że wyſłuchaſz proźby moie. Gdybyś była Matką ſprawiedliwości, obawiałbym ſię ciebie, ale od Matki miłośierdzia czegoż ſię mam obawiać; owſzem czegoż ſię nie mam ſpodziewać? Kościoł cię tytułuie tym pięknym imieniem. *Albowiem ty otwieraſz przepaść miłoſierdzia Boſkiego, komu chceſz, tyle ile chceſz, i ſpoſobem iakim chceſz: zaczym niemaſz grzeſznika, by też był nayſzkaradnieyſzych złości, żeby mogł zginąć, ieżeli ſię ty za nim wſtawiſz.* iako mowi ſługa twoy Swięty Bernard.

Pozdrawiam cię tedy, *Zycie naſze, ſłodkości naſza, i nadzieio naſza.* Ponieważ ieſteś Matką Boſką, trzeba żebyś była Matką ludzi, albowiem daiąc życie Bogu, powrociłaś życie wſzyſtkim ludziom. Ty tedy ieſteś Matką naſzą, ktoraś nas poczęła z

Synem

Synem twoim pod Krzyżem, i my ſynowie twoi, ponieważ ieſteśmy tobie oddani w oſobie Iana Swiętego. *Matką łaſkawości á nie ſurowości ieſteś! Mamy w Bogu Oycu miłoſiernego, lecz trzeba nam ieſzcze było Matki miłoſierdzia. Ta chwalebna godność tobie ieſt powinna, od tego czaſu, gdyś całe dziewięć mieſięcy noſiła w czyſtym Zywocie twoim ſamo miłoſierdzie, czy możnaſz wątpić, że wſzyſtkie twoie wnętrzności napełnione zoſtały miłoſierdziem.* Swięty Bernard.

I to nam śmiałości dodaie, to nas napełnia ufnością, i to nas wiedzie abyśmy cię z Kościołem Swiętym zwali całą naſzą nadzieią przed Synem twoim, iako on ieſt naſzą całą nadzieią przed Oycem ſwoim.

Do ciebie wołamy, wygnani Synowie Ewy. Ciebie wyſławiamy Synowie Ewy wyrzuceni z Raiu. Ona nas zgubiła, gdy była wygnana z ziemſkiego Raiu, i dziwnym iakimſić ſpoſobem wprzod nam zadała śmierć, á niżeli dała życie: Lecz ciebie wybrał Bog, abyś naprawiła wſzyſtkie te ſzkody, ktore pierwſza Niewiaſta uczyniła; Ty leczyſz tych, ktorych ona zraniła, tych

zba-

zbawiaſz, ktorych ona potępiła.

I przez to wołamy do ciebie, *i wzdychamy ięczac, i płaczac na tym padole łez*, kędy obciążeni grzechami ieſteśmy, uciśnieni nędzą, od Boga oddaleni, od czartow otoczeni, wygnani z kochaney oyczyzny naſzey, i zawſze w niebeſpieczeńſtwie wieczney zguby.

Nuż tedy Orędowniczko naſza, rzuć oczy twoiego miłoſierdzia na nas. Mamy Orędownika przed Oycem, ktory ieſt Syn Iego JEZUS Chryſtus; ale nam przed tymże ſamym Orędownikiem potrzeba Orędowniczki, bo ieſt oraz Sędzią naſzym. Ciebie Bog wybrał, i przenioſł z Ziemi do Nieba, abyś ſię poufale wſtawiała za nami do niego, iako mowi Kościoł Swięty.

Rzuć tedy na mnie oczy twoiego miłoſierdzia, albowiem nie może ſię widzieć więkſza nędza, i więkſze uboſtwo. Ieżeli na mnie ſpoyrzyſz, nie podobna abyś ſię nie ulitowała nademną: Ieżeli oczy twoie odemnie odwrociſz, iuż po moim zbawieniu. Lecz gdzież ieſt grzeſznik, ktoryby mogł mowić, żeś go wzgardziła, gdy on ciebie wzywał.

O Swię-

O Swięta Panno przybywayże mi, wspomagay mię w ostatniey chorobie moiey.

I JEZUSA błogosławiony owoc żywota twego po tym wygnaniu racz mi pokazać. Ty ktoraś iest błogosławiona miedzy wszystkiemi Niewiastami. Tyś go dała widzieć swiatu ciałem obleczonego, i ia się spodziewam iż przez ciebie widzieć go będę chwałą otoczonego. O łaskawa! o Matko dobroci! o pobożna! o Matko pobożności! O słodka Panno MARYA! o Matko słodkości, Nayświętsza Panno MARYA.

Obiawiła to Nayświętsza Panna iedney Swiętey, iż gdy do niey mowią te słowa. *Nuż tedy Orędowniczko nasza &c.* że łaskawie na tych pogląda, ktorzy ią wzywaią, i daie im swoie błogosławieństwo.

PUNKT DZIEWIĄTY

Co trzeba mowić choremu podaiąc mu Krucyfix.

ZE wszystkich widokow na świecie, nie masz dla chorego przyiemnieyszego, i barziey mu pociechę przynoszącego, iako widok Krucyfixa: albowiem ieżeli zadziwienie rodzi wesele, i radość, coż iest dziwnieyszego, iako widzieć Boga na Krzyżu?

Ieżeli ieſt roſkoſz, i pociecha bydź kochanym, ktoraż miłość zrowna z miłością Syna Boſkiego; ktory dla nas poniosł śmierć okrutną, i tak zelżywą? Ieżeli nadzieia rozweſela ſerce, iakaż to pociecha choremu widzieć inſtrument ſwego zbawienia, przyczynę ſwego ſzczęścia, początek ſwego weſela, widok ſwoiey ſzczęśliwości, fundament ſwego pokoiu, i nadziei?

Wſzyſtko co ſię mowi choremu, nie trwa długo w iego rozumie; pamięć iego że zawiſła od zmyſłow, ſłabieiąc oraz z ciałem, niema tey ſiły, aby co w ſobie zachowała. Coż kolwiek iey powierzą, zaraz to ginie, ile że boleść zupełnie zabawiaiąc iey rozum, nie dopuſzcza myśleć o czym innym, procz niey, dla czego aby zaſtępować tę ſłabość, trzeba kiedy niekiedy wzbudzać pamięć dobrą iaką myślą, ktora by była przyiemna, i krotka, nie wyciągaiąca wielkiey aplikacyi, i nie fatyguiąca rozumu.

Niemaſz zaś nic, co by tak ſłodkie czyniło impreſſye na duſzy chorego, co by łatwiey wchodziło do ſerca iego, iako myśl o krzy-

o ukrzyżowanym Panu. Byle tylko cożkolwiek ieszcze miał wzroku, gdy mu pokazuią ten wizerunek miłości, wzbudza zaraz wiarę iego, nadzieię iego wznosi, ożywia iego miłość, odnawia iego gorliwość, umacnia postanowienia iego, ktore poczynił nigdy go nieobrażać: Oprócz tego, że Obrazu Zbawiciela, znaku Krzyża Swiętego, i pamiątki na mękę Iego naybarziey się lęka biesowstwo. Trzeba tedy niekiedy stawiać choremu przed oczy Krucyfix, i mowić do niego z Kościołem Swiętym.

1. Otó Drzewo Krzyża, na ktorym zawieszone Zbawienie Swiata, podź adoruy go, podź dziękuy mu, podź obłapić go. Oto Krzyż Zbawiciela, uciekaycie gromady nieprzyiacielskie.

Otó Krol twoy przychodzi bronić cię. Oto Oblubieniec twoy duszo Swięta idzie przynieść ci pociechę. Oto Arcykapłan nowego Prawa, ktory przez bieg życia swego niezmiernie był miły Bogu, i ktory nas z nim poiednał w czasie naywiększey iego zapalczywości. Adoruy tego Nayświętszego

ſzego Zbawiciela, zbliżay ſię z ufnością do Tronu łaſki iego, obmyi ſię w tey Krwi, ktora za ciebie ieſt wylana. Wnidź w to ſerce dla twoiey miłości otwarte. Ucałuy te Ręce, ktore cię uczyniły. Ucałuy te Nogi, ktore cię ſzukały. Mow z żalem, i pokorą Publikana. *Boże moy bądź miłosciw mnie nędznemu grzeſznikowi.* Mow z owym ślepym Ewangelicznym: *IEZUSIE Synu Dawidow zmiłuy ſię nademną.* Mow z Kościołem świętym: *Adoruię cię IEZU Chryſte Panie moy, i błogoſławię ciebie, albowiemeś Ty przez Krzyż twoy Swiat odkupił raczył. O JEZU ktorys dla mnie tyle poniosł, i cierpiał, zmiłuy ſię nademną.*

2. Może ſię też udawać do Boga Oyca, okazuiąc mu Syna iego ukrzyżowanego, i mowić do niego modlitwę Kościoła Swiętego, ktora ſama zdolna ieſt uśmierzyć gniew iego.

Rzuć oczy twoie na tego chorego, dla ktorego Pan naſz JEZUS Chryſtus niewzbraniał ſię podać ſiebie ſamego w moc ſwoich nieprzyiacioł złośliwych, i poniesć mękę krzyżową: Albo te drugie słowa Bernarda Swiętego: *Oycze nay-*

swięt-

świętszy, i wszelakiey czci naygodnieyszy weyrzyi z Swiatnice twoiey, i z Kościoła chwały twoiey na tę ofiarę, ktorą ci ofiaruie nayświętszy Biskup nasz, ukochany Syn twoy JEZUS Pan nasz za zbawienie braci swoich. Oto krew JEZUSA Brata naszego woła za nami z krzyża. O to krew Swiętego, i niewinnego Abla woła za nami do ciebie o miłosierdzie.

Poznay naymiłosiernieyszy Oycze Sukienkę Syna twego Iozefa. Ach! rozszarpany był od okrutney, i krwawey bestyi. Oto odzienie iego wszystkie krwią zbroczone, przebite, i podarte, w pięciu mieyscach.

Rzuć Panie Oczy twoie na Twarz Syna twego JEZUSA Chrystusa, ktory ci był posłuszny aż do śmierci, i nie odwracay nigdy Oczu twoich od Ran, ktore poniosł dla miłości naszey

Panie proszę cię weź na wagę krzyża grzechy, ktorem ia popełnił, i bolesci, tortury, męki, ktore poniosł Syn twoy nayniewinnieyszy, á znaydziesz, że one daleko nieskończenie przewyższaią wagę moich nieprawości, i że są daleko godnieysze abyś nam dla nich uczynił miłosierdzie; á niżeli grzechy nasze wymuszaią, abyś się z nami obszedł według twoiey sprawiedliwości.

3. Swięty Auguſtyn proponuie nam ieſcze te słowa wielce przenikaiące, i wielce ſposobne do ſkruſzenia, i naytwardſzego ſerca, mowi on: *Bracie moy otworz oczy twoie, i patrz na twego Zbawiciela na Krzyżu będącego. Patrz iako przybity ieſt, ſłuchay, iako ſię modli:* Oycze moy odpuść im, albowiem niewiedzą co czynią; *Za ciebie ſię to modli, uczyń też i ty tak, odpust ſzczerze z ſerca twoim nieprzyiaciołom. Patrz co cierpi, ſłuchay co do ciebie mowi:* Synu moy oto Matka twoia. Matko moia oto Syn twoy. *Zaletże ſię Nayświęt: Pannie, i mow do niey z ufnoscią: O dobra Matko moia, oto Syn twoy, ktoregoś tak pieſzczenie kochała, choruie wielce, iuż całe uſtaie. Matko miłoſierdzia broń że mnie od moich nieprzyiacioł, weś mnie w twoię protekcyą w godzinę śmierci moiey. Składam ducha mego w ręce Syna twoiego, i w twoie, polecam ci go, mieyże o nim ſtaranie, i nie day mu zaginąć.*

4. Oto ieſzcze inne nabożeńſtwo od tegoż Swiętego Auguſtyna podane, ktore też ieſt wielce miękczące ſerca, i do wielkiey ufności wzbudzaiące, á naybarziey ſkłonnych do deſperacyi.

Patrz.

Patrz bracie moy na JEZUSA Zbawiciela twego na Krzyżu zawieſzonego; chociażbyś niewiem iakie grzechy popełnił, gotow ieſt odpuścić ci ie, byleś go tylko proſił o to odpuſzczenie. Nie lękay ſię zbliżyć ſię do niego, Baranek to, niema w ſobie, tylko cichość, łaſkawość, ktory tylko na to przyſzedł, aby ſię dał zabić dla ciebie. Uważ co to ty ważyſz, i coś winien. Ważyſz ile życie Boga, winieneś życie twoie Bogu ſwemu. Czyliż ci to nie miło będzie umrzeć dla niego iako on umarł dla ciebie. Patrz na rany tego poſzarpanego ciała. Patrz na krew tego, ze ſkory odartego Baranka, uważay ſzacunek tego zabitego Odkupiciela.

Czyliż iuż teraz widziſz iaśnie że cię kocha? Widziſz iako ſkłania głowę? á to dla tego aby ci dał pocałowanie. Widziſzże iako ma ſerce całe otwarte? a to dla kochania ciebie. Przypatrz ſię, iako całe ciało ſwoie wydał na zełżywości od ſwoich nieprzyiaciół, a to dla okupu twego: Nie obawiayże ſię przyſtapić do niego, i ſtaray ſię bydź wdzięcznym dowodom iego miłości. Przybliż uſta twoie do pocałowania go, rozciagniy ręce do obłapienia, otworz ſerce twoie dla dania mu weyścia. Ufay temu, ktory dla tego umarł, aby

ciebie zbawił. Mow z wielką ufnością te słowa Proroka: Ty Bogiem moim iesteś, i moim zbawicielem. *Mow i z drugim Prorokiem:* Oto Bog moy Zbawca moy, poufale z nim i bez boiaźni postąpię sobie. *Albowiem Pan iest siła moia, chwała moia, i stał się moim zbawieniem. Czerpać będziemy z weselem wody w zrzodłach Zbawiciela. O iako to iest rzecz straszna wpaść w Ręce Boga żywego! O iako to iest słodka wpaść w ręce Boga umieraiącego, i dla naszey miłości ukrzyżowanego.*

5. Oprocz tych nabożeństw ieszcze tu kładę inne, ktore się mogą poddawać choremu, i ktore nie uchybnie uczynią impressyą na sercu iego, naprzykład mowiąc mu:

Całuy te Nogi Swięte, ktore się zmordowały tak wielą drogami, i ktore cię szukały przez trzydzieści i trzy lat. Mow sercem lub usty: Zmordowałyście się Nogi Swięte, szukaiąc mnie; wstąpiłyście na Krzyż abyście mnie odkupiły, niechayże tyle prac dla mnie podiętych na daremnie nie poydzie, i bez pożytku.

Całuy te ręce przebite dla twoiey miłości,

łości, te ręce, ktore cię uczyniły, i ktore cię naprawiły; Złoż duſzę twoię w te miłoſierne ręce, i mow: Zbawicielu moy, Ręce twoie uczyniły mnie, niechże mnie też ręce zachowuią, i niech mnie bronią przeciwko wſzyſtkim nieprzyiaciołom moim. O Panie moy w ręce twoie przebite ſkładam ducha mego. Całuy ten Bok, wnidź w to Serce, gdzie miłość zadała tak wielką ranę. Iuż wątpić niemożeſz o Jezusowey ku ſobie miłości, przez otwarcie boku iego widziſz ſerce, wnidźże w tę hutę miłości, i mow z Dawidem: *Tu mieyſce ſpoczynku mego na wieki wiekow; Tu mieſzkał będę, albowiem to ieſt mieyſce, ktorem ſobie obrał.*

Patrz na tę Koronę cierniową, ktora ieſt na głowie Krola twego, ſam wziął ciernie á tobie zoſtawił roże, noſił tę koronę zelżywości dla wyſłużenia tobie korony chwały; Przypomniy ſobie iż ten bol głowy, ktory cię uciſka, ieſt ieden bodziec z iego ciernia, iż ten bol boku twego ieſt raz od włoczni, ktorą miłość iego tobie zadała, iż te boleści, ktore czuieſz po wſzyſtkim ciele twoim, ſą iego święte rany, ktore na tobie wyraził,

6. Można ieszcze podaiąc Krucifix choremu, przebieżeć Mękę Syna Boskiego, i pozdrowić go w siedmiu stacyach mąk iego, sposobem ktoryśmy podali w książeczce naszey Medytacyi.

O JEZU Zbawicielu moy ktoryś się pocił krwią w Ogrodzie Oliwnym na widok mąk twoich, i grzechow moich; ktoryś się wyzuł ze wszystkiey siły twoiey, abyś się przyoblokł moią słabością. Adoruię cię całego we krwi swoiey nurzaiącego się; dziękuię nayświętszemu Sercu twemu za to, że się dla mnie tak barzo smuciło. Wyrzekam się wszystkich grzechow moich, ktore tego były przyczyną. Zebrzę od ciebie tey łaski, abyś mnie wzmocnił przeciwko boiaźniom śmiertelnym, i przeciwko pokusom biesowskim. Ty wiesz i sameś to powiedział: Duch prętki iest, ale ciało słabe. Dayże mi moc ducha twego, ponieważeś ty wziął słabość ciała mego. Oycze moy oddal od ust moich ten kielich śmierci, iednak nie moia, ale twoia niech się wola stanie.

O JEZU Panie moy, ktory w Domu Anasza

Anaſza byłeś policzkowany, i u Kaifaſza zelżony! dziękuię ci żeś przyimował te obelgi, i zawſtydzenia dla miłości moiey. Ach mnie! wieleżem razy zelżył ciebie w oſobie bliźniego mego, ponieważ krzywdy iemu uczynionę poczytaſz za ſwoie. żebrzę odpuſzczenia od ciebie, i wſzyſtkich przepraſzam, ktorychem obraził, przyimuię śmierć na doſyć uczynięnie za wyſtępki moię.

O JEZU Krolu moy, ktoryś był wzgardzony od Heroda, i od żydow, gdy nad ciebie przenoſili złodzieia, buntownika, i zaboycę; wielce mi tęgo żal, boleię na to, żem i ia tak wiele razy nad ciebie naywyżſze, i iedynę dobro przenoſił czarta, i mizerne ſtworzenia. Wyznaię żem arcy zle poſtąpił ſobie, tak barzo tobą gardząc. Chętnie na to zezwalam, abym był opuſzczony od wſzyſtkiego ſtworzenia, abym ſtracił życie, abym był ziędzony od robactwa; zdeptany nogami wſzyſtkich ludzi, dręczony od bieſa w Czyſcu, ieżeli twoia ſprawiedliwość tak oſądzi,

O JEZU naypięknieyſzy, i nayczyſtſzy

ze wszystkich ludzi, ktorego ciało niewinne poszarpane było od biczow okrutnych, dla dosyć uczynienia za roskoszy, ktorem ia pozwalał ciału memu: Załuię żem cię tak barzo zranił, i tak często też rany odnawiał. Za pokutę tych złości moich przyimuię boleści, ktore cierpię, i śmierć, ktorey oczekuię. Poprzysięgam cię przez boleści twoie, abyś poświęcił ciało, i duszę moię, abyś ie obmył w naydroższey krwi twoiey, i abyś ie oczyścił ze wszystkich szpetności, abym był godnym znaleziony wniść do Niebieskiego Ieruzalem, gdzie nic skalanego nie wnidzie.

O JEZU naywyższy nad wszystkich Krolu, ktoryś był ukoronowany cierniową koroną, i ktoryś nosił na nayświętszych twych Ramionach znaki Krolewskie panowania twego; Uznaię cię Krolem moim, i tak wzgardzonego, i zmienionego iako iesteś! poprzysięgam cię oraz przez tęż koronę twoię, ktorą nosisz, na twey głowie, abyś mi po śmierci dał koronę chwały.

O JEZU moy Odkupicielu, ktoryś dla mnie przybity był do Krzyża, i ktoryś

wſzyſtkę krew ſwoię wylał na to, abyś mię wyrwał z mocy ſzatańſkiey, kędy zoſtawałem w niewoli, dziękuię ci całą ſerca mego uprzeymością za tę nieporownaną miłość twoię ku mnie; całuię nayświętſze Nogi twoie, nayświętſze Ręce twoie przebite grubemi, i oſtremi gwoźdźmi. Adoruię twoie nayświętſze Serce dla moiey miłości otwarte. Umieram na tym łożku boleści, gdy ſzczęścia tego niemam abym umarł dla ciebie na krzyżu, proſzę cię oraz oto, abyś mi nie dopuſzczał powracać ſię w moc moich nieprzyiacioł, i twoich.

O JEZU życie moie, ktoryś umarł dla mnie! Coż mogę uczynić na zawdzięczenie ci tak wielkiey twoiey ku mnie dobroci? Coż ci ofiarować mogę, co by zrownało z tym darem, ktoryś ty mnie dał życia twego? Zycia Aniołow, i wſzyſtkich ludzi, nic ſą przeciw twemu życiu. Ach! coż to życie ma ważyć, ktore ieſt nayoſtatnieyſzego ze wſzyſtkich ludzi, i ze wſzyſtkich naywiękſzego grzeſznika, iakim ia ieſtem. Iednakże gdy nie można dać więkſzego znaku miłości ku przyiacielowi ſwemu,

mu, iako umrzeć dla niego; proteſtuię ſię przed Niebem, i Ziemią, że chcę umrzeć dla ciebie. Oddaię ci życie moie w ktorym ſobie ukochałem nad wſzyſtkie inne rzeczy; i gdy by mi wolno było nie umierać, ſzukałbym wſzędy śmierci, abym ci dał iakikolwiek dowod moiey miłości, i wdzięczności. O JEZU! poprzyſięgam cię przez śmierć twoię, i przez męki twoie, abyś pobłogoſławił śmierci moiey, i boleściom moim. Wierzę Kościołowi twemu Swiętemu; odpuſzczam wſzyſtkim moim nieprzyiaciołom, wyrzekam ſię wſzyſtkich poduſzczenia Szatańſkich, zezwalam chętnie na ten dekret śmierci, ktoryś o mnie poſtanowił. Na ciebie porzucam ciało, i duſzę moię, i ſpodziewam ſię, iż mi wyświadczyſz tę łaſkę, że mnie przyimieſz do Kroleſtwa twego na wieki, Amen.

7. Oſtatnie nabożeńſtwo do ukrzyżowanego Pana zawiſło w modlitwie nabożney, ktorą Swięty Jgnacy Fundator naſz często odmawiał, ktorą trochę dłużſzą wyraziliśmy.

Duſzo

DUſzo JEZUSOWA poświęć mnie.
Krwi Jezusowa oczyść mnie.
Męko Jezusowa umocniy mnie.
Rany Jezusowe zleczcie mnie.
Serce Jezusowe zapal mnie.
Gwoździe Jezusowe przenikniycie mnie.
Ciernia Jezusowe ukoronuycie mnie.
Krzyżu Jezusow poświęć mnie.
Dobroci Jezusowa odpuść mi.
Łaſko Jezusowa napełniy mnie.
Duchu Jezusow ożywiay mnie.
Łaſkawości Jezusowa pocieſz mnie.
Miłoſierdzie Jezuſowe zbaw mnie.
Nogi Jezusowe przyidźcie do mnie.
Ręce Jezusowe poblogoſławcie mnie.
O dobry Jezu wyſłuchay mnie.
Nie oddalay ſię nigdy odemnie.
Gdy będę kuſzony broń mnie.
W godzinę śmierci moiey zawołay mnie.
Abym cię mogł chwalić z Swiętemi twemi na wieki wiekow, Amen.

Te wſzyſtkie nabożeńſtwa mogą bydź zażywane od oſob zdrowych, rzadko zaś chorych, ktorzy nie ſą ſpoſobni do długich diſkurſow. Jeżeli ſię zaś trafią chorzy wol-

ney

ney głowy, i tego żądać będą, może ich ćwiczyć raz w tym, drugi raz w tym nabożeństwie, byle mieć tę ostrożność, aby ich albo niezmordować, albo się im nie naprzykrzyć.

PUNKT DZIESIĄTY.

Co czynić należy, gdy chory iuż iest w konaniu.

1. CHory ktory iuż kona, więcey potrzebuie modlitwy, á niżeli nauki, trzeba czasem poddać mu iaki akt, potym mowić litanie do Nayświętszey Panny, do wszystkich Swiętych, i inne modlitwy, ktore są położone w Rituale.

2. Nie trżeba uchybić dać mu znowu absolucyą Sakramentalną, osobliwie gdy ci się z tym oświadczy, że iey pragnąć będzie, i na ow czas, gdy iuż mowić nie będzie mogł.

3. Trzeba mu podać wody święconey, i czasem kropić łożko iego, albowiem ma tę woda święcona dzielność, że odpędza biesow, iako tego doznała Teresa Swięta.

4. Jeżeli konanie trwa, trzeba czytać Passyą Pana naszego według Swiętego Jana.

5. Oprocz Sakramentalney absolucyi dobra iest. aby Kapłan często błogosławił

konaią-

konaiącego, albo tym ſpoſobem, ktory ſię tu kładzie, albo mu ſię będzie zdało.

Niech cię błogosławi Bog Oyciec, ktory cię ſtworzył, †

Niech cię błogosławi Bog Syn, ktory cię odkupił, †

Niech cię błogosławi Bog Duch S. ktory cię poświęcił. †

6 Trzeba też krotkiemi słowy pobudzać go do żalu za grzechy, do ufności w Bogu, często też mu napominać słodkie Imiona JEZUSA, i MARYI.

O słodki JEZU zmiłuy ſię nademną! O Jezu Zbawicielu moy zbaw mnie! O Jezu Oycze moy błogosław mnie! O Jezu Odkupicielu moy odpuść mi! O Jezu Zycie moie, tobie ia moie oddaię. O Jezu miłości moia umieram dla ciebie! Wierzę w ciebie, w tobie mam nadzieię, Tobie ſię oddaię, Panie moy Jezu przyimiże ducha mego, w Ręce twoie polecam ducha mego; Matko Boſka pamiętay na mnie! Swięty Michale broń mnie! Aniołowie Pańſcy ratuycie mnie! Swięci Patronowie moi przybywaycie na pomoc.

7. Uczyniwſzy polecenie duſzy, ieżeli ieſzcze chory nie dokonał, może ſię mowić litania o Męce Pana naſzego Jezusa, i choremu czaſem iaki wierſz z niey poddać.

JEZU, ktoryś ſię pocił krwią na widok mąk twoich.

Jezu, ktoryś był wydany na śmierć dla miłości moiey.

Jezu, ktoryś był godzin trzy na krzyżu dla zbawienia mego.

Jezu, ktoryś ſię modlił za twoich nieprzyiacioł.

Przez Swięty Krzyż twoy, i boleſną mękę twoię.

Przez ſtrapienie Nayświętſzey Matki twoiey.

Przez konanie twoie, i przez śmierć twoię.

Zmiłuy ſię nad nami.

PUNKT IEDENASTY

Co trzeba mowić ludziom dobrego ſumnienia, gdy iuż ſą bliſcy dokonania.

Jako przy śmierci zachowuiemy zdania, i guſty, ktoreśmy mieli w życiu, tak trzeba ſię ſtarać poznać, co by chorego, ktorego diſponuiemy, było za zdanie, i guſt, i

podda-

poddawać mu kiedy niekiedy krotkie słowa zgodne do iego dispozycyi.

Dusze Swięte, i czyste Oblubienice Zbawicielowe nie wzruszą się, chyba na od głos miłości, zaczym wielce się tego wystrzegać trzeba, co czynią niektore osoby mało diskretne, ktorzy bez wszelkiego rozeznania nie mowią, tylko o sprawiedliwości, tylko o oddaniu rachunku Bogu, tylko o głębokości niedościgłey sądow Boskich, tylko o grzechach przeszłego żywota, tylko o surowości, i ostrości pokuty.

Przyznaię ia, że to nie zła rzecz iest tchnąć w nich czasem sentimenta pokory, aby ich zawsze trzymać w nieufności samym sobie; lecz iak się nie dadzą wzruszyć pobudkami boiaźni, ani nadziei, że cały onych powab iest miłość, i zaniedbanie się, i porzucenie na Boga; temi tedy myślami trzeba ich wzbudzać, gdy się zdaią niby usypiaiącemi. Ludzie z iednego kraiu znaią się po głosie, i akcencie; Iedno słowo wymowione od osoby maiącey experiencyą w tych drogach, i ktora tymże powabem iest prowadzona co i chory, więcey im-

pressyi uczyni na iey sercu, á niżeli tysiąc innych pięknych rzeczy powiedzianych od osoby, ktora się z nią w duchu nie zgadza, á że tak rzekę nie z iednego z nią iest kraiu. Rozpływała się dusza moia, mowi Oblubienica: gdy moy ukochany mowił. Dusza, ktora iest w drodze iednoczącey, iako wosk topnieie, gdy usłyszy słowo miłości

Nie trzeba się tedy z takiemi chorem obchodzić rownym sposobem, iako i z drugiemi, iakom to iuż powiedział, trzeba do nich mało mowić, i głosem łagodnym, i rzeczy do miłości Boskiey wzbudzaiące o ufności, o zgubieniu siebie samego, o porzuceniu się, o ofierze, o godach, o Niebie. Trudno iest opisać co do nich ma się mowić, albowiem to Duch Nayświętszy tchnie w tego, co do nich mowi, i on to sprawuie, iż te mowi rzeczy, ktore się zgadzaią z dispozycyą, w ktorey się nayduią na ow czas. Pospolicie zaś mowić się może, iż lepiey daleko do takich dusz nic nie mowić, aniżeli wiele mowić i mieszać ich pokoy długiemi, i teskliwemi diskursami.

Poprzy-

Poprzyſięgam was Corki Jerozolimſkie, mowi Oblubieniec w Pieniach ſwoich; nie budźcieſz ukochaney moiey; dopuście iey ſpoczywać poki ſię iey podobać będźie. Gdy rozumieią tych chorych ſpiących, na tenczas, oni ſą na godach, i ſmakuią ſłodyczy poprzedzaiące ſmaki Niebieſkie. Bog ieſt wierny, mowi Swięty Paweł; nie trzeba rozumieć, aby on opuścił przy śmierci te duſze, ktore go w życiu ſwoim kochały z całego ſerca; na ow czas daie im ſpoczynek na pierſiach ſwoich, daie im pokoy od wſzelkiego zamieſzania, i troſkliwości; pokrywa ich prawicą ſwoią, iako mowi piſmo Swięte, i ſchrania ich, iako piſklęta pod ſkrzydłami ſwemi. Nie mowże im nic ieżeli niewieſz, co maſz do nich mowić; á ieżeli chceſz do nich gadać, mow że to, co by podobne było do tych ſłow, co ſię tu kładą.

Moy Boże coż chceſz abym czynił?

Gotowe ſerce moie Panie, gotowe ſerce moie.

Podźmy i my, abyśmy z nim umarli.

Ty wieſz Panie, że cię kocham; gotow ieſtem umrzeć dla ciebie. Wyſze-

Wyſzedłem od Oyca mego, i przyſzedłem na świat; teraz porzucam świat, i powracam do Oyca mego. Tak moy Oycze, ponieważ ci ſię tak upodobało. Oycze moy polecam ci duſzę moię, oddaię ią w Ręce twoie. Nie wchodź w ſąd z ſługą twoim, bo ſię nikt nie znaydzie uſprawiedliwionym w obecności twoiey. Jezus Chryſtus dany nam ieſt od Boga, aby był naſzą mądrością, naſzą ſprawiedliwością, naſzym poświęceniem, i odkupieniem naſzym.

Połoź mnie iako pieczęć na ſercu twoim, iako pieczęć na Ramieniu twoim, bo miłość mocna ieſt iako śmierć. *Cant:* 8. Kiedyż przyidę, i kiedyż ſię pokażę przed obliczem Boſkim? *Pſalm.* 41. Moy Boże ach iako mnie teſkno w życiu? *Iob:* 10. Oto Oblubieniec idzie *Matth:* 25. Przyidź z Libanu, przyidź Oblubienico moia, będzieſz ukoronowana? *Cant:* 4. Bog moy i wſzyſtko moie. Czegoż pragnę na Niebie, ieżeli nie ciebie, i czegoż żądać mogę na ziemi oprocz ciebie, Boże ſerca mego, i cząſtko duſzy moiey na wieki. *Pſalm.* 72.

Pan ieſt cząſtka dziedzictwa mego; Ty

ieſteś,

ieſteś, ktory powrociſz mi dziedzictwo moie. *Pſalm:* 15.

Panie wſzyſtko pragnienie moie ieſt przed tobą i ięczenie moie nie ieſt ci zakryte. *Pſalm:* 37. Pan Woyſk ieſt z nami, Bog Jakoba ieſt naſzym obrońcą. *Pſal:* 45.

Uſypiać będę, i ſpocznę w pokoiu, i na nim ſamym, albowiem ty ſam Panie umocniłeś nadzieię moię. *Pſal:* 4. Tu odpoczynek moy na wieki wiekow, tu mieſzkać będę, albowiem to ieſt mieyſce, ktorem ſobie obrał. *Pſal:* 131.

Twoy ieſtem Panie, zbaw mię, *Pſal:* 118. Duſzo moia wroć ſię do odpoczynku twego; bo ci Pan dobrze uczynił. *Pſal:* 114. Chociaż chodzić będę w pośrzodku cienia śmierci, nie będę ſię bał złego, albowiem ty ieſteś ze mną *Pſal:* 22. Boże ſerca mego, i cząſtko moia na wieki. *Pſal:* 72.

Powiedźcie ulubionemu memu iż omdlewam z miłości. *Cant:* 5.

Pan moy, i Bog moy. *Ioan:* 20. Pokoy wam niech będzie nie łękaycie ſię. *Luc:* 24. Te ktore były gotowe weſzły na Gody. *Math:* 25.

Wy umarli iesteście, i życie wasze zakryte iest z Jezusem w Bogu. *Col: 3.*

Błogosławieni są umarli, ktorzy umieraią w Panu: oto zaraz duch mowi; niech spoczną od prac swoich. *Apoc: 14.* O iako dobry iest Bog Izraela! Panie á ktoż iest podobny tobie? *Psal: 72.*

Jako Ieleń wzdycha do wody żywey, tak dusza moia wzdycha do ciebie o moy Boże. *w 41. Psalmie.* O iako miłe są przybytki twoie Panie Woysk! Dusza moia usilnie żąda, i z pragnienia wniść do Domu twego, omdlewa. *Psal: 83.* Dusza moia pali się gorącym pragnieniem widzieć cię. *Psal: 41.* Uweselitem się z tego, co mi powiedziano. Poydziemy do Domu Pańskiego. *Psal: 121.* Pragnę bydź rozłączony z ciałem, abym był z Jezusem Chrystusem. *Phil: 1.*

Mogą się przydać akty miłości, zgadzania się z wolą Boską, ktore położemy w następuiącym Punkcie.

PUNKT DWUNASTY.

Akty cnot, ktore trzeba czynić z chorym podczas całey iego choroby.

Kładę na końcu tey pracy akty wszystkich

kich cnot, ktore trzeba czynić z chorym, czyli to na początku choroby, czyli gdy się barziey wzmaga, czyli na końcu. Odmienność zawsze się podoba, nawet i przy śmierci; albowiem to się uprzykrzy, kiedy się zawsze iedno słyszy, zaczym kładę tu rozmaite sposoby ćwiczenia się w tych aktach, ktore czyli kapłan, czyli kto z domowych, kiedy niekiedy napomykać będą choremu dla zabawienia go w nabożeństwie.

AKTY WIARY.

WIerzę moy Boże, Prawdo niestworzona, i nieomylna, że Ty iesteś pierwszym początkiem, i ostatnim końcem wszystkich rzeczy. Wierzę że ty iesteś Panem moim, á ia sługą twoim. Ze od Ciebie pochodzę, i do ciebie się powracam.

O moy Boże wierzę że iesteś nieskończenie wielki, Mądry, Wszechmocny, i dobry, że nieskończenie kochasz ludzi wszystkich, i że masz nieskonczoną żądzą dać się nam.

Wierzę Oycze Nayświętszy iżeś stworzył Swiat, i że się nic niedzieie na świecie,

tylko przez rozrżądzenia twoiey opatrzności. Wierzę żeś to ty zesłał na mnie tę chorobę, i że mi to daleko pożyteczniey iest dla chwały twoiey, i mego dobra bydź tak, iako iestem, á niżeli inaczey.

Wierzę o moy Zbawicielu, że ty iesteś Syn Boga żywego, ktoryś przyszedł na świat, i ktoryś się przyodział ciałem naszym dla zbawienia wszystkich ludzi. Wierzę żeś iest moim Odkupicielem, żeś umarł dla mnie, i żeś wstąpił do Nieba, abyś mię uczynił uczestnikiem chwały twoiey.

Wierzę w ciebie o Duchu Swięty, nayłaskawszy, i nayprzyiemnieyszy Pocieszycielu dusz naszych. Wierzę iż za twoią sprawą Ciało Pana mego Jezusa Chrystusa uformowane było w Nayświętszym Panny Maryi Zywocie, i że dusza moia odrodzona w wodzie Chrztu.

O nayświętsza, i wszelakiey czci naygodnieysza Troyco, Panie moy, i Boże moy, ciebie błogosławię, i adoruię. Wierzę że iesteś szczere, iedne Bostwo, zawiste we trzech osobach.

Oświadczam się przed Aniołami, i ludźmi,

mi, że ieſtem Synem Kościoła Swiętego Katolickiego Apoſtolſkiego, i Rzymſkiego, i że umieram w iego ſpołeczności. Potępiam, i wyrzekam ſię wſzyſtkich błędow Herezyi, przeciwnych tym prawdom, ktorych nas uczy, i ieżeli co kiedy lub ſłowy, lub myślą pobłażyłem temu, co ſię z nim nie zgadza, teraz to odwołuię, potępiam, odrzekam ſię tego.

Może czynić z chorym akty Wiary na wſzyſtkie artykuły w ſkładzie Apoſtolſkim, ktory niech mowi; ieżeli by to miało głowę iego zmordować, to ſpoſobem modlitwy niech to czyni, naprzykład:

Błogoſław mi Nayświętſza, i wſzelakiey czci naygodnieyſza Troyco Oycze Synu, i Duchu Swięty.

Błogoſław mi Oycze Wſzechmocny, ktoryś ſtworzył Niebo i Ziemię.

Błogoſław mi Chryſte Jezu Zbawicielu moy, prawdziwy Boże, i prawdziwy Człowieku, ktoryś ſię narodził z Maryi Dziewice, i ktoryś umarł na Krzyżu dla zbawienia naſzego.

Błogoſław mi Duchu Nayświętſzy, mi-

łości

liści istotna Oyca, i Syna, i spraw abym był wiecznie iedno z tobą.

Akty i pobudki do nadziei.

Nadzieia iest dziedzictwem ubogich, i pociechą wszystkich nieszczęśliwych, lecz iest nayprzyzwoitszą cnotą chorym: onać to słodzi wszystkie ich boleści, ona odrywa serce, uspokaia rozum, napełnia duszę. Nadzieię możemy nazwać poprzedzaiącym osiągnieniem Nieba, ponieważ Pisma Swięte nas upewniaią, iż ten, ktory ufa Bogu, nie uchybnie zbawiony będzie. Oto tu niektore słowa kładę, ktore kiedy nie kiedy natrącać choremu, aby wzbudzić ducha iego, i wzmocnić odwagę; bo iako Swięty Augustyn mowi, że nadzieia iest to duszy, co skrzydła ptakowi. Chrześcianin iest to ptak Niebieski, nadzieia mu tedy dodaie skrzydeł, aby wzleciał, do Nieba.

Psalm, *w Tobie Panie ufałem &c*, iest wielce słodkości pełen, i naybarziey pociechę przynoszący choremu. Kładę tu z niego niektore wiersze, na ktore spowiednik może wiele przydać reflexyi pobożnych, i cieszących chorego.

W tobie

W tobie Panie ufałem, nie będę zawſtydzony na wieki; w ſprawiedliwości twoiey zbaw mnie. Zawſzem moy Panie. i Boże moy w tobie ufał; Ty bowiem ieſteś Oycem moim, Stworcą moim, i Odkupicielem moim, ktory maſz dla nas wnętrzności miłoſierdzia, i toć mnie wiedzie do nadziei nieomylney, że mi daſz Niebo. chociażem go wcale nie ieſt godzien. O moy Boże niechayże zawſtydzony, ani oſzukany na moiey nadziei nie będę. Zbaw mnie poprzyſięgam cię przez twoię ſprawiedliwość, á nie przez moię: bo nic we mnie niemaſz, co by mi wyſłużyć mogło chwałę twoię: ale zaſługi Syna twego zaſtąpią moy niedoſtatek. I toć mię to cieſzy, to wſpiera nadzieię moię.

Nakłoń ucha twego ku mnie, poſpieſz ſię, abyś mię wybawił. Ty widziſz do iak niezmierney nędzy przyſzedłem, oto ciało moie uciśnione boleściami, duſza moia otoczona boiaźnią śmierci, i bliſka wpadnienia do piekła. Proſzę cię moy Boże, wysłuchay prożbę moię, niech cię przeniknie utrapienie moie, i wybaw mię z tego niebeſpieczeńſtwa w ktorym ieſtem.

Badź

Bądź mi Bogiem obrońcą, i domem ucieczki, abyś mnie wybawił. Ty ieſteś Bogiem mądrym, Bogiem bogatym, Bogiem obrońcą; i mieyſcem ucieczki, kędybym ſię mogł ſchronić od zażartości bieſow nieprzyiacioł moich.

Albowiem ſiła moia, i ucieczka moia ty ieſteś; i dla Imienia twego doprowadziſz mnie, i wykarmiſz mnie.

Gdyż ty o moy Boże całą ſiłą moią ieſteś, i wſzyſtką ucieczką moią. Co ia to nie ieſtem, tylko ſłabością ſamą: zaczym też nie dla moiey cnoty iakiey ſpodziewam ſię bydź zbawionym, ale od ciebie, i przez łaſkę Syna twego. Ty mnie prowadzić będzieſz: Ty mnie wſpomagać dla chwały Nayświętſzego Imienia twego: Ty mnie wybawiſz od taiemnych ſideł, krore mi zaſtawili nieprzyiaciele moi.

W Ręce twoie polecam ducha mego. Odkupiłeś mnie Panie Boże prawdy. Polecam ci ducha mego, ſkładam go w Ręce twoie, iako rzecz, ktora do ciebie należy, boś ty mnie odkupił, Panie, ktory ieſteś Bogiem prawdy; i ktory nigdy nie omylaſz w twoich obietnicach.

Pſalm:

Pſalm: 70. O teyże ieſt materyi, i może podać ſpowiednikowi arcy słodkie pobudki dla zmocnienia chorego, i przynieſienia mu pociechy. Można mu ieſzcze i z tych co naſtępuią czaſem poddawać iakie słowo.

Ten ktory ufa Panu, otoczony będzie iego miłoſierdziem. Pſalm. 31. Luboli ze wſzyſtką siłą naſtępować będą na niego nieprzyiaciele iego, nie będą mogli zaſzkodzić mu, ani ſię nawet przybliżyć do niego.

Czemuś to ſmutna duſzo moia? i czemuż mię trwożyſz? Pſal: 41. Czegoż ſię lękaſz maiąc Boga za Oyca twego, i Syna iego za Odkupiciela twego? ufay w Panu twoim, bo on ieſt zbawienie twoie, i Bog twoy, i ty wiecznie śpiewać w Niebie iego chwałę będzieſz.

Ty ieſteś nadzieia moia Panie: Ty ieſteś cząſtka moia w ziemi żyiacych. Pſal: 141. *Zbaw ſługę twego Boże moy, ktory w nikim innym, tylko w tobie pokłada ſwoie nadzieie.* Pſal, 85. Broń mię Panie bo w tobie ſamym ufam iedynie.

Zachoway mnie Boże moy bo w tobie ſamym miałem nadzieię. Pſal: 15.

Przyimiy mnie Panie według ſłowa twego, i nie

zawſty-

zawstydzay mnie w oczekiwaniu moim. Psal: 118.

Zmiłuy się nademną Boże, zmiłuysię nademną, albowiem dusza moia w tobie swoię pokłada nadzieię. Pod cieniem skrzydeł twoich ufał będę aż przeminie nieprawost. Psal: 56.

Oto wszyscy nieprzyiaciele moi zbliżaią się, aby mnie zgubili, i pożarli duszę moię: *Ale Pan iest swiatłością moia, i zbawieniem moim, kogoż się bał będę? Pan iest obrońca życia mego, kogo się lękał będę?* Psal. 26.

Chociaż bym się widział otoczonym od Woyska uszykowanego, nie będzie się lękać serce moie: chociaż przeciwko mnie powstaną wszyscy nieprzyiaciele moi, wydaiąc mi bitwę, zawsze Panu ufać będę.

Oto Bog moy, zbawca moy, lękał sie nie będę, lecz poufale znim rozmawiał będę. Isaiæ. 12. *W pokoiu zostawał będę, Psal. 4.* i spocznę na piersiach Boga moiego, albowiem w nim położyłem moię nadzieię. Ciało moie ma spoczywać w grobie w nadziei, ktorą mam że powstanie na lepsze życie.

Chlubiemy się mowi S. Paweł: Rom: 5. *w nadziei Synow Boskich: á nie tylko w tey nadziei, lecz się ieszcze chlubiemy w utrapieniach naszych:*

wie-

wiedząc że utrapienie ſprawuie cierpliwość; cierpliwość doświadczenie; doświadczenie nadzieię; Zaś nadzieia niezawſtydza.

Zaczym moy Boże ufam twoiey dobroci na ſłowa twoie, i dla zaſług Syna twego, że mi odpuściſz grzechy moie wſzyſtkie, że mi daſz łaſkę dotrwania, i że mnie przyimieſz w liczbę błogosławionych, abym cię chwalił wiecznie.

Ty Panie ieſteś cała nadzieia moia: coż kolwiek trzeba czynić, czegoż kolwiek trzeba ſię chronić: cożkolwiek trzeba cierpieć; czegożkolwiek trzeba pragnąć, ty ieſteś Panie cała nadzieia moia. Są ſłowa Swiętego Bernarda.

Gdy będąc nieprzyiaciołami Boſkiemi, mowi Swięty Paweł, *Rom:* 5. *poiednaliśmy ſię z nim przez śmierć Syna iego, iakoż barziey powinniśmy ſię ſpodziewać, iż będąc w łaſce iego, zbawieni będziemy przez śmierć Syna iego?*

Ia ieſtem Zmartwychwſtanie, i życie. Ten ktory wierzy, i we mnie ufność ſwoię pokłada, żyć będzie, chociaż umrze; á ktokolwiek wierzy we mnie, nie umrze śmiercią wieczną. Są ſłowa Pana naſzego Jezusa Chryſtuſa u Iana Swiętego w *Rozd:* 11.

JEZUS Chryſtus dany nam ieſt od Boga, aby był naſzą ſprawiedliwością, naſzym poświęceniem, i odkupieniem naſzym. Swięty Paweł do Corynt: *w Liście, 1. w Rozd: 1.*

Uweſeliłem ſię z tego, co mi powiedziano, do Domu Pańſkiego poydziemy. Pſal: 121.

Uſłyſzałem głos wielki, mowi Swięty Jan, *ktory mowił, oto przybytek Boga z ludźmi; i mieſzkał będzie z niemi; i oni będą ludem iego, i Bog zoſtaiąc z niemi będzie Bogiem ich, otrze wſzyſtkie łzy z oczu ich, i śmierć iuż więcey nie będzie: narzekania, wołania, i prace uſtaną, albowiem to co pierwey było, przemineło.* Apo: 21.

Nie mamy tu na ziemi mieſzkania trwałego, lecz ſzukamy przyſzłego: Swięty Paweł do Zydow, *w Rozd: 13. Poſpieſzaymy w niść do tegoż mieyſca ſpoczynku.* Tenże *w Rozd: 4.* do Zydow.

Akty, i pobudki do miłości.

JEżeli ieſt czas w życiu człowieka, w ktory ieſt obowiązany uczynić akt miłości Boga, to naywięcey w oſtatniey chorobie ſwoiey; i chociażby nie miał do tego obowiązku żadnego, interes zbawienia iego będący w tak wielkim niebeſpieczeńſtwie, po-

winiengo wieść do ſzukania wſzelkich ſpoſobow, ktoremi by mogł ſobie ubeſpieczyć zbawienie. To zaś ieſt zdanie wſzyſtkich Theologow, iż ieden akt miłości Boſkiey, doſtateczny ieſt na zgładzenie wſzyſtkich grzechow, i wyſłużenie Nieba. Przyznaię ia, iż to nie tak łatwo, iako ſobie niektorzy imaginuią, czynić prawdziwe akty miłości Boſkiey, to ieſt, aby były ſzczere bez wſzelkiego intereſſu ſwego, i aby pochodziły z ſerca cale oderwanego od wſzyſtkiego ſtworzenia. Dla czego trzeba czynić takowych aktow wiele; albowiem bydź może, iż ſię ſerce chwyci iakiego promyczka łaſki, i między wielą razow daremnych, będzie choć ieden, ktory przerazi ſerce. Domoſtwo ogniem goraiące, zapala zaraz i te, ktore bliſkie niego ieſt; i ſerce pałaiące miłością Boſką, użycza ſwoiey gorącości choremu, czyniąc z nim kiedy niekiedy akty miłości Boſkiey. Oto tu kładę niektore słowa z Piſma Swiętego, i OO. Swiętych, ktoremi ſpowiednik może tknąć ſerce chorego, zabawiwſzy go w przod krotką rozmową o dobroci Boſkiey, o miło-

ści iego ku człowiekowi, i o tych dobrodzieystwach, ktore mu uczynił.

Błogasław duszo moia Pana twego, i wszystko co we mnie iest, niech wielbi Swięte Imie iego. O duszo moia błogosław Pana, i niezapominay nigdy tych dobrodzieystw, ktore ci uczynił. On to albowiem odpuszcza wszystkie grzechy twoie. On leczy wszystkie słabości twoie. On to ciebie odkupił, i wyciągnął duszę twoię z otchłani śmierci. On ciebie wieńczy łaską, i miłosierdziem. On napełnia twoię żądze obfitością dobr swoich, odnowi młodość twoię iako Orła, i przyoblecze cię chwałą, i nieśmiertelnością. Psal: 102.

O iako dobry iest Bog Izraela! o iako słodki! o iak wielkiey miłości godny! o iako dobrze czyniący! o iak cierpliwy! iak miłosierny! iako wierny! o iako mi tego żal, żem go obraził! o iak wielce zaślepiony byłem, żem go porzucił, á przywiązał się do nędznego stworzenia! ach, Panie! coż iest na Niebie, i na ziemi, co by było podobne tobie! iakoż to bydź mogło, żem ia opuścił zrzodło wszystkiego dobra, dla napawania się w kałużach błotnistych, i smrodliwych, ktore miasto ugaszenia

ſzenia pragnienia mego, barziey ie zapałały?

Biada ciemnościom moim; biada niewiadomości moiey; biada czaſowi w ktorym cię nie kochałem! *S. Aug:*

Ach nazbyt ciebiem obrażał, piękności zawſze dawna, i zawſze nowa! ach nie rychłom cię ukochał!

Dobroci zawſze kochania godna, i zawſze dobrze czyniąca! lecz iuż lepiey nierychło, niżeli nigdy.

Kochać cię będę Panie moy, albowiem ty ieſteś ſiła moia, wſpomożenie moie, moia ucieczka, i wybawiciel moy. *Pſ. 17.*

Kochać cię będę, albowiem tyś mię ukochał całą wiecznością, i ieſzcze opatrzyłeś mi ſzczęśliwą wieczność, abym ia ciebie kochał.

Kochać cię będę, albowiem wyciągnołeś duſzę moię z piekła, i dałeś życie twoie dla moiey miłości.

Kochać cię będę nad wſzyſtko, co kolwiek ieſt na świecie, albowiem niemaſz nic, co by z tobą rownać ſię mogło, i co by mogło naſycić ſerce moie.

O Boże ktoryś mię ſtworzył na ten czas,

gdym nie był, ktoryś mię odkupił na ten czas, gdym był niewolnikiem; ktoryś mię zbawił, gdym był grzesznikiem, ktoryś mię szukał, gdym był zgubiony; ktoryś mi odpuścił, gdym przeciwko tobie woynę podnosił! przyday do tych wszytkich łask, i tę Panię, abym cię kochał.

Przyidź Duchu Boga moiego, i napełniy serce moie twoią miłością. I będzież to rzeczono, że wyidę z tego świata nie kochawszy ciebie? Przestań czynić mi dobrze, ieżeli tego niechcesz abym cię kochał.

O iako się z tego weselę o moy Boże, iż ty iesteś Krolem moim, á ia naymnieyszym sługą twoim; że ty iesteś tak wielkim, á ia tak małym; iż ty iesteś wszystko, á ia nic iestem.

O gdybym cię tyle kochać mogł, ileś godzien kochania, ile iesteś umiłowany od Aniołow, i ludzi! Coż mogę czynić Panie, na oświadczenie ci miłości moiey? Nie mogęć dać pewnieyszego dowodu, iako umrzeć dla ciebie. Nuż tedy duszo moia, umieraymy z Jezusem, i dla Jezusa.

Czegoż pragnę w Niebie, tylko ciebie?

I czegoż mogę pożądać na ziemi, oprocz ciebie? Ciało moie, i ſerce wpada w ſłabość. Ty widziſz iż omdlewam z miłości, o Boże ſerca moiego, i cząſtko moia na wieki!

Czuię wprawdzie wielkie boleści, okropności śmierci, i piekła, otaczaią mię zewſząd; lecz miłość zwycięża boiaźń. I. ktoż mię oddzieli od miłości Jezusa Chryſtuſa? czyli choroba? czyli śmierć? czyli świat? czyli ciało? czyli czart? czyli piekło? ſpodziewam ſię, że ani życie, ani śmierć, ani ludzie, ani czarci, ni przyſzłe, ani teraznieyſze rzeczy, ani żadne ſtworzenie nie będzie mogło oddalić mię od miłości, ktorą ia mam ku Jezusowi, ani od tey, ktorą Jezus ma ku mnie.

JEZUS ieſt życie moie, i dla mnie to ieſt wielkie ſzczęście, że mogę umrzyć dla niego.

Szymonie Synu Iana, czy kochaſzże mnie? Ty wieſz Panie że cię kocham, ty wieſz iż bym chętnie dał życie dla ciebie.

Akty, i pobudki do ſkruchy.

TE afekty ſą przyzwoite wſzyſtkim ludziom, albowiem niemaſz takiego,

aby i barzo; nieobrażał Boga; zaś bez pokuty nie podobna ieſt bydź zbawionym: iednakże naybarziey wielkich grzeſznikow wieść trzeba do czynienia tych aktow, i wzbudzać ich do pokuty proponuiąc im pobudki do ſkruchy, i czyniąc z niemi kiedy niekiedy akty żalu. Iako zaś zwyczaynie chorzy nie ſą ſpoſobnemi, długich diſkurſow, nie kładę tu, tylko to, z czego ſpowiednik może, i naywięcey uczynić aktow, ieżeli oſądzi bydź potrzebną rzeczą, i ieżeli chory tego żądać będzie.

Zmiłuy ſię nademną Boże, według wielkiego miłoſierdzia twego, albowiem naywiękſzy grzeſznik ieſtem. Zgładź nieprawość moię, poprzyſięgam cię przez rozliczność twoich dobroci, ktore ſą niezliczone. Obmyi mię co raz barziey z grzechu mego, i oczyść mnie ze wſzyſtkich przewinienia moich, albowiem znam nieprawość moię; i grzech moy ieſt zawſze przeciwko mnie; widok iego trapi, i dręczy mnie, na ktorymkolwiek mieyſcu ieſtem, nigdym nie ieſt uſpokoiony.

Wiele barzo mam przyczyn żalu, z ktorey-

reykolwiek ſtrony patrzę na zbrodnie moie pokazuią ſię mi ſtraſzne: lecz co mię do obrzydzenia wiedzie, i co mnie naybarziey trapi, to ieſt, żem zgrzeſzył przed tobą moy Boże, i Panie moy, popełniłem złość w obecności twoiey, zelżyłem nayczyſtſze oczy twoie ſzkaradnością zbrodni moich, byłem tak bezbożny, żem ciebie uczynił świadkiem, i ſpektatorem nieprawości moiey.

O nędzny grzeſzniku! ktoryś tyłekroć obraził Maieſtat tak ſtraſzny, ktoryś tyle kroć wzgardził dobroć wſzełkiey miłości godną, przenoſząc nad nię podłe ſtworzenia; ktoryś Pana tak Swiętego, tak łaſkawego, i tak mocnego przymuſzał, aby ci ſłużył w paſſyach złych twoich.

Cały niezmiernym przeięty ieſtem żałem, gdy uważam, żem obraził Boga, ktoremum tyle był powinien, ktoremum tak wielkie miał obligacye; żem tak zelżył Syna iego, ktory mnie tak ſerdecznie ukochał, ktoremum więcey czynił wzgardy, i obelg; á niżeli Zydzi, i ktoregom po tyſiąc razy i więcey ukrzyżował w ſercu moim.

O Do-

O Dobroci nieſkonczona! iako grzech ieſt rzecz ſtraſzna duſzy tey, ktora wie iakoś bardzo godny ieſt miłości! ach mnie! popełniłem niezliczone grzechy przez życie moie; coż czynić będę nędzny? gdzie ucieknę? kędy ſię ſchronię? ieżeli nie do ciebie ſamego moy Panie, i Boże moy?

Drzę patrząc na zbrodnie moie, wſtyd mię ſtanąć przed tobą po tylu niewdzięcznościach, i niewiernościach. Puściłbym ſię cały w deſperacyą, gdybym nieznał wielkości miłoſierdzia twego; lecz wiem coś powiedział, iż niechceſz śmierci grzeſznika, i toć mię ożywia, to wſpiera ufność, i odwagę moię.

Oycze moy zgreſzyłem przeciwko Niebu, i w obecności twoiey, nie ieſtem godzien bydź zwany ſynem twoim; godzien ieſtem, abyś ſię ze mną obſzedł iako z nieſzczęśliwym niewolnikiem; i tegom godzien, abym cierpiał wſzyſtkie piekielne męki. Lecz ieżelim ia przeſtał bydź twoim ſynem, czyli ty dla tego przeſtałeś bydź Oycem moim? Czyliż iuż niemaſz tych wnętrzności miłoſierdzia, ktore cię przy-

wiodły

wiodły do tego, iżeś wydał na śmierć Syna twego iedynego za twoich okrutnych nieprzyiacioł? Ieżelim popełnił za co mię masz potępić, lecz czy ſtraciłeś to dla czego mię możesz zbawić? ach nie bez wątpienia! zawsze ieden ieſteś, zawsze gotowy ieſteś przyiąć grzesznika do pokuty, w ktorykolwiek czas upamięta się, i nawroci.

O moy Boże, Panie moy, uznaię winę moię, wyrzekam się nędznego żywota mego, wyznaię żem barzo zle czynił, obrażaiąc tak dobrego Oyca, tak łaskawego Pana, tak hoynego Monarchę, tak wiernego Przyiaciela, Oblubieńca tak pięknego, tak we wszyſtkich doſkonałościach obsituiącego, Brata, i Paſterza tak miłosiernego.

O iako mi wielce tego żal, żem cię tylekroć zdradził, tylekroć zaparł się ciebie, tyle kroć wzgardził, tyle kroć upoliczkował, i nie iednego Barabbasza przenosił nad ciebie! O iako na to boleię! żem cię przywiodł do wytoczenia tak wielu łez, i wylania wszyſtkiey krwi, á dla mnie niewdzięcznika.

Oto na tym łożku śmiertelnym że

wszel

wſzełkim iako może bydź uſzanowaniem przepraſzam Maieſtat twoy nieſkończony, ktorym obraził, i ſerce twoie nayświętſze, ktorem zaſmucił. Przyimuię śmierć, i wſzyſtkie boleści, ktore cierpię na doſyć uczynienie za grzechy moie, i ieżeli mi powrociſz zdrowie, obiecuię z pomocą Nayświętſzey łaſki twoiey (Ty wieſz iż ſerce moie mowi do ciebie) że będę, prowadźić życie porządnie, że poprawiać będę com zgorſzeniem zepſuć mogł, i że czynić będę za grzechy pokutę aż do śmierci.

Nie wchodź w ſąd z nędznym ſługą twoim; albowiem niemaſz człowieka żyiącego, by też i nayświętſzy był, ktory by ſię w twoiey obecności mogł uſprawiedliwić. *Pſalm:* 141.

Jeżeli ſurowie roztrząſać będzieſz grzechy, ach Panie, ktoż ſię zoſtoi. *Pſal:* 179.

Przypomniy to ſobie, o łaſkawy Jezu, iżeś to dla mnie lubo niegodnego przyſzedł z Nieba na ziemię, żeś tyle drog podiął dla ſzukania mnie, żeś umarł dla tego, abyś mię do życia przywrocił, żeś dla tego był nędzą zniſzczony, abyś mię uczynił

ſzczę-

ſzczęśliwym. Nietraćże tey duſzy moiey, ktora ieſt tak droga, i ſzacowana u ciebie.

Zmordowałeś ſię ſzukaiąc mnie, umarłeś na Krzyżu, abyś mię odkupił, wſtąpiłeś do Piekłow abyś mię z nich wyciągnął, niechże tyle prac, i fatyg twoich nieſtaną ſię niepożytecznemi, i daremnemi.

Odpuściłeś Magdalenie, wyſłuchałeś Niewiaſtę Chananeyſką, niechciałeś potępić owey cudzołożnicy, zbawiłeś Łotra, za ſwoie zbrodnie na krzyżu wiſzącego, zaczym ſpodziewam ſię, że i nademną wykonaſz ſwoie miłoſierdzie.

Odwroć twarz twoię od grzechow moich, i zgładź przewinienia moie, albowiem ty nigdy niegardziłz ſercem ſkruſzonym, i upokorzonym, i znaſz iaki żal przeymuie ſerce moie.

Odpuść mi Panie, odpuść mi, poprzyſięgam cię przez tę miłość, ktorą mnie ukochałeś; przez męki, ktoreś ponioſł dla mnie; przez krew twoię, ktorąś wylał dla zbawienia mego; przez krzyż, na ktorym byłeś zawieſzony, przez te Rany twoie, ktore ieſzcze do tych czas noſiſz na Ciele

twoim

twoim Nayświętſzym; przez te usługi, ktoreś oddawał Nayświętſzey MATCE twoiey, przez boleści, i utrapienia, ktore ona podięła pod Krzyżem dla ciebie, i za mnie.

Moy nayłaſkawſzy, i naymiłoſiernieyſzy JEZU, Panie moy, dayże duſzy moiey wieczny odpoczynek.

Jeſt wiele innych textow Piſma Swiętego, ktoremi można zabawić nabożeńſtwo chorego, iako to słowa Publikana ſą barzo przenikaiące: *Panie zmiłuy ſię nademną wielkim grzeſznikiem.* I te słowa Dawida: *Nie pamiętay Panie na grzechy młodości, i niewiadomości moiey*, i z oſtatka Pſalmu tego, może wziąć wiele pobudek do ſkruſzenia ſerca.

Akty, i pobudki Pragnienia.

Żądze, i pragnienia ſą duſzy to, co płomien ieſt ogniowi, co ſkrzydło ptakowi, co poruſzenie wſzelkiemu ciału; powinno go przybywać, im bliżſza ieſt ſwego terminu. Oto ſię tu kładzie dwa Pſalmy Dawidowe, z ktorych niektore wierſze trzeba natrącać chorym, albo całe ie przeczytać tym, ktorzy bez uprzykrzenia mogą ie słuchać.

O iako ſą miłe przybytki twoie, Panie cnot! Duſza moia uſilnie pragnie, i omdlewa z żądzy wniść do Domu Pańſkiego.

Serce moie, i ciało moie, przeięte ſą weſelem, i żądaią gorliwie widzieć Boga żywego.

O Panie Woyſk! oto wrobel znalazł ſobie mieſzkanie, i turkawka gniazdo na złożenie piſkląt ſwoich: ſprawże tedy, abym ia zoſtawał wiecznie w Kościele twoim, i u podnożka twych Ołtarzow.

Błogoſławieni ſą ci o Panie, ktorzy mieſzkaią w Domu twoim, albowiem chwalić cię będą po wſzyſtkie wieki wiekow.

Błogosławiony człowiek, ktory zakłada na tobie ſamym wſpomożenia ſwoie; ten umyślił w ſercu ſwoim wſtąpić do ciebie.

Prawodawca da mu ſwoie błogosławieńſtwo, poydzie z cnoty w cnotę, aż obaczy Boga Bogow w Sionie.

O Panie Boże Woyſk, wyſłuchay prozby moie, i rzuć oczy twoie na Twarz Chryſtuſa twoiego, ieden albowiem dzień więcey waży w domu twoim, niżeli tyſiąc ſzczęśliwych w kraiu łez

Wię-

Więcey ſobie ważyłem bydź oſtatnim w domu Boga mego, á niżeli mieſzkać w przybytkach grzeſznikow. Bog kocha miłoſierdzie, i prawdę, da nam łaſkę ſwoię, i chwałę.

Drugi Pſalm Dawidow właściwy na danie pociechy choremu ieſt 41. z ktorego tu niektore wierſze kładę.

Jako Ieleń od pſow ścigany wzdycha z gorliwością do ochłody wodney; tak duſza moia wzdycha do ciebie moy Boże, i Panie moy. Spalona ieſt od gorącego pragnienia widzieć cię Boże mocny, i żywy. kiedyż mię z tąd wyciągnieſz, i kiedyż poydę ſtanąć przed tobą?

Łzy moie ſtały mi ſię chlebem dzień, i noc, gdy mi uſtawnie mowią: á kędyż ieſt Bog twoy? wſpomniałem ſobie na te rzeczy, i wylałem ſam w ſobie duſzę moię, albowiem wnidę do mieſzkania dziwnego aż do Domu Bożego.

Z radości śpiewać będę, i błogoſławić Pana, i uweſelę ſię, iako będący na roſkoſznym bankiecie.

O duſzo moia czemuś ieſt ſmutna, i czemu

mu mię trwożyſz? ufay w Bogu, iemu bowiem oddam dzięk czynienia moie: Na niego patrzę, iako na zbawienie moie, i na wſzelkie dobro moie.

Do tych dwoch Pſalmow można przydać i 121. w ktorym Dawid oświadcza ſwoie pragnienia wniść do Domu Bożego, ktorym było nietylko Ieruzalem Ziemſkie, lecz ieſzcze i Niebieſkie.

Uweſeliłem ſię z tego, co mi powiedziano, poydziemy do Domu Pańſkiego. Uſtanowiliśmy w śrzod ciebie mieſzkanie naſze, o śliczne Miaſto Ieruzalem, Ieruzalem, ktore zbudowane ieſt iako miaſto, ktorego mieſzkańcy ſą złączeni węzłem zgody, i pokoiu.

Tam ſię zeſzli wſzyſcy poddani Pańſcy, aby chwalili, i błogosławili Swięte Imie iego tak, iako rozkazał.

Tam to ſą wyſtawione Trony twoiey ſprawiedliwości, Trony w Domie Dawida.

Proś Boga o pokoy Ieruzalem, i żeby ci, ktorzy go kochaią, byli w obfitości wſzyſtkiego.

Niemaſz dla chorego nic tak przyie-

mnego, iako myśl o Niebie, i pienie, ktore Dawid ſpiewał na puſzczy Idumeyſkiey: Boże moy, Boże moy czuię, iż od świtu zaraz myślę o tobie: duſza moia pali ſię od gorącego pragnienia widzieć cię, i nierownie barziey ciało moie, by wybawione było od tey wſzyſtkiey nędzy.

Ach mnie! ieſtem ziemia puſta, i zaniedbana, na ktorey niemaſz ani drogi do prowadzenia, ani wody na uśmierzenie pragnienia. Dla czego ſtawiam ſię w świątnicy twoiey, abym tam widział wſpaniałość, i chwałę twoię.

O moy Boże miłoſierdzie twoie nad wſzyſtkie życia więcey waży, wargi moie będą wiecznie wyſpiewywać chwałę twoię.

A kiedyż przyidzie ten dzień? kiedyż moy Boże wywołaż mnie z tego wygnania, abym powrocił do kochaney Oyczyzny moiey?

My tu ieſteśmy nad brzegiem rzek Babilońſkich, gdzie mieſzamy łzy naſze z bieg iem wod; mowią nam śpiewaycie piękne pſalmy Syonu. Lecz ach! iakoż będziemy mogli śpiewać pieśni Pańſkie w ziemi

cudzey?

cudzey? O Ieruzalem! o Swięte Miasto Syon! Ieżeli zapomnę o tobie, niechże zapomnę prawicy moiey. Niechay ięzyk moy przyschnie do podniebienia mego, ieżeli zapomnę o tobie, i ieżeli sobie nie przekładam Ierozolimy, iako początku radości moiey.

Boże moy o tęż cię samę łaskę proszę, o ktorą cię prosił Moyżesz sługa twoy. Iż ieżelim znalazł łaskę w obecności twoiey, pokaż mi twarz twoię, abym cię poznał; odkryi mi chwałę twoię, day mi widzieć to powszechne, i zupełne dobro, do ktorego wzdycham.

O iednę rzecz prosiłem Pana, i Boga mego, i nie przestanę o nię prosić, aż ią otrzymam: to iest, abym zmieszkał w Domu Pańskim po wszystkie dni żywota mego; abym widział, i rozważał piękności mieszkania iego, ktore nas napełnią roskoszami.

Czekaiąc długo czekałem Pana z wielką cierpliwością, prętko wysłucha mnie, i wyprowadzi z głębokości nędzy, i z błotnistego ieziora, w ktorymem się pogrążył.

Panie pospiesz się na poratowanie moie;

wybaw mnie z tych boleści, i mizeryi, ktore mię pogrążaią.

Wołałem ku tobie Panie, i mowiłem ci: Ty nadzieią moią iesteś, Ty iesteś cząstka moia w źiemi żyiących. Bądź przychilny prozbie moiey, albowiem wielcem iest poniżony.

Wybaw mię od tych, ktorzy mię prześladuią, albowiem zmocnili się nademną.

Wyciągnąwszy duszę moię z więzienia iey, aby błogosławiła Swięte Imie twoie: sprawiedliwi oczekiwaią na mnie, odday mi nadgrodę moię.

O iako mi teskno zyć! kiedyż wynidę z tego świata? kiedyż wyżuty będę z tego ciała śmiertelnego? kiedyż wnidę do Domu Pańskiego?

O mieszkanie błogosławione! mieszkanie w Niebieskim Ieruzalem. O dniu wieczności nieskończenie miły, ktory nigdy zaćmiony nie będziesz, ani pomieszany zadną boiaźnią, ani podległy żadney odmianie! O dał by Bog, aby ten dzień co prędzey przybliżył się, i żeby życie to doczesne wzięło skończenie swoie! Ach! coż to iest

za ży-

za życie, to życie naſze, w ktorym ſkalani ieſteśmy tak wielą grzechami, i ukołatani od takich paſſyi, przeięci tak rozmaitemi boiaźniami, ſpracowani tak wielą przeciwnościami, roztargnieni tak wielą ciekawościami, w ciągnieni w tyle prożności, otoczeni tyle błędami, zniſzczeni tyle pracami, zmordowani tyle pokuſami, upoieni tyle fałſzywemi roſkoſzami, udręczeni od tylu prawdziwych mizeryi.

O kiedyż przyidzie koniec temu wſzyſtkiemu złemu! kiedyż uwolniony będę od tey nieſzczęśliwey ſłużby paſſyi moich? kiedyż to będzie o Panie, że tylko tobą ſamym zabawiać ſię będę? kiedyż mię zupełnie tobą ſamym uweſeliſz? kiedyż bez wſzelkiego zatrudnienia, i w prawdziwey wolności będę, bez wſzelkiey przykrości ciała, i ducha?

Kiedyż zażywać będę gruntownego pokoiu, pokoiu ſpokoynego, i nie pomieſzanego wewnątrz, i około mnie, pokoiu ubeſpieczonego ze wſzyſtkich ſtron?

O dobry JEZU! kiedyż mieć będę tę ſzczęśliwość widzieć cię? kiedyż rozpamięty-

miętywać chwałę krolestwa twego? kiedyż mi będziesz wszystko we wszystkim?

O kiedyż będę w krolestwie twoim z tobą, w krolestwie, ktoreś zgotował od wieku wybranym twoim?

Ach mnie! o to mię opuszczono tu w ziemi nieprzyiazney, w strasznym wygnaniu, gdzie iestem w ostatnim uboństwie, zawsze w potyczkach, i w niezmiernie wielkich utrapieniach.

Pociesz wygnanie moie, uśmierz boleść moię, albowiem serce moie, nie wzdycha tylko do ciebie.

Ten rozdział iest z kśiążeczki naśladowania Pana naszego JEZUSA Chrystusa, barzo dla pociechy chorych właściwy, i przyiemny, ktory się kończyć może modlitwą pełną miłości, ktorą Swięty Ian zakończył swoie obiawienia: Przyidź moy Panie JEZU, przyidź co prędzey, niech cię iuż dłużey nie czekam: przybądź na moy ratunek, przyidź, i mnie z sobą weźmiy do Nieba.

Albo słowy Apostoła: *Ciężkość mam ze dwoiyga rzeczy, pragnienie maiąc bydź rozwiązanym*

zanym, i został z Chrystusem, barziey nierownie lepiey bydź z Chrystusem, został zaś w więzieniu, potrzebna iest dla was. Philip: 1.

Wszystkie te pobudki, ktorem tu przełożył, dla pragnienia śmierci, mogą bydź łagodnie poddawane choremu dla wzniesienia serca iego ku Niebu, i dla oderwania go od tego życia.

Akty, i pobudki do zgadzania się z wolą Bożą.

TA iest nayprzednieysza cnota, w ktorey się ćwiczyć trzeba na końcu życia, iako ona bowiem iest aktem doskonałey miłości, i że się tycze naystrasznieyszego ze wszystkich rzeczy, to iest śmierci, i tego co za nią następuie; zaczym wątpić nietrzeba, że też dostateczna iest na zgładzenie grzechow całego życia, i na wysłużenie wielkiey chwały. Oprocz tego ma też prawdziwą dzielność uspokoienia serca, ułagodzenia rozumu, przymilenia boleści, i umocnienia cierpliwości.

Syn Boski dał nam prawdziwy przykład tey cnoty w Ogrodzie Getsemańskim. Te

ſą iego ſłowa, ktore chory powinien uſtawnie mieć w uſtach ſwoich.

Oycze moy, ieżeli rzecz można, ſpraw, niech ten kielich przeminie, niech go nieſpełniam, iednakże niech ſię nie moia, ale twoia wola dzieie.

Oycze moy ieżeli ten kielich przeminąć nie może, tylko abym ia z niego pił, niechże ſię ſtanie wola twoia.

Ten, ktory ieſt przy chorym, może do wſzyſtkich iego ciężkości, i boleści ſtoſować ten akt, i wieść go do uczynienia aktow zgadzania ſię, i poddania woli Boſkiey.

O Panie zdaię ſię zupełnie na Boſką wolą twoię; na ciebie ſpuſzczam ſtaranie o duſzy, i ciele moim. Ieżeli mię przez tę chorobę chceſz wyprowadzić z tego świata, niech ſię wola twoia ſtanie. Ieżeli mię chceſz ieſzcze zoſtawić tu na ziemi dla czynienia pokuty, wykonywania dobrych uczynkow, nie wymawiam ſię z pracy, niech ſię dzieie wola twoia.

Ten ieſt akt prawdziwey rezygnacyi, ktorą uczynił Swięty Marcin umieraiąc, i ktorego nam trzeba naśladować, mowiąc we wſzyſtkich naſzych boleściach, i boia-

źniach:

niach: Tak Oycze moy niech ſię ſtanie; ponieważ ta ieſt wola twoia. Ieżeli chceſz abym umarł, kontent z tego ieſtem, niech ſię dzieie wola twoia. Ieżeli chceſz abym żył, zezwalam i na to, niech ſię dzieie wola twoia. Bydź tym, co ty chceſz abym był, czynić to, co ty chceſz abym czynił, cierpieć to, co ty chceſz, abym cierpiał, to ieſt iedynie, czego ia chcę, to ieſt iedyne pragnienie moie.

Gotowe ſerce moie Boże moy, gotowe na wſzyſtko ſerce moie! gotowe ieſt żyć, gotowe umrzeć, gotowe ieſt przeyść do Nieba, gotowe zoſtawać na ziemi; gotowe ieſt czynić; gotowe cierpieć.

Nikt z nas mowi Swięty Paweł, nie żyie dla ſiebie ſamego; i nikt z nas nie umiera dla ſiebie ſamego; albowiem czyli żyiemy, czyli umieramy, Pana ieſteśmy.

Podobam ſobie w chorobie moiey, mam ukontentowanie cierpieć, albowiem ta ieſt wola twoia, żebym cierpiał.

Czegoż żądam na Niebie, i na ziemi? nic innego, tylko tobie ſię podobać, tobie bydź poſłuſznym, i czynić świętą wolą twoię.

O ia-

O iakom ieſt kontent umrzeć, abym cię mogł wiecznie kochać!

Na ciebie o moy Boże ſpuſzczam ſię w-całe: tobie zdaię ſtaranie o ciało moie, i o duſzę moię, o życie moie, i o śmierć mo-ię. Wiem że ſie nic na świecie niedzieie, tylko przez rozrządzenie twoie; wiem że i włoſka z głowy mey wyrwać nie można bez twego pozwolenia. A iakoż by śmierć mogła oderwać duſzę moię od ciała, ieżeli ty tego nie rozkażeſz?

O moy Oycze! o moy iedyny Oycze! wiem że mnie kochaſz, i że niechceſz śmierci grzeſznika. Wiem iż to dla dobra mego przyſłałeś mi tę chorobę, przyimuię ią z całego ſerca mego, i śmierć ſamę, ieżeli to ieſt wola twoia. Niemam cię o co innego proſić, tylko abyś ze mną czynił co ci ſię podoba, i żebyś odebrał odemnie wſzyſtko to, co ſię może we mnie opierać świętey woli twoiey.

PUNKT TRZYNASTY.

Zabawa nabożna o Męce Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, ktora może ſłużyć tak zdrowym, iako i chorym.

Dwoia-

Dwoiakie ſą choroby: iedne krotkie, á gwałtowne; drugie wolne á długo trwaiące. Ten ktory cierpi wielką boleść, nic nie ma w myśli, tylko ten bol ſwoy, i myśli o ſpoſobach, iakoby ſię go pozbyć mogł: zaczym chory będąc całe, i mocno zabawiony znoſzeniem ſwego złego, niepotrzebuie, tylko kiedy niekiedy iakiego słowa wzmacniaiącego iego cierpliwość, dla czegośmy przełożyli wiele pobudek do tego ſłużących.

Lecz ci, ktorzy długo choruią, i ſą przymuſzeni zoſtawać na łożku, innego nieprzyiaciela do woiowania maią, nie mniey też niebeſpiecznego, iako boleść; to ieſt turbacyą, i teſkność. Przebywaią wiele dni niemogąc nic robić; liczą wſzyſtkie nocy, godziny, nie mogąc uſnąć; gdy rano przyidzie wzdychaią do wieczora, iako Iob, i gdy wieczor przyidzie wzdychaią do poranku.

Coż tedy ma czynić chory, aby ſobie przyiemne, i miłe uczynił te ſwoie boleści? czym ſię ma zabawić w dzień, i w nocy? niewiem nic tak ſłodkiego, tak barzo pocieche

ciechę przynoszącego, iako myśleć o męce Pana naszego Jezusa.

W tey zabawie znayduią się nader wielkie ukontentowania: albowiem to iest prawda nieomylna, że Pan Jezus iest z temi, co cierpią, i że tych, ktorzy rozmyślaią mękę iego, zapala miłością swoią, iako to uczynił owym dwiema Uczniom do Emaus idącym. Ta pamięć iest zrźodłem nieprzebranym roskoszy dla tych, ktorzy też cierpią rownie z Panem.

Nakoniec nietrzeba bydź dla tego człowiekiem ustawney modlitwy, i umieć rozmyślać, aby się około męki Pańskiey zabawić, trzeba tylko iey hystoryą umieć, i zwolna postępować za Panem w całym biegu cierpienia iego, albowiem chorego sam Duch Swięty naucza; i wyprowadza go na śliczną łąkę, gdzie znayduie bogate pastwiska dla nasycenia głodu swego; i zrzodła wod żywych, dla ugaszenia pragnienia; Zeby zaś ułatwić to ćwiczenie, trzeba na każdą godzinę mieć iaki punkt męki Pańskiey do rozmyślania, i uważać ią iakoby się w tym czasie działa, luboli w innym

była

była. Oto tu kładę rozporządzenie, ktore iest łatwe, i do nauczenia się, i do zachowania w pamięci.

O 5 Wieczorney przenieś się myślą do wieczernika, kędy JEZUS odprawuie wieczerzą z Uczniami swemi; wystaw go sobie w myśli, iako powstaie od stołu, iako zrzuca z siebie odzienie, i przepasuie się, nalewa wody w miednicę, i umywa nogi Uczniow swoich. Przypatrz mu się u nog Iudasza schylonemu, zadziwuy się iego pokorze, podziękuy mu za miłosierdzie iego, że i tobie nie-raz też wyświadczył łaskę. Proś go aby cię co raz barziey obmywał z twoich nieprawości, abyś mogł znim bydź godny wieczerzać w Krolestwie Niebieskim.

O JEZU Krolu Aniołow, i ludzi! ktoraż wyniosłość bronić się będzie mogła przeciwko tak głębokiey pokorze? iam się rzucał pod nogi Iudasza iako na mieysce mnie powinne; lecz gdy cię tam widzę upokorzonego, i porzuconego, niewiem wcale gdzie się złożyć mam. O iaki mi to przykład pokory daiesz! dayże, supplikuięć i tę łaskę, abym cię naśladował, i abym się

rzucał

rzucał iako ty pod nogi wszystkich ludzi ponieważ niemasz żadnego, ktoryby był niesprawiedliwszy nademnie.

O 6 wieczorney wystaw sobie Pana naszego, Arcykapłanem nowego Prawa, daiącego ciało swoie do pożywania, i krew do napoiu Apostołom. Podziękuy mu żeć się dawał tak wiele razy. Przeproś go za tak wiele niegodnych, złych, świętokradzkich kommunii twoich, wzbudź w sobie nadzieię, iż cię przyimie do krolestwa swego, ponieważ pod ten czas, gdy był podrożnym, tyś mu dawał mieszkanie w sercu twoim.

O słodki JEZU dzięki nieskończone niech będą odemnie, żeś mnie nawiedził w chorobie moiey, wypełniy suplikuięć obietnicę twoię; á ponieważem ia pożywał tego chleba życia, spraw niech żyię z tobą wiecznie.

O 7 wieczorney Idź za Zbawicielem twoim do Ogrodu Oliwnego, słuchay co mowi: *Smutna iest dusza moia aż do śmierci.* Znoś cierpliwie poturbowanie, ktoreci przynosi choroba twoia, napaway się tro-

chę

chę z kielicha Zbawicielowego: zapoć się też tak, iako on krwią, i wodą, i mow do niego:

O JEZU nayſtrapieńſzy ze wſzyſtkich ludzi! Coż mam czynić, abym ci przyniosł pociechę? Wiem iż nic milſzego tobie uczynić nie mogę, tylko abym moie boleści znosił cierpliwie. Czemuś to ſmutna duſzo moia? i zacoż mieſzaſz się na zbliżenie śmierci? Ufay Panu, on się dla tego przyoblokł twoią słabością, aby tobie nadał siłę swoię: i niechceſzże umrzeć z Panem? Nuieno zdobądź się na odwagę, prętko to z będzieſz, ieſzcześ się nie zapocił do krwawego potu, iako on.

O 8 wieczorney. Uważay Pana naſzego całego we krwi swoiey nurzaiącego się, porzuconego przed Oycem swoim, do ktorego mowi: Oycze moy, ieżeli to bydź może, aby ten kielich przeſzedł odemnie, iednakże nie moia, ale twoia wola niech się stanie.

Naśladuyże tego aktu heroiczney rezygnacyi, przywiedź sobie na pamięć wſzyſtkie twoie boleści, i twoie utrapienia: przyimiy

miy ie wſzyſtkie z ręku Boſkich, i mow o każdey wſzczegulności: Oycze moy proſzę cię, oddal odemnie ten kielich ubośtwa, ten kielich cierpienia, ten kielich ſłabości, ten kielich śmierci, iednak nie moia wola niech ſię pełni, ale twoia święta.

O 9 wieczorney. Wyſław ſobie poimanie Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa w Ogroycu, iako go prowadzą związanego, ſkrępowanego do domu Kaifaſza, o to dla tego, aby ciebie wyzwolił z niewoli, ſam ſię ſtał niewolnikiem; poddał ſię w moc ludzką, aby ciebie wyprowadził z mocy ſzatańſkiey. Zoſtaway iak łańcuchami przykuty do łożka twego dla iego miłości.

O łaſkawy JEZU! poprzyſięgam cię przez te wſzyſtkie zelżywości, ktoreć zadawano przy poimaniu twoim, przez wſzyſtkie więży, i krępowania nayświętſzego Ciała twego, zerwiy więży grzechow, i złych nałogow moich, á ponieważem zle zażywał członkow moich, chcę aby były związane, i przykute do łożka mego, chcąc żyć, i umierać twoim niewolnikiem.

O 10 nocney. Uważay Pana naſzego opuſz-

puſzczonego od wſzyſtkich Uczniow ſwoich, i puſzczonego w moc nieprzyiacioł iego.

O Panie moy! poydę wſzędy za tobą, gdzie kolwiek ty poydzieſz, gotow ieſtem umrzeć za ciebie, i dla ciebie. Gdy mię moi przyiaciele odſtąpią, i gdy zoſtanę bez wſzelkiey ſiły, i pociechy, proſzę cię Zbawicielu moy, nie opuſzczayże mię w ow czas. Duſzo moia cieſz ſię, iż tak iako JEZUS bez wſzelkiey pociechy zoſtaieſz: ponieważ ſtworzenia opuſzczaią cię, to też nie będzieſz mieć pracy ſzukać ich.

O 11 nocney. Syn Boſki wziął policzek w domu Anaſzowym. Wyſtaw ſobie to zgromadzenie Sędziow chciwie pragnących krwi tego niewinnego Baranka. Patrz na tego bezbożnego żołnierza podnoſzącego rękę, i tak barzo uderzaiącego JEZUSA twego, że aż padł na ziemię. Zadziwuy ſię cichości, i cierpliwości Pańſkiey. Przepraſzay go, żeś mu też podobne zadawał zelżywości.

O Dobry JEZU! wieleż razy iam tobie policzki zadawał? Ach! tyle kroć, ilem o-

brażał braci moich. Odpuść mi grzechy moie, osobliwie unoszenia się gniewem. Day mi cierpliwość w boleściach, i ciężkościach moich, i wybaw mię od tego Anioła szatana, ktory mię trapi, i łży tak okrutnie.

O pułnocy JEZUS iest prowadzony do Kaifasza, kędy iest oskarżony, osądzony, i zelżony, iakoby bluźnierca, pluią na Twarz iego, policzkuią, lżą rożnemi od samey złości wymyślonemi sposobami. Cierp wszystko, co ci czynią ludzie, i diabli, i nie skarz się w twoiey chorobie.

O nayniewinnieyszy Baranku, o toś wydany na pożarcie, nielitościwym Tygrysom! á wieleż razy iam pluł na twarz twoię! wieleż razy wzgardziłem cię, i nie uczcił? Godnym iest bydź zelżony od wszystkich ludzi, ia ktorym cię tak wiele razy obrażał. Dayże mi Panie cierpliwość, i tę uczyń łaskę, abym mogł naśladować twoiey cichości, i twoiey pokory.

O 1 z pułnocy. Swięty Piotr po trzy kroć zapiera się Nauczyciela swego w domu Kaifasza. Iaka boleść dla Syna Boskiego! Iaka niewierność tego Ucznia! I toć to iest bydź

wynio-

wynioſłym, i dufać ſiłom ſwoim, i znachodzić ſię w złym towarzyſtwie.

O duſzo moia wieleżeś razy zaparła ſię Pana ſwego? wieleżeś razy opuściła ſłużbę iego, z tey tylko boiaźni, abyś ſię niepokazała iedną z Uczniow iego? O oczy moie wylewaycie potoki łez, i nieprzeſtaycie w dzień, i w nocy opłakiwać nieprawości moie.

O 2 z pułnocy. JEZUS weyzrzał na Piotra; i natychmiaſt ten Uczeń uznaiąc winę ſwoię wychodzi z domu, leiąc łzy obfite. Nie zgrzeſzył tylko raz, á całe życie ſwoie płakał, ia codziennie grzeſzę, á nigdy nie płaczę.

Ktoż da oczom moim zrzodła łez, abym mogł opłakiwać zbrodnie, i nieprawości moie? O JEZU! dziękuięć żeś weyzrzał na mnie okiem twym litości pełnym, po obrazie i nie iedney, twoiey dobroci, bez tego łaſkawego weyzrzenia nigdy bym był pokuty nie czynił, i umarłbym był w grzechu. Suplikuięć, nie odwracayże oczu twych odemnie, lecz wyprowadź łzy pokutne ze ſkaliſtego ſerca mego.

O 3 ranney. Wyſtaw ſobie, iako prowadzono JEZUSA Chryſtuſa do Piłata, gdzie był od żydow oſkarżony, potym iako go prowadzono od Piłata do Heroda, kędy od Krola, i całego Woyſka iego był wzgardzony. Ci wſzyſcy, ktorzy chcą należeć do JEZUSA, trzeba aby cierpliwie znoſili krzywdy, kalumnie, prześladowania: *Pierwſza cnota Chrześcianina ieſt gardził światem, i bydź od niego wzgardzonym.* Hieron:

Ach mnie! nie ieſtem ſługą JEZUSA, ponieważ ſię ieſzcze chcę podobać światu.

O 4 z rana. Przebądź tę godzinę w przyſionku Ratuſza, luboli nie tey godziny Syn Boſki tam był uchłoſtany. Przypatrz ſię Krolowi Niebieſkiemu przywiązanemu do ſłupa kamiennego, przy ktorym ſzarpany był, okrutnie rożnemi biczmi od pułku ludzi á raczey bieſow. Przypomniy ſobie, że to dla zgładzenia grzechow nieczyſtych to Ciało iego nayczyſtſze było tak uſieczone. Przepraſzay go za wſzyſtkie twoie nieczyſtości, i przyimiy plagi, ktoremi ſię Bogu podobać będzie karać cię. Ach ten niewinny Baranek był zraniony dla niepra-

wości

wości naſzych, zaczym niechcę żyć bez rany, ponieważ moy Zbawiciel cały niemi pokryty. Iuż niechcę zażywać żadney zmyślney roſkoſzy, ponieważ tak wiele krwie Syna Boſkiego trzeba było na ich zgładzenie.

O 5 poranney. JEZUS ieſt cierniem ukoronowany, i od Piłata pokazany Zydom, ktorzy wołali, aby był na śmierć ſkazany. Przyznali by go byli Krolem, gdyby był w złotey Koronie; lecz Kroleſtwo Syna Boſkiego nie ieſt z tego świata.

O JEZU! Krolu moy, nie ieſtem tedy z twoich poddanych, ponieważ ſię w świecie kocham. O nieſzczęśliwy świecie, iuż cię mam w nienawiści, brzydzę ſię tobą, wyrzekam ſię na zawſze twoiey przyiaźni, i chętnie cię opuſzczam, abym był cale JEZUSOWYM. O moy Zbawicielu! mam na głowie moiey twoię koronę cierniową; bo czuię niezmierne boleści, ſpodziewam ſię, iż po śmierci moiey daſz mi koronę chwały.

O 6 z rana. JEZUS ieſt ſkazany na śmierć, i wydany Zydom, aby był ukrzy-

żowany. Idźmyż, i umieraymy z nim: o nayświętſzy, i nayniewinnieyſzy Baranku chciałeś podlegać dekretowi na wſzytkich ludzi ferowanemu; iam zgrzeſzył, iam powinien bydź ukrzyżowany, po milion razy dziękuięć, żeś mię zaſtąpił. Przyimuię śmierć dla miłości twoiey, i proſzę cię, abyś nie wydawał duſzy moiey w moc nieprzyiacioł moich.

O 7 z rana. JEZUS nieſie krzyż ſwoy, pod iego ciężarem upada: przymuſzaią człowieka z pobliſkiey wſi idącego, aby mu pomogł dźwigać Krzyża. Niewiaſty Ierozolimſkie płaczą z politowania, ktoż potrafi wyrazić boleść Nayświętſzey Matki Iego? ktoż ſię nie użali nad tą Corką Syońſką? Iey żałość ieſt tak wielka, iako i miłość: tak ieſt ſzeroka, i głęboka, iako morze.

O Swięty, i poſłuſzny Izaaku! ktory ſam nieſieſz na ſwych ramionach drzewo twey ofiary! O niewinna ofiaro! ktorą wyprowadzaią obciążoną grzechami wſzyſtkiego ludu! o iako ciężar moich nieprawości był ci przykry do znieſienia! przepraſzam cię naypokorniey Panie moy za to. Proſzę cię

pomożże

pomożże mi dźwigać krzyż moy. Ty widziſz, iako mię zbyt uciſka, i że pod iego ciężarem upadam. Ponieważ tobie o dobry JEZU ludzie pomagali dźwigać twoy krzyż, pomoż też i mnie do znoſzenia mego

O 8 z rana. JEZUS ſtawa na Kalwaryi, gdzie ieſt odarty z ſzaty do ran przywrzaley, i przybity do krzyża. Ci ktorzy ſą JEZUSA Chryſtuſa, ukrzyżowali z nim ſwoie wyſtępki, i złe ſkłonności. Ach! tom ia nie Chrześcianin, ponieważ nie ieſtem ukrzyżowany. Lecz ieżeli duſza moia nie ieſt ukrzyżowana, to ſerce ieſt teraz; o tom przybity do krzyża, ktory ach bardzo zaſłużyłem!

O JEZU! moy, niechże krzyż twoy poświęci moy, i ponieważ mam cząſtkę twoich boleści, niechże też mam cząſtkę, i pociechy twoiey. Poczynam bydź Uczniem Syna Boſkiego, nie kochaiąc już nic z tego, co zgubie podpada. Niech mi już nikt przykrości nie zadaie, świat mi już ieſt ukrzyżowany, á ia światu.

O 9 z rana. JEZUS wiſzący na krzyżu modli ſię za nieprzyiaciołmi ſwemi; á zatym

tym modli się i za mnie, ktorym go ukrzyżował, i więcey mu zelżywości, i ciężkości zadał, niżeli Zydzi.

O nayświętszy Oycze wysłuchay prożbę Syna twego! odpuść mi moie grzechy, iako też i ia odpuszczam tym wszystkim, ktorzy mię obrazili! iam grzeszył ze złości; lecz oni czynili z niewiadomości. Iam wielce zasłużył to złe, ktore mi czynią, lecz ty o dobroci, coś mi dał za przyczynę abym cię obrażał?

O 10 z rana. JEZUS mowi do Łotra dobrego. *dziś zemną będziesz w Raiu.* Zadziwuy się dobroci Syna Boskiego w zględem tego dobrego Łotra, i sprawiedliwości iego w zględem złego! ten zbawienie otrzymuie przy Boku Syna Boskiego będąc, drugi przy tymże boku będąc, potępienie O niechcesz ia bluźnić, ani mruczyć przeciwko Bogu na krzyżu mym będąc. Panie pamiętay na mnie, teraz gdyś przyszedł do krolestwa twego; i gdy bliski będę oddania duszy moiey, niech usłyszę te słodkie słowa twoie. *Dziś ze mną będziesz w Niebie.*

O 11 z rana. JEZUS rzekł do MATKI swoiey.

iey. *Niewiasto oto Syn twoy.* Wszyscy przeznaczeni oddani iey byli w osobie Iana; i ci, ktorzy nie będą z Synow, i Corek iey, nie będą z liczby przeznaczonych. Proś Nayświętszey MARYI, aby cię przyięła za Syna swego, proś JEZUSA, aby cię oddał Nayświętszey MATCE swoiey.

O Swięta Panno, rzecz do twego Syna: Synu moy oto Syn, ktoregoś mi oddał, ma umierać. Zalecam tobie duszę iego, dayże iey Ray twoy.

O Południu. JEZUS opuszczony iest od Oyca swego dla tego, iż nosił na sobie postać grzesznika, ktory zasłużył, aby przy śmierci był opuszczony, chciał się Pan i tey poddać męce.

O iako to wielkie złe, bydź opuszczonym od Boga, ponieważ cień tego opuszczenia wymuśił ięczenie, i płacz na Synu Boskim! o Panie nie opuszczayże mnie przy śmierci moiey, ponieważeś dla mnie przy twoiey był opuszczony.

Podziękuy Panu naszemu za łaskę nawiedzenia cię w chorobie twoiey; i ieżeli się kiedy trafi, aby się umknął od ciebie, nie-

trać

trać ſerca. Gub ſię w ten czas w nim, gdy ſię ſkryie; ſpuść ſię na niego w ten czas, gdy cię opuści.

O 1 z południa. JEZUS Ducha ſwego poleca Bogu Oycu. Poleca zaś ducha ſwego, á nie ciało, albowiem te dał Kościołowi ſwemu; i że wiedział, iż Matka iego, ktora reprezentowała Kościoł, miała mieć o nim ſtaranie.

Mieyże ſtaranie o duſzy twoiey, ta tylko rzecz ieſt właśnie twoia: á żebyś ią w dobre ręce złożył; to ią złoż w Ręce JEZUSA. O JEZU polecam ci ducha mego, od ciebie przyſzedł, i powraca do ciebie. O nie dozwalayże zguby tey duſzy, dla ktorey dałeś życie ſwoie.

O 2 z południa: JEZUS rzekł iż pragnie; i wziąwſzy podanego octu, rzekł ſkonczyło ſię. Znoś duſzo Chrześciańſka upały gorączki twoiey, rozpal ſię pragnieniem widzieć Boga twego. Ach! iakoż mowić mogę, żem wſzyſtko wykonał ia, ktorym ieſzcze nie zaczął żyć dobrze? o JEZU zaſtąp dobrocią twoią, czego niedoſtaie do uſprawiedliwienia mego. Dałeś łaſkę twoię

dobre-

dobremu Łotrowi, ktory ſię nie nawrocił aż przy śmierci; luboli i ia tak pozno czynie pokutę, iako i on, ſpodziewam ſię iż otrzymam twoie miłoſierdzie, iako i on.

O 3 z południa. JEZUS ſchylaiąc głowę dla oświadczenia poddańſtwa, ktore oddawał Oycu ſwemu, i miłości ſwoiey ku ludziom oddał ducha ſwego.

Miłość JEZUSOWA przyciſka nas: ieżeli on umarł, á ktoż ſię będzie lękał umrzeć, i ieżeli umarł dla nas, ktoż odmowi umrzeć dla niego? Ponieważ nas odkupił ceną krwi ſwoiey, zaczym iuż nie ſwoi, ale iego ieſteśmy.

O JEZU Zbawicielu moy, iako ſobie teſknię w tym życiu, o iako pragnę coprędzey umrzeć! o duſzo moia wychodź coprędzey z ciała twego! á możeſzże ty obawiać ſię śmierci, ktora weſzła w ſerce JEZUSA Chryſtuſa? O śmierci tyſiąc razy milſza, niżeli życie, daię ć ſerce moie, wnidź w nie, abym ia co prędzey wſzedł w ſerce JEZUSA mego.

O 4 z południa. JEZUS złożony ieſt z Krzyża, namaſzczony wonnemi oleykami, i złożony w grobie.

Nie

Nieſchodź z twego Krzyża aż po śmierci. Proś Nayświęt: Panny Maryi, i S. Magdaleny, aby ci uproſiły Sakrament oſtatniego pomaſzczenia.

O mizerne ciało moie cierpiſz wiele: lecz ieſzcze trochę cierpliwości trzeba, á będzieſz ſpoczywać na łonie Boſkim. o ſzczęśliwi umarli, ktorzy umieraią w Panu! Duch Boſki iuż od tych czas upewnia ich, iż ſpoczną po pracach ſwoich, i że dobre ich ſprawy poydą za niemi na drugie życie.

O toż to ieſt nabożeńſtwo, ktore ſię może zażywać, i od zdrowych, i od chorych idąc duchem za Panem naſzym każdey godziny zgadzaiąc ſię ile bydź może z Hiſtorią Ewangelii Swiętey.

Oſoby zdrowe, ktoreby ſię chciały zabawić tym świętym ćwiczeniem, tak barzo pożytecznym, i niewyrażoną pociechę przynoſzącym mogą ſobie rozłożyć ſwoy czas ſpoſobem naſtępuiącym, ktory barziey zgodliwy ieſt z hiſtorią Męki Pańſkiey, odtrącaiąc czas nocny.

O 6 z wieczora. Syn Boſki znachodzi ſię w Wieczerniku z ſwoiemi Uczniami,

pożywa Baranka Wielkonocnego, i umywa nogi ich.

O 7 wieczorney. Daie im pożywać Ciało swoie, i pić Krew swoię.

O 8 wieczorney. Idzie do Ogroyca, poddaie się smutkowi, modli się Oycu swemu, poci się krwią, i wodą, i posilony iest od Anioła.

O 9 wieczorney. Iest poimany, związany, z krępowany, i wiedziony do Anasza.

O 10 wieczorney. Iest wypytywany u Anasza, i tamże otrzymał policzek.

O 11 wieczorney. Prowadzony iest do Kaifasza, sądzony, i zelżony przez iego Zołnierzow.

O 4 z rana. Powtornie stawiony przed sędziami, i na śmierć skazany.

O 5 z rana. Przyprowadzony do Piłata, i od niego wypytywany.

O 6 z rana. Piłat odesłał JEZUSA do Heroda, od ktorego iest w zgardzony, i za głupiego poczytany.

O 7 z rana. Znowu przywodzą Pana do Piłata, gdzie iest Barabbasz nad niego przeniesiony.

O 8 z rana. z Szat ieſt odarty, do ſłupa przywiązany, i okrutnie ubiczowany.

O 9 z rana. Odziany ieſt płaſzczem ſzarłatnym, ſzyderſkim, i koroną cierniową ukoronowany.

O 10 z rana. Piłat przed oczyma ludu, ſtawia Pana zmęczonego, oni zaś wołaią, aby był zabity.

O 11 z rana. Wychodzi z Miaſta nioſąc Krzyż ſwoy; przymuſzaiąc Szymona Cyryneyczyka, i kładą nań ciężar Krzyża Syna Boſkiego.

O południu. Ieſt ukrzyżowany, i wywyżſzony z Krzyżem na Gorze Kalwaryi między dwiema łotrami.

O 1 z południa. Modli ſię za ſwych nieprzyiacioł, obiecuie Ray dobremu Łotrowi, MATKĘ ſwoię oddaie Swiętemu Ianowi.

O 2 z południa. Uſkarża ſię na ſwoie opuſzczenie, ogłaſza pragnienie, ktore cierpi, i poleca ducha ſwego Bogu Oycu.

O 3 z południa. Wielkim głoſem woła, iż wſzyſtko ſię ſkończyło, potym nachyliwſzy głowy, oddaie ducha ſwego.

O 4 z południa. Zdeymuią go, z Krzyża, i Nayświętsza Matka iego przyimuie go na ręce swoie.

O 5 z południa. Namaszczony iest drogiemi maściami w prześciradło uwiniony, i złożony do grobu, w ktorym nikt niebył schowany.

Można następuiącey godziny, albo się powrocić z Nayświętszą Matką do Ieruzalem, i pomagać iey żalu, i czuć z nią, albo za duszą Pana naszego zstąpić do Otchłań, albo znowu zacząć od wieczerzy ostatniey uważanie. Dobra rzecz iest umieć historyą Męki Pańskiey, gdyż tak łatwiey może się ćwiczyć w przełożonym tym nabożeństwie.

PUNKT CZTERNASTY.

Modlitwy Kościelne za konaiących, ktore czytać w zdrowiu, rzecz iest arcy dobra.

WYchodź z tego Swiata duszo Chrześciańska w Imie Boga Oyca wszechmogącego, w Imie JEZUSA Chrystusa Syna Boga żywego, ktory cierpiał za ciebie, w Imie Ducha Swiętego, ktory zstąpił na ciebie; w Imie Aniołow, Archaniołow; w Imie

w Imie Tronow, i Państw, w Imie Xiążąt, i Mocy; w Imie Cherubinow, i Serafinow; w Imie Patryarchow, i Prorokow; w Imie Swiętych Apostołow, i Ewangelistow; w Imie Swiętych Męczennikow, i Wyznawcow; w Imie Swiętych Zakonnikow, i Swiętych Pustelnikow; w Imie Swiętyh wszystkich Panien, i wszystkich Swiętych Bożych: niech twoie mieysce będzie dziś w pokoiu, i mieszkanie twoie w Swiętym Syonie, przez tegoż Pana naszego JEZUSA Chrystusa, Amen.

MODLITWA.

BOże miłosierny, Boże nieskończenie łaskawy, Boże, ktory przez wielkość twego miłosierdzia gładzisz grzechy pokutuiących, i oczyszczasz ich z kałow przeszłych występkow ich, przez odpuszczenie, ktore im daiesz, poyzrzyi, okiem litości na tego sługę twego choruiącego, i wysłuchay prożbę iego, ktorą zanosi do ciebie we wszelkim żalu, i szczerości serca swego, abyś mu odpuścił wszystkie grzechy iego; Odnow w nim Oycze nayłaskawszy, wszystko

to,

to, co było zepsowane przez ułomność ludzką, albo cokolwiek zgwałcone było przez diabła, i sztuki iego, przyłącz do Kościoła twego ten członek, ktory okupiony był przez krew Syna twego. Zmiłuy się nad ięczeniem iego, miey litość na łzy iego, i przyimiy do Sakramentu poiednania, tego, ktory niema ufności, tylko w miłosierdziu twoim, przez JEZUSA Chrystusa Pana naszego, Amen.

Polecam cię moy kochany Bracie Bogu wszechmogącemu, i zostawuię cię w ręku tego, ktorego stworzeniem iesteś, na to, iż aby gdy wypłacisz przez śmierć twoię tribut ludzkiey natury, powrociłeś się do Stworcy twego, ktory cię ulepił z gliny. Dla tego niech gromada iaśnieiących Aniołow zaydzie drogę duszy twoiey na wyiściu iey z ciała: niech Senat Apostolski, ktory ma sądzić Swiat, przyidzie ci na pomoc: niech tryumfuiące Woysko Męczennikow wynidzie przeciwko tobie: niech porządek Wyznawcow ozdobiony liliami, i ukoronowany chwałą, otoczy cię, niech Chor Panienek przyimie cię z pieśniami

weſela: Patryarchowie ściśle cię obłapiaiąc zanioſą na łono błogosławionego ſpoczynku: ſam Pan naſz JEZUS Chryſtus niech ci ſię z łaſkawą, i wypogodzoną twarzą pokaże, i poſtanowi cię w liczbie tych, ktorzy zoſtaią w nim zawſze. Niech okropność ciemności, gorącość płomieni, i ſurowość mąk, niewiadoma tobie będzie, Szatan, naſz nayokrutnieyſzy nieprzyiaciel, niech uſtąpi tobie z ſwemi towarzyſzami, i niech drzy widząc cię w towarzyſtwie Aniołow, i uydzie w ſtraſzne przepaści wieczney nocy. Niech Bog powſtanie, aby nieprzyiaciele iego byli rozproſzeni, i niech ucieką, ktorzy go nienawidzą, przed obliczem iego. Iako dym niech znikną, i iako woſk topnieie przed ogniem, niechay zginą grzeſznicy przed twarzą Boſką. A ſprawiedliwi niech ſię weſelą, iako wezwani na bankiet, i napełnią ſię weſelem w Boſkiey obecności. Niech tedy wſzyſtkie piekielne pułki będą napełnione wſtydem, i konfuzyą, i niech ſłudzy Szatańſcy nie maią śmiałości bronić ci przeyścia twego. Niech JEZUS Chryſtus, ktory

był za ciebie ukrzyżowany, wybawi cię od mąk piekielnych. Niech JEZUS Chrystus, ktory raczył umrzeć za ciebie, wybawi cię od śmierci wieczney. Niech JEZUS Chrystus Syn Boga żywego da tobie weyście do roskosznego Ogroda w swym Raiu, i niech ten prawdziwy Pasterz uzna cię za Owieczkę swoię, i niech ci da odpuszczenie, rozgrzeszenie ze wszytkich grzechow twoich, i niech cię postawi na prawicy w towarzystwie wybranych swoich, abyś Odkupiciela twego widział twarz w twarz, i abyś wiecznie był uweselony w obecności iego, i aby oczy twoie widziały iaśnie naypierwszą prawdę, abyś będąc przypuszczony do Towarzystwa Błogosławionych, używał słodyczy z poznawania Boga na wieki wiekow, Amen.

Te modlitwy, i inne po nich w Rituale Kościelnym następuiące, gdy czytane będą, i powtarzane z attencyą, w zniecą w sercach naszych wielką ufność w JEZUSIE Chrystusie, naszym Zbawicielu, i Odkupicielu, oderwą nas od miłości stworzenia,

przygotuiąc do dobrey śmierci, i ſprawią, że będziemy mogli wſzytkie ſłabości ciała, i utrapienia żywota tego znoſić cierpliwie, á nawet i śmierć ſamę, co ieſt końcem tey Kſiążki.

REGESTR ROZDZIAŁOW, i PUNKTOW

CZĘSC PIERWSZA
o Słodkiey Smierci.

Liczba ostatnia znaczy kartę,

CZĘSC DRUGA
o Swiątobliwości Smierci.

Punkt

Punkt.

194

